

UNIwersytet Jagielloński

Wydział Polonistyki

Rome Skłym

Nijaki/neutralny rodzaj gramatyczny
w wybranych polskich tekstach literackich —
bohater niebinarny i jego poprzednicy
(bohatero niebinarne i jejgo poprzednicza)

Praca magisterska

napisana pod kierunkiem

prof. dr hab. Iwony Puchalskiej

Kraków 2024

Spis treści

Część teoretyczno-kontekstowa	3
1. Wstęp	3
2. Gdzie w języku uwidacznia się rodzaj i płeć?	7
1. Czasowniki	11
2. Przymiotniki	14
3. Zaimki	16
4. Liczebniki	20
5. Rzeczowniki	22
6. Zwroty oficjalne, grzecznościowe i język inkluzywny	27
Wnioski	27
3. Kontrowersje gramatyczne	28
4. Kolektyw Rada Języka Neutralnego	36
5. Krótka chronologiczna lista ważnych wydań i wydarzeń	41
6. Konotacje rodzaju nijakiego	51
Część analityczna	58
7. Krótkie teksty i drobne przykłady użycia	58
Wnioski	65
8. Lata 1976-2016	66
Maska — Stanisław Lem — 1976	66
Przygody Zuzanki — Jerzy Niemczuk — 1995	69
Siewca wiatru — Maja Lidia Kossakowska — 2004	72
Omega — Marcin Szczygielski — 2009	74
Seria książek — Marta Kisiel — 2010-2023	78
Wnioski	90
9. Po roku 2016	90
Niepełnia — Anna Kańtoch — 2017	90
Transfugium — Olga Tokarczuk — 2018	92
Fluff — Natalia Osińska — 2019	93
10. Opowiadania w publikacjach internetowych	97
11. Niebinarne osoby autorskie	103
Nigdy nie będziesz szło samo — Anouk Herman — 2023	108
12. Podsumowanie	117
Bibliografia	122
Literatura podmiotu	122
Literatura przedmiotu	124

Część teoretyczno-kontekstowa

1. Wstęp

„Zalogowałam się i czekam na error”¹ a oto pierwszy komunikat o błędzie: w chwili, gdy powstaje niniejsza praca, edytor tekstu automatycznie podkreśla falistą czerwoną linią słowo rozpoczynające cytata. Nie ma jednak mowy o pomyłce, użycie rodzaju nijakiego w pierwszej osobie liczby pojedynczej jest zamierzone. Przytoczone zdanie to tytuł wiersza autorstwa Ł.K — niebinarnej osoby autorskiej tworzącej poezję pod imionami Łukasz Kaźmierczak/Łucja Kuttig i pseudonimem Łęko Zygmontówne. Poecie² wydało już cztery tomiki, w których powracają wątki płci i języka, na przykład w innym tekście ze zbioru *Orzechnia, w stylu niezalecanym przez polonistów*, możemy przeczytać „nieprawda, że / rodzaj nijaki nosi wyłącznie dziecię gdyż też kurwiszcze / ono bierze się do pracy jak w luterańskich liturgiach a tu brakuje / oprzyrządowania językowego”³, Autorze wzmiankuje tu kwestię burzliwych współcześnie przemian w uzusie — oto literackie odbicie języka osób niebinarnych *in statu nascendi*.

Inny przykład na zaadresowanie żywej obecnie refleksji nad nowatorskimi praktykami gramatycznymi znajdujemy w prozie, w fantastycznonaukowym opowiadaniu:

– Aha. – Dżesika w zadumie otwiera kolejne koperty, rzuca okiem na treść i rozkłada pisma na tematyczne stosiki. – Piszę artykuł o ewolucji języka i zakresie użycia neutralnych płciowo form czasu przeszłego. Zauważyłaś, że nasi kurier czasem je stosuje, a czasem nie? Chciałam go przepytac, od czego uzależnia użycie form określonych płciowo, a od czego tych neutralnych, rozumiesz, typu „mówiłam”, „przyszłam” i tak dalej. Przekopałam się wczoraj przez zalecenia Rady Języka Polskiego, ale oni po prostu dopuszczają i warianty genderowe, i neutralne, i pozostawiają do rozstrzygnięcia przez uzus. Mama mówi, że to jak z feminatywami pół wieku temu. Pewne rzeczy się nie zmieniają i funkcjonowanie RJP jest jedną z nich, nie znajdujesz?⁴

Jak widać z powyższych przykładów, nawet dyskurs poprawnościowy związany z formami gramatycznymi stosowanymi przez osoby niebinarne przenika do literatury, jak więc można się domyślać, samych przykładów zachodzących w języku zmian znaleźć można o wiele więcej.

Rodzaje męski i żeński domyślnie szufladkują ludzi, dzielą na dwie osobne kategorie, zestawy ról społecznych, oczekiwań, sposobów prezentacji — a faktem jest, że obok kobiet i mężczyzn istnieje grupa osób nie utożsamiających się z podziałem ludzi na dwie tylko płcie psychiczno-kulturowe.

¹ Ł. Kaźmierczak/Ł. Kuttig, *Orzechnia: orzechnini - orzechnica - orzechniczka*, Poznań 2021, s. 76.

² Takie określenie widnieje na profilu facebookowym autora; w miarę możliwości staram się używać tych form, które stosują do siebie osoby, o których piszę. Od razu chcę przeprosić jednak za wszelkie pomyłki, niedopatrzienia i nieadekwatne domniemania, które prawdopodobnie mi się przytrafią.

³ Tamże, s. 73.

⁴ J.K. Radosz, *Listopad bez snów*, [w:] *Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki*, red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, Kraków 2020, s. 280.

W związku z tym, kwestią czasu i logiczną konsekwencją dostępu do nazwanej i opisanej koncepcji niebinarności było dostrzeżenie przez niektórych użytkowników języka polskiego jego kłopotliwej ciasnoty gramatycznej.

Z badania przeprowadzonego w 2024 roku, na próbie ponad 3 tysięcy polskojęzycznych osób niebinarnych, wynika, że „76,3% [ankietowanych] osób używa form binarnych (rodzaj męski i/lub żeński), ale tylko 18% wyłącznie form binarnych. 29% osób zaznaczyło zarówno formy męskie i żeńskie. 78,7% osób używa form niebinarnych, przy czym 19,4% wyłącznie form niebinarnych”⁵. Choć wiele jest innowacyjnych strategii językowych używanych przez niebinara, szczególnie popularnym wśród nich rozwiązaniem okazał się rodzaj nijaki (a więc właśnie formy „zalogowałam się”, „przyszłam”) — stosuje go niemal połowa (45,9%)⁶ z osób, które wzięły udział w badaniu. Jednak pojawia się on tam pod nazwą „rodzaj neutralny”, a nie tą, którą przywykliśmy widzieć w podręcznikach i gramatykach języka polskiego.

Kolektyw Rada Języka Neutralnego, odpowiedzialny za stronę Zaimki.pl oraz Słownik Neutralitywów Języka Polskiego, to grupa mająca realny, znaczący wpływ na stan rodzimego języka osób niebinarnych. Do tematu jej działalności wrócę w dalszej części pracy, wytłumaczę się też szczegółowo z decyzji o stosowaniu zarówno przymiotnika „nijaki” jak i „neutralny” w odniesieniu do rodzaju gramatycznego znajdującego się w centrum mojej pracy — jednak o tej ostatniej kwestii pragnę chociaż napomknąć jeszcze we wstępie, ze względu na częste posługiwanie się terminem i obecność nazwy w samym tytule niniejszego tekstu.

Jeśli chodzi o istotne dla pracy decyzje leksykalne, biorę pod uwagę różne racje. Wybory uzasadniam i staram się możliwie obiektywnie przytaczać argumenty stron w kwestiach spornych. Uwzględniam wypowiedzi szczególnego ośrodka wpływu językowego, jakim jest kolektyw Rada Języka Neutralnego, jednak nie podchodzę do działań grupy bezkrytycznie. Znaczenie ma dla mnie wiedza i argumenty językoznawcze, szczęśliwie znajdują się też w sytuacji pewnego uprzywilejowania: samo jestem niebinarne, używam rodzaju nijakiego, wypowiadam się więc z perspektywy przynależności do omawianej grupy społecznej.

Kolektyw proponuje zmianę nazwy, powołując się na pejoratywne konotacje określenia „nijaki”. Wyjściowe postulaty były silnie nacechowane emocjonalnie i wprowadzone po niewielkiej konsultacji z używającą tego rodzaju gramatycznego społecznością. Osobiście nie uważam tego terminu za

⁵ S. Misiek, A. Vos, A.T. Gołębiowska, *Niebinarny Spis Powszechny 2024 – raport*, <https://zaimki.pl/blog/spis-2024#u%C5%BCywane-formy> [dostęp: 09.07.2024].

⁶ Tamże. Zainteresowanie używaniem omawianych form osoby autorskie badania opisują następująco: „Popularność rodzaju neutralnego rosła od pierwszej edycji Spisu (od 25,4% 2021, przez 43,1% w 2022 i 48% w 2023); w tym roku po raz pierwszy nieco spadła. Możemy mieć do czynienia ze zmianą trendu lub też obserwować jego stabilizację – być może popularność rodzaju neutralnego będzie oscylować wokół czterdziestu kilku procent. Bacznie będziemy przyglądać się tej zmiennej”.

jakkolwiek obraźliwy, raczej to „neutralność” mnie obrusza, jako implikująca brak nacechowania politycznego i właściwości — podczas gdy nijakość, jak niebinarność, kojarzy się z bogactwem subtelności, które można odkryć po rezygnacji z wyrazistych opozycji narzucanych odzewnie. Prywatne odczucia i skojarzenia potrafią być bardzo różne, a samo wyjściowe negatywne nacechowanie nie przekreśla automatycznie użycia słowa, na co znakomitym przykładem jest wyraz „queer”.

W języku polskim popularniejszą praktyką jest raczej przyswajanie anglojęzycznych, wcześniej nienacechowanych terminów (np. gej, lesbijka, niebinarność, kłir), zamiast przejmowania obraźliwych wyrazów bardziej zakorzenionych w języku. Mimo to przykładem drugiej strategii jest widoczne w ostatnim czasie odzyskiwanie słowa „pedał” jako bardziej swojskiego i buntowniczego, przekornego odpowiednika na określenie geja czy kłira⁷. Nawet tak silne jak w przypadku „pedała” znaczenie pejoratywne nie decyduje o sposobie, w jaki dane słowo zostanie potraktowane przez nazywaną nią społeczność. „Nijakość” to określenie z zupełnie innego porządku, nie funkcjonuje też jako obelga.

Istotne jest jednak dla mnie poruszenie kwestii nazewnictwa rodzaju w Niebinarnym Spisie Powszechnym. Wnioski nie są jednoznaczne — który to wątek rozwinę później — natomiast nie mogłoby pozostać obojętne na następujące dane zebrane przez kolektyw:

Nasze podejście zdaje się podzielać większość osób badanych — 65,3% wybrało opcję „rodzaj neutralny”, a tylko 18,1% — „rodzaj nijaki”. Jednocześnie, ciekawie jest zauważyć, że popularność „rodzaju neutralnego” spadła o -3,8 p.p. w stosunku do zeszłego roku, podczas gdy popularność „rodzaju nijakiego” wzrosła o +2 p.p.⁸

Znakomitej większości użytkowników języka polskiego znany jest stary termin, pod taką też nazwą omawiany przeze mnie rodzaj funkcjonuje we wszystkich gramatykach. Negatywne nacechowanie przymiotnika jest nieznaczące, a propozycja zmiany ma znamiona spontaniczności i jest bardzo świeża, osobiście się pod nią nie podpisuję. Choć wyniki ankiety przeprowadzonej przez kolektyw Rada Języka Neutralnego nie pozwalają na wytworzenie pełnego obrazu sytuacji, chcę uwzględnić wykazaną przez nich preferencję zaistniałą w społeczności osób niebinarnych. Dlatego też decyduję się na oboczne traktowanie obu nazw i stosowanie ich wymiennie. W przypadku fragmentów ściśle dotyczących gramatyki, w celu uniknięcia niejasności, grawitować będę ku tradycyjnej nazwie.

Przejdźmy więc do samego neutralnego rodzaju gramatycznego. W przypadku czasowników mamy do czynienia z nowatorstwem językowym nie tylko zastosowania (jak np. liczba mnoga w odniesieniu do jednej osoby, dawny wyraz szacunku), ale i słowotwórczym (tak jak w przypadku np.

⁷ Wyraz ten doczekał się nawet nijakorodzajowego odpowiednika „pedał/pedalcze”, co podaję za stroną zaimki.pl (<https://zaimki.pl/neutralitywy#pedal%C4%99> [dostęp: 10.07.2024]) na przykładzie opisu Alin Szewczyk: „(1999) bazgracze, pedał i (!). Stowarzyszone w warszawskim labelu i kolektywie muzyczno-artystycznym BAS” w facebookowym informatorze wydarzenia organizowanego przez Girls* to the Front (<https://www.facebook.com/events/4857112490975369> [dostęp: 10.07.2024]).

⁸ S. Misiek, A. Vos, A.T. Gołębiowska, *Niebinarny...* dz. cyt. [dostęp: 09.07.2024].

rodzaju postpłciowego, z końcówkami „-łum”, „-łuś”), przy czym zakorzenionym głęboko w języku, dzięki czemu w dużej mierze intuicyjnym. Ekstrapolacje poza zwyczajową trzecią osobę liczby pojedynczej przychodzą stosunkowo łatwo, czego dowodzą liczne drobne przykłady rozproszone po literaturze, natomiast formy nijakie przymiotników i zaimków są znane wszystkim użytkownikom języka. Nie dziwi więc fakt, że po rodzaju męskim, żeńskim i unikaniu form nacechowanych płciowo to właśnie rodzaj neutralny jest najpopularniejszą strategią językową wśród polskojęzycznych osób niebinarnych⁹.

Ze względu na złożoność zagadnienia i ciągle jeszcze skromne opracowanie tematu, postanowiłam zawrzeć w pracy zarówno omówienie pewnych kwestii gramatycznych jak i opisać ogólne tło językowej sytuacji osób niebinarnych w Polsce, bowiem to ta grupa stanowi punkt wyjścia dla moich rozważań. Jednak osią pozostałej części tekstu uczynię dużo węższą kategorię: nijaki rodzaj gramatyczny. Z bogactwa praktykowanych w mowie i piśmie rozwiązań wybieram tylko to jedno, ze względu na jego szczególne uwarunkowania i strukturalne zakorzenienie w języku polskim.

Celem pracy będzie przede wszystkim prześledzenie historii używania w literaturze polskiej czasowników rodzaju nijakiego w pierwszej i drugiej osobie liczby pojedynczej wobec postaci osobowych. Chcę zbadać relację „wyjściowego” zakodowania tego rodzaju gramatycznego w języku, już istniejących skojarzeń z przedstawieniami konkretnych bohaterów. Zamierzam pod tym względem porównać teksty napisane przed współczesną refleksją nad koncepcją niebinarności i obecne praktyki literackie, uwzględniające istnienie podmiotu niebinarnego. Pozwoli to wskazać pewne powracające motywy i cechy wspólne dla interesujących mnie bohaterów.

Praca będzie miała w sporej mierze charakter zbierający, katalogujący, a także niepełny wymiar. Przede wszystkim moje obserwacje należałoby uzupełnić o literaturę zagraniczną tłumaczoną na język polski (kiedy użyto rodzaju nijakiego, a kiedy zaniechano takiego rozwiązania, chociaż mogłoby się ono wydawać intuicyjne? Czy istnienie tekstów tłumaczonych wzmacniało pozycję rodzaju nijakiego wśród innych strategii? Jacy są bohaterowie przedstawieni w tych tekstach?). Wtedy otrzymane rezultaty można byłoby np. porównać z praktykami innej literatury i wnioskować o wpływie języka na przedstawianie bohaterów (być może mimo różnic językowych, rezultaty będą podobne, wynikające np. z samego postrzegania świata za pomocą binarnych opozycji pojęciowych).

Jeśli zaś chodzi o temat języka osób niebinarnych, wykracza on znacząco poza jeden tylko rodzaj — kontynuacją moich badań mogłoby być zebranie danych o bohaterach posługujących się pozostałymi strategiami językowymi specyficznymi dla wyrażania niebinarności. W jeszcze dalszej

⁹ Jak wypowiadają się członkowie kolektywu: „od początku popularność rodzaju neutralnego na tle innych niestandardowych form wskazuje, że ma on największą szansę stać się pewnym standardem”, A. Vos, Sz. Misiek, *Niebinarny Spis Powszechny 2023 – wnioski*, <https://zaimki.pl/blog/spis-2023#u%C5%BCywane-formy> [publikacja on-line: 2023, dostęp: 10.04.2024].

perspektywie: umieszczenie ich w kontekście postaci niejednoznacznych płciowo, które nie wyrażają tego aspektu tożsamości za pomocą języka. Decydując się na wspomniane ograniczenia, celuję niniejszym tekstem przede wszystkim do uporządkowania dostępnych mi danych i stworzenia przyczynku do dalszych badań.

2. Gdzie w języku uwidacznia się rodzaj i płeć?

„Jakich używasz zaimków?” — to zdecydowanie najczęściej spotykane pytanie, którego zadanie pozwala ustalić w jaki sposób gramatycznie płciwić w języku naszego rozmówcę. Jest ono kalką z języka angielskiego („What are your pronouns?”), w którym rzeczywiście płeć w języku w dużej mierze sprowadza się do zaimków (he/him, she/her, they/them i tak zwanych neopronouns np. xe/xem), zwrotów grzecznościowych, takich jak tytuł przed nazwiskiem (Mr./Ms./Mx.) czy apostrofa do odbiorców wypowiedzi („Ladies and gentlemen”/„Dear all”) oraz nacechowanych płciowo rzeczowników. W nieformalnych sytuacjach językowych identyfikacja płciowa danej osoby będzie istotna przede wszystkim przy doborze określeń takich jak np. men/women/person oraz właśnie zaimków. Inaczej niż w języku polskim.

Mimo gramatycznej nieadekwatności, w popularnej praktyce językowej „zaimki” stały się obecnie znaczeniowym synonimem lub wręcz zamiennikiem rodzajów gramatycznych, czy, szerzej, używanych strategii wyrażania płci w języku. Przykłady na to znajdziemy choćby w nazewnictwie stosowanym przez kolektyw Rada Języka Neutralnego na stronie Zaimki.pl¹⁰. Członkowie RJN co prawda używają określenia „rodzaj gramatyczny” (przy czym w liczbie pojedynczej zwykle wyróżniają męski, żeński, postpłciowy, osobowy¹¹ i kilka wariantów neutralnego), najczęściej piszą o „formach” (binarnych, neutralnych, postpłciowych, mnogich, wymiennych, nacechowanych i nienacechowanych płciowo), ale punktem wyjścia dla ich opisu nowych językowych struktur związanych z płcią są zwykle zaimki. Strategię językową używania wobec siebie i męskiego, i żeńskiego rodzaju nazywają „dowolne zaimki normatywne”; podobnie strategią przyjmowania dla siebie rodzaju gramatycznego rozmówcy widnieje na stronie pod nazwą „zaimki lustrzane”, a stosowanie w piśmie znaków typograficznych w miejscach różnic między wersją męską a żeńską określają jako „zaimki graficzne”¹². W przypadku kolektywu ta zaawansowana strukturalna kalka z języka angielskiego wynika prawdopodobnie

¹⁰ Strona dostępna pod adresem: <https://zaimki.pl/zaimki> [dostęp: 11.07.2024].

¹¹ W tym przypadku jednak nie mają na myśli struktur o charakterze osobnego rodzaju gramatycznego, a rodzaj żeński połączony z nazywaniem danego człowieka „osobą”, np. „ta osoba jest bardzo miła” zamiast „on jest miły/ona jest miła, zob. <https://zaimki.pl/ta> [dostęp: 11.07.2024].

¹² Wszystkie przykłady można znaleźć w zakładce „Niebinarne zaimki i inne formy” na stronie kolektywu: <https://zaimki.pl/zaimki> [dostęp: 11.07.2024].

i z automatyzmu myślowego (podczas rozpoczynania projektu dobra znajomość treści anglojęzycznych, mniejsza gramatyki języka polskiego), i z wyjściowej inspiracji stroną pronoun.is¹³.

W sekcji Q&A strony, na pytanie „Przecież to nie są tylko zaimki, więc skąd nazwa Zaimki.pl?”, kolektyw odpowiada:

To fakt... Choć w wielu innych językach zgenderyzowane formy osobowe to głównie zaimki, to w polszczyźnie na płeć wskazuje też wiele innych części mowy: czasowniki, przymiotniki, rzeczowniki... Teoretycznie powinnośmy więc mówić bardziej ogólnie, o „formach językowych wskazujących na płeć”, a nie „zaimkach”. Brzmi to jednak dość topornie, no nie?

Naszym zdaniem, ze względu na to, że zaimki tak czy siak narzucają użycie pasującej do nich odmiany pozostałych części mowy („on zrobił”, „ona jest bystra”, „onu byłu pilotum”...), oraz to, że ludzie znający angielski są przyzwyczajeni do mówienia o „zaimkach”, to używanie ich jako skrótu myślowego jest uzasadnione. A i domena bardziej chwytliwa¹⁴.

Chociaż bardziej adekwatne i otwarte byłoby pytanie „Jakich form gramatycznych używasz?”, analogiczne do formalnego „Przepraszam, jak mam się zwracać?”, to wskazanie używanych struktur za pomocą zaimków dla wielu osób okaże się wystarczające. Jednak szczegółowe preferencje językowe potrafią być bardzo skomplikowane, np. ktoś może używać różnych rodzajów gramatycznych do poszczególnych części mowy (np. zestaw: on/jego, ono/jego; zrobiłem/zrobiłam/zrobiłum; jestem miłe; studentka, aktywistka, fotografka), zdecydowanie woleć jeden model wytwarzania neutratywów od pozostałych (artysto, nie: artyście, artystcze, artystko, artystum), łączyć pewne formy czasownikowe i inorodzajowy zwrot grzecznościowy („Tak jak Pani Alex powiedziała...”), uzależniać dobór gramatyki od okoliczności społecznych (w zaufanej grupce żeński i nijaki, w pozostałych przypadkach męski), zmieniać preferencje w czasie w zależności od samopoczucia (czasami wyłącznie męski, kiedy indziej wyłącznie żeński, sporadycznie postpłciowy), albo unikać wyłącznie rzeczowników nacechowanych płciowo — w takich przypadkach podanie zaimków zdecydowanie nie wyczerpuje tematu, strategia jest na tyle niejednorodna, że wymaga całościowego opisu.

W pewnych okolicznościach skróty myślowe nie są szkodliwe, jednak nadmierne centralizowanie pozycji zaimków w ogólnej refleksji nad gramatyką i nacechowaniem płciowym języka jest przeciwnie skuteczne. Zatraca się funkcja jednoznacznego odesłania myśli rozmówcy do tematu (dominująca w kontekście potocznym), a dobór leksyki odstaje od znaczeniowej treści, sugerując przy tym inną niż rzeczywista strukturę języka polskiego.

W sytuacji codziennej ekspresji językowej niebinarnego podmiotu czy w okoliczności zwracania się bezpośrednio do niebinara największe znaczenie będą miały sufiksy („końcówki”) czasowników.

¹³ „Strona zaimki.pl jest kolejnym krokiem w tym kierunku. Jest silnie inspirowana anglojęzyczną stroną pronoun.is, jednak ze względu na fleksyjność polszczyzny musi być od niej zdecydowanie bardziej rozbudowana”, *Zaimki.pl: powstała strona ułatwiająca dostosowanie języka polskiego osobom niebinarnym. Rozmawialiśmy z jej twórcą i twórczynią*, rozmowa Klaudii Bobeli z Andreą Vos (RJN) i Pawłem Ausirem Dembowskiem (RJN), *Queer.pl* <https://queer.pl/artikul/204685/zaimkipl-strona-jezyk-polski-niebinarnosc> [publikacja on-line: 28.07.2020, dostęp: 01.05.2024].

¹⁴ Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/pytania#zaimki> [dostęp: 03.05.2024].

Paradoksalnie to o możliwość poprawnego doboru tego elementu wypowiedzi chodzi zwykle osobie pytającej o „zaimki” (np. „Sasza! A, właśnie: jakie zaimki? Oks. To ty piekłoś ciasto, prawda? Jest przepyszne!”). W języku polskim, inaczej niż w angielskim, płciowienie gramatyczne pojawia się nie tylko trzecioosobowo (ono zrobiło), ale też w pierwszej i drugiej osobie (ja zrobiłam, ty zrobiłeś) — i jest to fakt o dużej doniosłości.

Jakościowo różne jest bycie podmiotem a przedmiotem rozmowy. Podczas standardowej komunikacji niemal nieuniknienie dochodzi do gramatycznego urodzajowienia samego siebie. Skoro standardowo kobiety używają rodzaju żeńskiego, a mężczyźni męskiego, podjęte w tym obszarze decyzje nie pozostaną bez znaczenia. Sama struktura języka polskiego prowokuje do płciowej ekspresji. Oczywiście to podmiot zdania determinuje rodzaj gramatyczny określających go części mowy, jednak potrzeby eksperymentującej z językiem niebinarnej społeczności wysuwają na przód kryterium frekwencji — pewne rejony systemu naturalnie występują w mowie częściej, to ich nieneutralność płciowa (konieczność wyminięcia struktury lub wybór któregoś z rodzajów) będzie bardziej widoczna.

Niniejsza praca poświęcona jest postaciom literackim, które używają wobec siebie rodzaju nijakiego lub wobec których jest on stosowany — interesuje mnie konkretne połączenie podmiotowości oraz innowacyjnego stosowania rodzaju neutralnego, przy czym punktem dojścia są osoby niebinarne. W związku z tym chcę wcześniej wskazać te obszary języka, które determinują dobór badanych tekstów, czyli te, w których strukturalnie uwidacznia się płeć. Kolejność punktowanych przeze mnie miejsc systemu językowego podyktowana jest frekwencją występowania ich w mowie i łatwością wytwarzania innowacji (przez co również ukonstytuowaniem się pewnych typowych form stosowanych przez społeczność).

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje fakt zdominowania języka przez rodzaj męski,¹⁵ w tym jego generyczne używanie wobec grup. Wskazuję przede wszystkim standardowe miejsca różnicujące (on zrobił/ona zrobiła/ono zrobiło), ale płeć i rodzaj gramatyczny grają rolę również tam, gdzie nie pojawiają się oboczności — skoro norma pozostaje androcentryczna. Formy męskie traktowane są jako domyślne (lekarz to „ten, kto mając odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia zajmuje się zawodowo leczeniem”¹⁶, a lekarka to „kobieta lekarz”¹⁷; feminatywy zwykle tworzone przez dodanie sufiksu do tematu „wyjściowego” rodzaju męskiego), również na poziomie części mowy: zawsze mówi się „kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada”, nigdy „kto pod kim dołki kopie, ta

¹⁵ E. Pięciul-Karmińska, *Nijakość w języku i neutralność w literaturze jako sygnał odmienności kulturowej?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, nr 30/2018, s. 113–132, <https://journals.umcs.pl/et/article/view/6367/pdf> s. 128. [dostęp: 10.07.2024].

¹⁶ *Lekarka*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, t. II, red. M. Szymczak, Warszawa 1979, s. 21.

¹⁷ *Lekarz*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, t. II, red. M. Szymczak, Warszawa 1979, s. 21.

sama w nie wpada” — zaimki „kto” i „nikt” funkcjonują w rodzaju męskim.¹⁸ Również te wyjściowe nierówności są współcześnie dostrzegane, postaram się więc wspominać o propozycjach ich adresowania, takich jak na przykład próby ugeneryczniania feminatywów (np. „badaczki” rozumiane jako wszystkie osoby prowadzące badania — niezależnie od płci).¹⁹

Obecność choćby tylko jednego mężczyzny oznacza stosowanie wobec całej grupy rodzaju męskoosobowego (kobiety zrobiły, mężczyźni zrobili, sto kobiet i jeden mężczyzna zrobili), natomiast ciekawe zależności pojawiają się, gdy uwzględnia się również osoby niebinarne. Chociaż według standardowej gramatyki rodzaj nijaki w liczbie mnogiej przyjmuje formy niemęskoosobowe (dzieci zrobiły), to w codziennym życiu można spotkać się z różnymi podejściami do opisywania grup zawierających niebinara. Decyzja o doborze rodzaju będzie wynikała z konkretnej heurystyki przyjętej przez danego użytkownika języka, przykładowo: „formy niemęskoosobowe stosuje się jedynie do grup złożonych wyłącznie z kobiet, a więc kobiety i każda osoba niebędąca kobietą — zrobili” — w takim przypadku, chociaż według zasad za poprawną uznaje się odmianę „kobiety i dzieci zrobiły”, dana osoba powie „kobiety i niebinara zrobili”.

Podobnie ktoś inny może kierować się rozumowaniem „aby ta osoba niebinarna nie pomyślała, że jest przeze mnie postrzegana jako mężczyzna („kobiety i mężczyzna zrobili”), powiem o grupie „kobiety i niebinaro zrobiły”” lub „aby ta osoba niebinarna nie pomyślała, że jest przeze mnie postrzegana jako kobieta („kobiety zrobiły”), powiem o grupie „kobiety i niebinaro zrobili””. Osobiście dużo częściej spotykam się z męskoosobowym ugenerycznieniem grup kobiet i niebinarów, przy czym podobne niejednoznaczności pojawiają się w przypadku grup złożonych z samych osób niebinarnych. Dlatego też staram się nie zapominać o zaznaczaniu tej kwestii w kolejnych podpunktach.

Wątek gramatyki pełni rolę służebną w mojej pracy, dlatego też pozwalam sobie na uproszczone i nastawione na maksymalną dostępność opisywanie kolejnych części mowy i konkretnych struktur; mam nadzieję, że ta prostota nie ubliży wykształconemu polonistycznie odbiorcy. Licznie wypisuję przykłady, wskazuję miejsca systemu za pomocą typowych oboczności oraz posługuję się tabelami i oznaczeniami kolorystycznymi według legendy:

Legenda:

forma w (/jak w) rodzaju męskim

forma w (/jak w) rodzaju żeńskim

forma w rodzaju nijakim

¹⁸ Chociaż jest to powszechnie traktowane jako niewskazujące na płeć (por. M. Gębka-Wolak, *Językowe wykładniki niebinarności płciowej w polszczyźnie. Część 2: Innowacje a system i tendencje rozwojowe*, „Prace Językoznawcze”, z. 1 (t. XXIV)/2022, s. 106), nie pozostaje bez wpływu na postrzeganie męskości jako „domyślnej” opcji płciowej.

¹⁹ Chyba najbardziej znanym przykładem takiego zastosowania feminatywów będzie, pojawiająca się w polskim tłumaczeniu, „liberalna ironistka”, zob. R. Rorty, *Prywatna ironia i liberalna nadzieja*, [w:] *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W.J. Popowski, Warszawa 2009, s. 121-153.

forma taka sama dla rodzaju męskiego i żeńskiego
brak formy/nowopowstała/proponowana

Rodzaje męski i żeński w tym kontekście traktuję nadrzędnie wobec nijakiego — to one są domyślnie stosowane do ludzi, więc jeśli dana forma jest identyczna dla dwóch rodzajów, będzie przeciętnego odbiorcę języka odsyłać do tego częściej spotykanego, np. zdania „Gdzie one są?” i „Nie ma go tu” mogą odnosić się do osób niebinarnych używających rodzaju neutralnego, jednak bez kontekstu nie będzie to jasne, inaczej niż w przypadku jednoznacznego gramatycznie zdania „Może było zmęczone i wyszło wcześniej”.

Coraz popularniejsza staje się praktyka pytania wprost o rodzajową strategię językową danej osoby, jednak nie zmienia to faktu, że często dedukuje się czyjaś płeć na podstawie rodzaju gramatycznego w jakim osoba wspomniana jest w rozmowie; podobnie fakt, że w pewnych okolicznościach mówi się o kimś niebinarnym „jak o mężczyźnie” czy „jak o kobiecie” dla wielu pozostaje nieobojętny, powstają więc różnicowania w miejsca tożsamych form. Do tego prawdopodobnie homonimiczność czy nawet zbliżenie brzmienia wpłynie na kwestię neutratywów — obecnie istnieje wiele sposobów ich wytwarzania i nie wiadomo, które strategie zyskają większą popularność. Stąd sensowność podkreślania tożsamości czy podobieństwa form w rodzaju nijakim do tych męskich lub żeńskich.

1. Czasowniki

Czasowniki podlegają koniugacji, czyli odmianie przez osoby, liczby, czasy, tryby, strony, aspekty i rodzaje. Wymieniam jedynie te przypadki, w których forma wyrazu jest zmienna w zależności od rodzaju, przy czym biorę pod uwagę najnowsze zmiany w uzusie i propozycje rozwiązań.

W liczbie mnogiej nie wyróżniam dwóch tylko rodzajowych kategorii „męskoosobowy” i „niemęskoosobowy”, pojawia się więcej kombinacji, stąd zaznaczam skład danej grupy, gdzie „m + m” oznacza dwie lub więcej męskorodzajowanych osób, „k + k” – osoby żeńskorodzajowane oraz „n + n” — nijakorodzajowane, np. dzieci lub niebinara; oznaczam też osobno grupy mieszane płciowo.

1.1. Formy typu „byłem/byłam” (czas przeszły)

Wyróżniam praktykę tradycyjną, według której wobec dzieci czy upersonifikowanych nijakorodzajowych obiektów użyje się w liczbie mnogiej form takich, jak wobec kobiet: „Oj, dzieci, ale żeście narozrabiały! Zrobiłyście straszny bałagan”, „My, dzieci z klasy 3a, zrobiliśmy niezwykle postępy w nauce”, „Ja i wszystkie pozostałe krzesła ustawiliśmy się jedno na drugim w wysoką wieżę”. Oczywiście tylko jeśli nie zechce się dzieci potraktować jako mieszanej grupy chłopców i dziewczynek

— w takim przypadku to rodzaj męski zostanie użyty generycznie („My (Antoś, Basia i Czesia) nie jesteśmy niczemu winni! Koty wbiegły na stół, a my właśnie zaczęliśmy po nich sprzątać”).

W przypadku grup złożonych z osób niebinarnych używających rodzaju nijakiego coraz częściej można spotkać się z formami typu „zrobiłośmy, zrobiłoście”. Używa ich również kolektyw RJN, jednak w charakterze „neutralnym płciowo”, czyli wobec siebie jako grupy osób posługujących się różnymi rodzajami gramatycznymi²⁰.

rodzaj męski			rodzaj żeński			rodzaj nijaki			
l.poj.		l.mn.	l.poj.		l.mn.	l.poj.		tradycyjny l.mn.	niebinarny l.mn.
		(m + m)			(k + k)			(n + n)	(n + n)
zrobić									
1.os.	zrobiłem	zrobiliśmy	1.os.	zrobiłam	zrobiłyśmy	1.os.	zrobiłom	zrobiłyśmy	zrobiłośmy
2.os.	zrobiłeś	zrobiliście	2.os.	zrobiłaś	zrobiłyście	2.os.	zrobiłoś	zrobiłyście	zrobiłoście
3.os.	zrobił	zrobili	3.os.	zrobiła	zrobiły	3.os.	zrobiło	zrobiły	*

*Nic mi nie wiadomo o istnieniu dla trzeciej osoby formy analogicznej do poprzednich (zrobiłośmy, zrobiłoście), z którymi to spotykałam się wielokrotnie. Można spekulować, że pojawią się eksperymenty z formą „zrobiłoy” („te niebinara zrobiłoy”), jako osobną od męskiej i żeńskiej, wytworzoną na podstawie pojedynczoliczbowej nijakiej — jednak, jak analogiczne a gorzej brzmiące (skojarzenie z czasownikiem „łoić”), „zrobiłoi”, opiera się ona na zbitce spółgłoskowej nienaturalnej dla polskiego języka. Zależnie od obranego rozumowania można o dwóch niebinarach powiedzieć „zrobiły”, zgodnie z tradycyjnym rodzajem nijakim, albo „zrobili” (generyczny rodzaj męski wobec grupy nie składającej się z samych kobiet), gramatycznie bardziej spójna wydaje się pierwsza opcja („Te dwa niebinara zrobiły”).

	l.mn. (m + n)		l.mn. (k + n)
zrobić			
1.os.	zrobiliśmy	1.os.	zrobiłyśmy
2.os.	zrobiliście	2.os.	zrobiłyście
3.os.	zrobili	3.os.	zrobiły

²⁰ W Manifestie Niebinarnej Polszczyzny piszą w następujący sposób: „Jest to nie tylko dziwne, ale też wykluczające, cementujące męską dominację językową, i wymaga znania płci osób członkowskich grupy, mimo że w wielu przypadkach nie mamy jak jej znać. Męskość nie powinna być czymś »domyślnym«. Nie każda grupa mieszana chce używać męskich form. Dlatego proponujemy nową opcję, która nie ma istniejących konotacji z żadną płcią, i może być używana wobec każdej grupy osób, bez zastanawiania się nad ich płcią czy zaimkami. Opcją tą jest liczba mnoga rodzaju neutralnego: »ja zrobiłom« → »my zrobiłośmy«; »ono zrobiło« → »ona zrobiły«.” A. Vos, *Manifest Niebinarnej Polszczyzny*, <https://zaimki.pl/manifest> [publikacja on-line: 20.02.2021, dostęp: 15.07.2024].

Jak już wspominałam, w praktyce spotyka się różne strategie językowe wybierane wobec grup złożonych z osób używających różnych rodzajów gramatycznych. Chociaż tradycyjnie w liczbie mnogiej i rodzaj żeński, i nijaki przyjmują tę samą, niemęskoosobową formę (kobiety/dzieci/krzesła/psy zrobili), to generyczny charakter rodzaju męskoosobowego często rozszerza się na wszystkie grupy mieszane (kobiety i niebinara zrobili).

1.2. Formy typu „będę był/będę była” (czas przyszły złożony, aspekt niedokonany)*

To osobna struktura, natomiast jej zależności opisuje punkt poprzedni — mamy do czynienia z czasem przyszłym, jednak człon „był/była” (czytał/czytała, robił/robiła) jest tożsamy z odmianą trzeciej osoby w czasie przeszłym. (*ad 1.1)

1.3. Formy typu „byłbym/byłabym” (tryb przypuszczający)

Znów wystarczy posłużyć się tabelą odmiany w czasie przeszłym, jedynie odpowiednio dodać cząstkę „by” tak, aby wyrazy kończyły się na „-bym, -byś, -by, -byśmy, -byście, -by”. Jednak na wszelki wypadek wypiszę również te formy:

	rodzaj męski		rodzaj żeński		rodzaj nijaki		
	I.poj.	I.mn.	I.poj.	I.mn.	I.poj.	tradycyjny I.mn.	niebinarny I.mn.
		(m + m)		(k + k)		(n + n)	(n + n)
zrobić							
1.os.	zrobiłbym	zrobilibyśmy	1.os.	zrobiłabym	zrobiłybyśmy	1.os.	zrobiłoby
2.os.	zrobiłbyś	zrobilibyście	2.os.	zrobiłabyś	zrobiłybyście	2.os.	zrobiłobyś
3.os.	zrobiłby	zrobiliby	3.os.	zrobiłaby	zrobiłyby	3.os.	zrobiłoby

*W przypadku trybu przypuszczającego jeszcze trudniej jest wyekstrapolować formę dla trzeciej osoby liczby mnogiej rodzaju nijakiego niebinarnego. Jak w przypadku czasu przeszłego, liczba mnoga wytworzona jest z pojedynczej, inaczej niż w męskim i żeńskim tematy obu liczb są tożsame („zrobiło”), więc, gdyby chcieć zachować konsekwencję, forma trzeciej osoby musiałaby być tożsama dla obu liczb („to niebinaro zrobiłoby” i te niebinara zrobiłoby”). Prawdopodobnie nawet bardzo innowacyjni użytkownicy języka pozostaną w tym przypadku przy formie niemęskoosobowej („te niebinara zrobiłyby”).

1.4. Formy typu „jest robiony/jest robiona” (imiesłów przymiotnikowy bierny i strona bierna)*

Człon „być” odmienia się przez rodzaje w już opisywany przeze mnie sposób (*ad 1.1, 1.3), a drugi (imiesłów przymiotnikowy bierny) zachowuje się podobnie do przymiotników (*ad 2) — w ramach strony biernej mogą więc powstać nacechowane rodzajowo czasowniki złożone „byłom lubiane” i „byłobym lubiane”, podobne w odmianie do połączenia czasownika z przymiotnikiem „byłom miłe” i „byłobym miłe”.

rodzaj męski		rodzaj żeński		rodzaj nijaki	
I.poj.	I.mn. (m + m)	I.poj.	I.mn. (k + k)	I.poj.	I.mn. (n + n)
być	lubianym lubianymi	lubianą lubianymi	lubianym lubianymi	lubianym lubianem*	lubianymi
1.os.	jestem jesteście	1.os.	jestem jesteście	1.os.	jestem jesteście
2.os.	jesteś jesteście	2.os.	jesteś jesteście	2.os.	jesteś jesteście
3.os.	jest są	3.os.	jest są	3.os.	jest są
	lubiany lubiani		lubiana lubiane		lubiane lubiane

*Wyjątkowa forma pojawia się w bezokoliczniku, gdzie imiesłów przypomina przymiotnik w narzędniku i odpowiada na pytanie „jakim/jaką?” i przyjmuje tam dla rodzaju nijakiego formę tożsamą z męską — powiemy „być lubianym dzieckiem/krzesłem/mężczyzną/psem” i „być lubianą kobietą”. Przy czym warto zaznaczyć, że w liczbie mnogiej wszystkie formy są identyczne — „być lubianymi mężczyznami/kobietami/dziećmi”. Na podstawie obserwacji dotyczącej innowacji wprowadzanych w czasie przeszłym („zrobiłom, zrobiłom, zrobiłom, zrobiłom”) można się spodziewać, rodzaj nijaki zostanie również tu poddany różnicowaniu od męskiego i popularność zyska forma „być lubianem”, analogiczna do „jestem lubiane”.

1.5. Formy typu „robiący/robiąca” (imiesłów przymiotnikowy czynny)*

*Dokładnie ten sam schemat co w przypadku imiesłowu biernego, jedynie końcówka inna. Powiemy „niebinaro robiące, niebinara robiące” oraz „być robiącym niebinarem/mężczyzną”, lub, po zastosowaniu innowacji, „być robiącym niebinarem”. (*ad 1.4)

2. Przymiotniki

Przymiotnik to część mowy odpowiadająca na pytania „jaki? jaka? jakie?”, co sprawia, że w mianowniku sprawa jest prosta (symbolicznie sygnalizując omówiony już wątek generycznego użycia rodzaju męskiego w liczbie mnogiej i związanych z tym tematem niejednoznaczności przez dodanie kolumny „n + m/k”):

rodzaj męski		rodzaj żeński		rodzaj nijaki			
I.poj.	I.mn. (m + m)	I.poj.	I.mn. (k + k)	I.poj.	I.mn. (n + n)	I.mn. (m + k)	I.mn. (n + m/k)
miły	mili	miła	miłe	miłe	miłe	mili	
dobry	dobrzy	dobra	dobrze	dobrze	dobrze	dobrzy	
głośny	głośni	głośna	głośne	głośne	głośne	głośni	
bliski	bliscy	bliska	bliskie	bliskie	bliskie	bliscy	

...jednak przymiotniki się odmieniają razem z rzeczownikiem, który określają:

mianownik kto? co?	dopełniacz kogo? czego? (nie ma)	celownik komu? czemu? (się przyglądam)	biernik kogo? co? (widzę)	narzędnik z kim? z czym?	miejsownik o kim? o czym?	wołacz o! (jak M.)
-----------------------	---	--	------------------------------------	--------------------------------	---------------------------------	---------------------------------

rodzaj męski	l.poj.	miły	miłego	miłemu	miłego	miłym	miłym	miły
	l.mn.	mili	miłych	miłym	miłych	miłymi	miłych	mili

rodzaj żeński	l.poj.	miła	miłej	miłej	miłą	miłą	miłej	miła
	l.mn.	miłe	miłych	miłym	miłe	miłymi	miłych	miłe

rodzaj nijaki	l.poj.	miłe	miłego	miłemu	miłe	miłym	miłym	miłe
	l.poj.*	miłe	miłeno	miłenu	miłe	miłem	miłem	miłe
	l.mn.	miłe	miłych	miłym	miłe	miłymi	miłych	miłe

*Tożsamość niektórych form rodzaju męskiego i nijakiego została dostrzeżona również w przypadku przymiotników, proponowane są pewne innowacje:

Choć polszczyźnie daleko jeszcze do jakiegoś normatywnego „standardu” języka niebinarnego, to zdecydowanie najbliższym tego statusu jest rodzajowi neutralnemu – jest to bowiem forma, która w języku polskim już od wieków istnieje (choć w innym użyciu), jest względnie intuicyjna nawet dla osób z nią niezaznajomionych, ma wsparcie wielu osób eksperckich i jest jedną z najpopularniejszych opcji zarówno wśród społeczności, jak i w tekstach kultury.

Niestety, rodzaj neutralny ma dość istotną wadę, jeśli chodzi o zastosowanie go do wyrażenia niebinarności: w wielu formach fleksyjnych jest identyczny z rodzajem męskim. Wprawdzie jest „on zrobił” → „ono zrobiło” czy „niebinarny nastolatek” → „niebinarne nastolatko”, ale już „powiedziano mu” → „powiedziano mu” albo „historia niebinarnego nastolatka” → „historia niebinarnego nastolatka”. Dlatego powstało kilka propozycji łączących rodzaj neutralny z formami fleksyjnymi zaczerpniętymi z innych źródeł: na przykład używanie w tym miejscu form żeńskich (ono/jej), łączonych (ono/jejgo), czy postpłciowych/dukaizmów (ono/jenu). [...]

Zamiast „jenu” w dopełniaczu, gdzie przeważnie -u nie występuje, można by mówić „jeno”. Przymiotniki w dopełniaczu też mogłyby połączyć postpłciowe -n- („bystrenu”) z męskim -o („bystrego”), tworząc formę jednocześnie neutralną płciowo i naturalniej brzmiącą: „bystreno”.²¹

Jednak, jak widać z wypowiedzi członka kolektywu RJN, zaproponowana została na razie jedynie forma w dopełniaczu — skoro „bystreno” to również „podziwiam miłeno, piękнено i inteligentno niebinara”. Formy w pozostałych przypadkach są zaproponowane przeze mnie: narzędnik i miejscownik („z miłem niebinarem, o miłem niebinarze”) w analogii do imiesłów przymiotnikowych („być lubianem niebinarem, być pracującym niebinarem”). Celownik („przyglądam się miłenu niebinaru”) zapisałam w analogii do proponowanej formy dopełniaczowej: jedną literę w tradycyjnym rodzaju nijakim („miłemu” tożsame z formą męską) zamieniłam na „n”. Jest to jednak tylko swobodna ekstrapolacja i przypuszczenia co do możliwych innowacji językowych.

²¹ A. Vos, *W sumie to lubię „ono/jeno”*, <https://zaimki.pl/blog/ono-jeno> [publikacja on-line: 29.07.2022, dostęp: 18.07.2024].

3. Zaimki

Zaimek jest częścią mowy zastępującą rzeczownik, przymiotnik, przysłówkę lub liczebnik, w związku z czym ma dość wysoką frekwencję w języku. Jak już wspominałam, nazwa i temat tej klasy wyrazów pełnią prominentną rolę w dyskursie dotyczącym języka osób niebinarnych. „Zaimki” to skrót, odsyłacz i sposób komunikowania swojej strategii językowej wyrażania płci w języku. Przy czym zainteresowanie tą częścią mowy dotyczy przede wszystkim zaimków rzeczownych osobowych w trzeciej osobie, przede wszystkim liczby pojedynczej, czyli zestawu „on/ona/ono”, wraz z odmianą przez przypadki, oraz innych, nowych wyrazów w tej funkcji. Wyjściowa sytuacja tej kategorii gramatycznej w języku polskim wygląda następująco:

	rodzaj męski		rodzaj żeński		rodzaj nijaki tradycyjny	
	I.poj.	I.mn.	I.poj.	I.mn.	I.poj.	I.mn.
zaimek rzeczowny osobowy w 3.os.						
M. kto? co?	on	oni	ona	one	ono	one
D. kogo? czego? (nie ma)	go	ich	jej	ich	go	ich
C. komu? czemu? (się przyglądam)	mu	im	jej	im	mu	im
B. kogo? co? (widzę)	go	ich	ją	je	je	je
N. z kim? z czym?	nim	nimi	nią	nimi	nim	nimi
Ms. o kim? o czym?	nim	nich	niej	nich	nim	nich

Na wzór anglojęzycznego „he/him, she/her, they/them” mówiąc o rodzaju gramatycznym używanym przez daną osobę, podaje się zaimki w postaci „ono/jego” przy czym nie stosuje się zwykłej formy w mianowniku i dopełniaczu, a jest to dopełniacz w pozycji akcentowanej, przy czym również przymiotny zaimek dzierżawczy („czyj? jego/jej/jego/jejgo/jenu/ich/jeno”).

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że w języku polskim szczególnie istotną funkcję pełni biernik, co w przypadku rodzaju nijakiego widać na przykładzie zaimków właśnie i przymiotników (ad.2). Wynika to z syntaktyki:

Zróżnicowanie rodzajowe przejawia się różnie w różnych formach fleksyjnych. Najwyraźniejsze jest ono w tych przypadkach, które pełnią najważniejsze funkcje składniowe, a to funkcję podmiotu i dopełnienia bliższego. Jak wiadomo, typowym przypadkiem podmiotu jest mianownik, typowym przypadkiem dopełnienia — biernik. Formy tych właśnie przypadków wykazują największe zróżnicowanie rodzajowe [...] W innych przypadkach zróżnicowanie rodzajowe jest znacznie mniejsze lub w ogóle nie występuje²².

Poza zaimkami osobowymi trzech tradycyjnych rodzajów gramatycznych podaję również pozostałe pięć wariantów stworzonych na podstawie tradycyjnego rodzaju nijakiego i opisanych na stronie Zaimki.pl w dziale „Formy neutralne”²³.

²² M. Kucała, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław 1978, s. 8.

²³ Zaimki.pl [on-line] <https://zaimki.pl/zaimki> [dostęp: 11.07.2024].

		ono/jego rodzaj nijaki tradycyjny		ono/jej rodzaj nijaki z formami żeńskimi zamiast męskich		ono/jejgo rodzaj nijaki z łączonymi formami męskimi i żeńskimi	
		l.poj	l.mn.	l.poj.	l.mn.	l.poj	l.mn.
zaimek rzeczowny osobowy w 3.os.							
M.	kto? co?	ono	one	ono	one	ono	one
D.	kogo? (nie ma) czego?	go/jego/ niego	ich/nich	jej/niej	ich/nich	jejgo/ niejgo	ich/nich
C.	komu? (się czemu? przyglądam)	mu/jemu/ niemu	im/nim	jej/niej	im/nim	jejmu/niejmu	im/nim
B.	kogo? (widzę) co?	je/nie	je/nie	je/nie	je/nie	jągo/ niągo	jeich
N.	z kim? z czym?	nim	nimi	nią	nimi	niąnim	nimi
Ms.	o kim? o czym?	nim	nich	niej	nich	niejnim	nich

		ono/jenu rodzaj nijaki z formami postpłciowymi		ono/ich rodzaj nijaki z formami mnogimi zamiast męskich		ono/jeno rodzaj nijaki z elementami postpłciowego	
		l.poj	l.mn.	l.poj	l.mn.	l.poj	l.mn.
zaimek rzeczowny osobowy w 3.os.							
M.	kto? co?	ono	one	ono	one	ono	one
D.	kogo? (nie ma) czego?	nu/jenu/ nienu		ich/nich	ich/nich	no/jeno/ nieno	
C.	komu? (się czemu? przyglądam)	wu/jewu/ niewu		im/nim	im/nim	nu/jenu/ nienu	
B.	kogo? (widzę) co?	nu/jenu/ nienu*		je/nie	je/nie	je/nie	
N.	z kim? z czym?	num		nimi	nimi	niem	
Ms.	o kim? o czym?	num		nich	nich	niem	

*Zaznaczyć należy wkładzenie się pewnego błędu: na stronie odmiana „onu/jenu” opisana jest jako „Rodzaj neutralny z formami postpłciowymi zamiast męskich”, jednak również postać biernika rodzaju nijakiego „je/nie”, wyjątkowa dla tego rodzaju, niezośsana z formami męskimi, zmieniona została na inną²⁴.

²⁴ Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/ono/jenu> [dostęp: 19.07.2024].

Jak widać, nie dla wszystkich wariantów rodzaju nijakiego zostały już opisane formy w liczbie mnogiej. Chcę natomiast wspomnieć o istnieniu szczególnej liczby mnogiej, w której miejsce słowa „one” zajmuje „ona”, wytworzone w odniesieniu do rodzaju nijakiego:

Zaimek „ona” zapożyczony z języka chorwackiego, czeskiego, słoweńskiego i serbsko-chorwackiego, gdzie jest nienacechowaną płciowo formą liczby mnogiej. Dość zresztą intuicyjny w polszczyźnie: jak *to okno* → *te okna*, tak to *ono* → *te ona*.²⁵

Nie należy jednak koncentrować się wyłącznie na rzeczownych zaimkach osobowych w trzeciej osobie, choć to one pozostają w centrum zainteresowania i innowacji językowych²⁶. Wyliczam pozostałe przypadki zaimków o postaciach zmiennych w zależności od rodzaju.

Zaimki, w których przejawia się rodzaj gramatyczny:

1.1. Osobowe

Już opisane „on/ona/ono”, wraz z wariantami rodzaju nijakiego oraz innymi strukturami takimi jak postpłciowe „onu/jenu”, „onu/jejo”, „ne/nego”, „onu/jegu”, neozaimki (np. „vono/vego”, „onae/jae”, „ony/jegi”) i formy mnogie. Do zaimków osobowych zalicza się także zwroty grzecznościowe „pan/pani”, które posiadają również formy dzierżawcze (pana/pani/panów/pań/państwa), do którego to jednak wątku powrócę w ostatnim podpunkcie tego podrozdziału.

1.2. Dzierżawcze

(mój/moja/moje; twój/twoja/twoje; nasz/nasza/nasze; wasz/wasza/wasze; jego/jej/jego*)

*(ad 3.0 dopełniacz trzecioosobowego osobowego zaimka rzeczownego)

1.3. Dzierżawczo-zwrotne

(swoj/swoja/swoje)

1.4. Wskazujące

(ten/ta/to; tamten/tamta/tamtó; ów/owa/owo; taki/taka/takie; ci/te/te; tamci/tamte/tamte; owi/owe/owe; ten sam/ta sama/to samo)

1.5. Pytajne

(jaki/jaka/jakie; który/która/które; czyj/czyja/czyje; ilokrotny/ilokrotna/ilokrotne; ilu/ile/ile)

1.6. Pytajne wzmocnione

(jakiż/jakaż/jakież; któryż/któraż/któreż; czyjże/czyjaż/czyjeż)

1.7. Upowszechniające

(każdy/każda/każde; wszyscy/wszystkie/wszystkie)

²⁵ Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/ona/ich> [dostęp: 19.07.2024].

²⁶ S. Misiek, *Co warto wiedzieć o używaniu (i tworzeniu) zaimków?*, zaimki.pl/jak-działają-zaimki [publikacja online: 11.02.2023, dostęp: 20.07.2024].

1.8. Przeczące

(nikt/nikta*/nikto*; żaden/żadna/żadne; nijaki/nijaka/nijakie; niczyj/niczyja/niczyje)

*Zaimek „nikt” funkcjonuje w rodzaju męskim, więc chociaż nie zakłada niczyjej płci, przyczynia się do androcentryzmu językowego — powiemy „nikt nie poszedł”, a nie „nikt nie poszła” czy „nikt nie poszło”, jakby zakładając, że domyślnym podmiotem w języku jest męczyzna. W związku z tym powstały propozycje łączenia zaimka z różnymi rodzajami gramatycznymi oraz jego formy z końcówkami wprost sugerującymi inne niż męski rodzaj.²⁷

1.9. Nieokreślone

(ktoś/ktosia*/ktosio*; jakiś/jakaś/jakieś; któryś/któraś/któreś; czyjś/czyjaś/czyjeś; jakikolwiek/jakakolwiek/jakiekolwiek; którykolwiek/którakolwiek/którekolwiek; czyjkolwiek/czyjakolwiek/czyjekolwiek; pewien/pewna/pewne; niejaki/nejaka/nejakie; niektóry/niektóra/niektóre; niejeden/niejedna/niejedne; jaki taki/jaka taka/jakie takie; niejeden/niejedna/niejedno)

*W przypadku zaimka „ktoś” zachodzi ta sama zależność co wobec „nikogo” (ad 3.8). Zdarza mi się widywać w internecie osoby posługujące się formami „ktosia” i „ktosio”, natomiast zaimek pytajny „kto” nie doczekał się takich wariacji, chociaż to on jest podstawą nieokreślonego „kogoś”. Brak również propozycji odmiany nowopowstałych form, choć są one łatwe do wyekstrapolowania:

		zaimek nieokreślony				zaimek przeczący		
		r.m.	r.m.	r.ż.	r.n.	r.m.	r.ż.	r.n.
M.	kto? co?	kto	ktoś	ktosia	ktosio	nikt	nikta	nikto
D.	kogo? czego? (nie ma)	kogo	kogoś	ktosi	ktosia	nikogo	nikty	nikta
C.	komu? czemu? (się przyglądam)	komu	komuś	ktosi	ktosiowi	nikomu	nikcie	niktowi
B.	kogo? co? (widzę)	kogo	kogoś	ktosię	ktosia	nikogo	niktę	nikta
N.	z kim? z czym?	kim	kimś	ktosią	ktosiem	nikim	niktą	niktem
Ms.	o kim? o czym?	kim	kimś	ktosi	ktosiu	nikim	nikcie	nikcie

Przy czym, poza mianownikiem, odmiana „ktosio” byłaby tożsama z tą właściwą dla żartobliwego znaczenia zaimka „ktoś”, potraktowanego rzeczownikowo, jako „osoba bliżej nieznaną lub nieujawnioną przez mówiącego”²⁸.

²⁷ A. Vos, *Zaimki nie tylko osobowe*, <https://zaimki.pl/ktosio> [publikacja on-line: 13.02.2021, dostęp: 20.07.2024].

²⁸ *Ktoś*, [hasło w:] <https://pl.wiktionary.org/wiki/kto%C5%9B> [dostęp: 20.07.2024].

4. Liczebniki

W większości sytuacji, aby ułatwić sobie dobranie odpowiedniej formy podczas zwracania się do niebinara używającego rodzaju nijakiego, można do zdania podstawić wyraz „dziecko”, „drzewo” czy inny dowolny w tym rodzaju: „Brakuje mi *go* (dziecka, słońca, niebinara), *ono* jest *takie sympatyczne*”, „Gdyby *przyjechało* przed południem, zabiorę *je* na kawę”, „Dziecko mówiło” więc „Ty *mówiłeś*”. Jednak w przypadku liczebników pojawia się ciekawa rozbieżność.

Występują [liczebniki zbiorowe] poza nielicznymi wyjątkami przy trzech grupach wyrazów: 1. Oznaczających zbioru mężczyzn i kobiet, np. *dwoje ludzi, czworo nauczycieli*, 2. Oznaczających istoty niedorośle, np. *troje dzieci, sześcioro kurcząt*, 3. Mających formy plurale tantum, np. *dwoje drzwi, czworo sań*. Powszechne są do dziś *dwoje, troje, czworo*, liczebniki wyższego rzędu są rzadkie lub prawie w ogóle nie są używane.²⁹

Występuje zaskakująco duże zróżnicowanie: rodzaj męski osobowy sam ma dwie alternatywne formy, rozdzielną jest od nieosobowego; liczebniki zbiorowe funkcjonują dla różnych wyrazów, niezależnie od ich rodzaju gramatycznego (troje dzieci/nauczycieli/przedszkolank), co sprawia, że w obrębie rodzaju nijakiego są dwa modele przypasowania niektórych liczebników.

rodzaj męski (osobowy)		rodzaj żeński		rodzaj nijaki tradycyjny		
l.poj.	l.mn. (m + m)	l.poj.	l.mn. (k + k)	l.poj	l.mn. (n + n)	l.mn. (m + k)
	obaj/obu		obie		oboje/oba	oboje
jednego		jedną		jedno		
	dwaj/dwóch trzej/trzech		dwie trzy		dwoje/dwa troje/trzy	dwoje troje
pierwszy drugi	pierwsi drudzy	pierwsza druga	pierwsze drugie	pierwsze drugie	pierwsze drugie	pierwsi drudzy

Powiemy „obaj mężczyźni/obu mężczyzn”, „obie kobiety”, „oboje dzieci”, ale „zepsuły się oba koła”. Rzeczownik „dziecko” jest rodzaju nijakiego, co znaczące — nie możemy słowa „dzieci” potraktować po prostu jako „grupy osób mieszanych płciowo”, ponieważ rodzaj wpłynie na dobór liczebnika porządkowego: „Ania i Janek dobiegli jako pierwsi”, ale „dzieci dobiegły jako pierwsze”. O ile zarówno sformułowanie „troje kociąt”, jak i „trzy kocięta” są poprawne, tak zawsze powiemy „dwoje dzieci” i „dwa drzewa” — tak samo jak „dwa psy/kwiaty” (rodzaj męski nieosobowy). Jak widać, w przypadku liczebników rodzaj gramatyczny słowa nie jest jedynym wyznacznikiem odmiany wyrazu.

mianownik	dopełniacz	celownik	biernik	narzędnik	miejszczownik	wołacz
kto? co?	kogo?	komu?	kogo? co?	z kim?	o kim?	o!
	czego?	czemu?		z czym?	o czym?	

²⁹ M. Kucała, dz. cyt., s. 14.

		(nie ma)	(się przyglądam)	(widzę)			(jak M.)	
rodzaj męski	l.poj. l.mn.	mężczyzna mężczyźni	mężczyzny mężczyzn	mężczyźnie mężczyznom	mężczyznę mężczyzn	mężczyzną mężczyznami	mężczyźnie mężczyznach	mężczyzno mężczyźni
rodzaj żeński	l.poj. l.mn.	kobieta kobiety	kobiety kobiet	kobiecie kobietom	kobietę kobiety	kobietą kobietami	kobiecie kobietach	kobietą kobiety
rodzaj nijaki	l.poj. l.mn.	drzewo drzewa	drzewa drzew	drzewu drzewom	drzewo drzewa	drzewem drzewami	drzewie drzewach	drzewo drzewa
	l.poj. l.mn.	niebinaro niebinara	niebinara niebinarów	niebinaru niebinarom	niebinaro niebinara	niebinarem niebinarami	niebinarze niebinarach	niebinaro niebinara

Osoby niebinarne mogą używać dowolnych rodzajów gramatycznych, powiedzieć „jestem niebinarna”, „jestem niebinarny”, „jestem niebinarne”, „jestem niebinarna(e)”, „jestem niebinarnu” i w wielu innych formach. O ile czasowniki i przymiotniki nie dostarczają w tej materii wielu słowotwórczych trudności, to rzeczowniki — jak najbardziej. Nie ma jeszcze ustalonego zestawu wyrazów określających osoby niebinarne w tych miejscach systemu językowego, w których tradycyjnie funkcjonowały głównie męskorodzajowe określenia mężczyzn lub żeńskorodzajowe określenia kobiet. Zanim przejdę w sposób pogłębiony do tej kwestii, za niebinarny odpowiednik „kobiety” i „mężczyzny” podaję słowo „niebinaro” (definicja: dorosły człowiek nieutożsamiający się w całości i wyłącznie z płcią męską lub w całości i wyłącznie z płcią kobiecą) — jednak chcę podkreślić, że termin ten ma konkurencję opartą na innych modelach słowotwórstwa i odmiany (niebinie, niebinie, niebinko, niebinarko, niebinarzę i inne).

Wracając do liczebników: lepiej wobec rzeczowników takich jak „to niebinaro/te niebinara” przyjąć model odmiany „oba, dwa” (krzesła, drzewa, okna) niż „oboje, dwoje” (dzieci, rodzeństwa), ze względu na współgranie tego modelu z odmianą przez przypadki. Wtedy zachowana zostanie zgodność: obaj (M) mężczyźni/obu (D) mężczyzn, obie (M) kobiety, oba (M) niebinara.

Liczebnik „oboje” prowokuje odmianę wyrazu właściwą dla rzeczowników męskoosobowych, na podstawie których wytwarzane jest określenie mieszanej płciowo grupy osób. Powiemy „dwie uczennice, nauczycielki, dyrektorki”, oraz „dwóch/dwoje uczniów, nauczycieli, dyrektorów”, dlatego, choć „dwoje dzieci/rodzeństwa” pozwala na niewskazywanie płci, w tym domniemanie niebinarności, tak ten sam liczebnik może prowokować do męskorodzajowienia w odmianie, nijakiego przecież, rzeczownika: naturalniej brzmi „dwoje niebinarów” (jak „uczniów”) czy chociaż „dwoje niebinar” (jak „nauczycieli”) niż „dwoje niebinara”.

Inaczej będzie ten problem wyglądał dla różnych wyrazów: „dwa (M) niebinara”, ale już według modelu słowotwórczego dla istot niedorostłych mamy dowolność — „dwa (M) niebinia” lub „dwoje (D)

niebiniąt/niebiń”. Przy czym dla grup dowolnie mieszanych płciowo najlepiej zachować używanie liczebników zbiorowych: „Mężczyzna i niebinaro zeszli do studni, gdzie utknęli oboje. Kobieta i inne niebinaro przyszli (/przyszły) im na ratunek — i tych dwoje również utknęło. Wszyscy czworo przeżyli i są już bezpieczni [zobacz zdjęcia]”.

Ciekawa relacja liczebników i rodzaju na tym się nie kończy. Chociaż powiemy „wkroczyli dwaj mężczyźni”, to również „Do pokoju wbiegło jedno niebinaro, weszło dwóch mężczyzn, po czym później przyszły jeszcze dwa niebinara i dwie kobiety — w pomieszczeniu było siedem osób”, „była jedna osoba”, „były cztery osoby”. Zastosowanie czasownika w rodzaju nijakim może zostać spowodowane rodzajem gramatycznym i liczbą osób/obiektów.

Temat jest bardziej skomplikowany niż mogłoby się to wydawać — liczebnik jest częścią mowy sprawiającą kilka słowotwórczych problemów,³⁰ który to wątek jedynie sygnalizuję.

5. Rzeczowniki

Rzeczownik to część mowy najbardziej kłopotliwa jeśli chodzi o język osób niebinarnych — wymagająca zarówno znajomości gramatyki, kreatywności jak i rozsądnego słowotwórstwa. To obszar z największą liczbą luk i różnorodnością proponowanych form, co jest jednym z powodów omawiania przeze mnie kwestii neutratywów dopiero pod koniec tego podrozdziału.

Teoretycznie językowo wszystko zaczyna się od rzeczownika — to rodzaj podmiotu wpływa na pozostałe powiązane z nim elementy zdania:

Rzeczowniki i zaimki rzeczowne mają rodzaj stały, niezależny, pozostałe części mowy odmieniają się według rodzajów, dostosowując swoje zmienne rodzajowo formy do stałego rodzaju rzeczowników. Tzn. rzeczowniki powodują występowanie określających je wyrazów w różnych formach rodzajowych i te właśnie formy są wykładnikami rodzaju rzeczowników: *ten stary* album — *to stare* muzeum, *to byli stalowi* rycerze — *to były stalowe* pancerze. Rodzaj rzeczowników i zaimków rzeczownych jest więc kategorią selektywną, rodzaj innych części mowy — kategorią fleksyjną [...] fleksyjny charakter rodzaju występuje u tych rzeczowników, które są substantywizowanymi przymiotnikami, np. *znajomy* — *znajoma* [...] Może jeszcze wyraźniej jest to widoczne w przymiotnikowych z pochodzenia nazwiskach typu [...] *Konieczny* — *Konieczna*.³¹

Jednak w przypadku języka osób niebinarnych jest inaczej. Dopiero od niedawna istnieje w polskim społeczeństwie grupa osób zainteresowanych wytworzeniem nowej kategorii nijakorodzajowych rzeczowników. Niezależnie od tego jak skomplikowanym zjawiskiem społecznym jest płeć, na jak różne sposoby była dotychczas przeżywana i konstruowana przez ludzi — interesuje mnie bardzo konkretna kategoria wysiłków słowotwórczych powiązana z tą materią — i w tym przypadku istniejący w języku polskim rodzaj gramatyczny podlega obecnie adaptacji na potrzeby

³⁰ Sprawa nie jest z pewnością tak prosta, jak mógłby to sugerować wpis A. Vos, *Inkluzywne liczebniki*, <https://zaimki.pl/liczebniki> [publikacja on-line: 13.02.2021, dostęp: 23.07.2024].

³¹ M. Kucała, dz. cyt., s. 8.

ekspresji niektórych niebinarnych podmiotów. Istnienie rodzaju poprzedza użycie go do wyrazu podmiotu.

Do tego, jak już wspominałam, czasowniki, przymiotniki i zaimki mają często większe znaczenie frekwencyjne i funkcjonalne od rzeczowników. Przy czym zwłaszcza dwie pierwsze z tych części mowy opierają się na jednolitych strukturach gramatycznych, co ułatwia potencjalne wytwarzanie innowacji. Kwestia neutratywów cechuje się już większym skomplikowaniem. Rzeczowniki osobowe, na które powstało zapotrzebowanie, podzielić można na kilka mniej lub bardziej ostrych kategorii:

5.1 Imiona i nazwiska, czyli niektóre rzeczowniki własne

(np. Sasza, Alex, Ariel, Nat, Alin, Ori, Niko, Nikola, Kowalskie, Malinowskie, Nowak)

Nie trzeba tłumaczyć, dlaczego komfort utożsamiania się z własnym imieniem, którym inni zwracają się do danej osoby, jest istotny. Jeśli imię nadane przy urodzeniu odsyła do binarnej płci, może to wpływać na relację niebinara z tym imieniem i nie być zgodne z formą ekspresji, jakiej ono potrzebuje. Wiele z polskich nazwisk nie wskazuje na płeć, jednak typowe zakończenie „-ski/-ska” owszem, podobnie znakomita większość imion.

Nie zamierzam pisać o kwestiach związanych z urzędową zmianą imienia i nazwiska, wspominam jedynie, że jest to ważny temat dla transpłciowej społeczności — obostrzenia prawne wpływają często na wybór własnych danych osobowych. Chociaż w przestrzeniach nieformalnych niejednokrotnie niebinara posługują się na nazwiskami z końcówką „-skie”, niekoniecznie urzędy są otwarte na takie rozwiązanie.

W przypadku imion i nazwisk należy również pamiętać o aspekcie odmiany przez przypadki. Samo „Nowak” nie wskazuje na płeć, jednak wykroczenie poza mianownik tworzy dwa modele odmiany: „widzę Annę Nowak i Jana Nowaka”, podobnie niektóre imiona można odmieniać dwojako lub wcale: „widzę Ariel Nowak i Ariela Nowaka”, „widzę Alexa, Alexę i Alex”. Nie wystarczy znać czyjeś dane, należy również dowiedzieć się jaki ktoś stosuje model ich odmiany.

5.2 Określenia osób bliskich

(np. partner/partnerka, brat/siostra, syn/córka, przyjaciel/przyjaciółka, znajomy/znajoma, współlokator/współlokatorka, sąsiad/sąsiadka, mąż/żona, ojciec/matka, wujek/ciocia)

Słowa określające relacje o dużym znaczeniu emocjonalnym są szczególnie istotną grupą wyrazów dla niebinarnych podmiotów, ponieważ łączą się z ekspresją więzi o dużej bliskości — pojawiają się w kontekście kluczowych w życiu osób, który to temat naturalnie obecny jest w codziennym życiu i prywatnych rozmowach. Tak samo osoby bliskie niebinarów chcą móc mówić o nich, respektując ich identyfikację płciową. Zwłaszcza wyrazy opisujące relacje rodzinne zbudowane są na zasadzie oboczności leksykalnych (całkiem inne słowa zależnie od płci, jak „syn/córka”), co dodatkowo utrudnia stworzenie nijakorodzajowego odpowiednika.

5.3 Nazwy zawodów i obszarów autoidentyfikacji ze względu na wykonywanie czynności

(np. student/studentka, lekarz/lekarka, uczeń/uczenica, działacz/działaczka, aktywista/aktywistka, fotograf/fotografka, szachista/szachistka, malarz/malarka, kelner/kelnerka, architekt/architektka, rowerzysta/rowerzystka, pisarz/pisarka, biegacz/biegaczka, barista/baristka, absolwent/absolwentka)

Kolejną grupą wyrazów, na które istnieje słowotwórcze zapotrzebowanie, są te służące do samoekspresji dotyczącej przyjmowanych społecznie ról i podejmowanych aktywności, czyli związane ze statusem formalnym, wykształceniem i zainteresowaniami. Jest to kategoria dość nieostra, jednak z neustratywami niezwykle często można się spotkać w kontekście tzw. bios, czyli krótkich notatek opisujących kim dana osoba jest, czym się zajmuje. Zwykle są to wyrazy, dla których maskulatywy i feminatywy są podobne i powszechnie używane.

5.4 Pozostałe, głównie odzwierciedlające

(np. pan/pani, mężczyzna/kobieta, rozmówca/rozmówczyni, gość/gościu, klient/klientka, obserwator/obserwatorka, świadek/świadkini, student/studentka, użytkownik/użytkowniczka, szatyn/szatynka, blondyn/blondynka, staruszek/staruszka, niebieskooki/niebieskooka, nastolatek/nastolatka, siłacz/siłaczka, mądrała, osiłek, gagatek)

Poza kilkoma kluczowymi nazwami, takimi jak „mężczyzna/kobieta/niebinaro”, „pan/pani/pano” i określeniami osób ze względu na wiek, w tej kategorii znajdują się raczej wyrazy o mniejszym znaczeniu ekspresyjnym i emocjonalnym, związane głównie z zewnętrznym opisem danej osoby, jej cech fizycznych i funkcji. W tej grupie znajdują się jednak wyrazy istotne dla kontekstów formalnych i grzecznościowych, niektóre wspólne z nazwami wyrażającymi samoidentyfikację (jak student/studentka/studento). Wątek mowy inkluzywnej i zwrotów grzecznościowych poruszę jeszcze w ostatnim podrozdziale.

Dzielę rzeczowniki na powyższe cztery obszary, ze względu na różnice w wytwarzaniu i użytkowaniu dotyczącego ich słownictwa. Neutralne płciowo imiona często mają pochodzenie zagraniczne lub są konstruowane samodzielnie, w przypadku obszarów autoidentyfikacji dana osoba we własnej notce biograficznej wskaże preferowane przez siebie modele wytwarzania neustratywów („studento”, nie: „studencie”), a przy opisie odzwierciedlającym wskazane będzie posłużenie się raczej określeniami opisowymi i inkluzywnymi, niż losowe wybieranie jakiegoś modelu odmiany nowopowstałego wyrazu. Oboczności leksykalne pojawiają się głównie w określeniach osób bliskich, a konstrukcja alternatywnego słowa jest szczególnie wymagająca.

Osobną od neustratywów kategorią są określenia niewskazujące na płeć. Można ich użyć wobec niebinarów, jednak zapotrzebowanie na odpowiedniki pozostaje. Istotna jest również kwestia zdrobnień i wieku: szkoda, żeby zawsze trzeba było mówić „moje dziecko” o dorosłym człowieku,

podobnie, rosnąc, „chłopiec” staje się „chłopakiem”, a następnie „mężczyzną”, natomiast „dziewczynka” „dziewczyną” i „kobietą” — należy uwzględnić możliwość oddania tych etapów rozwojowych, np. (propozycja moja) „niebinareczko” -> „niebinarcze” -> „niebinaro”. Oczywiście pojawiają się różne niuanse: „niebinarko” też jest opcją, jednak ani „chłopak”, ani „dziewczyna” nie brzmią jak zdrobnienie, „niebinarko” owszem — a która nastoletnia osoba chciałaby być określana zdrobniale? Kluczowy okaże się uzus, przy czym tej większej części niebinarnej społeczności, która nie ma wiedzy językoznawczej, uczciwie byłoby przedstawiać językowe zależności i możliwe konotacje konkretnych form, tak aby wybór ich własnych podejmowany był świadomie.

Poniżej tabelka sygnalizująca niektóre potrzeby leksykalne:

rodzaj męski	rodzaj żeński	niewskazujące	rodzaj nijaki
mężczyzna pan	kobieta pani	osoba, człowiek	niebinaro/niebinie pano/panio/pań/panie
chłopak	dziewczyna	młoda osoba	niebinarcze/niebinarko
chłopczyk	dziewczynka	dziecko	niebinareczko
mój chłopak	moja dziewczyna	osoba, z którą jestem	
partner	partnerka	osoba partnerska	partnero/partnerze
narzeczony mąż małżonek	narzeczona żona małżonka		
syn brat	córka siostra	dziecko rodzeństwo	rodzeńcze
wnuk kuzyn wuj/stryj ojciec tata dziadek	wnuczka kuzynka ciocia matka mama babcia	wnuczę rodzic	 dziabko/przodzie
przyjaciół	przyjaciółka	zaprzyjaźniona osoba/ osoba przyjacielska	przyjaciół
kolega znajomy	koleżanka znajoma	osoba, z którą się koleguję osoba, którą znam	
aktywista	aktywistka		aktywiszcz
autor	autorka		autorze/autoro
członek	członkini		członcz

Istnieją różne alternatywne modele wytwarzania form w rodzaju nijakim, inspirowane istniejącymi już wyrazami w tym rodzaju, a więc w mianowniku kończące się zwykle na „-o”, „-e”, „-ę” lub „-um” (złoto, drzewo, dziecko, zarzewie, przybrzeże, wzruszenie, kocię, źrebię, pisklę, muzeum, akwarium, oranżarium). Jeśli chodzi o rzeczowniki z końcówką „-o”, pozwalają one, jak w przypadku „radio, studio, kakao”, na potraktowanie wyrazu nieodmiennie, jednak, jak pokazuje przykład tych samych słów, istnieje naturalna tendencja do odmieniania w języku polskim wyrazów przez przypadki, należy więc ten aspekt uwzględnić.

		mianownik kto? co?	dopełniacz kogo? czego? (nie ma)	celownik komu? czemu? (się przyglądam)	biernik kogo? co? (widzę)	narzędnik z kim? z czym?	miejsceownik o kim? o czym?	wołacz o! (jak M.)
rodzaj męski	l.poj.	student	studenta	studentowi	studenta	studentem	studencie	studencie
	l.mn.	studenci	studentów	studentom	studentów	studentami	studentach	studenci
rodzaj żeński	l.poj.	studentka	studentki	studentce	studentkę	studentką	studentce	studentko
	l.mn.	studentki	studentek	studentkom	studentki	studentkami	studentkach	studentki
rodzaj nijaki	1) l.poj.	studento	studenta	studentu	studento	studentem	studencie	studento
	l.mn.	studenta	student	studentom	studenta	studentami	studentach	studenta
	2) l.poj.	studento	studento	studentu	studento	studentom	studentom	studento
	l.mn.	studenta	student	studentom	studenta	studentami	studentach	studenta
	3) l.poj.	studentko*	studentka*	studentku	studentko	studentkiem	studentku	studentko
	l.mn.	studentka	studentek	studentkom	studentki	studentkami	studentkach	studentka
	4) l.poj.	studencie	studencia	studenciu	studencie	studenciem	studenciu	studencie
	l.mn.	studencia	studenci*	studenciom	studencia	studenciami	studenciach	studencia
	5) l.poj.	studentum	studentum	studentum	studentum	studentum	studentum	studentum
	l.mn.	studenta	studentów	studentom	studenta	studentami	studentach	studenta

Ponownie pojawia się kwestia tożsamości niektórych form męskich i żeńskich z tymi właściwymi dla propozycji w rodzaju nijakim. Być może dałoby się je niwelować przez próby projektowania nowych modeli odmiany (przykład 2), jednak nie bez uprzedniego dogłębnego przeanalizowania już istniejących struktur języka. Jak widać, propozycji jest wiele,³² a brak jeszcze nad nimi namysłu, opisu modeli odmiany ze względu na temat i końcówkę wyrazu, zachodzące w odmianie oboczności. Istotne

³² Proponowane przez społeczność neutratywy i ich odmianę gromadzi kolektyw RJN pod adresem <https://zaimki.pl/neutratywy> [dostęp: 25.07.2024].

są również konotacje danych form: końcówka „-ę” odsyłać będzie skojarzeniem do istot niedorosłych, a skoro w mowie litera ta ubezdziwnia się w wygłosie, podobny efekt mogą dawać nawet niektóre wyrazy z „-e” na końcu.

Nie podejmuję się dalszych spekulacji, sygnalizuję jedynie stopień skomplikowania zagadnienia i pewne działania podejmowane już na tym polu.

6. Zwroty oficjalne, grzecznościowe i język inkluzywny

Chociaż język osób niebinarnych dopiero powstaje, a dotychczasowy namysł nad postacią większości rzeczowników nie jest konkluzywny — nie musi być to przeszkodą w większości sytuacji. Jeśli organizacja, instytucja czy osoba prywatna znajdująca się w okolicznościach formalnych chce uwzględnić potrzeby i komfort niebinarnej społeczności, wystarczy zaadoptować tylko kilka prostych językowych zachowań. Dlatego też wyróżniam tę kategorię jako osobną — nie dotyczy ściśle gramatyki, jednak obejmuje pewne zwyczajowe wyrażenia i praktyki językowe, które nie wpisują się w uprzednie kategorie, będące częściami mowy.

Jeśli chodzi o zwyczajowe zwroty wobec grupy, istnieją ich inkluzywne odpowiedniki. Otwarcie wypowiedzi „Panie i Panowie”, częste w sytuacjach oficjalnych, dzieli odbiorców binarnie — lepiej powiedzieć „Szanowni Państwo” czy „Drogie Osoby”. W przypadku zwrotów do grup i nieznajomości lub dowolności czyjejś płci, zalecane będą niewskazujące na nią określenia, czyli tzw. osobatywy np. „Osoby Czytelnicze” zamiast „Czytelnicy” czy „Czytelniczki”.

W przypadku wymiany maili i nieznajomości czyjegoś zwrotu grzecznościowego, można rozpocząć wiadomość od „Szanowna Osobo” i poprosić o sprecyzowanie używanego tytułu oraz strategii językowej wobec form gramatycznych. Zwykle zmiany wobec binarnych określeń będą niewielkie i proste w zastosowaniu, jak „Szanowne Pano”, „czy już napisało Pano...”, dotyczące jedynie imienia, nazwiska, zwrotu grzecznościowego i czasowników.

Wnioski

Ostatni podpunkt otwiera już kwestię praktyki używania języka, myślenia płci za jego pomocą oraz kwestii społecznych. Natomiast we wcześniejszych (1-5) starałem się skupić na gramatyce i wskazać te obszary systemu, w których przejawia się rodzaj. Skoro interesuje mnie kategoria rodzaju nijakiego/neutralnego w literaturze, powinienem znać miejsca, w których można się go spodziewać, a także współczesne, dotyczące go słowotwórcze praktyki.

Przy czym interesuje mnie przede wszystkim kwestia połączenia rodzaju i ekspresji osobowej podmiotowości, która przejawiać się będzie przede wszystkim w czasownikowych końcówkach „-łom, -łos”: „ja zrobiłom” oznacza fakt wypowiedziania się, a „ty zrobiłoś” zakłada, przynajmniej retorycznie, możliwość bycia czymś rozmówcą.

Mimo to, zwłaszcza drobne teksty, w których zastosowano zabieg personifikacji, mogą obyć się bez wspomnianych końcówek czasownikowych. Tak na przykład zero u Brzechwy mówi „Jestem duże!”³³, a w wierszu Wiedemanna pojawia się fragment „Nie mam żadnych oczu – powiedziało/ kółeczko, rozłożone. – Samo jestem okiem”³⁴. Poniżej oba teksty:

Jan Brzechwa
Zero

Toczyło się po drodze:
„Z drogi, gdy ja przechodzę!
Ja jestem sto tysięcy,
A może jeszcze więcej”.

Folgując swej naturze,
Wołało: „Jestem duże!”
Pyszniło się przed światem,
Że takie jest pękate.

Mówili wszyscy z cicha:
„Ma brzuch, a brzuch – to pycha”.
I później się dopiero
Spostrzegli, że to zero.

Andrzej Wiedemann
Czarne dziecko

Nie patrzę, ale widzę. Kółeczko wskoczyło
na okładkę jak wielki biały chrząszcz.
– Albinos! – zawołały dzieci. – Chodź, zobaczmy,
jakie ma oczy. – Nie mam żadnych oczu – powiedziało
kółeczko, rozłożone. – Samo jestem okiem. –
Dzieci zniknęły w mgnieniu oka. Zapomniałem
założyć ochraniacz, kuszenie poszło jak z płatka.
(Wiedza, którą mam o miłości, pochodzi teraz z ust diabła.)
– Poznaj smak światła – mówi diabeł, podnosząc
piąte skrzydełko. – A więc diabeł jest chrząszczem?
– Nie, kochanie, chrząszcze mają sześć nóg,
diabeł ma sześć skrzydełek. – Więc diabeł
jest antychrząszczem? – Tak.

Kraków, 5 lutego 1996

W obu przypadkach stworzona zostaje postać, która wypowiada się w rodzaju nijakim, jednak w jednym tekście wyrażone jest to przymiotnikiem, w drugim — zaimkiem. Takie przykłady trudniej jest wyszukać, mniej zwracają uwagę niż innowacje językowe oraz zwykle możliwe są, jak tutaj, ze względu na brak rozbudowania postaci. To czasowniki w pierwszej i drugiej osobie liczby pojedynczej rodzaju neutralnego będą dla mnie kluczowe.

3. Kontrowersje gramatyczne

Rodzaj gramatyczny to zaskakująco skomplikowana i kontrowersyjna kategoria — nawet jeśli rozpatrywać wyłącznie tradycyjny kształt języka polskiego. Temat obejmuje zagadnienie liczby rodzajów, ich podtypy i nazewnictwo (naturalny, leksykalny, anaforyczny, słowotwórczy, wyrazowy), kwestie porównania z innymi językami — ja odniosę się pokrótce jedynie do prymarnych kwestii.

Po pierwsze istota samej kategorii — jak pisze Witold Mańczak:

Gdy jednego i tego samego terminu używamy na oznaczanie zjawisk w dwu różnych językach, znaczy to, że między tymi dwoma zjawiskami zachodzą podobieństwa przede wszystkim

³³ J. Brzechwa, *Zero*, [w:] *Brzechwa dzieciom. Dzieła wszystkie. Wiersze*, Warszawa 2023, s. 190.

³⁴ A. Wiedemann, *Czarne dziecko*, [w:] *Antologia nowej poezji polskiej 1990-1999*, red. R. Honet, M. Czyżowski, Kraków 2000, s. 338.

zewewnętrzne, tzn. fonetyczne lub semantyczne, w mniejszej mierze wewnętrzne, systemowe, tzn. fonologiczne lub gramatyczne, a już tylko wyjątkowo może się zdarzyć absolutnie identyczne funkcjonowanie pewnego elementu w dwu różnych systemach językowych. [...] W podobny sposób rzecz się ma z kategorią rodzaju, która — jeśli ją porównywać w różnych językach — wskazuje znaczne różnice już pod względem znaczeniowym, a tym bardziej pod względem gramatycznym, gdyż rodzaj może być kategorią słowotwórczą, fleksyjną lub syntaktyczną.³⁵

W języku polskim dotyczy on wszystkich trzech warstw, do czego przykłady podaję za Mańczakiem: słowotwórstwa (lew lwica lwie), fleksji (dobry -a -e, on -a -o, pisałem -am, piszący -a -e) i syntaktyki (duży dom, ale duża ławka, dom stał, ale ławka stała, malowany dom, ale malowana ławka; liczni chorzy, nieodmienne do). To ostatnia z kategorii jest decydująca w przypadku rozpoznawania rodzaju rzeczownika, niezależnie od jego typowej lub nietypowej końcówki: „forma rzeczownika jest podporządkowana jego użyciu syntaktycznemu”³⁶ (słynny poeta, wielki książę, Mieszko pierwszy).

Mańczak w artykule z 1956 roku *Ile rodzajów jest w polskim?* na tytułowe pytanie odpowiada, że najkonsekwentniej wobec innych kwestii gramatycznych byłoby wyróżnić ich pięć: żeński, nijaki, męskoosobowy, męskożywotny i męskonieżywotny³⁷. W liczbie mnogiej podział na rodzaj męskoosobowy i niemęskoosobowy ma charakter szkolnego uproszczenia, wynikającego z tożsamości pewnych form. Jak dowodzi Marian Kucała, na tej podstawie można byłoby wyróżniać również rodzaje nieżeński i męskoosobowo-nijaki³⁸. Jeśli chceć stosować uproszczenia, to, zgodnie z zaleceniami Edwarda Łuczyńskiego, za nadrzędne należałoby wyróżnić rodzaje męski, żeński i nijaki, a męskoosobowość, męskożywotność i męskonieżywotność potraktować jako podkategorie³⁹. Nie udało mi się dotrzeć do źródeł omawiających kwestię łączliwości liczebników z rzeczownikami (obaj mężczyźni, obie kobiety, oboje dzieci/rodzeństwa, oba kota/emu/psy/stoły) i czy na tej podstawie ktoś pokusił się o kolejne określenia, być może, według wspomnianego klucza, można by spekulować o „rodzaju nijakoosobowym i męskonieosobowo-nijakonieosobowym”.

Tą samą nazwą mogą być określane różne struktury. Jak pisze Marian Kucała:

Za rodzaj leksykalny trzeba by też uznać tę właściwość zaimków *kto* — *co*, *nikt* — *nic* i pochodnych, że jedne odnoszą się do osób, drugie do przedmiotów i pojęć, a także, choć rzadziej, do zwierząt. Ten rodzaj można by nazwać anaforycznym. Możemy więc wyróżnić następujące rodzaje leksykalne:

1. r. anaforyczny, osobowy — nieżywotny (nieosobowy): *kto* — *co*, *ktoś* — *coś*, *ktokolwiek* — *cokolwiek*, *nikt* — *nic*.
2. r. słowotwórczy, męski — żeński — nijaki (przeważnie męski — żeński): *kot* — *kotka* — *kocię*, *wilk* — *wilczyca*, *kaczor* — *kaczka*, *aktor* — *aktorka*, *krawiec* — *krawcowa*, itp.

³⁵ W. Mańczak, *Ile rodzajów jest w polskim?*, „Język Polski”, z. 2 (t. XXXVI)/1956, s. 116-117.

³⁶ Tamże, s. 117.

³⁷ Tamże.

³⁸ M. Kucała, dz. cyt., s. 17-20.

³⁹ E. Łuczyński, *Czy ustalanie rodzaju gramatycznego rzeczownika należy uzależniać od liczby?*, „Język Polski”, z. 4 (t. LXXXIV)/2004, s. 315-316.

3. r. wyrazowy, męski — żeński — nijaki (lub męski — żeński): *koń — kobyła — źrebię, baran — owca — jagnię, jelen — łania*, itp.⁴⁰

Pierwszy z wymienionych podziałów może zaskakiwać, skoro zwykliśmy traktować rodzaj gramatyczny jako niewiele znaczącą cechę rzeczowników (ten kamień, ta rzeka, to drzewo), lub sposób wyrażenia czyjejś płci („Ależ on jest piękny!” gdy mowa o mężczyźnie). Przy czym przechodzimy tu do pojęcia rodzaju naturalnego, który według Piotra Wojdaka często „kategoryzowany jest niegramatycznie: jako cecha semantyczna względnie referencjalna (czasem konkretnie jako płeć), a nie jako rodzaj gramatyczny”⁴¹. Określenie to staje się dodatkowo nieadekwatne w obliczu współczesnego rozumienia płci. O ile warto jest wytwarzać i opisywać systemowo spójne, wewnętrznie zgodne modele dotyczące konkretnych strategii (np. rzeczowniki osobowe w rodzaju nijakim, pozwalające na zachowanie gramatycznej zgodności osobom, dla których rodzaj ten stanowi główny sposób ekspresji), to nie można na podstawie używanego rodzaju określić czyjejś płci, nie można również oczekiwać od nikogo jednorodności strategii wyrażania własnej płci za pomocą języka, tym bardziej opowiedzenia się za jednym tylko z rodzajów.

Skoro zasygnalizowałam wyjściowe skomplikowanie pojęcia w jego tradycyjnych granicach, mogę poruszyć nurtującą mnie kwestię tego, jakie słownictwo należy przyjąć w obliczu współczesnego nowatorstwa, służącego wyrażaniu płci przy pomocy innowacyjnej fleksji i słowotwórstwa.

Słownik pojęć, którym posługuje się Rada Języka Neutralnego, miejscami jest zwyczajnie nieadekwatny. O czym już pisałam we wcześniejszej części pracy, kolektyw nadmiernie centralizuje pozycję zaimków, posługuje się nazwą tej części mowy wobec innych struktur językowych. Najczęściej używanym określeniem są ogólnikowe „formy”, a różne zjawiska określane są mianem rodzajów gramatycznych. Pewien brak konsekwencji i ustrukturyzowania może wynikać z aktywistycznego i popularyzatorskiego charakteru działań grupy — operują ona⁴² na skrótach myślowych i ogólnikach, bo nie rozmija się to z celem dotarcia do zwykłego użytkownika języka.

Dwuczęściowy artykuł Małgorzaty Gębki-Wolak i Aleksandry Walkiewicz, odnoszący się do korpusu danych zebranych przez kolektyw, poświęcony jest związanym z kategorią płci innowacjom językowym, stąd zastosowana przez badaczki klasyfikacja dotyczy w dużej mierze stopnia zgodności

⁴⁰ M. Kucała, dz. cyt., s. 17.

⁴¹ P. Wojdak, *Czym jest i dokąd sięga rodzaj (nie)naturalny?*, „Slavia Occidentalis”, nr 1 (t. 73)/2016, s. 176, https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_SO_2016_73_11/c/9993-12428.pdf&ved=2ahUKEwjtzfipkuiHAXV6AxAIHc7kAFQQFnoECCgQAQ&usg=AOvVaw3BUOysFo7RxFwhoLGeef9 z [dostęp: 09.08.2024]

⁴² Grupa używa wobec siebie liczby mnogiej rodzaju neutralnego, więc zamiast generycznego „oni” wybieram formę „ona” zgodną z przedstawionym przez grupę rozumowaniem („Zaimek »ona« zapożyczony z języka chorwackiego, czeskiego, słoweńskiego i serbsko-chorwackiego, gdzie jest nienacechowaną płciowo formą liczby mnogiej. Dość zresztą intuicyjny w polszczyźnie: jak to okno → te okna, tak to ono → te ona”) Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/ona/ich> [dostęp: 19.07.2024].

nowych zabiegów z wyjściowym, ustabilizowanym systemem. Autorki podejmują się również próby rekonstrukcji szerszych założeń, stojących za poszczególnymi innowacjami. Proponują taki, interesujący podział⁴³:

1. Kategoria semantyczna płci			
1.1. + nacechowanie pod względem płci		1.2. – nacechowanie pod względem płci	
1.1.1. + binarność		1.1.2. – binarność	neutralna
męska	żeńska	niebinarna	

Przy czym Małgorzata Gębka-Wolak tylko neutratywy przypisała zarówno do niebinarnych jak i neutralnych wykładników wartości kategorii płci, formy z „ae” („zrobiłam”) wyłącznie do niebinarnych, a z „u” („zrobiłam”), jak osobatywy, do neutralnych — jakby dane innowacje nie były i nie mogły być używane różnorodnie. Szymon Misiek, członek kolektywu, odnosząc się do trzech wyróżnionych przez badaczki paradygmatów (inkluzywność w obrębie binarności, eksponowanie niebinarności, neutralizacja kategorii rodzaju), mających bezpośrednie odwzorowanie w powyższej tabeli, pisze:

W rzeczywistości, wymienione propozycje dotyczą dwóch różnych poziomów języka (choć dana strategia może wpisywać się w oba): wypowiedzi generycznych i dotyczących mieszanych płciowo grup oraz wypowiedzi (dotyczących) konkretnych osób.⁴⁴

Podział oparty na tym kryterium oddala się od relacji innowacji i systemu, a skupia się na semantyce, wyjściowej koncepcji: osobnymi zjawiskami będą ekspresja własnej płci za pomocą środków językowych oraz adresowanie pozostałych przejawów płciowego nacechowania języka, takich jak generyczne użycie rodzaju męskiego i androcentryzm. Inkluzywność będzie powiązana z oboma tymi rejonami, jednak nie można jej z któryms z nich utożsamić, skoro jest ona raczej postawą aktywnej otwartości i akceptacji, przejawia się na różne sposoby.

Te same zabiegi, innowacyjne czy nie, mogą służyć obu wyróżnionym przeze mnie celom. Formy z „ae” można potraktować jako metodę splittingu („Czy zrobiłaś już darmowe badanie XYZ?”), tych z „u”, za Dukajem, użyć do wyrazu postpłciowości w fikcji literackiej, traktować je jako nadrzędny rodzaj gramatyczny. Są osoby niebinarne, mówiące na co dzień „zrobiłam, jestem zmęczona” czy „zrobiłam, jestem zmęczony”. Edukacyjno-humorystyczny facebookowy profil „Mężczyzna spełniony” w celu ilustracji pewnych zjawisk, imituje rzeczywistość językową, która zamiast męskiego centralizuje

⁴³ Podaję oba artykuły: A. Walkiewicz, *Językowe wykładniki niebinarności płciowej w polszczyźnie. Część 1: Wprowadzenie do tematyki i próba systematyzacji*, „Prace Językoznawcze”, nr 1 (t. XXIV)/ 2022, s. 85–100; M. Gębka-Wolak, *Językowe wykładniki niebinarności...*, dz. cyt.; tabela znajduje się w drugim z tekstów, s. 105.

⁴⁴ S. Misiek, *Kilka uwag do artykułu Małgorzaty Gębki-Wolak i Aleksandry Walkiewicz nt. naszego serwisu, „Zaimki.pl”*, <https://zaimki.pl/blog/walkiewicz-g%C4%99bka-wolak> [publikacja on-line: 03.09.2022, dostęp: 03.09.2022].

rodzaj żeński, w takim wypadku to on będzie stosowany generycznie⁴⁵. W przypadku Kolektywu RJN i form typu „postanowiliśmy”, zastosowana w odniesieniu do tej, mieszanej płciowo, grupy, innowacja wykroczy nieco poza proponowany podział, jednak znajdzie się bliżej pola ekspresji (osoby członkowskie kolektywu ustaliły takie wyrażanie ich wspólnego głosu) — dopiero stosowana wobec osób trzecich przejdzie w drugą kategorię.

Podstawowym etycznym zachowaniem będzie uszanowanie sposobu, w jaki chce być adresowany nasz rozmówca. W przypadku czyjejś ekspresji płci będzie to zwykle oznaczało dobór odpowiedniego rodzaju, tytułu i unikanie lub wybór konkretnych rzeczowników. Osobną sprawą będzie zwracanie się do grup czy do osób o nieznannej płci — ta sytuacja językowa nie polega na replikowaniu konkretnej personalnej strategii, tylko na uwzględnieniu w wypowiedzi możliwej różnorodności ludzi. To, co wypada i jest w dobrym guście zależy od wielu czynników, liczy się i zdanie społeczności, i wygoda użytkowa, komunikatywność, więc zmiennie różne zabiegi zyskują na popularności — jak w przypadku przejścia od inkluzywnego wobec kobiet „czytelnicy i czytelniczki”, do „osób czytelniczych” uwzględniających różne płcie.

Podczas gdy typowa okoliczność stosowania strategii wobec generycznych przejawów płci w języku (komunikaty publiczne) wymusza jej zrozumiałość na podstawie samego tekstu, bez objaśnień — to skomplikowanie czyjejś prywatnej strategii ekspresji najczęściej ujawnia się w kontakcie osobistym, więc poddaje się zaadresowaniu na poziomie meta — uczestników rozmowy można dopytać, błędy poprawić, a wątpliwości rozjaśnić.

Chcę w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że strategia ekspresji obejmująca upłciowione obszary języka nie musi być — i często nie jest — jednorodna. Małgorzata Gębka-Wolak myli się, gdy pisze „Należy podkreślić, że preferowana „rola zaimkowa” determinuje następnie wybór wzorca odmiany przymiotnika oraz czasownika”⁴⁶ — w praktyce często się tak nie dzieje lub dany użytkownik języka stosuje wobec siebie kilka rodzajów gramatycznych.⁴⁷ Podobnie w tekstach publiczno-oficjalnych zabiegi mające na celu zwiększenie inkluzywności języka komunikatu mogą być stosowane

⁴⁵ Fragment przykładowego wpisu na profilu: „Chłopcy, pogódźcie się z tym, że forma żeńska jest uniwersalna i opisuje wszystkie płcie. Nie potrzeba nam jakichś językowych uduwnień: przecież wiadomo, że bokser to pies, adwokat to alkohol, pilot jest do telewizora, w grafik wpisuje się zadania, w akademiku mieszkają studentki, korektor to takie narzędzie, a "Czytelnik" to wydawnictwo. Nie podoba ci się brak męskiej końcówki? Rubaszna ciocia przy rodzinnym obiedzie na pewno nie omieszka zażartować, gdzie jej zdaniem jest miejsce "męskiej końcówki", he he he. Trochę dystansu, chłopcy, bo złość piękności szkodzi" (Mężczyzna Spełniony, [*Chłopcy, pogódźcie się z tym...*],

<https://www.facebook.com/mezczyznaspelniony/posts/pfbid0kVWGGTQ7eTAir2a71qR437jV31sXRGyBNdj3Az tTxooMrcoTqWpP8WPxEKwSMvWPI> [publikacja on-line: 31.10.2019, dostęp: 03.09.2024]).

⁴⁶ M. Gębka-Wolak Małgorzata, *Językowe wykładniki niebinarności...*, dz. cyt., s. 111.

⁴⁷ Co dostrzega również Walkiewicz, pisząc: „w pytaniach dotyczących preferowanych form możliwe było zaznaczenie kilku odpowiedzi, co sprawia też, że wyniki nie sumują się do 100%”, A. Walkiewicz, dz. cyt., s. 91.

zamiennie, bez założenia ścisłej jednorodności i konsekwencji. Dla ilustracji różnorodności przedstawiam kilka możliwych realizacji obu strategii:

strategia językowej ekspresji własnej płciowości	strategia wobec generycznych przejawów płci w języku
tradycyjny rodzaj nijaki, tytuł "Pano", wyłącznie neutratywy z końcówką "-o"	generyczne użycie rodzaju męskiego, binarne tytułowanie grup, np. "Panie i Panowie", nieinnowacyjne feminatywy
rodzaj nijaki modelu "ono/jeno", tytuł "Pan", feminatywy	generyczne użycie rodzaju męskiego, stosowanie osobatywów, tytuły "Państwo", "Osoby", innowacyjne feminatywy
zamiennie liczba mnoga rodzaju męskiego i żeńskiego w czasownikach, tradycyjny nijaki w pozostałych (poza rzeczownikami) częściach mowy, grzecznościowo zwrot "na Ty", wiele modeli neutratywów	generyczne użycie rodzaju męskiego, stosowanie splittingu przez formy z ukośnikiem
rodzaj męski, tytuł "Pan", maskulatywy, ale unikanie niektórych rzeczowników nacechowanych płciowo	zmiennie stosowanie różnych rodzajów w charakterze generycznym
rodzaj postpłciowy w mowie, stosowanie form z " _ " w piśmie, tytuł „Panae”	generyczne użycie rodzaju żeńskiego
rodzaj męski, tytuł "Pan", maskulatywy	generyczne użycie rodzaju postpłciowego
rodzaj żeński, tytuł "Pani", nieinnowacyjne feminatywy	generyczne użycie rodzaju nijakiego
rodzaj żeński, tytuł "Pani", też innowacyjne feminatywy	generyczne użycie podwojeń i form z "ae"

Przy czym ekspresja własna nie implikuje postawy wobec form generycznych. Do tego nietradycyjne (wyłącznie męskie lub wyłącznie żeńskie) stosowanie gramatyki nie musi wynikać z czyjejs niebinarności. Cisplciowa kobieta może mieć męskorodzajowe przezwisko i w związku z nim sięgać okazjonalnie po ten rodzaj, do tego powszechnie znany jest fakt, że niektórzy geje, zwykle humorystycznie, używają czasami rodzaju żeńskiego. Choć osoby cisplciowe i binarnie trans najczęściej będą tradycyjnie używać języka, innowacyjna czy niejednorodna ekspresja płciowa nie jest zarezerwowana dla niebinarów.

Wracając do zjawisk związanych z tą grupą społeczną, uważam, że najlepiej jest mówić właśnie o językowych „strategiach” ekspresji, pojęcie to obejmuje bowiem najszerzy zakres stosowanych przez niebinara środków, w tym próby wymijania nacechowanych płciowo elementów języka, zmiennie stosowanie rodzajów, formy w liczbie mnogiej, unikanie tylko konkretnych rzeczowników, ograniczone jedynie do pisma zabiegi z elementami graficznymi, itp. Myślę też, że systemowo kompletne zjawiska, spełniające takie funkcje jak rodzaj gramatyczny, naśladujące jego strukturę, najwygodniej określać tą właśnie nazwą. Dzieje się tak już w przypadku dukaizmów i dukatywów — traktowane jako jednorodna strategia określane są „rodzajem postpłciowym”.

Zanim wrócę do kwestii nazewnictwa, chcę pokrótce wymienić niektóre strategie językowe stosowane przez osoby niebinarne. Choć w pracy skupiam się na szeroko rozumianym rodzaju nijakim, nie funkcjonuje on w oderwaniu od pozostałych zabiegów. Pokazuję własne spojrzenie na

możliwą klasyfikację i opis, jednak poszczególne podawane przeze mnie formy nie są oficjalne, wątpliwości zaznaczam znakami zapytania. W przykładach „w uproszczeniu” staram się zachowywać największą spójność w ramach różnych części mowy w obrębie konkretnej strategii, jednak w stanie obecnego braku stabilizacji form, moje działanie jest raczej (re)konstrukcją niż opisem zbadanych faktów.

„o”, **tradycyjny rodzaj nijaki** („byłom, miłe, ono”) w uproszczeniu:

- 1) byłom, byłoś, było; poszłom, poszłoś, poszło
będę czytało; byłobym, byłobyś, byłoby; robiące, robione
- 2) jestem miłe, razem ze zmęczonym X, dla drogiego X
- 3) ono, jego, które
- 4) jedno, drugie, oboje osób, oba niebinara
- 5) Pano, przyjacioło, studento, autoro

„u”, **rodzaj postpłciowy** („byłum, miłu, onu”) w uproszczeniu:

- 1) byłum, byłuś, byłu; poszłum, poszłuś, poszłu
będę czytału; byłubym, byłubyś, byłuby; robiącu, robionu
- 2) jestem miłu, razem ze zmęczonum X, dla drogienu X
- 3) onu, jenu, któru (?)
- 4) jednu, druguje (?), oboju (?)
- 5) Panu, przyjaciołu, studentu, autoru

„_/*/'/x”, **znak graficzny w miejsce oboczności** („był_m, mił_, on_”/ „był*m, mił*, on*”/ „był'm, mił', on'"/ „byłxm, miłx, onx”) w uproszczeniu:

- 1) był*m, był*ś, był*; poszł*ś, poszł*m, poszł*
będę czytał*; był*bym, był*byś, był*by; robiąc*, robion*
- 2) jestem mił*, razem ze zmęczon* X, dla drogie* X
- 3) on*, je*, któr*
- 4) jedn*, drug*, ob*
- 5) Pan*, przyjaci*(?), student*, autor*

Zmienne stosowanie rodzajów gramatycznych

Osoba stosująca tę strategię może używać na przestrzeni jednego dnia, wypowiedzi czy nawet zdania np. czasem rodzaju męskiego, a czasem żeńskiego. Oczywiście łączyć można inne i więcej niż dwa rodzaje, jednak zaletą tej strategii jest możliwość poruszania się w obrębie utrwalonych, tradycyjnych form językowych.

Liczba mnoga (dowolnego rodzaju)

Chociaż, ze względu na kontekst, kojarzy się najpierw z singular they, to używanie liczby mnogiej w odniesieniu do jednej osoby nie jest czymś nowym w języku polskim. Forma „per wy” („Co u was, ojcze?”) obecna w dawnej polszczyźnie, służyła wyrażeniu szacunku wobec drugiej osoby. Pluralis maiestatis („liczba mnoga majestatu”) używana była przez władców („my, król Polski, wydaliśmy dekret”), a pluralis modestiae („liczba mnoga skromności”) stosowana bywa w pracach naukowych („jak zauważyliśmy w poprzednim rozdziale”). Przy czym wybór zaimków „ja”, „ty” zamiast mnogich pozwala na unikanie niektórych niejednoznaczności („ja i X poszliśmy na spacer; on wszedł do sklepu, a ja wtedy rozmawialiśmy przez telefon”, „X, Y, miło was widzieć; zaraz, czy ty byliście u fryzjera?”). Niektórzy liczbę mnogą stosują konsekwentnie, inni łączą ją z pojedynczą.

Przykładowa realizacja (liczba mnoga rodzaju nijakiego) w uproszczeniu:

- 1) byłośmy, byłoście, były; poszłośmy, poszłoście, poszły
będziemy czytały; byłobyśmy, byłobyście, byłyby; robiące, robione
- 2) jesteśmy miłe, razem ze zmęczonymi X, dla drogich X
- 3) one, ich, które; ja/ty zamiast my/wy
- 4) jedne, drugie, oboje
- 5) Państwo, przyjacióły, studenta, autora

Unikanie form nacechowanych płciowo

Metoda zaskakująco popularna⁴⁸ jak na jej ograniczenia systemowe: stosowana konsekwentnie prowadzi do zawitych, niejednoznacznych wypowiedzi, może dawać wrażenie małej sprawczości („robiłem/robiłam” > „zdarzyło mi się robić”). Dlatego najlepiej sprawdza się w ograniczonym zakresie, stosowana równolegle z innymi zabiegami. Obejmuje np. mówienie o przeszłości w trybie teraźniejszym („szedłem/szłam wczoraj drogą i zobaczyłem/zobaczyłam X” > „idę wczoraj drogą i nagle widzę X”), czas przyszły złożony z bezokolicznikiem („będę robił/robiła” > „będę robić”), czasowniki zamiast rzeczowników („jestem studentem/studentką” > „studiuję”), przysłówki zamiast przymiotników („jestem miły/miła” > „miło się zachowuję”; „jestem zadowolony/zadowolona” > „przyjemnie mi”), sprawianie, żeby rodzaj gramatyczny dotyczył rzeczowników takich jak „człowiek”, „osoba” („jestem dobry/dobra” > „taki ze mnie dobry człowiek”).

Przedstawiam jedynie wybór, możliwych jest nieskończenie wiele kombinacji i ostatecznych strategii, istnieje duża wariantywność w obrębie samego rodzaju nijakiego, podobnie spis pokazał bogactwo używanych w piśmie zaimków, które nie determinują przecież wyboru form czasowników i przymiotników. Co ciekawe, chociaż zaimków „onae/jae” (zapisywane z „ae” lub z ligaturą „æ” (ash), wymawiane jako dźwięk pomiędzy „a” i „e”) używa tylko 3% badanych, istnieje potencjał wytworzenia całego rodzaju gramatycznego opartego na połączeniu literowym „ae”:

- 1) byłaem, byłaeś, byłae; poszłaem, poszłaeś, poszłae
będę czytae; byłaebym, byłaebyś, byłaeby; robiącae, robionae
- 2) jestem miłae, razem ze zmęczonaem X, dla drogiejgae (?) X
- 3) onae, jae (/jejgae?), którae (?)
- 4) jednae, drugae, obojae (?)
- 5) Panae, przyjacielae (/przyjaciółkae?), studentae (/studentkae?), autorae (/autorkae?)

W przeciwieństwie do „form z iksem” czy zastępowania męsko-żeńskiej oboczności znakiem graficznym, wyrazy takie jak „byłaem, miłae, przyjacielae” mogą być wymawiane, czyli funkcjonować również w podstawowej warstwie języka. Jak pokazuje powyższy przykład, łatwo utworzyć z tego punktu wyjścia spójny system, obejmujący wszystkie części mowy. Rodzaj taki można by było nazwać „podwojonym”, „dyftongowym”, „ligaturowym” czy „ashowym”. Gdyby zapewnić dostęp do zrozumiałego opisu tej strategii, być może, jak miało to miejsce w przypadku rodzaju postpłciowego, znaleźliby się liczniejsi użytkownicy języka, którzy przyjęli by ją za własną.

⁴⁸ Stosuje ją ponad połowa osób respondenckich Niebinarnego Spisu *Powszechnego*, zob. S. Misiek, A. Vos, A.T. Gołębiowska, *Niebinarny Spis Powszechny...*, dz. cyt.

Współcześnie zmiany dotyczące wariantów końcówek odmiennych części mowy czy zaimków poprzedzają istnienie rzeczowników, które odpowiadałyby im systemowo. Zarówno „studento”, „studencie” czy „studentum” są rodzaju nijakiego, ponieważ rodzaj rzeczownika podporządkowany jest jego użyciu syntaktycznemu — w obrębie koherentnej strategii powiemy „To studentum poszło”. Jeśli najczęściej rozpoznajemy tradycyjny rodzaj za pomocą zaimków wskazujących („ta abstrakcja, ten pies, to drzewo”), do tego na podstawie sposobu odmiany wyróżnia się trzy rodzaje męskie, analogiczny język dałby się zastosować wobec nowych zjawisk. Zdania „Tae studentae poszłae” czy „Tu studentu poszłu” wskazują na możliwość mówienia o kolejnych rodzajach gramatycznych.

Przy czym pojawia się tyleż ciekawy co kłopotliwy wątek pluraliów tantum. Nieosobowe „te spodnie, te nożyce, te sanie, te skrzypce, te wakacje” nie pozwalają na przypisanie do rodzaju inne niż niemęskoosobowe („ci mężczyźni, te kobiety, te dzieci, te psy, te stoły”), mimo wyjątków takich jak „te chłopaki”, „ci chłopci/te chłopcy”. Przy czym niemęskoosobowa odmiana męskoosobowych rzeczowników „ci chłopci/te chłopcy, ci biedacy/te biedaki” interpretowana może być różnie⁴⁹.

Dawne plurale tantum „ci rodzice” obecnie posiada liczbę pojedynczą „ten rodzic”, ma więc rodzaj męski osobowy. Natomiast wyrazy takie jak „rodzeństwo, potomstwo, kuzynostwo, wujostwo, generalstwo, doktorstwo, małżeństwo, dziadostwo, tałatajstwo” — chociaż zdają sobie sprawę ze skomplikowania zagadnienia — potraktuję w podrozdziale „Konotacje rodzaju nijakiego” jako należące do tej struktury. Możliwe są różne zestawy syntaktyczne („Nasi wujostwo przyszli”, „Tamto bardzo uprzejme małżeństwo z naprzeciwnika”, „Zebrało się całe moje kuzynostwo”) i już używa się wyrazu „rodzeństwo” jako liczby pojedynczej rodzaju nijakiego („To Alex, moje niebinarne rodzeństwo”), decyduję się więc na zastosowanie takiego uproszczenia.

Kategoria rodzaju gramatycznego i przejawianie się płci w języku polskim to złożone zagadnienia i uważam, że należy rozpatrywać strategie jako całości, z uwzględnieniem wszystkich części mowy. „Zaimki” bywają czasem poręcznym skrótem, jednak Mańczak miał rację, gry pisal:

o ile między pięciu rodzajami polskimi a trzema łacińskimi czy dwoma francuskimi zachodzi — mimo różnic znaczeniowych — pewne podobieństwo gramatyczne, o tyle związek zjawiska występującego w angielszczyźnie z faktami polskimi, łacińskimi czy francuskimi ma charakter tylko semantyczny.⁵⁰

4. Kolektyw Rada Języka Neutralnego

Jak już pisałam, kolektyw RJN jest grupą mającą realny, znaczący wpływ na stan rodzimego języka osób niebinarnych. Zajmują się wieloma rzeczami: zbierają dane dotyczące strategii językowych osób niebinarnych, dostarczają pewnej formy ich opisu, postulują niektóre rozwiązania, zbierają

⁴⁹ U. Andrejewicz, *O rodzaju gramatycznym, związku zgody i problemach z tym związanych*, „Roczniki Humanistyczne”, z. 6 (t. XLIX-L)/2001-2002, s. 23-30.

⁵⁰ W. Mańczak, dz. cyt., s. 121.

materiały naukowe i teksty źródłowe związane z zagadnieniem, informują śledzącą je społeczność o ważnych wydarzeniach i pozycjach książkowych, tworzą wpisy blogowe i doradzają tłumaczom — przy czym o ich działalności najwięcej można się dowiedzieć z wpisów anglojęzycznych, takich jak *The amazing revolution of niebinarszczyzna*⁵¹ i *Short history of the project*⁵² których autorem jest Andrea Vos. Co istotne, jednym z początkowych celów projektu było umożliwienie udostępnienia swojej internetowej wizytówki opisującej używane zaimki. Podstawowa wersja strony po polsku nazywającej się „Zaimki.pl” istnieje dla wielu języków, rozumiałe więc, że skupienie się na jednej części mowy ułatwia ten równoległy rozrost. Doceniam osiągnięcia i pracę kolektywu, zwłaszcza ilość zgromadzonych danych, nie wyklucza to jednak postawy krytycznej.

Wygląda na to, że z perspektywy językoznawczej nieustannie punktem odniesienia dla kolektywu pozostaje język angielski — co rozumiałe w perspektywie wykształcenia części członków grupy⁵³. Wskazuje na to, wspomniane już, skupienie się na zaimkach, widoczne również w sposobie zadawania pytań w językowej części Niebinarnego Spisu Powszechnego: jedno dotyczy „rodzaju gramatycznego w mowie”, drugie rzeczowników, trzecie „zaimków w piśmie” — zebrane zostają pewne cenne dane, jednak ankieta chybi w całościowym portretowaniu strategii, czy to w mowie, czy w piśmie — kategorie badane są wybiórczo i niekonsekwentnie. Automatyczne odnoszenie rodzimego języka do angielskiego może ujawniać się również w wypowiedziach o tym „jak silnie upłciowiony jest język polski”⁵⁴ — nie jest to miara obiektywna, zależy z jakim go zestawiać.

Z pewnością kolektyw ma znaczące zasługi w obszarze normalizacji innowacyjnych strategii językowych osób niebinarnych. Mają pewną renomę, udzielają się medialnie i dostarczają merytorycznego wsparcia w kwestiach inkluzywności, niebinarności i przekładu. Publikują również blogowe wpisy na stronie Zaimki.pl oraz posty na facebookowym profilu Słownik Neutratywów Języka Polskiego, w których używają innowacyjnych form. Ich działalność aktywistyczna obejmuje również odpieranie zarzutów poprawnościowych — podkreślają, że każdy użytkownik języka ma prawo do własnej ekspresji za jego pomocą, wyrazy istnieją, nawet jeśli nie są opisane w słownikach, autorytety takie jak Rada Języka Polskiego pełnią funkcje doradcze, zamiast mieć obiektywną moc sankcjonującą pewne formy i zakazującą innych — tym, którzy tego nie wiedzą, kolektyw tłumaczy, że język jest żywy, zmienny i należy do wszystkich.

⁵¹ A. Vos, *The amazing revolution of niebinarszczyzna*, <https://en.pronouns.page/polish-revolution> [publikacja on-line: 07.06.2023, dostęp: 14.08.2024].

⁵² A. Vos, *Short history of the project*, <https://en.pronouns.page/history> [publikacja on-line: 25.11.2021, dostęp: 14.08.2024].

⁵³ Informacje dostępne pod adresem: <https://zaimki.pl/kolektyw-rjn> [dostęp: 14.08.2024].

⁵⁴ S. Misiak, *Czy potrzebna jest trans lingwistyka*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, nr 35/2023, s. 212, <https://journals.umcs.pl/et/article/view/14646> [dostęp: 24.01.2023].

Temat strategii ekspresji osób niebinarnych przeplata się z adresowaniem androcentryzmu języka polskiego, chęcią inkluzywności a nawet systemowego „odpłciowienia” pewnych zjawisk:

Yet another androcentric complication of the Polish grammatical gender system is that when talking to or about groups of people, one should pick a gender according to some pretty weird rules. Groups of women are described with the same forms (eg. “kobiety **były**”) as animals (“psy **były**”) and inanimate objects (“krzesła **były**”) – but a single man joining their group “upgrades” their grammatical gender to masculine personal forms (eg. “widzowie **byli**”).

So we've decided to come up with a brand new grammatical gender that would be totally gender-neutral and fine to use by anyone – without having to wonder what gender are members of a given group and which rules to apply. We've brainstormed a system that's inspired both by normative singular neuter forms, and by plural pronouns in other Slavic languages; and we ended up with a neat system of “ona/ich”. It's not normative, and admittedly hasn't gained much popularity (yet?), but we're very proud of it – and of course we use it when describing ourselves as a Collective.⁵⁵

Są to jednak trzy niezależne, osobne projekty językowe. Być może to ten aspekt próbowała w swojej tabeli semantycznego nacechowania płciowego oddać Małgorzata Gębka-Wolak, gdy dzieliła strategie na niebinarne i neutralne⁵⁶. Jak już pisałam, strategie wobec generycznych przejawów płci w języku mogą być bardzo różne i znajdować zastosowanie np. w fikcji literackiej, projektach edukacyjnych ilustrujących skalę codziennego seksizmu czy w języku inkluzywnym.

Jeśli chodzi o ten ostatni, obecnie najpopularniejsze rozwiązania obejmują łączenie generycznego użycia rodzaju męskiego wobec grup nieokreślonych rzeczownikiem innego rodzaju („Wszyscy zebrani na posiedzeniu ustaliliśmy jednogłośnie”) ze stosowaniem osobatywów („Zapraszamy wszystkie zainteresowane osoby”, „Chcemy przypomnieć osobom studenckim”, „Drogie Osoby!”), a także, gdy pozostaje to jednoznaczne, oznaczanie w piśmie oboczności czy to za pomocą kilku form, czy graficznie („Czy wypełniłeś/łaś/łoś już ankiety?”, „Czy pamiętałeś?”). Tak wyglądają obecne praktyki inkluzywne w tym obszarze, ich kształt w dużej mierze podyktowany jest kryterium zrozumiałości. Nacechowanie płciowe języka pozostaje, choć komunikaty publiczne stają się bardziej otwarte i zapraszające również dla osób innych niż mężczyźni.

Jeśli celem jest, by na podobieństwo języka angielskiego, polszczyzna stała się w dotychczas nacechowanych pod tym względem obszarach „gender-neutral”, konieczne będą inne środki. Jeśli generyczny rodzaj męski (domyślny dla mężczyzn) nie jest neutralny, nie wydaje mi się, by żeński (domyślny dla kobiet) czy nijaki (mający szansę stać się domyślnym dla osób niebinarnych, obecnie używany chyba wyłącznie przez tę grupę) inherentnie nadawał się do tej roli. Z pewnością używanie rodzajów innych niż męski „balansuje”, ustawia się w kontrze do obecnego androcentryzmu językowego, jednak nie jest to tożsame z neutralnością. Oczywiście dowolna struktura gramatyczna z czasem może nabrać takiego znaczenia i nacechowania, trudno to jednak zrobić, gdy rodzaj jest

⁵⁵ A. Vos, *The amazing revolution...*, dz. cyt.

⁵⁶ M. Gębka-Wolak Małgorzata, dz. cyt., s. 105.

używany równolegle przez jakąś grupę społeczną. Tu pojawia się kwestia semantyczna dodatniego nacechowania płciowością (płeć jakaś, np. męska, żeńska, niebinarna) a brak takiego nacechowania, czyli neutralność („Co robisz?”). Zagadnienie o tyle skomplikowane, że zachodzące na temat samej płci i jej konceptualizacji. Niezależnie od tego, jakich form gramatycznych będzie używała np. osoba apłciowa, więcej jest w języku polskim niż w angielskim obszarów nacechowanych pod względem rodzaju i płci.

Mam wrażenie, że postulowana przez Kolektyw RJN zmiana nazwy rodzaju nijakiego na „neutralny” ma pewien związek z eksplicitnie wyrażonym powyżej pragnieniem, by rodzaj ten miał szansę stać się kiedyś formą generyczną, uniwersalną, niezależną od płci opisywanej nim osoby. Z pewnością nowa nomenklatura miałaby większe znamiona zgodności z takim zastosowaniem, bardziej by z nim współgrała. Jednak motywacja taka nie została nigdzie podana bezpośrednio, komentarz do najnowszej edycji spisu wskazywałby na obecny brak tej intencji:

wady takiego rozwiązania: „rodzaj neutralny” może się mylnie kojarzyć z „określeniami neutralnymi płciowo”, czyli takimi, które na płeć nie wskazują, podczas gdy sam jest formą *rodzajową*, systemowo równorzędną męskiej i żeńskiej⁵⁷

Być może postawa grupy ewoluuje lub poszczególne osoby członkowskie mają nieco inne poglądy. Po raz pierwszy propozycja wybrzmiała w poście z 1 stycznia 2021 roku:

„Rodzaj nijaki”? That's soooo 2020 ‘:/ Słowo „nijaki” ma tak obrzydliwe konotacje, że aż głupio nam go używać do opisywania barwnej i pięknej gramatyki... Nie, formy neutralne (oraz osoby ich używające) nie są „przeciętne, pośrednie, średnie, bezbarwne, nieciekawe, nieosobliwe, mdłe, mdławie, letnie, bezkrwiste, bezpłciowe, nietęgę, papierowe, byle jakie, bez polotu/wyrazu, żadne” Są po prostu neutralne :) NOWY ROK, NOWA NAZWA! Rada Języka Neutralnego proponuje następujące rodzaje gramatyczne: męski, żeński, neutralny i postpłciowy.⁵⁸

Kolejny raz temat zostaje zaadresowany w *Manifeście Niebinarnej Polszczyzny*, opublikowanym 20 kwietnia tego samego roku:

Słowo „nijaki”, w odniesieniu do ludzi, jest zwyczajnie paskudne. Jest wykluczające. Odczuwiczające. Kojarzy się przeciętnością, bezbarwnością, bylejakością, nudą i mdłościami. Problem ten jest zauważany w pracach naukowych [...] i przez współpracowników Rady Języka Polskiego. Dlatego proponujemy alternatywę, pochodzącą od łacińskiej nazwy tego rodzaju gramatycznego: neuter. Czyż „rodzaj neutralny” nie brzmi zdecydowanie pięknie?⁵⁹

Przy czym całość tekstu zaczyna się w następujący sposób:

Jako Rada Języka Neutralnego zawsze stroniłobyśmy od preskrytywizmu. Teraz jednak zebrało się wystarczająco dużo powodów, byśmy opowiedziały się po stronie konkretnych form i rodzajów gramatycznych. Nie oznacza to oczywiście, że jakkolwiek je narzucamy ani że odrzucamy pozostałe; ale widząc wśród osób korzystających z naszych materiałów przytłoczenie mnogością możliwości, chcielibyśmy wprost zasugerować, które pomysły na neutralny płciowo język zdają

⁵⁷ S. Misiek, A. Vos, A.T. Gołębiowska, *Niebinarny Spis Powszechny...*, dz. cyt.

⁵⁸ Słownik Neutralitywów Języka Polskiego * Zamiki.pl, [„Rodzaj nijaki? That's soooo 2020..."], <https://www.facebook.com/neutralitywy/posts/pfbid03dDaZUrLVx4FwTrZMEXgddr5dDPcLY8Uki73n6o286EQFaCHrs9gX7bcsRGS3iXI> [publikacja on-line: 01.01.2021, dostęp: 15.08.2024].

⁵⁹ A. Vos, *Manifest...*, dz. cyt.

się według naszych obserwacji oraz badań mieć największy potencjał, by stać się „domyślnymi”, normatywnymi formami gramatycznymi.

Widząc również, jak wielka jest wśród osób niebinarnych potrzeba legitymizacji form, których chcą używać, a wśród osób sceptycznych niechęć do form nienormatywnych, apelujemy do Rady Języka Polskiego, osób językoznawczych, tłumaczących, nauczycielskich i innych osób z autorytetem, aby w swoich wypowiedziach oraz przy tworzeniu rekomendacji, gramatyk, słowników i innych materiałów brały pod uwagę potrzeby społeczności osób niebinarnych oraz niniejszy Manifest.⁶⁰

Wprowadzeniu postulatu zmiany nazwy towarzyszyło bardzo silne nacechowanie emocjonalne wypowiedzi i wątpla podbudowa merytoryczna. Lepsze objaśnienie przyczyn i argumentów opublikowano rok po pierwszym wpisie, w tekście *Rodzaj neutralny (nie: nijaki)*⁶¹ z 21 stycznia 2022 roku, gdzie wspomniana zostaje również inspiracja — rozmowa z 30 grudnia 2020. Powtarza się ta sama zależność: negatywne nacechowanie samego rodzaju powinno zaniknąć z czasem, jednak negatywne nacechowanie nazwy tego rodzaju oznacza konieczność jej zmiany. Nie da się nie zauważyć pewnego braku konsekwencji. Podobnie podważać pomysł mogłyby argumenty podnoszone przez sam Kolektyw:

How come? – you might ask. – Didn't you just say that there's a third grammatical gender, neuter? Well, yes! You could say "zrobiłom" and "jestem głodne". But here's a thing: although technically grammatically correct and not without some historical use, in practice it's not really being used for humans (rarely for children, but in 3rd person only), and referring to an adult with such forms would be considered by most to be insulting and weird. Or maybe I should say: it used to be like that? After all, us queers tend to be great at reclaiming slurs and turning the weird and insulting stuff into something that we wear with pride. In the recent years the neuter forms seem to have gained a surprising amount of support, representation and understanding – at least in the leftist circles and amongst the younger generations (podkreślenie moje, RS).⁶²

Sygnalizowałam to zagadnienie już na początku pracy. Moje prywatne preferencje pozostają przy dawnej nazwie, zarówno w aspekcie konotacyjnym i użytkowym. Uważam, że zachowanie kolektywu było niekonsekwentne, do tego najpierw głośno deklarowały ona⁶³ własne zdanie, a dopiero później spytały o nie społeczność, która uprzednio była odbiorcą ich postulatów. Traci to na znaczeniu w obliczu obiektywnego efektu: znaczna część osób niebinarnych, w tym posługujących się omawianym rodzajem (tu odsetek jest nawet większy), woli nowe określenie. Przypomnę dane z ankiety przeprowadzonej wśród ponad 3 tysięcy polskich osób niebinarnych:

Nasze podejście zdaje się podzielać większość osób badanych – 65,3% wybrało opcję „rodzaj neutralny”, a tylko 18,1% – „rodzaj nijaki”. Jednocześnie, ciekawie jest zauważyć, że popularność

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ A. Vos, *Rodzaj neutralny (nie: nijaki)*, <https://zaimki.pl/rodzaj-neutralny> [publikacja on-line: 21.01.2022, dostęp: 15.08.2024].

⁶² A. Vos, *The amazing...*, dz. cyt.

⁶³ Grupa używa wobec siebie liczby mnogiej rodzaju neutralnego, więc zamiast generycznego „oni” wybieram formę „ona” zgodną z przedstawionym przez grupę rozumowaniem („Zaimek »ona« zapożyczony z języka chorwackiego, czeskiego, słoweńskiego i serbsko-chorwackiego, gdzie jest nienacechowaną płciowo formą liczby mnogiej. Dość zresztą intuicyjny w polszczyźnie: jak to okno → te okna, tak to ono → te ona”) Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/ona/ich> [dostęp: 19.07.2024].

„rodzaju neutralnego” spadła o -3,8 p.p. w stosunku do zeszłego roku, podczas gdy popularność „rodzaju nijakiego” wzrosła o +2 p.p.

W dopiskach do tego pytania w zeszłorocznej edycji powtarzały się jeszcze dwie propozycje, które postanowiliśmy dodać do formularza w tym roku. Za nazwą „rodzaju niebinarny” opowiedziało się 5,2% osób badanych, a za „rodzajem łosiowym” – 2,4%. 8,5% osób nie ma w tej kwestii zdania. Pozostałe 0,5% nie wybrało żadnej odpowiedzi, a jedynie dopisało komentarz.

Znacząca przewaga osób, które wolą określenie „rodzaj neutralny”, wskazuje, że ma sens zabieganie o upowszechnienie tej właśnie nazwy. Podobnie jak w zeszłym roku, zwrócimy jednak uwagę także na wady takiego rozwiązania: „rodzaj neutralny” może się mylnie kojarzyć z „określeniami neutralnymi płciowo”, czyli takimi, które na płeć nie wskazują, podczas gdy sam jest formą *rodzajową*, systemowo równorzędną męskiej i żeńskiej. Jeśli więc korzystamy z nazwy „rodzaj neutralny”, dobrze jest przy pierwszym użyciu zaznaczyć do czego konkretnie się odnosi.

[...] Byliśmy również ciekawe, czy odpowiedzi będą znacząco inne wśród samych osób, które zadeklarowały, że odpowiadają im formy typu „byłom”, „byłoś” (1418 osób). [...] ogólne trendy są zachowane, choć preferencja wobec „rodzaju neutralnego” jest silniejsza - za tą opcją opowiada się 71,9% osób.⁶⁴

Faktem jest, że funkcjonują obecnie obie nazwy, dawna nadal jest otwarcie preferowana przez część ankietowanych, do której to grupy należą. Równoległe użycie określenia „nijaki” i „neutralny” wydaje mi się dobrym balansem między zachowaniem zrozumiałości i uwzględnieniem zdania kluczowej w tej kwestii grupy społecznej.

Kolektyw Rada Języka Neutralnego, podobnie jak Rada Języka Polskiego, do której nawiązuje nazwą, ma charakter autorytetu w pewnych obszarach. Jego osoby członkowskie nie mają większych praw do języka niż pozostali jego użytkownicy, nie stanowią obiektywnej prawdy i nie mają mocy arbitralnego usankcjonowania czy potępienia konkretnych form na mocy samej swojej pozycji. Niemniej osoby należące do kolektywu traktowane są jako swego rodzaju pośrednicza między niebinarami a resztą społeczeństwa. Mam nadzieję, że będą ostrożniej korzystać z tego przywileju.

5. Krótka chronologiczna lista ważnych wydań i wydarzeń

Żeby uporządkować mój dalszy komentarz do językowo-świadomościowej sytuacji osób niebinarnych w Polsce, najpierw wstawiam chronologicznie zorganizowany wypis publikacji i wydarzeń, które zamierzam skomentować. W żadnej mierze nie jest to zestaw wyczerpujący, a jedynie subiektywny wybór, ilustrujący występowanie pewnych trendów i wpływów, do których chcę się odnieść. Stanowi dla mnie również okazję do wypisania tekstów tłumaczonych, co do których udało mi się ustalić, że są relewantne w poruszonym przeze mnie temacie, a których nie zamierzam omawiać dokładniej. Kolejne punkty listy dzielę na cztery kategorie: publikacje wchodzące w skład mojej bibliografii podmiotowej („tekst”), artykuły dotyczące rodzaju nijakiego i inny kontekst gramatyczny („o języku”), wspomniane już wydania przekładów na język polski („tłumaczenie”) i wydarzenia czy książki niewpisujące się w pozostałe przypisania, a istotne dla niebinarnej

⁶⁴ S. Misiek, A. Vos, A.T. Gołębiowska, *Niebinarny Spis Powszechny...*, dz. cyt.

społeczności, np. ze względu na znaczny rozgłos medialny czy popularyzację wiedzy na temat niebinarności (“wydarzenie”).

Rezygnuję w moim komentarzu z umieszczania większości przypisów do wspomnianych tekstów, jako że wszystkie opisy bibliograficzne znajdują się bezpośrednio w poniższej tabeli.

1594		
	tekst	Łk 13-34, Biblia: Nowy Testament, tłum. Jakub Wujek, 1594 Kraków. (tłumaczenie powstawało w latach 1584-1594)
		Cytat: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posyłani, ilekroć chciałem zebrać dzieci twoje, jak ptak swe gniazdo pod skrzydła, a nie chciałeś?”
1796		
	o języku	K.F. Woyda [jako Alexander Adamowicz], <i>Praktische Polnische Grammatik für Deutsche</i> , Berlin 1796, s. 90.
1823		
	o języku	M. Jakubowicz, <i>Grammatyka języka polskiego przez Maxymiliana Jakubowicza ułożona</i> , 1823 Wilno.
1976		
	tekst	S. Lem, <i>Maska</i> , [w:] <i>Maska</i> , Kraków 1976, s. 5-49.
1992		
	o języku	Z. Saloni, <i>Co istnieje, a co nie istnieje we fleksji polskiej?</i> , „Prace Filologiczne”, nr (t. XXXVII) / 1992, s. 75–87 [przedruk: „Język Polski”, z. 1 (t. LXXXV)/2005, s. 57-58].
1995		
	tekst	J. Niemczuk, <i>Przygody Zuzanki: opowieści awanturnicze dla dziewczynek</i> , Warszawa 1995.
2003		
	o języku	Opinia o formach „byłom” i „byłoś”, wydana przez Radę Języka Polskiego: Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, <i>Byłom, byłoś</i> , https://web.archive.org/web/20231127162243/https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=317:byom-byo&catid=44&Itemid=208 [publikacja on-line: 2003, dostęp: 14.08.2024].
	tłumaczenie	G. Egan, <i>Stan wyczerpania</i> , tłum. P. Wieczorek, Poznań 2003. (P. Egan, <i>Distress</i> , 1995)
2004		
	wydarzenie	J. Dukaj, <i>Perfekcyjna niedoskonałość</i> , Kraków 2004.
	tekst	M.L. Kossakowska, <i>Siewca wiatru</i> , Lublin 2004.

	o języku	K. Pisarkowa, <i>Czy paradygmat polskiego czasownika obejmuje trzy rodzaje?</i> , „Język Polski”, z. 4 (t. LXXXIV) / 2004, s. 291–293.
2005		
	o języku	K. Kowalik, <i>Glosa o statusie form typu byłom, byłoś</i> , „Język Polski”, z. 1 (t. LXXXV) / 2005, s. 66–68.
	o języku	W. Mańczak, <i>W sprawie rodzaju nijakiego w czasie przeszłym</i> , „Język Polski”, z. 1 (t. XXXV) / 2005, s. 56.
	o języku	B. i P. Żmigrodzcy, <i>W sprawie form czasu przeszłego typu byłom, byłoś</i> , „Język Polski”, z. 1 (t. LXXXV) / 2005, s. 59–65.
2009		
	tekst	M. Szczygielski, <i>Omega</i> , Warszawa 2009.
	tłumaczenie	I. McDonald, <i>Rzeka bogów</i> , tłum. W. Próchniewicz, Warszawa 2009. (I. McDonald, <i>River of Gods</i> , 2004)
2010		
	tekst	M. Kisiel, <i>Dożywocie</i> , Lublin 2010.
		Taż, <i>Siła niższa</i> , Warszawa 2016.
		Taż, <i>Małe Licho i tajemnica Niebożątka</i> , Warszawa 2018.
		Taż, <i>Małe Licho i anioł z kamienia</i> , Warszawa 2019.
		Taż, <i>Małe Licho i lato z diabłem</i> , Warszawa 2020.
		Taż, <i>Małe Licho i babskie sprawy</i> , Warszawa 2022.
		Taż, <i>Małe Licho i krok w nieznane</i> , Warszawa 2022.
		Taż, <i>Bazyl i lichy</i> , Warszawa 2022.
		Taż, <i>Oczy uroczne</i> , Warszawa 2023.
	tekst	I. Karpowicz, <i>Balladyny i romanse</i> , Kraków 2010.
2015		
	tłumaczenie	G. Egan, <i>Diaspora</i> , tłum. M. Jakuszewski, Warszawa 2015. (G. Egan, <i>Diaspora</i> , 1997)
2016		
	o języku	B. Żmigrodzka, <i>Nowe zastosowania form czasownikowych 1. i 2. os. lp. rodzaju nijakiego czasu przeszłego we współczesnych tekstach</i> , „Język Polski”, z. 2 (t. XCVI) / 2016, s. 51–72.
	tekst	jako M. Kisiel, <i>Siła niższa</i> , Warszawa 2016.
	wydarzenie	N. Osińska, <i>Fanfik</i> , Warszawa 2016. (pierwszy tom serii, powieść młodzieżowa, w której pojawia się postać trans)
		Taż, <i>Slash</i> , Warszawa 2017.

		Taż, <i>Fluff</i> , Warszawa 2019.
2017		
	tekst	A. Kańtoch, <i>Niepełnia</i> , Warszawa 2017.
2018		
	tekst	M. Kisiel, <i>Małe Licho i tajemnica Niebożątka</i> , Warszawa 2018.
	tekst	O.Tokarczuk, <i>Transfugium</i> , [w:] <i>Opowiadania Bizarne</i> , Kraków 2018.
	tekst	A. Łagan, <i>Ekonomia to dolina niesamowitości</i> , [w:] <i>Skafander i melonik: antologia Sekcji Literackiej Śląskiego Klubu Fantastyki</i> , red. A. Askaldowicz, A. Kańtoch, A. Tempłowicz, Katowice 2018.
	tekst	B. Biedrzycki, <i>Confirmatio Vir Llamki, albo o wizycie Nieziemca Macka Simma na Starej Ziemi</i> , [w:] <i>Dzieje się: antologia opowiadań społecznie zaangażowanych</i> , red. K. Koćma, Kraków 2019, s. 71-84.
	tłumaczenie	P. Watts, <i>Poklatkowa rewolucja</i> , tłum. W.M. Próchniewicz, Warszawa 2018. (P. Watts, <i>The Freeze-Frame Revolution</i> , 2018)
2019		
	wydarzenie	Dyskusja o językowym wymazaniu niebinarności "Kłopotowskiego" z serialu <i>She-ra i księżniczki mocy</i> , temat oddawania niebinarności postaci w tłumaczeniu
	tekst	N. Osińska, <i>Fluff</i> , Warszawa 2019.
	tekst	A. Stanisław, <i>Ofiara</i> , [w:] <i>Umieranie to parszywa robota</i> , red. D. Wiktorowski, Kraków 2019, s. 245-262.
	tekst	M. Kisiel, <i>Małe Licho i anioł z kamienia</i> , Warszawa 2019.
	tłumaczenie	Y.H. Lee, <i>Smocza perła</i> , tłum. A. Fulińska i A. Kłęczar, Kraków 2019. (Y.H Lee, <i>Dragon Pearl</i> , 2019)
	tłumaczenie	A. Palmer, <i>Do błyskawicy podobne</i> , tłum. M. Jakuszczyński, Warszawa 2019. (A. Palmer, <i>Too Like the Lightning</i> 2016)
	tłumaczenie	A. Palmer, <i>Siedem kapitulacji</i> , tłum. M. Jakuszczyński, Warszawa 2019. (A. Palmer, <i>Seven surrenders</i> , 2017)
2020		
	wydarzenie	Powstanie strony Zaimki.pl
	wydarzenie	Antologia Queerowej Fantastyki
	wydarzenie	W mediach o Margot
	tekst	A. Szydlik, <i>Jak uratować kotka z nawiedzonego domu</i> , [w:] <i>Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki</i> , red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, Kraków 2020, s. 580-593.

	tekst	J.K. Radosz, <i>Listopad bez snów</i> , [w:] <i>Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki</i> , red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, Kraków 2020, s. 272-309.
	tekst	M. Kisiel, <i>Małe Licho i lato z diabłem</i> , Warszawa 2020.
	tłumaczenie	M. Mendoza, <i>Skok</i> , tłum. H. Brychczyński, Poznań 2020. (M. Mendoza, Skip, 2019)
	tłumaczenie	A. Poston, <i>Zaczytana i bestia</i> , tłum. A. Brodzik, Poznań 2020. (A. Poston, Bookish and the Beast, 2020)
	tłumaczenie	M.F. Wolfmoor, <i>Naszym celem jest nie umrzeć</i> , tłum. M. Kubalski, [w:] „Nowa Fantastyka” 2020, z. 11, s. 49-56. (M.F. Wolfmoor, Our Aim Is Not to Die, 2019)
2021		
	tekst	Ł. K, <i>Orzechnia: orzechnini - orzechnica - orzechniczka</i> , Poznań 2021.
	tekst	A. Rączka, <i>Próba wyjścia z brzucha/próba wejścia do brzucha</i> , 2021.
	wydarzenie	Pierwszy Niebinarny Spis Powszechny
	wydarzenie	P. Jacoń, <i>My, trans</i> , 2021.
	wydarzenie	M. Kobabe, <i>Gender Queer: autobiografia</i> , tłum. H. Brychczyński, Poznań 2021. (M. Kobabe, Gender Queer: a Memoir, 2019)
	wydarzenie	Cal, niebinarna postać, w popularnym serialu Sex Education (sezon 3, odcinek 2; wersja z lektorem; tłum. K. Kowalczyk)
	tłumaczenie	B. Evaristo, <i>Dziewczyna, kobieta, inna</i> , tłum. A. Zano, Poznań 2021. (B. Evaristo, Girl, Woman, Other, 2019)
	tłumaczenie	C. Laskey, <i>Pod tęczę</i> , tłum. D. Malina, Warszawa 2021. (C. Laskey, Under the rainbow, 2020)
	tłumaczenie	B. Sanderson, <i>Rytm wojny. Część I</i> , tłum. A. Studniarek, Warszawa 2021. (B. Sanderson, Rythm of War, 2020)
2022		
	tekst	A. Herman, <i>Right into pod tramwaj</i> , Łódź-Kraków, 2022.
	tekst	A. Rączka, <i>Chciałobyśmy</i> , Warszawa 2022.
	tekst	W. Szydłowska, <i>Wniosek o umagicznienie</i> , [w:] <i>Magia bezceremonialna: antologia współczesnego fantasy</i> , red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 172-196.
	tekst	A. Szydlik, <i>Jak uratować koguta z nawiedzonego pałacu</i> , [w:] <i>Magia bezceremonialna: antologia współczesnego fantasy</i> , red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 240-270.
	tekst	A. A. Szydlik, <i>Jak uratować wilkołaka z nawiedzonego pociągu</i> , [w:] <i>Tęczowe i fantastyczne: autostopem przez tęczę</i> , red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 106-135.

	tekst	M. Kisiel, <i>Małe Licho i babskie sprawki</i> , Warszawa 2022.
	tekst	M. Kisiel, <i>Małe Licho i krok w nieznane</i> , Warszawa 2022.
	tekst	M. Kisiel, <i>Bazyl i lichy</i> , Warszawa 2022.
	wydarzenie	K. Skrzydłowska-Kalukin, J. Skolińska, <i>Mów o mnie ono: dlaczego współczesne dzieci szukają swojej płci?</i> , Warszawa 2022.
	wydarzenie	W mediach o Agnes
	tłumaczenie	M. Deaver, <i>Wszystkiego, co najlepsze</i> , tłum. A. Łuksza, Poznań 2022. (M. Deaver, <i>I Wish You All the Best</i> , 2020)
	o języku	A. Walkiewicz, <i>Językowe wykładniki niebinarności płciowej w polszczyźnie. Część 1: Wprowadzenie do tematyki i próba systematyzacji</i> , „Prace Językoznawcze”, nr 1 (t. 24) / 2022, s. 85–100.
	o języku	M. Gębka-Wolak Małgorzata, <i>Językowe wykładniki niebinarności płciowej w polszczyźnie. Część 2: Innowacje a system i tendencje rozwojowe</i> , „Prace Językoznawcze”, z. 1 (t. XXIV) / 2022, s. 101-116.
2023		
	tekst	A. Herman, <i>Nigdy nie będziesz szło samo</i> , Warszawa 2023.
	tekst	Ł.K [jako Ł. Zygmuntówna], <i>Hiobby</i> , Łódź 2023.
	tekst	M. Kisiel, <i>Oczy uroczone</i> , Warszawa 2023.
	wydarzenie	P. Szewczyk, <i>Ciała obce: opowieści o transpłciowości</i> , Warszawa 2023.
	wydarzenie	M. Heban, <i>Godność, proszę: o transpłciowości, gniewie i nadziei</i> , Warszawa 2023.
	wydarzenie	Gra „Baldur's Gate III” pozwala na możliwość wyboru form męskich, żeńskich lub neutralnych
	wydarzenie	Rodzaj nijaki w polskich napisach i dubbingu do filmu animowanego <i>Nimona</i> (napisy tłum. W. Matyszkiewicz)
2024		
	wydarzenie	P. Jacoń, <i>Wiktoria: transpłciowość to nie wszystko</i> , Warszawa 2024.
	wydarzenie	R. Kim, <i>Pomiędzy: historie osób niebinarnych</i> , Warszawa 2024.

Symbolicznie rozpoczynam listę od szesnastowiecznego cytatu, zawierającego słowo „chciałość”, ponieważ jest to najstarszy znany mi przykład użycia rodzaju nijakiego w drugiej osobie liczby pojedynczej. To jedyny w tabelce przypadek tak drobnego wzmiankowania — więcej podobnych przykładów wskażę w części analitycznej — jednak należy mu się wyróżnienie ze względu na czas wydania.

Częstym zarzutem przeciwników gramatycznej i słowotwórczej ekspresji niebinarności jest „nowość”, „obcość” i „niepoprawność” innowacyjnych zjawisk językowych. Podobne argumenty

wynikają z błędnego wyobrażenia o nikłej zmienności języka, ze zrównania istniejącej tradycji z prawem do używania wyrazu. Atrakcyjność wzmiankowanego cytatu polega na tym, że przeczy oskarżeniom nawet w ramach przyjęcia wadliwych założeń. Co prawda użycie słowa „chciałość” wynika z zabiegu retorycznego, nie jest to zwrot do osoby, a do miasta — jednak przykład ten pokazuje, że rozszerzanie odmiany czasowników w rodzaju nijakim o pierwszą i drugą osobę liczby pojedynczej jest dla języka polskiego naturalne, domyślne, wpisuje się w system — praktyki takie swoimi początkami sięgają daleko poza XXI czy XX wiek. Język jest żywą materią i należy do wszystkich, nie trzeba od nikogo zyskiwać „pozwolenia” do ekspresji za jego pomocą, nic udowadniać — natomiast miło jest móc wskazać palcem na konkretny tekst i na zarzut odpowiedzieć „spójrz, nieprawda”. Funkcję anegdotycznego argumentu stanowią również inne, koniecznie dostępne w piśmie, teksty.

Kolejne źródła zawierające interesujące mnie formy czasowników pochodzą już z osiemnastego i dziewiętnastego wieku: uwzględniają je w swoich gramatykach Karol Woyda (praca opublikowana pod nazwiskiem Alexander Adamowicz) oraz Maxymilian Jakubowicz. Ich prace stanowią swego rodzaju wyjątek — chociaż można znaleźć sporo drobnych, rozproszonych przykładów użycia czasowników z końcówkami „-łom”, „-łos”, rozpoczęcie teoretyczno-językowej refleksji nad zjawiskiem przypada na przełom XX i XXI wieku. Formy te uwzględnia w artykule z 1992 roku Zygmunt Saloni, a tekst Krystyny Pisarkowej z 2004 roku otwiera na ten temat dyskusję.

Niezależnie od świadomości i rozważań teoretyków, powstają kolejne teksty literackie z bohaterami wypowiadającymi się w rodzaju neutralnym. *Maska* Lema zostaje wydana jeszcze w latach 70., *Przygody Zuzanki* Niemczuka, istniejące również w formie słuchowiska radiowego, wychodzą drukiem w roku 1995. Maja Lidia Kossakowska w *Siewcy wiatru* z 2004 roku umieszcza drobną nijakorodzajową postać, jednak ważniejsze, że w tym samym roku w księgarniach pojawia się *Perfekcyjna niedoskonałość* Jacka Dukaja.

Chociaż sam rodzaj neutralny nie gra w niej większej roli, książka jest znacząca w kontekście współczesnego wykorzystania tej struktury gramatycznej przez osoby niebinarne. Fabuła powieści rozgrywa się w przyszłości, w której rozwój technologii pozwala inteligentnym bytom — w tym również ludziom — na funkcjonowanie w przestrzeni pozacielesnej. Wizualna manifestacja danej jednostki nie jest czymś stałym ani obowiązkowym, w związku z czym dawne wyobrażenie o określonej na podstawie genitaliów i stałej przez całe życie płci traci fizyczną, „realną” podbudowę, w pewnych kontekstach traktowane jest jako przestarzałe i nieadekwatne — tak samo jak podkreślający binarność płci język.

Dukaj, na potrzeby powieści, stworzył nową dla języka polskiego strukturę, mającą wszelkie cechy rodzaju gramatycznego, dziś nazywanego rodzajem postpłciowym lub dukaizmami. Stosowane w książce innowacje językowe nie obejmowały rzeczowników, autor w ich przypadku używał rodzaju

męskiego, jednak zainteresowana tematem społeczność uzupełniała i nadal uzupełnia wyjściowy system również o te formy, nazywane dukatywami. Przykładowe części mowy w tym rodzaju to „onu/jenu; ja robiu, ty robiuś, onu robiu; jestem miu; przyjacioiu”. Dostępność gramatycznego rozwiązania językowego, które by nie odsyłało ani do płci męskiej, ani do żeńskiej, była dla wielu osób czymś przełomowym, zwłaszcza że książka dotarła do dość szerokiego grona odbiorców. Niektórzy czytelnicy rodzaj postpłciowy przyjęli jako własną strategię językową i do dziś jest on przez niektórych używany. Inspirujący był też sam akt gramatycznego słowotwórstwa — pokazało to, że możliwe jest wykroczenie poza binarność płciowienia językiem za pomocą stosunkowo prostych, strukturalnych rozwiązań.

Lata 2009-2010 przynoszą trzy istotne z punktu mojej pracy teksty: *Balladyny i romanse* Ignacego Karpowicza, *Omegę* Marcina Szczygielskiego i *Dożywocie* Marty Kisel-Małeckiej, wtedy jeszcze Kisiel. Pierwszy z wymienionych utworów, jedyny zaadresowany do dorosłego czytelnika, zawiera jedynie drobne, personifikacyjne użycia rodzaju nijakiego, mające raczej charakter zabawy i eksperymentu, opisu językowego. W pozostałych dwóch rodzaj ten dotyczy pełnokrwistych, występujących na przestrzeni całości tekstu, postaci. U Szczygielskiego jest to Dziecko, towarzyszące dwunastoletniej bohaterce w przygodach jak z gry komputerowej, w drugim przypadku interesującą mnie postacią jest zasmarkany aniołek.

Tekst Kisiel jest o tyle znaczący, że rozpoczyna aż dziewięciotomową serię. Pomysł na neutralnorodzajowane Licho autorka prawdopodobnie zaczerpnęła ze wspomnianej przeze mnie książki Niemczuka, po czym uczyniła je bohaterem tytułowym, gdy zaczęła swoją twórczość adresować do dzieci. Samo *Dożywocie* wydaje się być pisane w dużej mierze dla prywatnej rozrywki, istotny jest aspekt humorystyczny i prosty intertekstualizm; główny bohater jest dorosły, pojawiają się wątki seksualne i niewybredne żarty — wykreowany przez autorkę świat przedstawiony zyska, gdy w 2018 roku postawi ona w centrum swojej fabuły młodszych bohaterów i zmieni nieco koncepcję.

W 2016 roku, gdy Marta Kisel wydaje *Siłę niższą*, swoją młodzieżową serię rozpoczyna Natalia Osińska, szybko okrzyknięta z okazji debiutu „nową Musierowicz”. Jej *Fanfik* był o tyle znaczący, że chociaż zaczynał się sztamponowo i normatywnie, później pojawiał się wątek transpłciowości jednej z dwóch kluczowych postaci. Jawne wątki LGBT w polskiej książce dla nastolatków — oto wydarzenie. W trzeciej części serii, zatytułowanej *Fluff* i wydanej w 2019 roku, znalazła się również osoba niebinarna. Natomiast w *Niepełni* Anny Kańtoch, powieści z 2017 roku, znowu powraca motyw dziecka, tym razem interpłciowego, przy czym opracowany w specyficzny, nieco baśniowy sposób.

Lata 2018-2019 zapowiadają przełom roku 2020. Przybywa oryginalnie polskojęzycznych opowiadań oraz tekstów tłumaczonych, w których rodzaj nijaki używany jest pierwszo- i drugoosobowo w liczbie pojedynczej, a przede wszystkim zwiększa się świadomość na temat

transpłciowości i niebinarności. W klirowych środowiskach głośna staje się sprawa postaci Double Trouble z serialu *She-ra i księżniczki mocy*: polskie tłumaczenie przypisało jej płeć męską, nie oddając angielskiego „they/them” i niewpisywania się w binarne podziały. Dyskusje dotyczyły zarówno aspektów gednerowych, jak i kwestii ich przekładu.⁶⁵ W księgarniach pojawiają się dwie książki Kisiel adresowane do dzieci, wspomniany już *Fluff* Osińskiej oraz *Opowiadania bizardne* Tokarczuk, gdzie w jednym z tekstów noblistka porusza kwestię rodzaju nijakiego w kontekście androginicznej postaci.

W roku 2020 powstaje kolektyw Rada Języka Neutralnego stojący za dwoma przedsięwzięciami: facebookowym profilem „Słownik Neutratywów Języka Polskiego” i stroną internetową „Zaimki.pl”, na której później zacznie również publikować wyniki przeprowadzanej przez siebie corocznie ankiety „Niebinarny Spis Powszechny”. Grupa ta zarówno gromadzi pewne dane dotyczące strategii językowych osób niebinarnych, jak i działa aktywistycznie, popularyzatorsko i słowotwórczo.

W tym samym roku powstaje pierwsze, ponad ośmusetstronicowe, internetowe wydanie *Antologii Queerowej Fantastyki*⁶⁶. Grupa Wydawnicza Alpaka organizuje nabór różnorodnych amatorskich tekstów literackich o tematyce LGBTQ+ — i odzew jest ogromny, natomiast dwie kolejne edycje projektu będą miały już tylko po około 300 stron. Na podstawie tego można przypuszczać, że za pierwszym razem udało się dotrzeć z informacją do wielu osób, które miały już gotowe, nieopublikowane wcześniej, teksty. Rok 2020 przynosi intensyfikację oddolnych działań klirowej społeczności, owocujących znacznym przyrostem liczby tekstów i opracowań związanych z rodzajem nijakim.

Jeśli chodzi o ogólną świadomość społeczną, wiele osób dowiaduje się o niebinarności przy okazji bardzo głośnej medialnie sprawy aresztowania Margot, czyli Małgorzaty Szutowicz z kolektywu Stop Bzdurom. Używa ona żeńskiego rodzaju gramatycznego, jest osobą transpłciową i niebinarną. Co istotne, aktywistka nie wpisuje się w stereotypowe wyobrażenie niebinara jako androginicznej osoby AFAB stroniącej od binarnych form językowych, dzięki czemu od razu poświadcza różnorodność stojącą za niebinarnością.

Margot zostaje zatrzymana w związku ze zniszczeniem plandeki homofobusa, czyli jednego z wielu podejmowanych w tamtym czasie sposobów na szerzenie nienawiści wobec osób LGBTQ+. Wydarzenie odbija się szerokim echem ze względu na solidaryzowanie się społeczności przeciwko otwartej politycznej nagonce, mowie nienawiści i niewłaściwemu traktowaniu obywateli przez

⁶⁵ K.K. Bożejewicz, Maniak marudzi #27: Niebinarne tłumaczenia, <https://www.przemyslenia-maniaka.pl/2019/11/maniak-marudzi-27-niebinarne-tumaczenia.html> [publikacja on-line: 2019, dostęp: 06.02.2024].

⁶⁶ *Tęczowe i fantastyczne...*, dz. cyt., <https://grupawydawniczaalpaka.pl/teczowe-i-fantastyczne/> [publikacja on-line: 2019, dostęp: 31.07.2024].

policję.⁶⁷ Niestety po raz kolejny w polskich mediach o osobie niebinarnej będzie głośno w 2022 roku, tym razem w kontekście zgwałcenia Agnes przez mundurowego na wrocławskim komisariacie.⁶⁸

W 2021 w księgarniach pojawia się *My, trans* Piotra Jaconia, która to książka rozpocznie pewien trend na polskim rynku wydawniczym: serię podobnych w formie, przystępnych publikacji zawierających wywiady z osobami trans, a adresowanych do czytelników nieobeznanych z tematem. Teksty „które można dać do przeczytania rodzicom, żeby lepiej zrozumieli”, zwykle „od sojuszników dla przyszłych sojuszników”. Do tej kategorii zaliczam *Mów o mnie ono: dlaczego współczesne dzieci szukają swojej płci?* Katarzyny Skrzydłowskiej-Kalukin i Joanny Skolińskiej, *Ciała obce: opowieści o transpłciowości* Pauli Szewczyk, *Pomiędzy: historie osób niebinarnych* Renaty Kim i kolejną książkę Jaconia, czyli *Wiktoria: transpłciowość to nie wszystko*. Choć takie pozycje nie mają wiele do zaoferowania samym osobom trans, zwykle spotykają się z pozytywnym odbiorem przez tę społeczność. Wyjątek mogłyby stanowić *Ciała obce*, przez niektórych krytykowane jako zbyt epatujące cierpieniem, w miejsce próby oddania doświadczenia transpłciowości bardziej całościowo.

Istnieją polskie książki autobiograficzne napisane przez osoby trans, w tym *Mam na imię Ania* (2011) Anny Grodzkiej, jednak *Godność, proszę: o transpłciowości, gniewie i nadziei* Mai Heban wchodzi do swoistego kanonu „współczesnych polskich książek na temat transpłciowości” i wśród tych wymienionych prze mnie w poprzednim akapicie, jest jedyną taką pozycją pisaną z perspektywy trans, a nie o transowości postrzeganej z zewnątrz.

W roku 2021 rozgłos zyskuje również zagraniczna pozycja, będąca autorską narracją osoby niebinarnej: komiks *Gender Queer* Mai Kobabe. Powstały dwa lata wcześniej, doczeka się polskiego przekładu i wydania, co o tyle istotne z perspektywy tłumaczeniowej, że osoba autorska komiksu używa w języku angielskim zaimków „e/em/eir” które to oddane zostały za pomocą rodzaju postpłciowego, czyli form z literą „u” w końcówkach, rodzaj nijaki zostaje jedynie wzmiankowany w kontekście pobocznej postaci. Pojawia się za to obszerniej w przypadku dubbingu do popularnego serialu: w drugim odcinku trzeciego sezonu *Sex Education*, wprowadzone zostaje Cal Bowman, które, jak grająca je osoba aktorska, jest niebinarne i używa zaimków „they/them”. Jak w innych przypadkach treści dostępnych na platformie Netflix, polska wersja językowa nie jest wolna od błędów, natomiast tożsamość płciowa postaci nie zostaje wymazana, tak jak miało to miejsce w przypadku *Double Trouble*, bohatero przekształconego w męskorodzajowego „Kłopotowskiego”.

⁶⁷ M. Heban, *Minął rok od zatrzymania Margot. Co zmienił dla polskich osób LGBT+?*, <https://noizz.pl/opinie/minal-rok-od-zatrzymania-margot-co-zmienil-dla-osob-lgbt/23hlwl2> [publikacja on-line: 07.08.2021, dostęp: 31.07.2024].

⁶⁸ M. Staśko, *Agnes oskarża policję o gwałt. Co się stało we wrocławskim komisariacie?*, <https://oko.press/agnes-oskarza-policje-o-gwalt-co-sie-stalo-we-wroclawskim-komisariacie> [publikacja on-line: 01.07.2022, dostęp: 31.07.2024].

W tym kontekście niezwykle ciekawy jest przypadek filmu animowanego z 2023 roku, o tytule *Nimona*. Został on stworzony na podstawie komiksu N.D. Stevensona i, jak dwa wspomniane seriale, wyprodukowany przez platformę streamingową Netflix. Rodzaj nijaki w polskich napisach i dubbingu używany jest wobec tytułowej postaci nieco niezgrabnie i niekonsekwentnie, jednak kluczowy pozostaje fakt obrania takiej właśnie decyzji tłumaczeniowej — nie wynika ona z konieczności przekładu zaimków „they/them” (jak w przypadku gry *Baldur’s Gate III* wyprodukowanej przez Larian Studios) — stosowane są „she/her” — ale z charakteru i zachowania samej postaci. Zmiennokształtne Nimona mówi wprost, że „nie jest dziewczyną”, jednak w formach zwierzęcych ma kolor różowy, a w większości ludzkich postaci prezentuje się kobieco, miło więc, że tłumacze wychwycili niebinarność postaci i ciekawe, że postanowili ją wyrazić za pomocą rodzaju gramatycznego. W kontekście tej decyzji szkoda jednak, że w momencie kiedy Bał, przyjaciel tytułowego bohatera, przyjmuje wreszcie z akceptacją jego nietypową ekspresję, nie zaczyna również szanować i uwzględniać w swoich wypowiedziach rodzaju, w którym ono mówi samo o sobie.

Lata 2021-2023 przynoszą kilka ważnych tomików poetyckich. Po raz pierwszy w historii polskiej literatury w księgarniach ukazują się teksty, w których rodzime osoby niebinarne dokonują ekspresji, używając rodzaju nijakiego. Ł.K., czyli Łukasz Kaźmierczyk/Łucja Kutting, wydaje w 2021 *Orzechnię*, a w 2023, pod pseudonimem Łęko Zygmuntowne, *Hiobby*. Adu Rączka dokonuje niebinarnego coming-outu w formie zina, po czym w 2022 roku publikuje tomik o znaczącym tytule *Chciałośmy*. Natomiast Anouk Herman debiutuje książką poetycką *Right into pod tramwaj*, po czym rok później, w 2023, wydaje tekst prozatorski. *Nigdy nie będziesz szło samo* zostaje pierwszą polską powieścią, której osoba autorska jest niebinarna.

Następstwo tematów w części analitycznej mojej pracy, będzie w sporej mierze odtwarzało przedstawiony przeze mnie porządek chronologiczny: zacznę od drobnych, przede wszystkim personifikacyjnych zastosowań rodzaju nijakiego, po czym przejdę do używających go, bardziej już rozbudowanych postaci. Kluczowy będzie dla mnie swoisty przełom świadomościowy mający miejsce pod koniec lat nastych XXI wieku. Przy czym w kontekście przedstawiania w literaturze bohaterów niebinarnych, niebagatelne znaczenie będzie miała dla mnie tożsamość płciowa samej osoby autorskiej oraz jej wgląd w opisywane doświadczenie. Nim jednak przejdę do tych kwestii, pozostaje mi opis konotacji związanych z samym rodzajem (nie)neutralnym.

6. Konotacje rodzaju nijakiego

Niemal wszystkie tradycyjne rzeczowniki osobowe w rodzaju nijakim są nacechowane ekspresywnie. Nie jest ich wiele, więc zanim je opiszę, chcę pokrótce wypunktować typowe końcówki, jakie przyjmują wyrazy w rodzaju nijakim i dzięki temu prześledzić pola skojarzeniowe, jakie ten rodzaj będzie uruchamiał u typowego użytkownika języka.

Wyrazy zakończone na „-anie/-enie/-cie” to liczna i bardzo zróżnicowana grupa rzeczowników w rodzaju nijakim. Oznaczają przede wszystkim wykonywanie danej czynności według modelu „robić > robienie” (abstrahowanie bicie biednienie biedowanie bojowanie wędzenie brnięcie cięcie konanie urąganie łożenie kopanie), a również wyabstrakcyjniony stan, doznanie (cierpienie czucie drzenie życie) czy obiekt, zjawisko (mienienie mieszkanie oparcie jedzenie oświadczenie umeblowanie pomieszczenie ugryzienie mgnienie). Przyrostek „-ęcie” często oznacza pojedynczy akt danej czynności, jak „kopać > kopnięcie” (kichnięcie, mrugnięcie, kaszlnięcie zakłęcie naciągnięcie naciśnięcie gwizdnięcie przytaknięcie kłaśnięcie szturchnięcie).

Słowa zakończone na -stwo/-ctwo/-dztwo to już zestaw o bardzo konkretnie wyróżnialnych podgrupach znaczeniowych. Pierwsza z nich to działalność zawodowa lub hobbystyczna (kolarstwo aktorstwo dziewiarstwo owczarstwo pięściarstwo piernikarstwo piwowarstwo rybołówstwo łowiąkarstwo fryzjerstwo słownikarstwo słowotwórstwo; niedźwiedźnictwo połoźnictwo pomocnictwo poradnictwo rolnictwo liternictwo łowiectwo tatarnictwo tkactwo warzywnictwo szopkarstwo lecznictwo kielbaśnictwo prasownictwo rzecznictwo rzeźalnictwo śpiewactwo solnictwo sokolnictwo ratownictwo; doradztwo; literaturoznawstwo kulturoznawstwo owadoznawstwo teatroznawstwo).

Natomiast kolejny znaczący dla mnie zbiór to wady, niedoskonałości charakteru i zachowania przestępcze, czyli wyrazy jednoznacznie pejoratywne (polakożerstwo nieróbstwo łakomstwo lenistwo obżarstwo niedbalstwo niedołęstwo pijaństwo plotkarstwo pogaństwo innowierstwo rodzimowierstwo ateuszostwo bałwochwalstwo bezbożnictwo lizusostwo łapówkarstwo kumpłownictwo kumoterstwo maruderstwo krzywoprzysięstwo ludożerstwo szpanerstwo szpiegostwo dworactwo moralizatorstwo bumelanctwo tchórzostwo warcholstwo chciejstwo donosicielstwo cebulactwo chojractwo przeciętniactwo ciułactwo krytykanctwo podglądactwo stręczycielstwo świętokradztwo świętokupstwo spóźniałstwo spryciarstwo sknerstwo skąpstwo religianctwo rezonerstwo rozdawnictwo rozbójnictwo prostactwo próżniactwo szachrajstwo szelmstwo sobkostwo samochwalstwo samolubstwo samotnictwo księgokradztwo tułactwo pasożytnictwo przeciętniactwo cudzołóstwo porubstwo), a także efekty takich działań (przestępstwo ludobójstwo skrytobójstwo samobójstwo bratobójstwo morderstwo fałszerstwo kłamstwo głupstwo obrzydlistwo oszukaństwo oszustwo błazeństwo draństwo bezeceństwo szalbierstwo łajdactwo przekleństwo uwłóctwo świństwo partactwo skurwysyństwo kurewstwo). Podobnie negatywnie nacechowane są wyrazy określające kondycję, przypadłość (ubóstwo biedactwo bankructwo mańkuctwo wcześniactwo bielactwo kalectwo obojniactwo szaleństwo dziwactwo wariactwo) i niektóre obiekty (robactwo szkaradztwo paskudztwo obrzydlistwo brzydactwo ustrojstwo tałatajstwo).

Stąd współczesne „lewactwo, prawactwo” to w założeniu określenia obraźliwe. Dotyczące ludzi lub również ludzi „tałatajstwo, dziadostwo, menelstwo, prostactwo, łajdactwo, szkaradztwo” wyrażają

pogardę, „biedactwo” współczucie, a „brzydactwo” obie te postawy. Co istotne, istnieje „nieróbstwo, lenistwo” nie ma jednak „róbstwa”, ale „pracowitość” — pozytywne cechy będące odwrotnościami wad, mają zawsze inną końcówkę, jak w przypadku wyrazów „niedbalstwo” i „dbałość”. Wyjątkiem od tej reguły będą pozytywnie nacechowane „męstwo, bezpieczeństwo, bogactwo, błogosławieństwo”.

Omawiane końcówki wskazują również stan osoby określany przez relacje rodzinne (panieństwo wdowieństwo sieroctwo staropanieństwo starokawalerstwo pierworództwo), samą tę relację lub jej osoby (macierzyństwo ojcostwo tacierzyństwo małżeństwo narzeczeństwo partnerstwo kuzynostwo wujostwo powinowactwo potomstwo rodzeństwo rodzicielstwo), lub nieco bardziej abstrakcyjne koncepty stworzone na tej podstawie (braterstwo siostrzeństwo dziewictwo). Według tej samej struktury wytworzone są nazwy odnoszące się do stanu społecznego (czy ludzkiego — człowieczeństwo), grupy, obszarowej jednostki władzy państwowej czy wpływu (obywatelstwo pospólstwo chłopstwo mieszczaństwo szlachectwo rycerstwo duchowieństwo poddaństwo państwo cesarstwo sołectwo starostwo województwo bractwo opactwo towarzystwo stronnictwo sąsiedztwo domostwo) i działy władzy (sądownictwo prawodawstwo ustawodawstwo szkolnictwo).

Pozostałe neutralne wyrazy o sufiksach „-stwo/-ctwo/-dztwo” w większości sytuują się w pewnym pokrewieństwie do wymienionych kategorii (budownictwo mieszkalnictwo przedsiębiorstwo lekarstwo ustępstwo słownictwo nazewnictwo męczeństwo mnóstwo maleństwo podobieństwo pierwszeństwo uczestnictwo przewodnictwo stawiennictwo współzawodnictwo przywództwo poselstwo pośrednictwo miłośnictwo). Wśród neutralnych, wszystkie słowa, którymi da się określić pojedynczą osobę, to „rodzeństwo, maleństwo”.

Bardzo konkretne implikacje semantyczne ma końcówka „-dło” — oznacza „to, co służy do”, czyli w znakomitej większości narzędzia (bielidło błękitnidło imadło chłodzidło ciągło czesadło czernidło grępło kadzidło karmidło kowadło kropidło lepidło liczydło mazidło motowidło mieszało mydło pisadło poidło prawidło radło siodło sidło smarowidło śmigło sprzęgło sznurowadło szumidło szydło wahadło zwierciadło porzekadło), przy czym czasami funkcjonuje jedynie wersja zdrobniona (nosidełko poidelko szydełko pieścidełko). Podobną, drobną grupę stanowią słowa zakończone na „iwo/-ywo” — zwykle określają pewną kategorię materii (doiwo kruszywo krzesiwo tworzywo paliwo łuczywo pieczywo mięsiwo warzywo chłodziwo szkliwo ścierniwo).

Z powodu konotowanej służebności, spełniania prostej funkcji, zastosowanie tej końcówki do obiektów sztuki oznaczać będzie ich niską wartość artystyczną i nacechowywać negatywnie (malowidło czytało filmidło powieściidło). Tylko kilka wyrazów z końcówką „-dło” umyka nadrzędnej konotacji (powidło godło skrzydło pudło mokradło sadło stadło), dlatego te oznaczające ludzi (straszydło popychadło chamidło skąpiradło czupiradło dziwadło) mają pejoratywne, uprzedmiotawiające nacechowanie.

Przyrostki „-wisko/-isko/-ysko” zwykle oznaczają miejsca (topielisko kąpielisko pogorzelisko siedlisko przytulisko oparzelisko; grzędawisko lodowisko lądowisko lęgowisko torfowisko torowisko trzęsawisko osuwisko tokowisko targowisko trzęsawisko urwisko usypisko uzdrowisko śmietnisko schronisko skupisko składowisko rozlewisko rumowisko ściernisko mrowisko kretowisko rykowisko stanowisko pobożowisko; boisko stoisko ognisko rąbisko; uroczysko cmentarzysko rżysko). Podobne „-isko/-ysko/-sko” to w większości zgrubienia (konisko niedźwiedzisko lwisko oślisko psisko kocisko słonisko szkapisko tomisko brzuszysko; dupsko kupsko krówsko) i do tej kategorii należą określenia osób „człeczysko, chłopisko, kobiecisko, dziewczysko, panisko, dzieciisko, kurwisko”. Tylko kilka wyrazów nie podpada pod dwie z wymienionych kategorii (słuchowisko znaleźisko siedzisko stylisko nazwisko przewisko).

Bardzo mało rzeczowników w liczbie pojedynczej kończy się na „-szcze” (zgliszcze lepiszcze grodziszcze dworzyszcze domiszcze tomiszcze), wśród nich odnoszące się do ludzi „bożyszcze” oznacza obiekt bezkrytycznego uwielbienia, a „kurwiszcze” to kolejna iteracja popularnego przekleństwa.

Sufiks „-ę” mają przede wszystkim wyrazy oznaczające istoty niedorośle, najczęściej zwierzęta (bydlę cielę foczę gąsię gawronię gęsię indyczę jagnię kaczę koźlę kruczę kukułczę kurczę lisie lwie orlę ośle owcę pisklę szczenię szkapię słoniątko tygrysię prosię rysię), przy czym często popularniejsze okazuje się zdrobnienie z końcówką „-ątko” powstałe według modelu „cielę > cielątko” (bawolątko jagniątko kurczątko małpiątko pisklątko prosiątko ptaszątko sarniątko słoniątko trusiątko wilczątko źrebiątko żółwiątko żubrzątko żyrafiańtko bocianiańtko kangurzątko łabędziańtko szczeniątko tygrysiańtko pelikaniańtko wielorybiańtko wielbłądziańtko cielątko kaczątko koźlątko lwiątko małpiątko szympansiańtko oślątko sokolątko rysiańtko prosiątko świniątko jeżańtko).

Tak samo wobec nazw ludzi — „dziecię, bliźnię, dziewczę, chłopię, niemowlę, pacholę” oznaczają dzieci, a „hrabię”, tak samo jak, długo utrzymujący rodzaj nijaki,⁶⁹ wyraz „książę” synów władców; podobnie wyraz „plemię” etymologicznie wywodzi się od określenia potomków. Zdrobnień jest nieco więcej (dzieciątko pacholątko niemowlątko chłopiątko córczątko dziewczątko dziewczyniątko kobeciątko królewiańtko książęątko), wśród nich rasistowskie „cyganiątko, murzyniątko, żydziątko”. Słowa „diablę, diablątko, bożątko, anielątko”, czy „zwierz > zwierzę > zwierzątko” i „żyjątko” również wpisują się w ogólną mechanikę oznaczenia mniejszej istoty.

Niewielki rozmiar — charakterystyczny dla istot młodych — wyrażony jest w słowach „zawiniątko, kawalątko”; w przypadku rzeczowników „człeczę, niebożę, niebożątko, chudziątko” towarzyszy mu współczucie, zaś ironiczny charakter ma określenie „niewiniątko”. Nieliczne są wyrazy o przyrostku „-ę”, a o innej semantyce (brzemie ciemie imię siemie ramię strzemie).

⁶⁹ H. Grappin, *Przyczynki do staropolskiej składni rzeczowników typu książę*, „Język Polski” t. XXXV/1955, s.54-65, co podaję za tekstem: M. Kucała, *Rodzaj...*, dz. cyt., s. 47.

Rzeczowniki pochodzące od wyrażen przyimkowych najczęściej przyjmują końcówkę „-e” (przedmieście przedpiekle przedpołudnie przedporcie nadproże naręcze podgórze podniebienie podziemie obramienie obrzeże przedmurze ubocze pobocze zacisze pojezierze bezdroże), jednak wyrazy takie jak „podkomorze, podskarbie, podsądzie” przekształciły swój rodzaj w męski.⁷⁰

Liczebną grupą wśród słów rodzaju nijakiego są te z sufiksem „-um”, zaczerpnięte z łaciny (absurdum album akwarium antidotum apogeum centrum delirium ekstremum epitafium exemplum fatum fokarium forum kompendium kryterium laboratrium maksimum minimum panaceum technikum terrarium uniwersum kalendarium novum serum remedium symulakrum stypendium studium repozytorium monstrum) — ich wspólnym pierwiastkiem jest pochodzenie, więc choć charakterystyczne, nie mają podobnej mechaniki znaczenia. Inne zapożyczenia, które w języku polskim typowo przyjmują rodzaj nijaki, najczęściej kończą się na samogłoski „-o/-u/-i/-e/-y” (auto awizo awokado foto guacamole haiku harakiri alibi chaczapuri bikini hobby body karibu emu dodo kiwi), jednak zdarzają się też inne przypadki (requiem fuyer praxis), czy rodzime wyjątki jak „nic, coś”.

Oczywiście można wyróżnić o wiele więcej kategorii rzeczowników w rodzaju neutralnym, jednak interesują mnie przede wszystkim te o dystynktywnych sufiksach, odwołujące do konkretnych konotacji i istotne z perspektywy tradycyjnych rzeczowników osobowych. Często zwraca się uwagę głównie na te o pejoratywnym nacechowaniu, tak na przykład Marian Kucała wymienia „chłopisko, dziadzisko, babsko, kobiecisko”⁷¹, a Eliza Pieciul-Karmińska, porównując polski rodzaj nijaki i niemiecki rodzaj neutralny, pisze:

W tym miejscu chciałabym uczynić uwagę wstępną – w języku niemieckim rodzaj nijaki oznaczany jest jako „das Neutrum”, czyli rodzaj neutralny. Nazwa ta – szczególnie w konfrontacji z polskim rodzajem „nijakim” sama w sobie robi właśnie „neutralne” wrażenie, dzięki czemu bliżej jej do kontekstów uniwersalnych i ponadpłciowych. W ten sposób nie konotuje ona przede wszystkim – jak to się dzieje w języku polskim – aspektów niedorobłości (dziecięcości). Niemiecki rodzaj neutralny nie jest także kojarzony z negatywnie wartościowaną apłciowością, co w polszczyźnie ujawnia się w rzeczownikach ekspresywnych na „-isko/-ysko”, „-ajto”, „-dło”, np. „kobiecisko”, „chłopisko”, „strachajto”, „chamidło”⁷²

Istnieje jednak sporo zdrobnień czy czułych określeń w tym rodzaju gramatycznym, między innymi najpopularniejszy polski afektonim — „kochanie”, oznaczające osobę darzoną miłością. Tak widzę nacechowanie emocjonalne istniejących określeń:

pogardliwe/złośliwe	straszydło popychadło chamidło skąpiradło czupiradło dziwadło kurwisko kurwiszcze szkaradztwo ścierwo dziewuszysko niewiniątko
---------------------	--

⁷⁰ M. Kucała, dz. cyt., s. 46.

⁷¹ Tamże, s. 50.

⁷² E. Pieciul-Karmińska, *Nijakość...*, dz. cyt., s. 117-118.

neutralno-negatywne	monstrum ladaco chuchro bożyszcze
zgrubienia	chłopisko kobiecisko panisko dziecisko (dziewuszyisko człeczysko człowieczysko biedaczysko kurwisko)
współczujące	biedactwo brzydactwo biedaczysko niebożę niebożątko chudziątko chucherko człeczę człowieczątko człeczysko człowieczysko
zdrobnienia	dzieciątko pacholątko niemowlątko chłopiątko córczątko dziewczątka dziewczyniątko kobeciątka królewiaćko książątka cudeńko pieściდეłko złotko słoneczko serdeńko maleństwo (człowieczątka chudziątka chucherko niewiniątka)
pozytywne niezdrobniałe	ciacho cudo kochanie słońce serce
neutralne	dziecko rodzeństwo dziecię bliźnię dziewczę chłopię niemowlę pacholę hrabię

Dla większego porządku ograniczam się tu do nazw dotyczących jednej osoby, więc zanim skomentuję tabelę, wspomnę tylko specyficzne określenia grup wynikające z więzi, zrzeszenia lub stanu (wujostwo kuzynostwo małżeństwo potomstwo towarzystwo stronnictwo bractwo chłopstwo mieszczaństwo rycerstwo duchowieństwo) i nacechowane negatywnie określenia tłumu (baracho bydło dziadostwo menelstwo tałatajstwo łajdactwo prostactwo).

Zgrubienia i zdrobnienia to kategorie, w których nacechowanie emocjonalne słowa nie jest jednoznaczne, dlatego wyrazy wpisane w inne okna tabeli podaję w nawiasach. Argumentatiwum takie jak „chłopisko” spotkać można w różnych kontekstach: „Ależ to było wielkie i silne chłopisko”, „Miłe chłopisko, pocziwina taka”, określać będzie raczej rozmiar; ta sama końcówka wobec dziewczyny konotować będzie negatywnie: „Dziewuszyisko przebrzydłe, nie znoszę jej”, a określenie „biedaczysko” sygnalizuje większą sympatię i współczucie niż wobec „biedaka”. Zdrobnienia zwykle wiążą się z małym rozmiarem osoby i wyrażają pozytywne odczucia mówiącego, wyjątkiem tu będzie ironiczno-złośliwe „niewiniątka” („Nie zgrywaj niewiniątka!”, „Wszystko jego wina i pomysł, a teraz udaje niewiniątka”).

Interesującą grupę stanowią rzeczowniki wyrażające współczucie i politowanie — jest w nich jednocześnie zawarta sympatia, jak i stwierdzenie czyjegoś negatywnie wartościowanego stanu (biedactwo brzydactwo biedaczysko niebożę niebożątka chudziątka chucherko człeczę człowieczątka człeczysko człowieczysko), tak na przykład „człeczę” to „człowiek mizerny”⁷³, przy czym niektóre z tych słów można użyć bez komponentu pozytywnego, jedynie w tonie lekceważącym. Za to wyraz „ladaco” nie jest obecnie nacechowany silnie, oznacza nicponia, jednak składa się z części „lada” i „co”, więc

⁷³ Człeczę, [hasło w:] <https://pl.wiktionary.org/wiki/cz%C5%82ecz%C4%99> [dostęp: 05.08.2024].

dostownie oznacza „kogoś byle jakiego” (jak „tajdak”), z dodatkowym uprzedmiotowieniem; pochodząca od niego „ładacznica” ma już wyraźnie pejoratywne znaczenie.

Jeśli chodzi o stosowanie rodzaju nijakiego wobec zwierząt i ludzi całościowo, w przypadku czasowników, przymiotników i zaimków, Ewa Dzięgiel tak opisuje wyniki swoich badań dotyczące gwary w jednej z zamieszkałych przez Polaków wsi w Ukrainie:

Przykłady dłuższych wypowiedzi pokazują wyraźne uwarunkowania ekspresyjne, każdorazowo związane ogólnie z pejoratywizacją zwierząt czy osób, o których jest mowa [...]) mówiący wyrażają swój negatywny emocjonalny bądź intelektualny (oceniający) stosunek wobec zwierząt czy ich zachowania. Wybór gramatycznego rodzaju nijakiego tę emocję lub ocenę podkreśla⁷⁴.

Przy czym twierdzi, że rodzaj ten podobne funkcje spełnia również w innych gwarach, podaje przykłady z terenów Lubelszczyzny i Małopolski. Opisuje także zjawisko występujące w gwarach południowośląskich, gdzie rodzaj nijaki i męski stosuje się często wobec młodych, niezamężnych kobiet — bez negatywnego nacechowania⁷⁵.

Dzięgiel podnosi również kwestię zaimka wskazującego „to”. Moje obserwacje związane z kwestią strategii językowych osób niebinarnych wskazują, że choć osoby zapoznane z tematem traktują go neutralnie, według struktury „ten/ta/to” („A to jest Sasza, moje najlepsze przyjaciół”), to u wielu niewtajemniczonych wywołuje ono bardzo silne emocje, spodziewają się niekiedy, że stanowi ono rzeczowny zaimek osobowy według schematu „on/ona/to”, odbierają go jako obraźliwy („Rodzaj nijaki? Czyli mam o Tobie mówić „to”??”). Takie wyobrażenie wynika z praktyki pogardliwego i uprzedmiotawiającego zastosowania omawianego zaimka np. „A to co tutaj robi?”, „Przyszło to, stoi tylko i się patrzy, do roboty!”. Pejoratywne jest także zwielokrotnienie zaimka do postaci „toto”, które ma charakter lekceważący⁷⁶ i jest używane w odniesieniu do kogoś lub czegoś „uważanego za dziwne, mało ważne lub mało wartościowe”⁷⁷. Zaimek może mieć charakter żartobliwy, jak na przykładach literackich wskazuje to Dzięgiel⁷⁸, jednak nacechowanie emocjonalne pozostaje.

Przykłady wskazują, że rodzaj nijaki często konotuje albo znaczenia pejoratywne, albo niedorostłość czy niewielki rozmiar — ujmuje określanej osobie lub opisuje ją jako małą czy nędzną. Wyjątkiem w przypadku rzeczowników będą określenia „ciacho, cudo, kochanie, słońce, serce” czy pewne konkretne użycia np. wyrazów „chłopisko, bożyszcze, ładaco”. Natomiast nie są to jedyne

⁷⁴ E. Dzięgiel, *Rodzaj gramatyczny a płeć: przykład neutrum ekspresywnego w odniesieniu do osób i zwierząt w jednej z polskich gwar na Ukrainie*, „Prace Językoznawcze”, z. 4 (t. XVII)/2015, s. 14-15, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prace_Językoznawcze/Prace_Językoznawcze-r2015-t17-n4/Prace_Językoznawcze-r2015-t17-n4-s13-23/Prace_Językoznawcze-r2015-t17-n4-s13-23.pdf [dostęp: 10.07.2024].

⁷⁵ Tamże, s. 16-17.

⁷⁶ *Toto*, [hasło w:] <https://sjp.pwn.pl/sjp/toto;2530163.html> [dostęp: 05.08.2024].

⁷⁷ *Toto*, [hasło w:] <https://wsjp.pl/haslo/podglad/99234/toto/5240956/cos> [dostęp: 05.08.2024].

⁷⁸ E. Dzięgiel, dz. cyt, s. 19-20.

znaczenia powiązane z tym rodzajem. Oznacza on pewne abstrakcje: model „robienie” oraz rzeczowniki odprzymiotnikowe takie jak „dobro, zło, piękno, zimno, ciepło, szczęście”.

Do tego duża część korpusu słów w tym rodzaju to te dotychczas niekomentowane przeze mnie, najczęściej zakończone na „-e” lub „-o”, a nazywające zwykłe obiekty (ciało oko ucho lico oblicze gardło płuco żebro udo łono kolano ścięgno jelito jądro prącie uzębienie serce ramię ciemię podudzie podgardle przedramię podbrzusze podniebienie drzewo pole okno jajo jabłko pióro pismo gniazdo bielmo jezioro morze niebo łącze cygaro mleko miasto nasiono przęsło piwo piżmo płótno piętro tyko proso żyto pranie słowo sitowie powietrze roztocze szkło sitowie wapno błoto runo papu dudu kuku futro srebro złoto). Są one nacechowane neutralnie, chociaż z samego faktu opisanie omawianym rodzajem raczej obiektów i abstraktów niż zwierząt (emu, dodo, kiwi) i ludzi, można wnosić o jego uprzedmiotwiającym charakterze.

Język jest żywy i zmienny, pola znaczeniowe i skojarzeniowe nieustannie się przesuwają i jeśli chodzi o rodzaj nijaki, język polski stoi u progu pewnych zmian. Chcę zbadać to, jak dotychczasowe konotacje — abstrakcyjność, przedmiotowość, w przypadku ludzi nacechowanie pejoratywne, mizerność lub powiązanie z dziećmi — wiążą się z postaciami literackimi napisanymi w tym rodzaju.

Część analityczna

7. Krótkie teksty i drobne przykłady użycia

Jak już pisałam, interesuje mnie przede wszystkim połączenie rodzaju nijakiego i osobowej podmiotowości, a więc działający w świecie przedstawionym bohaterowie. Jednak zanim przejdę do pełniejszych, obszerniejszych przedstawień, chciałabym jeszcze poświęcić uwagę tym drobniejszym przykładom.

Większość z tekstów, które tu wymienię i skomentuję, została wskazana przez językoznawców w artykułach z lat 2004-2005, kiedy to pojawiło się zainteresowanie rodzajem nijakim w kontekście czasowników w pierwszej i drugiej osobie liczby pojedynczej. Poszukiwanie przykładów literackich miało w tamtym czasie status argumentu za istnieniem pełnego paradygmatu odmiany. Dziś sytuacja językowa jest zupełnie inna, zarówno w mowie, jak i w piśmie, na co dzień, rodzajem neutralnym posługują się żywi ludzie. Z jednej strony nie ma już zapotrzebowania na wyszukiwanie historycznych przykładów, z drugiej — podczas lektury więcej osób może odnotować pojawienie się w tekście nietypowej struktury gramatycznej. Zwłaszcza że prawdopodobnie liczne przykłady czekają na odkrycie, rozsiane po polskiej literaturze. Osobiście trafiłam na jeden, niewzmiankowany przez inne źródła.

Teksty, które tutaj omówię, w większości nie znalazły się w tabeli ważnych wydań i wydarzeń, do tego wspomniane w innych źródłach są często bez opisu bibliograficznego — dlatego podaję je razem, uporządkowane chronologicznie, wraz z wersjami online (podkreślenia w cytatach moje).

czas powstania: lata 1584-1594	Łk 13-34, Biblia: Nowy Testament, przeł. Jakub Wujek, 1594 Kraków, s. 254, [on-line] https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/6850/edition/6304/content [dostęp 20.01.2021].
rok wydania: 1825	A. Malczewski, <i>Marja: powieść ukraińska tudzież drobne pisma Antoniego Malczeskiego</i> , Lwów 1838, s. 44, [on-line] https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/maria-powiesc-ukrainska.pdf [dostęp 27.08.2024].
czas powstania: lata 1839-1840	(Sporne!) A. Mickiewicz, <i>Ach, już i w rodzicielskim domu...</i> [w:], <i>Liryki lozańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu: antologia</i> , opr. M. Stala, Kraków 1998, s. 33, [on-line] https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/liryki-lozanskie-ach-juz-i-w-rodzicielskim-domu.html [dostęp 27.08.2024].
rok wydania: 1880	H. Sienkiewicz, <i>Za chlebem</i> , [w:] <i>Pisma Henryka Sienkiewicza tom IV: Przez stepy; Orso; Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela; Czyja wina?; Za chlebem</i> , Warszawa 1891, s. 179-270, s. 188, [on-line] https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/sienkiewicz-za-chlebem.htm [dostęp 27.08.2024].
czas powstania: lata 1918-1925	B. Ostrowska, <i>Czemu ty się śmiesz, niebo, niebo...</i> , [w:] <i>Poezje wybrane</i> , opr. M. Krassowski, Warszawa 1976, s. 121.
rok wydania: 1941	M. Pawlikowska-Jasnorzewska, <i>Słowa ku niebu</i> , [w:] <i>Poezje: tom drugi</i> , Warszawa 1974, s. 19.
rok wydania: 1955 (? lub wcześniej)	J. Brzechwa, <i>Zero</i> , [w:] <i>Brzechwa dzieciom. Dzieła wszystkie. Wiersze</i> , Warszawa 2023, s. 190.
czas powstania: rok 1963	Jan Paweł II, <i>Wstańcie, chodźmy!</i> , fot. A. Bujak, Kraków 2004, s. 212.
czas powstania: lata 1966-1970	J. Przybora, <i>O Kutno!</i> , [w:] <i>Piosenki, które śpiewali inni</i> , Wrocław 1991, s. 153, [on-line] http://www.stacjakutno.art.pl/pokaz,jeremi_przybora,7,O!_Kutno [dostęp 27.08.2024].
czas powstania: rok 1996	A. Wiedemann, <i>Czarne dziecko</i> , [w:] <i>Antologia nowej poezji polskiej 1990-1999</i> , red. R. Honet, M. Czyżowski, Kraków 2000, s. 338.
rok wydania: 2010	I. Karpowicz, <i>Balladyny i romanse</i> , Kraków 2010, s. 6-7, 106, 278, 289, 526-528.
rok wydania: 2016	O. Tokarczuk, <i>Transfugium</i> , [w:] <i>Opowiadania Bizarne</i> , Kraków 2018.

Wspominałem już o cytacie z Biblii w tłumaczeniu Jakuba Wujka, przytoczę go jednak ponownie: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posyłani, ilekroć chciałem zebrać dzieci twoje, jak ptak swe gniazdo pod skrzydła, a **nie chciałoś?**”.⁷⁹ Użycie rodzaju nijakiego w drugiej osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego wynika tu z retorycznej figury apostrofy, personifikującej adresata wypowiedzi, jakim jest miasto. Co ciekawe, wypowiedź Jana Pawła II również odnosi się do obszaru terytorium obejmującego Jerozolimę, czyli do ziemi świętej: „Przez to dzisiaj potwierdzam, że **był**oś miejscem spotkania”.⁸⁰ Zwrot do miasta zawiera w sobie również piosenka Jeremiego Przybory, w której dwa razy pojawiają się czasowniki w drugiej osobie liczby pojedynczej rodzaju neutralnego:

O Kutno! O Kutno! -
wyprałoś mnie z uczuć jak płótno.
O Kutno! Okrutne Kutenko! -
odjęłoś mi miłość jak ręką.⁸¹

Jak się okazuje, aż trzy przykłady dotyczą zwrotu do miejsca. Kolejnym obiektem personifikacji będzie słońce, jednak w przypadku *Za chlebem* Henryka Sienkiewicza, to ono zwraca się do człowieka:

Przy tym wszystko to, co widział, co go otaczało, nie mogło mu się w głowie pomieścić; więc nic dziwnego, że gdy siedział teraz oto na zwoju lin, głowa ta chyliła się pod brzemieniem ciężkiej niepewności i frasunku. Powiew morski grał mu w uszach i powtarzał jakby słowo: „Lipińce! Lipińce!”, czasem też poświstywał jakby lipinieckie fujarki; słońce mówiło: „Jak się masz, Wawrzonie? **Był**oś w Lipińcach”, ale śruba burzyła wodę coraz gwałtowniej i komin oddychał coraz szybciej, głośniejszy, niby dwa złe duchy, które ciągnęły go dalej i dalej od Lipiniec.⁸²

Słońce bywa też obiektem apostrof, jednak sam fakt zwrotu do niego nie wymusza jeszcze pojawienia się struktur nietypowych czy innowacyjnych, jak w przypadku ludowej piosenki *Bandoska* czy inaczej *Zachódźże słońeczko* — „Żebyś ty, słońeczko, na zarobku było,/ to **byś** ty, słońeczko, prędzej **zachodziło**”⁸³ — czy wiersza Julii Fiedorczuk: „w jakim języku mam do ciebie mówić, słońce,/ żebyś jutro wstało dla mojego dziecka, żebyś/ wstało i pobudziło tkanki pokarmów”⁸⁴. Co interesujące, forma „byś zachodziło” jest tożsama znaczeniowo z innowacyjnym „zachodziłobyś”, jednak w związku z rozbiciem cząstek na poziomie zdania, udaje się uniknąć wrażenia dziwności, nietypowości czasownika.

⁷⁹ Łk 13-34, Biblia: Nowy Testament, przeł. Jakub Wujek, 1594 Kraków, s. 254, [on-line] <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/6850/edition/6304/content> [dostęp: 20.01.2021].

⁸⁰ Obszerniejszy fragment cytatu: „Moje myśli powracały do pierwszych wrażeń, jakie przeżywałem podczas pierwszej pielgrzymki do Ziemi Świętej. Napisałem wówczas: »Ach, miejsce na ziemi, miejsce ziemi świętej — jakimże miejscem jesteś we mnie! Dlatego właśnie nie mogę po tobie stąpać, muszę klęknąć. Przez to dzisiaj potwierdzam, że był^{oś} miejscem spotkania. Przyklękam — przez to wyciskam na tobie pieczęć«”, Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, fot. A. Bujak, Kraków 2004, s. 212.

⁸¹ J. Przybora, *O Kutno!*, [w:] *Piosenki, które śpiewali inni*, Wrocław 1991, s. 153.

⁸² H. Sienkiewicz, *Za chlebem*, [w:] *Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. IV, Warszawa 1891, s. 188.

⁸³ *Bandoska*, <https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Bandoska/tekst> [dostęp: 28.08.2024].

⁸⁴ J. Fiedorczuk, *Psalm III*, [w:] *Psalm*, Wrocław 2017, s. 15.

Do fragmentów z zastosowaniem takiej samej strategii odnosi się Łukasz Szalkiewicz, kiedy w swoim wpisie blogowym *Słoneczko, wstałoś? Nie, zasnęłam. O tajemniczym rodzaju nijakim czasowników*⁸⁵ przytacza fragment wiersza Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Jak się jednak okazuje, w *Słowach ku niebu* możemy spotkać nie tylko rozbite „tyś było” i „tyś dusiło”, czy, niewspomniane przez Szalkiewicza, „tyżeś dopuściło”, czyli formy równorzędne czasownikom „byłoś, dusiłoś, dopuściłoś” — ale nawet „drżałoś”. Poniżej podaję fragment wiersza wraz z jego pierwszą strofą:

Niebo, dotychczas dobre, nieuczłowieczone,
Błękitniało spokojnie, obłoków materię
Kształcąc w formy przelotne i szczerze nic warte.
Nie obdarzało nikłą, smutną świadomością
Chmury-efemerydy. Mądrze było w niebie,
Gdyż najmniej życia miało w sobie i cierpienia,
A kto w nim myślą tonął, czuł się odrodzony.
[...]

O niebo, Inów kwitnących pole nietykalne,
Zacne jak czysty turkus, kamień powodzenia!
Modra różo nieziemska w motylach obłoków!

I **tyżeś dopuściło**, aby deszcz stalowy
Lub grad ciemnozielony z ognistym zarzewiem
Wirując, płynął z ciebie ku ziemi? Ty dzisiaj
śmiercią szafujesz hojnie? Ty godzisz świadomie
W życie? Niebo kłamliwe, dotychczas nieznanne!

Ludźmi się nie zastanawiaj. Nie wierzę w nich. Wierzę
W żywoły. Ludzie czynią to, co chcą przestworza
Nad ziemią. I napastnik ginie wśród napaści,
I zwycięzca ze strachem czeka zmian fortuny,
Klnie i cierpi. Nieszczęsny człowiek! Marionetka
Tragiczna! Lecz ty, niebo, **tyś było** ciemnością,
Przesłoniętą błękitem. Tyś w modrym swym łonie
Dusiło niecierpliwą, lecz wytrwałą wściekłość,
Która czekała chwili. Ty, gradowe perły
Z kryształu tocząc, **drżałoś** już myślą o bombach,
coraz celniejszych, w wąskie skrzydła opatrzonych [...]⁸⁶

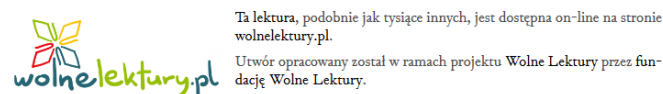
Początkowo mogłoby się wydawać, że poetka podejmuje wiele wysiłku, aby ustrzec się przed nietypowymi formami, wtedy zaskakujące byłoby pozostawienie pojedynczej, jednak konstrukcje z „tyś” pojawiają się później również w przypadku czasu teraźniejszego w „tyś nie boskie” i „nie tyś jest”, czyli odpowiedniku „jesteś”. Skoro rozbitcie jest stosowane również w formie niewskazującej na płeć, może ono wynikać w większej mierze z decyzji stylistycznej, niż z ucieczki przed innowacją.

⁸⁵ Ł. Szalkiewicz, *Słoneczko, wstałoś? Nie, zasnęłam. O tajemniczym rodzaju nijakim czasowników*, <https://blog.dobryslownik.pl/sloneczko-wstalos-nie-zasnalom-o-tajemniczym-rodzaju-nijakim-czasownikow/> [publikacja on-line: 07.07.2015, dostęp: 28.08.2024].

⁸⁶ M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Słowa ku niebu*, [w:] *Poezje*, t. 2, Warszawa 1974, s. 19.

W kolejnym tekście o tematyce wojennej i z niebem w incipicie, czyli *Czemu ty się śmiejesz, niebo, niebo...* Bronisławy Ostrowskiej, zbudowanym z serii apostrof, kolejno do nieba, rzeki, lasu i pola — kluczowy fragment dotyczy tego ostatniego: „**Pożegnałość** idącą mą dołą/ Z wyżartymi oczyma od rosy,/ A mnie witasz — a mnie witasz, pole?”.⁸⁷

Na koniec przykładów ściśle czasownikowych przedstawiam ten sporny, czyli *Ach, już i w rodzicielskim domu...*, jeden z liryków łożańskich Mickiewicza. Na stronie Zaimki.pl zostaje on wymieniony w dziale „teksty kultury”, w dziale „poezja”, jako przykład zastosowania rodzaju neutralnego w literaturze⁸⁸. Tak wygląda zapis wiersza w popularnym internetowym źródle lektur szkolnych, serwisie wolnelektury.pl:



ADAM MICKIEWICZ
LIRYKI ŁOŻAŃSKIE

Ach, już i w rodzicielskim domu...

Ach, już i w rodzicielskim domu
Byłom¹ złe dziecię;
Choć nie chciałem się naprzykrzać nikomu,
A przecie
Byłem między krewnymi i czeladzi² gromadą
Przeszkodą i zawadą.
A choć wszystkich kochałem, ni w dzień ni w nocy
Nie byłem nikomu ku pociesze, ni ku pomocy.

¹byłom — rzadko używana, ale poprawna forma 1.os. lp r.n. cz.przesz. [przypis edytorski]
²czeladź (daw.) — służba w dworze szlacheckim. [przypis edytorski]

Obrazek 1, Zapis wiersza *Ach, już i w rodzicielskim domu...*
autorstwa Adama Mickiewicza dostępny na portalu wolnelektury.pl

Czasownik „byłom” został nawet opatrzony przypisem. Jednak w książce *Liryki łożańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu: antologia*, w opracowaniu Mariana Stali, które uwzględnia kwestie edytorskie i podaje literówki, zapis kluczowego wyrazu to „byłem”.⁸⁹ Być może niejednoznaczność wynika z niewyraźnego często zapisu autografu liryków łożańskich, która to kwestia poruszana jest

⁸⁷ B. Ostrowska, *Czemu ty się śmiejesz, niebo, niebo...*, [w:] *Poezje wybrane*, opr. M. Krassowski, Warszawa 1976, s. 121.

⁸⁸ Do tej samej kategorii trafiła Maria. Powieść ukraińska Malczewskiego, zob. <https://zaimki.pl/korpus> [dostęp: 28.08.2024].

⁸⁹ A. Mickiewicz, *Ach, już i w rodzicielskim domu...*, [w:] *Liryki łożańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu: antologia*, opr. M. Stala, Kraków 1998, s. 33.

w opracowaniu — jednak nie ma wątpliwości, że to rodzaj męski, stosowany konsekwentnie w reszcie wiersza, wydawałby się bardziej spójny i pasujący. Taki właśnie zapis pojawia się też w wydaniu narodowym dzieł Mickiewicza.⁹⁰ Problem nie zostaje zupełnie rozstrzygnięty, w tym celu należałoby ponownie przyrzeć się autografowi, natomiast nie można się powoływać na proste, popularne i posiadające wiele innych błędów źródło internetowe. Do momentu weryfikacji wieszcz znika z listy dotyczącej rodzaju nijakiego.

Znajdują się na niej jednak, już cytowani przeze mnie, Brzechwa i Wiedemann, chociaż brak u nich innowacyjnych form czasowników. Zero w wierszu pierwszego zabiera głos: „Z drogi, gdy ja przechodzę! / Ja jestem sto tysięcy, / A może jeszcze więcej” / Folgując swej naturze, / Wołało: „Jestem dużej!”⁹¹, podobnie u Wiedemanna wypowiada się kółeczko: „– Nie mam żadnych oczu – powiedziało / kółeczko, rozłożone. – Samo jestem okiem”.⁹² Mamy do czynienia nie tylko z trzecioosobowym opisem, ale i z ekspresją w rodzaju nijakim. W pierwszym tekście dokonuje się ono przy pomocy przymiotnika, w drugim przez zaimek rzeczowny wskazujący.

Wypada również wspomnieć o fragmencie XVI pieśni pierwszej *Marii: powieści ukraińskiej* Antoniego Malczewskiego, gdzie pojawia się, prawdopodobnie neologiczny, rzeczownik „goście”: „Skoro dom mój uczciło takie lube **goście**; / I w kielich się uderzy — i nie będziem w poście”⁹³. Podobne pojedyncze rzeczownikowe przykłady pojawiają się współcześnie, już z inspiracji innowacjami wprowadzanymi przez osoby niebinarne. Zapewne znajdzie się ich wiele, ja podaję dwa pochodzące z antologii opowiadań fantastycznych *Cały człowiek. W Upadłym kolosie* Anny Łagan wspomniane są „ciekawskie **mieszkańcza**”⁹⁴, a w *Wachlarzu dla Vei* Pawła Wójcika znaleźć można, niejednorodne pod względem gramatycznym zdanie „Najlepsze **kliencie** to takie, który brało, płaciło i spieprzało w diabły”⁹⁵.

Natomiast w książce *Balladyny i Romanse* Ignacego Karpowicza można znaleźć aż kilka różnych drobnych fragmentów z zastosowaniem personifikacji wobec nijakorodzajowego rzeczownika. Wynika to z przyjętej w powieści konwencji — niemal wszystkie rozdziały o tytułach innych niż imiona bohaterów, rozpoczynają się od słów "Nazywam się" lub innej formy przedstawienia się⁹⁶.

⁹⁰ A. Mickiewicz, *Ach, już i w rodzicielskim domu...*, [w:] *Dzieła. Tom I. Wiersze*, opr. W. Borowy, L. Płoszewski, Kraków 1948, s. 378.

⁹¹ J. Brzechwa, *Zero*, dz. cyt., s. 190.

⁹² A. Wiedemann, dz. cyt., s. 338.

⁹³ A. Malczewski, *Marja: powieść ukraińska tudzież drobne pisma Antoniego Malczewskiego*, Lwów 1838, s. 44.

⁹⁴ A. Łagan, *Upadły kolos*, [w:] *Cały człowiek: antologia opowiadań fantastycznych*, red. G. Nawrocki, Kraków 2023, s. 40.

⁹⁵ P. Wójcik, *Wachlarz dla Vei*, [w:] *Cały człowiek...* dz. cyt., s. 171.

⁹⁶ Wyjątek stanowią jedynie rozdziały *Opis, między innymi, przyrody* (s. 78), *Mojry* (s. 278) i *Kurtyna* (s. 294). Zresztą podobnie wprowadzonych zostaje wielu z bohaterów: Eros (s. 199), Nike (s. 203), Balladyna (s. 260), Apollo (s. 276), Afrodyta (s. 281), Jezus (s. 285), Ozyrys (s. 290) i Hermes (s. 321). Wszystkie przykłady w

W pierwszej osobie liczby pojedynczej wypowiadają się zarówno pojęcia określone rzeczownikami w rodzaju męskim⁹⁷ żeńskim⁹⁸ i nijakim. Ostatnich jest najmniej, bo tylko cztery, tak samo żaden z wielu bohaterów osobowych nie posługuje się tym rodzajem, niemniej Karpowicz bardzo ciekawie wykorzystuje i eksponuje omawianą strukturę gramatyczną.

Już na pierwszych stronach powieści można przeczytać „**Nazywom się** chińskie ciasteczko. **Składom się** z mąki, cukru [...] **zawierom** w sobie mądrość” (s. 6-7). Kawałek dalej pojawiają się już zgodne ze standardem językowym użycia czasowników i przymiotników, np. „**zatrulo**m cały świat. Jestem bardzo **toksyczne** oraz **zjadliwe**”. Sztucznie unneutralnione czasowniki w czasie teraźniejszym są zaskakujące — i na takim też efekcie prawdopodobnie zależało autorowi. Powieść jest rozbuchana, przewrotna, pełna paraleli na poziomie składni i kompozycji tekstu, prowadzona ze swobodą, fantazją, a bez pedanterii. Naddatek rodzaju nijakiego może wynikać z samej chęci językowej gry i popisu. Zgodna z tym celem wydaje się też decyzja o umieszczeniu fragmentu z ciasteczkiem na samym początku powieści.

Karpowicz swobodnie podchodzi do tradycji gramatyki, również gdy w rozdziale „Mojry” pisze „na początku **powstało** chaos” (s. 278). W tym przypadku („lube goście” Malczewskiego jest potencjalnie motywowane dopasowaniem rymu) zmiana rodzaju rzeczownika mogłaby wynikać ze znaczeniowych skojarzeń. Tradycyjnie rodzaj neutralny opisuje istoty młode, dzieci, a męski i żeński osobniki dorosłe, stąd potencjalna asocjacja z początkiem, stanem sprzed uporządkowania i wyklarowania. Skoro autor chętnie podejmuje eksperymenty językowe, może swoim odczuciom i intuicjom dać wyraz w ten sposób. Kategoria rodzaju i płciowości nie jest dla niego obojętna:

Nazywam się Imię. Mój rodzaj jest nijaki. Jestem **pozbawione** cech pierwszo-, drugo- i trzeciorzędnych cech płciowych: jeśli zarost, to nie na mnie, jeśli jabłko Adama, to nie w mojej szyi, a szyja - nie w moim sadzie. Mimo że nie mam genitaliów, zdarza mi się nosić miano: chuja, pizdy, kutasa, cipy. **Mogłobym** układać rymowanki z tych mian: pizda okręt chuj śrubokręt, na przykład. Jestem **niezbędne**. Jestem **związane** z każdą żywą istotą (s. 106).

Fragment ten koresponduje z ostatnim z przedepilogowych rozdziałów, który poświęcony jest Narracji, a rozpoczyna się słowami „Dzień dobry, nazywam się Narracja. Jestem rodzaju żeńskiego, jak wszystko, co ma sens” (s. 560). Rodzaj łączy się z płcią, cielesnością i zestawem cech, zostaje podkreślony, nawet jeśli o żeńskorodzajowej narracji autor pisze żartobliwie, a zarówno bohaterów jak i bohaterki obdarza głębią, autentycznym ludzkim skomplikowaniem. Powieść porusza wątki kłirowe: Eros mieszka z ojcami, czyli z Aressem i Apollem, Atenie nie przeszkadza brak genitaliów u Ozyrysa, postacie mają różne orientacje seksualne — płeć traktowana jest jednak raczej binarnie.

podrozdziale „Krótkie teksty i drobne przykłady użycia”, które podane są jedynie w formie numeru strony, pochodzą z książki: I. Karpowicz, *Balladyny i romanse*, Kraków 2010.

⁹⁷ Czyli Czas (s. 56), Związek przyczynowo-skutkowy (s. 124), Alef (s. 382), Koniec (s. 546) i Punkt G (s. 548).

⁹⁸ Czyli Pamięć (s. 30), Entropia (s. 80), Babel (s. 126), Dusza (s. 164), Prawda (s. 293) Kurtyna (294) i Narracja (s. 560).

Jeśli chodzi o części mowy, rodzaj nijaki uzewnętrznia się w wypowiedziach Chińskiego Ciasteczka, Imienia, Przyjęcia i Piękna przede wszystkim w postaci czasowników w czasie przeszłym lub w trybie przypuszczającym, w przymiotnikach oraz w imiesłowach przymiotnikowych. Neutralnorodzajowość zostaje podkreślona i stematyzowana, odniesiona do tematu płci, jednak sam zabieg personifikacji i użycie nietypowych form są raczej konsekwencją szerszych kompozycyjno-stylistycznych założeń, rodzaj nijaki nie podlega tu osobnym celom i dodatkowym znaczeniom.

Chociaż temat rodzaju nijakiego i ekspresji płci w języku zostaje wprowadzony do opowiadaniu *Transfugium* Olgi Tokarczuk przez pojedyncze zastosowanie zaimka „ono” wobec jednego z bohaterów, tekst ten omówię dopiero w dalszej części pracy. Jest to użycie rodzaju za pomocą jednego tylko słowa, jednak poparte dość rozbudowaną refleksją na temat gramatyki i rodzaju — ze względu więc na konceptualną zbieżność wątków przykład ten zestawię z dłuższymi tekstami literackimi.

Wnioski

Do personifikacji dochodzi w każdym przypadku zastosowania apostrofy do obiektu, pojęcia czy stanu opisywanego rzeczownikiem w rodzaju nijakim. Takich przykładów w polskiej literaturze z pewnością jest olbrzymia liczba, jednak dużo rzadziej można liczyć na pojawienie się czasownika w czasie przeszłym czy trybie przypuszczającym — formy językowej, której postać byłaby wyłączna dla wypowiedzi drugoosobowych. Nawet pierwszoosobowa ekspresja może obyć się bez tego typu wyrazów — Sienkiewiczowe słońce mówi „byłom”, ale nieco bardziej rozbudowane zero Brzechwy wypowiada się wyłącznie w czasie teraźniejszym.

Najwięcej emocji wzbudzają właśnie rzadko spotykane formy „byłom, byłoś, byłobym, byłobyś”, ale jeśli chceć śledzić warstwę semantyczną, nie tylko kilka wyjątkowych czasownikowych jej przejawów, konsekwentnym byłoby wypisywać wszystkie przypadki personifikacji rzeczowników rodzaju neutralnego, każde więc wykrzyknienie „o, słońce!”, „o, życie!”. Należałoby starannie oddzielić animizacje i antropomorfizacje od personifikacji innych niż apostrofy, w szczególności zwrócić uwagę na przypadki ekspresji werbalnej, nawet w postaci „dzień dobry” — co ostatecznie stanowiłoby zapewne wyzwanie tak trudne, jak i małowartościowe.

Nie znaczy to oczywiście, że zachodzących na zagadnienie działań katalogujących należy poniechać — same dotychczas podane przeze mnie przykłady pozwalają na dostrzeżenie pewnych prawidłowości, takich jak udział frekwencyjny poszczególnych części mowy, typ pojęć i obiektów ulegających personifikacji, próby unikania nietypowych postaci wyrazów lub ich eksponowanie. Wskazuję jedynie na nieostrość zagadnienia. Formami czasowników w rodzaju nijakim w pierwszej i drugiej osobie czasu przeszłego swego czasu zainteresowali się językoznawcy, personifikacja jednak jest zjawiskiem szerszym, potrafiącym objawiać się bardzo różnie na małym obszarze tekstowym.

Dlatego część z drobnymi tekstami i fragmentami wydzielam od reszty pracy, czyli przykładów, co do których nie ma wątpliwości, że obecny w nich bohater literacki unosi ciężar podmiotowości, a nietypowy język nie jest tylko konsekwencją fleksji. Nieco inne kryteria stosuję oczywiście wobec poezji, niż wobec prozy, jednak nadal to aspekt osobowego wyrazu w rodzaju nijakim pozostaje dla mnie kluczowy.

8. Lata 1976-2016

Podczas analizy tekstów z rozbudowanymi nijakorodzajowymi bohaterami interesuje mnie zarówno poziom języka, jak i pomysł stojący za nietypowym go wykorzystaniem. Zwracam uwagę na cechy charakteru i wygląd postaci, a w szczególności to, czy ma ona status ludzki, czy jest androginiczna oraz jakie jest jej powiązanie z dziecięcością.

Skoro temat płci jest bezpośrednio połączony z omawianym przeze mnie zagadnieniem, w pewnym stopniu istotny będzie dla mnie również — dający się zrekonstruować na podstawie tekstu — dominujący w książce światopogląd dotyczący stereotypów płciowych, normatywności zachowania i wizerunku. Punktowanie fragmentów, w których wątki te są poruszane, pomoże mi w ustaleniu funkcji, w jakiej w danym przypadku zastosowany jest rodzaj neutralny.

Będzie to kwestia nieobojętna zwłaszcza w przypadku postaci niebinarnych, a jej zbadanie ma dodatkowe umotywowanie we wskazanych przeze mnie w teoretyczno-kontekstowej części pracy pejoratywnych konotacjach omawianej struktury gramatycznej.

Jeśli chodzi o warstwę językową, mojemu komentarzowi podlega również sposób posługiwania się rodzajem — jakie części mowy obejmuje, czy pojawiają się próby unikania nietypowych form, lub odwrotnie: obecna jest tendencja do używania ich również w innych fragmentach tekstu, łatwość w posługiwaniu się strukturą, innowacyjne neustratywy.

Maska — Stanisław Lem — 1976

Według wszelkich znanych mi źródeł, pierwszym polskim tekstem zawierającym istotną na poziomie semantycznym ekspresję postaci w rodzaju nijakim, jest opowiadanie *Maska* Stanisława Lema, opublikowane po raz pierwszy w 1976 roku. Co dość wyjątkowe na tle reszty dorobku pisarza, który opisywał przede wszystkim postacie i doświadczenie męskie, pierwszoosobowa narracja poprowadzona jest w rodzaju żeńskim. Główną bohaterką jest maszyna-kobieta, stopniowo rozpoznająca swoją naturę i sterujące nią siły. Zaprogramowana została w celu uśmiercenia Arrhodesa, uczonego, którego poznaje na dworskim balu. Jako kobieta nawiązuje z nim romans, a później tropi go, już jako mechaniczny, owadopodobny stwór. Bezimienna bohaterka dokonuje introspekcji, próbuje zrozumieć kim jest i sprawdza zakres swojej wolnej woli.

Opowiadanie łączy estetykę historycznego romansu z wątkiem technologicznym. Figurą władzy w świecie przedstawionym jest król, kobiety noszą suknie z krynolinami, jeździ się kareta, bohaterka w trakcie swojego pościgu radzi się zakonnika w klasztorze — mimo to jest metalową, połyskliwą maszyną. Przez większość czasu używa rodzaju żeńskiego, jednak i nijaki odgrywa istotną rolę. Pozwolę sobie zacytować dość obszerny, otwierający tekst fragment:

Na początku była ciemność i zimne płomienie, i huk przeciągły, a w długich sznurach isker czarno osmalone haki wieloczołowe, które podawały mnie dalej, i pełzające metalowe węże, co dotykały mię rykowo spłaszczonymi łbami, a każde takie dotknięcie budziło dreszcz błyskawiczny, ostry i rozkoszny prawie.

Zza szkieł okrągłych patrzył we mnie wzrok niezmiernie głęboki, nieruchomy i oddalał się, ale to chyba ja **się przesuwało** dalej i **wchodziło** w krąg następnego spojrzenia, budzącego drętwotę, szacunek i lęk. Ta wędrówka moja na wznak trwała czas niewiadomy, a w miarę jej postępów **powiększałam się i rozpoznawałam** siebie, doświadczając własnych granic i nie potrafię wyjaśnić, kiedy **mogło** już dokładnie ogarnąć własny kształt, rozpoznać każde miejsce, gdzie ustawało. Tam się świat zaczynał, huczący, płomienny, ciemny, a potem ustał ruch i cienie trzpienie stawonogie, co podawały mię sobie, unosiły lekko w górę, oddawały cęgowym garściom, podsuwały płaskim ustom w otoku isker, znikły, i **leżałam** jeszcze **bezwładne**, choć **zdolne** już do własnego ruchu, lecz w pełni wiadomości, że jeszcze nie czas i w tym zmartwiałym przechyle — **bom spoczywało** wtedy na skośnej równi — ostatni prąd, wiatyk bez tchu, pocałunek rozedrgany sprężył mnie i to był znak, żeby zerwać się i wpełznąć w okrągły otwór bezświatny i już bez wszelkiego przynaglania **dotknęłam** zimnych, gładkich, wklęsłych płyt, aby spocząć na nich z kamienną ulgą. Lecz może był to sen.

O przebudzeniu nic nie wiem. Szelesty niezrozumiałe pamiętam i półmrok chłodny i siebie w nim, świat otworzył mi się światłem szerokim, połyskliwością rozbitą w barwy, i to jeszcze, jak wiele zdumienia było w mym ruchu, gdy **przekraczało** próg. Silne blaski spływały z góry na barwny zamęt pionowych kadłubów, **widziałam** ich kule, obracające ku mnie lśniące wodą guziki, powszechny gwar zamarł i w powstałej ciszy **uczyniłam** jeszcze jeden mały krok.

Wtedy z nieposłyszonym, odczutym tylko dźwiękiem cieniutkiej struny, co pękła we mnie, uczułam napływ płci tak gwałtowny, że chwycił mnie zawrót głowy i przymknęłam powieki. A gdy stałam tak, z zamkniętymi oczami, dobiegły mnie ze wszech stron słowa, bo razem z płcią wszedł we mnie język (s. 5)⁹⁹

W momencie wkroczenia w przestrzeń społeczną, do sali balowej, postać odczuwa napływ płci oraz jest w stanie rozumieć język, przez co zaczyna myśleć o sobie w rodzaju żeńskim. Świadomość posiada już wcześniej, ma wiedzę umożliwiającą wytwarzanie się skojarzeń do percypowanych obiektów, jednak są one niepełne i częściowo tylko trafne — w dalszej części orientuje się, że „mokrymi guzikami” były oczy i bawi ją ta pomyłka. Dostęp do własnej wiedzy i natury przychodzi bohaterce stopniowo, nie przedstawia się na balu, bo nie wie jeszcze wtedy, kim jest. Dostępne są jej pewne wspomnienia, natomiast wykluczają się wzajemnie.

Czas wytworzenia, pobyt w obszarze produkcyjnym, z którego wydobyć się wyznacza moment pęknięcia struny, zostaje opisany słownie i za pomocą rodzaju gramatycznego — jednak powinno to przebiec niewerbalnie, skoro bohaterka nie miała jeszcze języka. Z dalszych fragmentów wynika, że

⁹⁹ Wszystkie cytaty pojawiające się w podrozdziale „Maska — Stanisław Lem — 1976”, opisane jedynie za pomocą numeru strony, pochodzą z książki: S. Lem, *Maska*, [w:] *Maska*, Kraków 1976, s. 5-94. Podkreślenia moje, RS.

istniały wtedy jego załączki, do tego możemy przypuszczać, że pełniejsze nazwanie stanu sprzed chwili pojawiło się w niej w momencie przekroczenia progu sali, gdy wspomnienie było jeszcze żywe, a wyraźnie inne jakościowo od odczuwania samej siebie w przestrzeni społecznej — stąd dla opisanie tamtego stanu przyjęcie rodzaju neutralnego jako „niepłciowego” czy „przedpłciowego”:

Wtedy zwróciłam się ku sobie, sobie bowiem byłam groźniejszą zagadką niż wszystko, co się dotąd ze mną stało. Pamięć miałam zachowaną. Sądzę, że tak musiało być, że nie można było urządzić tego inaczej, pamiętałam tedy moje pierwsze ocknięcie, jeszcze wyzbyte płci, tak całkowicie nieswoje, jakbym wspominała przepoczwarczający zjadliwie sen [...] moje pierwsze myśli już wgnieżdżane na poły w słowa formułowałam w porządku innej płci. **Stałam, widziałam, weszłam** — to były formy użyte przeze mnie, nim blask sali, buchając przez otwarte drzwi, nie poraził mych źrenic i nie odemknął, chyba on, bo coś innego, nie otwarł we mnie, mówię, szybrów i zasuw, zza których wstąpiło we mnie, z bolesną raptownością nawiedzenia, człowieczeństwo słów, dwornych poruszeń, wdzięku nadobnej płci, wraz z pamięcią twarzy, wśród których twarz tego mężczyzny była pierwsza [...]

Przedtem — otóż właśnie. Gdzie byłam — **byłam!**? — przedtem? [...]

A **moje ono** i **jego** wędrówka na wznak, i pocałunki składane na moich rękach i nogach, na czole przez ruchliwe żmije z metalu? Ta groza poszarzała już całkiem i z największym trudem mogłam ją ledwie wspomnieć, jak właśnie zły, do słów dostępu nie mający, sen (s. 17-19)

Rodzaj nijaki przejawia się w przymiotnikach, zaimkach i, najliczniej, w czasownikach czasu przeszłego, przy czym na samym początku opowiadania wiele z nich zostaje rozbitych tak, że zanika nietypowe „-łom”, na rzecz podobieństwa do normatywnych form trzecioosobowych z samym „-ło” na końcu. Decyzja autora o przyjęciu takiego rozwiązania może wynikać z chęci zmniejszenia efektu dziwności, zwłaszcza skoro po przejściu na rodzaj żeński dominują formy z pełną końcówką „-łam”, jednak zabieg ten wpisuje się w styl przyjętego całościowo, niekiedy archaizowanego języka — pojawia się „mię” zamiast „mnie”, „ku” zamiast „do”, wzmocnione „dokądże”, czy właśnie rozbicia czasowników w rodzaju żeńskim, jak np. „kiedym wzięła” (s. 6), „bom ją posiadała” (s. 37) i „nimem jeszcze zaczęła mówić” (s. 38). Co ciekawe, pierwszoosobowe użycie rodzaju neutralnego przechodzi w formy trzecioosobowe, kiedy wspomnienia zaczynają zanikać.

Istotna jest jeszcze scena, w której bohaterka, żądna dowiedzenia się kim jest, dosłownie zagląda do swojego wnętrza, po rozpruciu ciała nożem:

Otwarte cięciem powłoki rozeszły się, białoskóre, i zobaczyłam w lustrze srebrny stulony kształt jak ogromnego płodu, jakby lśniącej we mnie ukrytej poczwarki, ujęty w rozchylone fałdy nie krwawiącego, różowego tylko ciała. Cóż to był za potworny strach, tak patrzeć w siebie! Nie ważyłam się dotknąć srebrzystej powierzchni, przezystej, niepokalanej, odwłok podługowaty jak trumienka mała lśnić, odzwierciedlając w sobie pomniejszone płomyki świateł, poruszyłam się i wtedy ujrzałam jego przytulone płodowo odnóża, cienkie jak szczypce, wchodziły w moje ciało i pojęłam nagle, że to **nie było ono, obce, inne**, to byłam dalej ja sama (s. 29).

Maszyna wypoczwarcza się z nibyludzkiego ciała, zmienia się jej mentalność i emocjonalne przeżywanie, jednak do końca używa już rodzaju żeńskiego. Nie można więc zrobić prostego podziału między płciowym człowieczeństwem a nijaką maszynowością, w którym to przypadku rodzaj stanowiłby część zdartej maski. Maszyna-kobieta jest bardziej skomplikowana, kolejne jej formy

fizyczne, własne i sztucznie wpisane wspomnienia, decyzje i niekontrolowane popędy składają się na jej tożsamość, różnorodne doświadczenie siebie.

Niemniej rodzaj nijaki, oddający stan i „innej płci”, i jej zupełny brak, oznacza pewne doświadczenie niehumanitarne, to, co „obce, inne”. Pojawia się też skojarzenie z dzieckiem i porodem, skoro maszyna wydobywa się z brzucha postaci o fizycznej formie kobiety.

Przygody Zuzanki — Jerzy Niemczuk — 1995

Kolejny omawiany przeze mnie bohater posługuje się już wyłącznie rodzajem nijakim — to Licho, postać wprowadzona w rozdziale „Zakazane straszyska” książki *Przygody Zuzanki: opowieści awanturnicze dla dziewczynek*, autorstwa Jerzego Niemczuka, a wydanej w 1995 roku. Istnieje też ona, przynajmniej częściowo, w postaci słuchowiska radiowego. Co ciekawe, pozycja ta jest zupełnie pominięta w dyskusji językoznawców zainteresowanych statusem form typu „byłom, byłoś”, która to odbyła się we wczesnych latach dwutysięcznych. Przykład nieznany im, a warty uwagi.

Książka jest pod wieloma względami atrakcyjna, sporo w niej rozwiązań kreatywnych i zabawy językiem, jednak razi obecnie przestarzałością przedstawienia ról płciowych oraz niefortunnym dobraniem nazwy mieszkańców jednego z obszarów: „Anale i Fabety”. Mimo zdecydowanie niedzisiejszej wrażliwości w pewnych kwestiach, wygląda na to, że autor starał się być progresywny, na co wskazuje fragment z pierwszych stron tekstu:

Książeczki dla dziewczynek były na ogół do siebie podobne i opowiadały o zwykłym życiu: lalkach, miastach, podwórkach, a od czasu do czasu trafiała się jakaś przestarzała królowa. Dziewczynka sięgnęła po kolejną opowieść z życia zabawek i zaczęła powoli czytać:

"Pewnego razu pluszowy koziołek pokłócił się ze szmacianym pajacykiem.

— Dlaczego się pokłóciliście? - zapytała Agatka..."

— A co mnie to wszystko obchodzi! Niech się kłóć! — krzyknęła rozeźlona Zuzanka zatrzaskując książeczkę" [...]

A dlaczego w książkach dla dziewczynek nie ma potworów? Ani prawdziwych awantur, o których prawie do samego końca nie wiadomo, czy dobrze się skończą? Czy dziewczynka nie ma prawa do przygody? Czy w jej życiu muszą być wyłącznie lalki i zabawy w sklep? (s. 6)¹⁰⁰

Tytułowa bohaterka, zbuntowana i rozszoszczona, rysuje straszego potwora Zuzaka, po czym ten ożywa i okazuje się sam przełęczony osobą Zuzanki. Dziewczynka postanawia się nim zaopiekować i odnaleźć jego dom, co staje się motorem akcji. Niczym w animowanym serialu *Zaczarowany ołówek*, rzeczywistość, w której znajduje się Zuzanka i jej kolejni towarzysze podróży, kreowana jest za pomocą wspólnie tworzonych rysunków.

Poza Zuzanką niemal wszyscy pozostali bohaterowie są mężczyźni. Wspomniane zostają ogólnikowo „rodziny i matki z dziećmi”, pojawia się rodzina wielorybów, Bocian ma niewskazanej płci

¹⁰⁰ Wszystkie cytaty pojawiające się w podrozdziale „Przygody Zuzanki — Jerzy Niemczuk — 1995”, opisane jedynie za pomocą numeru strony, pochodzą z książki: J. Niemczuk, *Przygody Zuzanki. Opowieści awanturnicze dla dziewczynek*, Warszawa 1995. Podkreślenia moje, RS.

bocianięta, podobnie ogólnikowo mówi się o kuzynostwie szczura Ramona, jako koncept przytoczona zostaje „bogini Moja”, na samym końcu jest jedna drobna kobieca postać, strzyga Lebiega. Poza Lichem wszyscy, a już zwłaszcza ci ważni dla fabuły bohaterowie, są mężczyźni: Napadalce, sprzedawca, pan Dum, szczur Ramon Leon, Gadko, Anale, Fabety, doradca Doradon, szpieg Szpies, Superanal i Arcyfabela, Guar, Bocian, piraci, sepleniący czarownik Żabobon, Kacyk Siedzący Leniwiec, zdziczałe plemię chłopaków, którzy poszli na węgry, kruki, Kuk-Fuk i Lupa.

To Zuzanka przyjmuje naczelną rolę kobiety w świecie przedstawionym — nieustannie pojawia się kwestia jej bycia potencjalną figurą matki i żony. Celem pierwszej przygody staje się uniknięcie ślubu z panem Dumem, samotny ojciec Bocian chce z niej zrobić matkę swoich dzieci, bohaterka roztacza matczyną opiekę nad kolejnymi i kolejnymi postaciami. Fantazjuje również o zostaniu drogocenną niewolnicą: chciałaby śpiewać i tańczyć, zachwycić wszystkich oglądających i w efekcie tego dostać propozycję bycia królową i narzeczoną królewicza. Aby to osiągnąć, pozwala się porwać i sprzedać na targu.

Pojawiają się też bezpośrednie słowne odniesienia do stereotypów płciowych, jak np. w dialogu „— Jesteśmy wolni! — krzyknął radośnie Zuzak i gwałtownie przyspieszył lot. — Ale jak na wolnych, to nie za szybko — skarciła Zuzanka, która jako kobieta nie przepadała za nieostrożną jazdą” (s. 28).

Obecne są jednak również pewne wątki niekonwencjonalne płciowo. W sytuacji wymogu, by do łodzi ratunkowej wchodziły najpierw kobiety i dzieci, bocianiętko woła „Tatusi jest nasza mamusia” (s. 75). Wilkołak, odmieniec próbujący początkowo uchodzić za człowieka, ma na imię „Lupa”, nie „Lupus”, ponieważ był trzynastym już synem, a jego ojciec marzył o córce. Głównym jednak wątkiem o potencjale kłórowym jest postać Licha. Zostaje ono wprowadzone za pomocą zgrabnego przejścia i najpierw opisane za pomocą narracji trzecioosobowej:

Rozsądek podpowiadał mu, że lepiej będzie opuścić jak najprędzej to ponure miejsce, ale również i jego jakieś лихо podkusiło, żeby zostać i spróbować mimo wszystko.

Podkusiło лихо małych poszukiwaczy przygód, żeby poznać prawdziwy strach, a лихо, jak mówi przysłowie, nie śpi; ponieważ nie śpi, jest blade z niewyspania, wygląd ma niezdrowy od wdychania stęchłego powietrza lochów i ruin i z powodu tego niezbyt przyjemnego wyglądu stara się pokazywać jak najrzadziej, pozostając niewidzialne, daje się natomiast we znaki tym, którzy zbłądzą przypadkiem do zamku albo próbują w nim zamieszkać.

Licho, prawdę mówiąc, straszło ze strachu. Samo się bało, ale poza straszaniem nic innego nie potrafiło, więc snując się po zburzonych komnatach i korytarzach wyło, zrzucało kamienie i chichotało upiornie, śmiało się bez radości, bo w gruncie rzeczy nie miało powodów do śmiechu. Całymi latami w samotności, ponieważ nigdy nie miało okazji, żeby kogoś bliżej poznać (s. 96-97).

Gatunkowo rozumiane „lichy” przechodzi w nazwę własną w postaci imienia. Szybko zaadresowany zostaje temat rodzaju gramatycznego i pojawia się czasownik w pierwszej osobie:

„Chyba **dostałam się** w dobre łapki”. **Dostałam**, tak właśnie pomyślało Licho, choć nikt tak nie mówi, ale Licho nie było przecież podobne do nikogo i mówiło też Licho, po swojemu (s. 102)

Podobnie jak wobec postaci Double Trouble z serialu *She-ra: księżniczki mocy*, wobec której w świecie przedstawionym wszyscy automatycznie używają zaimka „they”, Zuzak i Zuzanka od początku posługują się rodzajem nijakim wobec Licha, bez zdziwienia i potrzeby wyjaśnień.

— A to co za lichy? — zapytała zdumiona dziewczynka.
— **Tutejsze** jestem, znaczy stąd — odparło nieśmiało, pokazując palcem czarną dziurę.
— Jakie to blade... Oczy ma podkrążone, jakby nigdy **nie spało** — zauważył Zuzak.
Dziewczynka przyglądała się ze współczuciem dziwnemu stworzeniu.
-- Licho nie śpi — odparło blade straszyletko nieśmiało.
Zuzanka była przejęta.
— Wyciągnęliśmy **je** przez pomyłkę. Co teraz z **nim** zrobimy? Co z **nim** będzie?
Licho nie wiedziało. Nigdy nie słyszało o takiej historii.
— **Ono** nas **straszyło** — przypomniał kudłaty stworek, bo zaczynał się obawiać, że jego przyjaciółka za bardzo przejmie się losem straszyletki.
— Straszyletko — przyznało blade stworzenie ze wstydem.
— A skąd **ono** się tam **wzięło**?
Stworzenie wyglądało tak dziwnie, że Zuzanka nie wiedziała, jak się do niego zwracać.
— Najpierw mnie **nie było** — szeptało lichy. — Potem coś jakby się zaczęło rysować. Coś jakby ja. Potem to **żem zobaczyło**, że jest ciemno i że jestem, bo **żem** sobie **siedziało** i **robiło**, co umiało. Strasznie mnie było, to **żem** i **straszyło**. Co **miałom** robić, kiedy nic innego nie potrafię? **Takie** już jestem... (s. 103-104)

Również opisujące Licho rzeczowniki „straszydełko, stworzenie” są dobrane tak, aby zachować spójność rodzajową. Tak samo jak u Lema i w niektórych drobnych przykładach, część z czasowników rozbijana jest tak, że nie pojawia się pełna końcówka „-łom”, co może służyć zmniejszeniu zagęszczenia nietypowych wyrazów. Co warte odnotowania, pojawiają też wypowiedzi zgodne z rodzajem, ale typowe dla używania go pejoratywnie, uprzedmiotawiające: „Jakie to blade” (s. 103), „Czegoś takiego nie powinno się wyciągać na światło dzienne” (s.105). Efekt ten wynika z zamiany osobowego zaimka „ono” na „to”, wyrazu adekwatnego jako zaimek wskazujący, ale obraźliwego w kontekście przekształcenia „kogoś” na „coś”.

Licho, jak dziecko, prosi Zuzankę o opiekę, chciałoby traktować ją jak matkę — jednak wydaje mi się, że w tym przypadku nie ma to znaczącego powiązania z rodzajem gramatycznym postaci. Wielu innych bohaterów książki powiela dokładnie ten model zachowania, niezależnie od przypisanej im płci — małe straszyletko nie jest na ich tle bardziej dziecinne.

— Jaką znowu mamę? - zachnął się Zuzak. - Chyba żeś **zwariowało!** W ogóle nie jesteś **urodzone!**
— Nie mówię, że to moja urodzona mama - odparło Licho - tylko taka przyrysowana... Zuza, czy **mogłobym**... Czy **mogłobym** mówić do ciebie... mamusi?...
— Nie zgadzaj się! protestował Zuzak. - Zobacz, że **ono** wygląda jak nieboskie stworzenie!... Wystarczy, że byłaś już ciotką jaguara i matkowałaś bocianom! Zapominasz, że mną się miałaś opiekować.
Licho spuściło głowę i pociągnęło nosem żałośnie.
— Ja nigdy **nie miałom** mamy, nawet najgorszej, i było mnie gorzej niż sierocie - wyznało wzruszone Licho ocierając łzy (s. 104-105).

Poruszona zostaje wprost kwestia płci Licha. Wątek ten pojawia się w kontekście zainteresowania Zuzaka sportami walki. Dziewczynka, spodziewając się niebezpieczeństwa, proponuje się wycofać, na co nie chce zgodzić się towarzyszący jej potwór:

Twierdził, że jest to coś specjalnie dla chłopaków. Coś, o czym dziewczyny na ogół nie mają pojęcia. Uparł się, że musi zobaczyć to na własne oczy, i próbował zaciekawić Licho, ale ono nie wiedziało, czy jest dziewczynką, czy chłopakiem (s. 106).

Straszydło zaskakuje przyjaciół i rozprawia się z groźnym i agresywnym przeciwnikiem, Kuk-Fukiem. Licho jest przede wszystkim postacią fantastyczną, właściwą dla przygodowej narracji skierowanej dla dzieci — posiada niejednorodny zestaw cech i zachowań, to z nich się składa. Straszny na zamku, może być niewidzialne, łaknie matczynej opieki, znakomicie sprawdza się w walce, nie przynależy do żadnej z binarnych płci i używa rodzaju nijakiego.

Nie jest bohaterem ludzkim, bywa dziecinne, nie ma cech i zachowań stereotypowo nacechowanych płciowo, jest więc androginiczne. Charakterystyka taka nie jest jednak uczciwa na tle całości tekstu. Większość postaci jest nieludzkich, dziecinność nie jest związana z rodzajem. Postać ta jest efektem zabawy z językiem, stoi na pograniczu przykładów nieznaczącej, a jedynie konsekwentnej gramatycznie personifikacji oraz ciekawych, rozbudowanych nieoczywistych postaci.

Ostatecznie najbardziej progresywnym wątkiem książeczki Niemczuka staje się koncepcja świata, w którym można być innym niż większość, nie wpisywać się w typowe, binarne podziały, używać wyjątkowego języka — i bez cienia zawahania, bez podważania tego faktu, zostać przez innych przyjętym.

Siewca wiatru — Maja Lidia Kossakowska — 2004

Siewca wiatru to wydana w 2004 roku powieść fantasy autorstwa Mai Lidii Kossakowskiej-Grzędowicz, publikującej pod panieńskim nazwiskiem. Chociaż książka należy do serii *Zastępy Anielskie*, świat przedstawiony przypomina piekło, niebo i czyściec Dantego, a większość bohaterów to anioły — wszystkie humanoidalne postacie są binarne, rodzaj nijaki będzie dotyczył innego gatunku istot. W słowniczku na końcowych stronach, pod hasłem „Płeć” autorka wyjaśnia swoją koncepcję:

Przeświadczenie o całkowitej bezpłciowości, a nawet bezcielesności aniołów wprowadzili do angelologii Gracy, pod wpływem filozofii platońskiej. W powieści wolę się jednak trzymać wcześniejszych tradycji i pozwolić aniołom zachować dwie odrębne płci (s. 558)¹⁰¹

Niebinarność aniołów jednak przede wszystkim stałaby w sprzeczności z patriarchalnym i cisheteronormatywnym światem przedstawionym powieści i ze schematycznymi dynamikami płciowymi relacji romantycznych. Kobiety wielokrotnie ratowane są przez mężczyzn z opresji, potrzebują ich opieki, im natomiast oferują wsparcie emocjonalne.

Znaczna większość postaci *Siewcy wiatru* to mężczyźni, są tylko cztery kobiety: Hija (obiekt miłości głównego bohatera, Daimona), Sophia (boża mądrość wcielona, cwana, wyrachowana

¹⁰¹ Wszystkie cytaty pojawiające się w podrozdziale „Siewca wiatru — Maja Lidia Kossakowska — 2004”, opisane jedynie za pomocą numeru strony, pochodzą z książki: M.L. Kossakowska-Grzędowicz [jako M.L. Kossakowska], *Siewca wiatru*, Lublin 2004, s. 558. Podkreślenia moje, RS.

i egoistyczna, zajęta polityką), Zoe (biedna, naiwna i omamiona przez Sophię, uratowana przez Daimona) i Drop (infantylna,¹⁰² sztywno przestrzegająca przepisów, obiekt miłości Drago). Pojawia się również bezimienna „skąpo ubrana małolata”, której sposób opisanie sugeruje, że ma ona wywołać emocję pogardy u czytelnika.¹⁰³ Mężczyźni często mówią o kobietach zdrobniale lub bez szacunku, np. „Jego Hija, jego dziewczynka, jego niebieskowłosa wróżka” (s. 368), „malutka” (s. 275), „mała, zwierzaczu” (s. 224), „O, dupa, wspaniała!” (s. 204).

Oczywiście relacje są wyłącznie heteroseksualne, pojawia się nawet żart:

— Do diabła, to moja prywatna łazienka! Nie zamawiałem towarzystwa, w każdym razie nikogo twojego pokroju [...]

— Nie odpowiadają ci moje wdzięki? — zarechotał.

Daimon uniósł się na łokciach i usiadł.

— Anielice — powiedział powoli. — Rozumiesz? Lubię anielice. Którego słowa nie zrozumiałeś?

— Ja też — wyznał Duma. — Chociaż wolę demonice. Są gorętsze. I łatwiejsze, co tu kryć (s. 447)

Mogłoby się wydawać, że w tak konserwatywnej pod względem ról płciowych powieści nie ma miejsca na rodzaj nijaki, tymczasem posługują się nim Boskie Bestie, zwane też Zwierzętami. Są czym innym niż Dzieci Chaosu, czyli smoki. Tak jak w przypadku Licha Niemczuka, wszyscy mówiący o tych istotach używają też od razu poprawnych form gramatycznych.

Chociaż pojawia się ich kilka (s. 134), najważniejsze pozostaje Jagnię, które również wprowadzone jest jako pierwsze i wielokrotnie powraca w rozmowach (s. 108, 109, 113, 124, 131, 360, 368, 499). Istotne będą zwłaszcza dwa fragmenty (s. 98-101 i 520-522) w których samo się wypowiada. Za pierwszym razem informuje głównego bohatera o szczelinie Cienia, czyli początku olbrzymiej wojny, za drugim wskrzesza go z polecenia Boga. Jest więc Jagnię istotą nie tylko starszą i potężniejszą od aniołów, ale w świecie przedstawionym zajmuje miejsce między nimi, a nieujawniającym się zwykle Stwórcą.

Gdy zrzuca zastonę z ciemnych chmur, początkowo wydaje się urocze, lecz gdy Daimon zatrzymuje je, by powtórnie wysłuchać przepowiedni, przemienia się ono w podobnego innym Bestiom, upiornego potwora:

Puchata, bielsza od śniegu owieczka, wielkości sporego pagórka, zwróciła ku aniołowi kudłaty łeppek. Czarne, wilgotne oczy patrzyły z niewinną ufnością. Gdy się poruszyła, dyndający u jej szyi dzwoneczek odezwał się słodkim, srebrzystym tonem.

Daimon przełknął ślinę, a Jagnię przekrzywiło główkę.

¹⁰² W szczególności zwraca uwagę fragment: „Drop ziewnęła. Na pokrytej pyłem podłodze narysowała palcem kaczuszkę. Potem kwiatek i krówkę. Przyjrzała się krytycznie swojemu dziełu i dorysowała staw z pluskającymi rybkami” (s. 329).

¹⁰³ Zestaw kilku cytatów: „Kleiła się do niego krótko ostrzyżona nastolatka w częściach garderoby tak skąpych, jakby pożyczyła ją od braciszka – niemowlęcia” (s. 224), „dawała się pokornie holować” (s. 224), „pogładził po biodrze niekompletnie ubraną małolatę. Zachichotała” (s. 224), „Dziewczyna zakryła usta rękami, wydając zduszony pisk. Jej oczy zrobiły się okrągłe jak guziki. Nagle poderwała się, rzuciła w kierunku wyjścia. Monstrualne podeszwy waliły o parkiet” (s. 226).

— *Witaj destruktorze* — powiedział w jego głowie głos, który nie miał nic wspólnego z łagodnością czy słodyczą [...]

— **Zapytałem**, czy się cieszysz? — powtórzyło Jagnię głębokim, wibrującym szeptem, odczuwalnym aż w końcach palców [...]

— Nie lekceważ, Aniele Zagłady, słów wypowiedzianych w dobrej wierze. Wasze myśli, skrzydlaci, są jak pył na wietrze. Bestie wiedzą. Bestie czują. Niesiemy posłannictwo radości tobie, Abbadonie. Oto i ono — Krew i pożoga. Nie chcesz ujrzeć, straty będą tylko po twojej stronie. My liczymy miliony lat. Dla nas kraniec staje się zaledwie ciekawym doświadczeniem, rozrywką, której nie zazналиśmy od eonów. Bez strachu, bez smutku. Strach i smutek należą wam, skrzydlaci. **Traciłom** czas [...]

Z gardła stwora wydobył się ogłuszający ryk, a Daimon usłyszał w głowie słowa brzmiące jak walenie młotem w spiżowy dzwon [...] Biała sierść zaczęła się skłębiać w wyłaził kłakami i zmieniać w skręcone, skottunione futro. Pysk wydłużył w szeroką, zębatą paszczę z wystającymi kłami. Na środku łba wyżyły się rogi, skręcone i ostre. Wyglądały jak siedem konarów uschłego drzewa, a jeden był złamany w połowie. Nabiegłe krwią ślepie pączkowały na czole Bestii, z trudem rozklejając powieki pokryte lepkiem śluzem. Spoglądały na Daimona upiornym wzrokiem martwej ryby. Było ich siedem, podobnie jak rogów. Łeb przekrzywił się pod dziwnym kątem, jakby potwór miał przetrącony kark.

— CZY WIEM? RZECZY TAKIE ROZUMIEM I **WIDZIAŁOM**, KTÓRE PRZEKRACZAJĄ GRANICE POJĘCIA (s. 99-100)

Jagnię wywołuje niepokój nawet wtedy, gdy przypomina uroczego baranka — jego wygląd nie współgra z pełnymi rezerwy reakcjami Daimona, olbrzymim rozmiarem i ciężkim, pojawiającym się bezpośrednio w myślach, głosem. Wypowiada się zawile i zagadkowo, mówi wprost o swojej potędze. Napięcie pomiędzy sprzecznymi cechami daje początkowo powody do podejrzliwości, a przemiana w upiorną istotę pozwala na stopniowanie u czytelnika wrażenia dziwności i grozy.

Jagnię jest niezrozumiałe, potężne i tajemnicze, a rodzaj neutralny zdaje się z tym korespondować. Brak mu cech antropomorficznych, w obu formach przypomina zwierzę. Brak przypisania płci współgra z jego ponadludzką, ponadanielską naturą. Wymyka się znanym porządkom. Jeśli chodzi o kwestie gramatyczne, Kossakowska konsekwentnie stosuje wobec postaci standardowy, tradycyjny rodzaj nijaki.

Omega — Marcin Szczygielski — 2009

Omega jest pierwszą z wielu książek Marcina Szczygielskiego, które ten napisał z myślą o dzieciach. Podobnie w przypadku ilustratora, Bartka Arobala Kociemby — rok 2009 to początki jego, później bardzo rozbudowanej, kariery.

Powieść napisana jest z szacunkiem wobec młodego odbiorcy — oddaje realia świata bez nadmiernej liczby uproszczeń, ludzi pokazuje jako skomplikowanych, a tytułowa, dwunastoletnia, bohaterka jest zarówno krytyczna wobec dorosłych i rówieśników, jak i umie docenić ich pozytywne cechy czy nawiązać relacje. Przeżywa również zróżnicowane emocje, w tym złość. Książce można zarzucić zbyt częste łączenie stereotypowej kobiecości z małą inteligencją oraz żarty z nagości w rozdziale *90 mega*: powracające uwagi Babuli skierowane do obnażonych mężczyzn traktowane są jako nadmiar pruderii, a nie adekwatne oczekiwanie. Ogólnie jednak powieść jest dość ciekawa

i atrakcyjna, oddaje technologiczne realia czasu powstania i podkreśla wartość rozwojowego aspektu gier, w centrum fabuły stawia zainteresowaną informatyką dziewczynkę.

Omega w dniu swoich urodzin trafia na grę komputerową, która sprawia, przenikają się ze sobą dwie rzeczywistości: gry i jej codziennego życia. Kolejne rozdziały książki to poziomy do przejścia. W trakcie swoich przygód spotyka kolejne osoby, rozwiązuje zagadki i ćwiczy swój charakter. Istotnych jest zwłaszcza dwoje bohaterów: pojawiająca się w połowie powieści Babula, powstała ze zmarłych jako zombie babcia Omegi i, obecne prawie od początku, Dziecko.

To ono jest postacią używającą rodzaju nijakiego. Początkowo ma postać niemowlęcia, a w kolejnych rozdziałach stopniowo rośnie (s. 130, 144, 196, 280, 421). Niezależnie od postaci fizycznej umie mówić, ma pewną wiedzę na temat gry i jest nieco złośliwe. Oto jak wygląda na początku:

Omega opuszcza wzrok, spogląda na podłogę i widzi... dziecko. Właściwie niemowlę. Leży na niedużym kocyku w czerwonej kratkę, ma na sobie żółte śpiochy i jasną koszulkę z czerwonym balonikiem na brzuszku. Wpatruje się z rozbawieniem w Omegę zupełnie nie niemowlęcym wzrokiem.

— Ja chyba zwariowałam — mówi Omega do siebie.

— Nie martw się — odpowiada wyraźnie niemowlę (s.57)¹⁰⁴

Szybko zaadresowany zostaje temat jego płci i używanego rodzaju gramatycznego. Omega wypowiada się z perspektywy człowieka przyjmującego binarność płci jako oczywistą i podaje typowe dla takiego stanowiska argumenty, zadaje częste w takich okolicznościach pytania:

— Masz jakieś imię, czy coś? — pyta wreszcie dziewczynka.

— Jeszcze nie mam.

— W takim razie nazwę cię....

— Nie! Wykluczone. Kiedy będę większe, **samo** zdecyduję, jak mam się nazywać. Na razie możesz do mnie mówić... eee... Dziecko.

— Ludzie nie decydują sami o tym, jak się mają nazywać! Robią to za nich dorośli! — protestuje Omega.

— Tak? A ciebie jak nazwali? Omega?

— Fakt — Dziewczynka szybko daje za wygraną i pyta po krótkim namyśle: — A jesteś chłopcem czy dziewczynką?

— Jeszcze nie wiem.

— Jak możesz nie wiedzieć!

— Jeszcze **nie podjęłam** decyzji.

— **Podjęłam**? Tak się nie mówi! Można powiedzieć „nie podjęłam” albo „nie podjąłem”, a nie...

— Ja mówię, że **nie podjęłam**, bo jestem rodzaju nijakiego. Ani ona, ani on, tylko **ono**. Kiedy już zdecyduję, czy jestem chłopcem, czy dziewczynką, wtedy **będę mówiło** o sobie w rodzaju żeńskim albo męskim.

— Ale... — Omega spogląda na Dziecko bezradnie — ale takie rzeczy nie wynikają z decyzji. Albo rodzisz się chłopcem, albo dziewczynką, i już.

— **Urodziłam się** dzieckiem i **samo** zdecyduję, kim chcę być.

— A kiedy zdecydujesz?

— Kiedy przyjdzie czas.

¹⁰⁴ Wszystkie cytaty pojawiające się w podrozdziale „Omega — Marcin Szczygielski — 2009”, opisane jedynie za pomocą numeru strony, pochodzą z książki: M. Szczygielski, *Omega*, Warszawa 2009. Podkreślenia moje, RS.

— Ale przecież... No, wiesz... To jakby widać od początku. To znaczy czy ktoś jest chłopcem czy dziewczynką. Są pewne objawy...
 — To znaczy?
 — No, chyba wiesz, czy masz siusiaka czy nie! — wykrzykuje Omega. — Chyba to oczywiste!
 — Jesteś bezczelna. Czy ktoś ciebie pyta o takie rzeczy?
 — Nie, ale...
 — Właśnie! Nikt nie pyta kogoś o takie rzeczy, bo to szalenie niegrzeczne! A poza tym za krótko się znamy, żeby rozmawiać o takich sprawach. To po pierwsze. A po drugie, powiem ci, że myślisz schematycznie. Idziemy stąd czy nie? (s. 61-62)

Dziecko jest asertywne, pewne siebie i nie daje narzucić sobie tożsamości odzewnątnie — ani imienia, ani płci, ani rodzaju. Odmawia wypowiadania się na temat swoich genitaliów. Przebieg całości rozmowy w dużej mierze przypomina sytuację, z którymi niejednokrotnie spotykają się osoby niebinarne, łącznie ze stwierdzeniem, że innowacyjne sposoby ekspresji językowej są niepoprawne. Co istotne, w przypadku Dziecka nijaki rodzaj gramatyczny jest ściśle powiązany z jego androginiczną ekspresją, niemożnością „stwierdzenia w sposób obiektywny” jego płci, z dziecięcością. Ono samo przyjmuje za oczywiste, że wkrótce wybierze jedną z dwóch binarnych opcji.

Co do rodzaju, Omega stopniowo przyzwyczaja się do nietypowych form:

Moim zdaniem nie będzie to nic przyjemnego. A chcę widzieć dokładnie, żeby móc potem powiedzieć: a **nie mówiłom**?

— Nie ma takiej formy. Może być: „a nie mówiłam?”, albo „a nie mówiłem?”. Nie mówi się „a **nie mówiłom**?”.
 — O! — odzywa się drwiąco Dziecko. — Zjadłś encyklopedię na śniadanie?

— Jeśli już, to podręcznik do gramatyki (s. 116)

— Przyda się. W każdej grze potrzebna jest broń — odpowiada twardo Omega i dodaje z gryzącą ironią: — Wczoraj się **u r o d z i ł o ś**, czy jak? (s. 128)

— Po coś to **zrobiło**? (s. 373)

— **Ono** tylko **myślało** na głos (s. 423)

Dziecko nie ma zbyt rozbudowanego charakteru. Od początku bywa uszczypliwe, a w trakcie postępowania fabuły stopniowo zaczyna coraz bardziej odróżniać się w swoich preferencjach od głównej bohaterki: brzydzi się domu z mięsa bardziej niż ona, w przeciwieństwie do Omegi boi się zombi, uwielbia poranki i ze smakiem zjada przyniesiony przez pielęgniarkę posiłek, podkreśla przy niej swoje przystosowanie do społeczeństwa. Pojawia się również taki interesujący fragment:

— Różowy jest babski.

— No i co? — odpowiada dziewczynka mozoląc się dalej nad oporną konserwą. — O, czyżbyś już **zdecydowało**, że jesteś chłopcem?

— Jeszcze nie — odpowiada ostrożnie Dziecko. — Ale ty już wiesz na pewno, że jesteś dziewczynką. Różowy jest dla dziewczynek.

— No to jaka to jest dla ciebie różnica?

— Ja nie lubię różowego.

— Dlaczego?

— Bo ty go lubisz (s. 218)

Odróżnianie się od Omegi ma swoje fabularne uzasadnienie, jednak wygląda na to, że w tym przypadku nie polega ono preferowaniu chłopięcej lub dziewczęcej estetyki — Dziecko,

w przeciwieństwie do Omegi, wykazuje się tu przywiązaniem do stereotypowych, binarnych podziałów. Dziewczynka wcale nie lubi szczególnie różowego, woli raczej bordowy i niebieski. Nie nosi sukienek, nie chce wyglądać jak Barbie, ale utożsamia się w pełni z byciem dziewczynką, w powyższym fragmencie siada na niebieskim śpiworze. To Dziecko aktywnie przywiązuje wagę do stereotypów płciowych i podziałów kolorystycznych, w dodatku wykazując się mizoginią.

Omega zwraca uwagę na zmiany w charakterze towarzysza przygód:

- Dlaczego **powiedział**ś, że to przez mnie tu jesteśmy? — z urazą pyta Omega [...]
- Jesteś takie... **podłe**! Przedtem takie **nie było**ś!
- Jestem tym, czym wydaje ci się, że ty nie jesteś — odpowiada zagadkowo Dziecko (s. 446)

Niedługo po tym wykorzystuje ono niebezpieczne okoliczności by zmusić Omegę do przysięgi, że spełni ona jedno jego życzenie (s. 465-466), znów rośnie i zaczyna wyglądać „niepokojąco znajomo” (s. 487), po czym mówi Omedze, że jest dziewczynką (s. 488) i przytula się do Babuli z krzywym uśmiechem i zimnym spojrzeniem (s. 489). Niedługo potem zażąda w ramach obiecanego życzenia, by Omega podała swojej babci truciznę, na co dziewczynka jednak się nie zgadza (s. 494). Następnie, jedynie jako głos, namawia ją do otworzenia oczu, gdy takie zachowanie oznaczałoby przegraną w grze. Wreszcie pojawia się w nowej postaci:

Druga Omega jest ubrana jak Dziecko. Ma na sobie biały T-shirt z czerwonym balonikiem, żółte dżinsy i tenisówki [...] Przygląda się Omedze numer jeden spod przymrużonych powiek ze złośliwym uśmiechem [...]

- Dlaczego wyglądasz tak, jak ja?
- Zawsze tak wyglądałam.
- Nieprawda! [...] Gdybyś **wyglądało**... wyglądała tak, jak ja, ktoś by się zorientował! (s. 578-579)

— Ja jestem wszystkim tym, czym byłaś, ale już nie jesteś [...] Gdy ty uczyłaś się kochać, ja uczyłam się nienawidzić i pogardzać. A kiedy stawiałaś się coraz bardziej wyrozumiała, ja byłam coraz bardziej okrutna. Jestem twoim rewer... Jestem twoim przeciwieństwem! Rozumiesz? Rosłam i puchłam jak balon karmiona wszystkimi złymi cechami, których się pozbywałaś! Składałam się ze wszystkiego, co w sobie odrzuciłaś! (s. 580)

Skoro tylko Dziecko przyjmuje wygląd Omegi, zaczyna używać rodzaju żeńskiego. Bohaterka odruchowo używa wobec niego rodzaju neutralnego, szybko się poprawia, jednak nadal to nim się posługuje myśląc o Dziecku i również te same formy wybrzmiewają w trzecioosobowej narracji:

Dlaczego **ono** czeka tak spokojnie na cios? [...] Zresztą **samo zaczęło** mówić, że jest jej rewersem [...] Nie zwracając uwagi na **jego** protesty, ciągnie **je** za sobą w stronę lustra (s. 583-584)

Przeciwnik dziewczynki próbuje zdobyć jej współczucie, przekonując, że jest dzieckiem, które kiedyś przegrało grę i zostało w niej uwięzione, jednak ta demaskuje go jako wirusa i pokonuje:

Dziecko nie przypomina już Omegi, właściwie znowu nie wiadomo, czy jest chłopcem, czy dziewczynką. Ma miękką, gładką twarz, pozbawione wyrazu oczy w nieokreślonym, mętным kolorze, ledwo widoczne usta, nos i brwi, tysiąć czaszkę. Nie sposób określić ile ma lat. Jest zaledwie półfabrykatem. Bezpłciową, plastyczną, człękoksztaltną formą, gotową przyjąć i odwzorować cechy swojej ofiary. Pasożytem. Wpatruje się w Omegę nienawistnym wzrokiem, odstawiając rzadkie zęby w pełnym wściekłości wyrazie twarzy (s. 586)

W tym kontekście rodzaj nijaki, używany przez Dziecko, przestaje być związany z jego sposobem określenia się, niejednoznacznością płciową i fizyczną postacią dziecka, a staje się wyrazicielem jego bezpłciowości i nieludzkiej natury. Oto przykład zastosowania niebinarnych form gramatycznych do zmiennokształtnego bohatera. Pierwszy też raz nijakorodziejowa postać okazuje się być antagonistą.

Co ciekawe, gdy bohaterowie rozmawiają o hipotetycznym dziecku, które mogłoby być kolejną ofiarą gry, rodzaj zastosowany jest niekonsekwentnie („będzie uczyło się być podłe i wredne”, „jak on będzie zdobywał”, „a on pozostanie tutaj” (s. 581)). Natomiast samo Dziecko pojawia się już na początku powieści i używa tradycyjnego rodzaju neutralnego, bez unikania nacechowanych płciowo form czy rozbijania czasowników.

Seria książek — Marta Kisiel — 2010-2023

Marta Kisiel (obecnie Kisiel-Matecka, jednak wydaje pod dawnym nazwiskiem) napisała aż dziewięć książek, w których pojawia się Licho — używający rodzaju neutralnego mały anioł. Choć do 2016 powstały tylko dwie z wszystkich części, cała seria stanowi jedną ciągłość konceptualną i podporządkowana jest wyjściowemu pomysłowi.

Opowiem najpierw o pierwszym wydanym fragmencie i tym, jak zaplanowana zostaje postać Licha. Potem ogólnie opiszę trzy książki skierowane do starszego czytelnika, a wyznaczające ramy świata przedstawionego. W szczególności zwrócę uwagę na elementy kontrowersyjne światopoglądowo i inne niż dotyczące Licha sposoby wykorzystania rodzaju nijakiego. Następnie, dysponując już całościowym tłem, opiszę rozwój postaci małego anioła. Dopiero wtedy przejdę do części serii, która skierowana jest bezpośrednio do dzieci.

Pierwszy fragment, później stanowiący rozdział jednej z książek, został opublikowany jeszcze w 2007 roku w antologii *Kochali się, że strach*, będącej zbiorem opowiadań fantasy i science-fiction autorstwa uczestników warsztatów literackich internetowego magazynu „Fahrenheit”. Krótki tekst pod tytułem *Dożywocie* stanowi całość kompozycyjną i wprowadza większość kluczowych postaci, które pojawiają się w pierwszych dwóch tomach serii.

Główny bohater, Konrad Romańczuk, po rozstaniu z Majką, byłą narzeczoną, porzuca miasto i wybiera się na odludzie, do odziedziczonej w spadku posiadłości. Jedzie tam z zamiarem poświęcenia się pracy literackiej:

Dzieło Życia wymagało wiele zadumy i uwagi, przemyślenia najdrobniejszych szczegółów, traktowało bowiem o miłości [...] miała to być proza odkrywczą, świadcząca o wielkiej erudycji autora, przewrotna, miejscami wręcz obrazoburcza, lecz zawsze ambitna i z klasą, a nade wszystko trzymająca się z dala od zdradzieckiego bagniska stereotypów. Żadne tam „miłość ci wszystko wybaczy”, tylko seks, kłamstwa i płyty DVD. [...] Była ona, był on, a między nimi wyładowania elektrostatyczne, wybuchy zwierzęcego pożądania oraz ekwilibrystyka w scenografii dowolnej. Gdzieś obok snuł się jeszcze wątek polityczno kryminalny demaskujący zbrodnicze, korupcyjne układy i zakłamanie współczesnego świata. Krótko mówiąc - murowany przebój. Jednak już w trakcie pisania problemem nie do przeskoczenia okazały się tak zwane momenty. Konrad nie

zamierzał popełniać ani podręcznika ginekologii dla opornych, ani łzawo-ckliwego romansidła, ani tym bardziej scenariusza filmu porno, utknął więc na amen. (s. 264 D)¹⁰⁵

Wątek ten jest o tyle znaczący, że stanowi część szerszego żartu: kolejne po *Dożywociu* Marty Kisiel opowiadanie w antologii, zatytułowane *Wielkie, magiczne... hm...* opisane jest jako należące do Konrada Romańczuka, którego to autora opis nawiązuje bezpośrednio do treści omawianego opowiadania.¹⁰⁶ Tekst opatrzony pseudonimem prawdopodobnie nie należy do samej Kisiel¹⁰⁷, jednak pokazuje w jakim rodzaju humorze zechciała uczestniczyć. Opowiadanie napisane pod pseudonimem Romańczuka ma być przede wszystkim żartobliwe: za sprawą magii w dzielnicy znanej z prostytutki budynki zaczynają uprawiać ze sobą seks, a po ulicach rozlewa się spermopodobna substancja, która okazuje się być budyniem — koncepty niezobowiązujące i przasne.

Wracając do *Dożywocia* — tytuł wiąże się z zamieszkującymi odziedziczoną posiadłość współlokatorami, którymi okazują się być istoty nadprzyrodzone. Są to anioł Licho, cztery żyjące w wannie utopce, przypominający olbrzymią ośmiornicę Krakera i panicz Szczęsny, widmo nastoletniego romantycznego poety i samobójcy. Wsparcie mentalne dla Konrada stanowi sąsiad Kusy, przyzwyczajony do nadzwyczajnych zjawisk i opiekujący się domem.

Romańczuk poznaje kolejnych mieszkańców, remontuje budynek i próbuje pozbyć się irytującego poety. Opowiadanie kończy się próbą samobójczą Szczęsnego, motywowaną nieszczęściem w miłości. Zjawia trafia, strzelając do siebie z dubeltówki, jednak jako już zmarła, nie jest w stanie zrobić sobie krzywdy. Główny bohater orientuje się, że „dożywocie” dotyczy jego — z nieśmiertelnymi współlokatorami spędzi resztę życia. Całość domknięta jest klamrą kompozycyjną.

Co do przedstawienia Licha w tym krótkim fragmencie pierwszej książki, dostajemy niemal pełny opis wyglądu i cech charakterystycznych postaci:

— Apsik — kichnął ponownie stojący na schodach anioł.

Konrad nie miał już żadnych złych przeczuc ani wątpliwości. To one miały jego. Pociągająca nosem istota bezsprzecznie była aniołem. W obszernym, długim za kolana T-shircie z Garfieldem, bamboszach i z najprawdziwszymi, porośniętymi jasnym, miękkim puchem skrzydłami. Jego długie

¹⁰⁵ Wszystkie cytaty pojawiające się w podrozdziale „Seria książek — Marta Kisiel — 2010-2023”, opisane jedynie za pomocą numeru strony, pochodzą z książek autorstwa Marty Kisiel. Widniejący po numerze strony skrót oznacza konkretną pozycję: „D” — M. Kisiel-Małecka [jako M. Kisiel], *Dożywocie*, Lublin 2010. „SN” — M. Kisiel-Małecka [jako M. Kisiel], *Siła niższa*, Warszawa 2016. „OU” — M. Kisiel-Małecka [jako M. Kisiel], *Oczy uroczone*, Warszawa 2022. Podkreślenia moje, RS.

¹⁰⁶ Odpowiedni fragment w antologii: „Oto ja, Konrad Romańczuk. Zazwyczaj opowiadam o sobie tak: Z urodzenia, wychowania i przekonań — warszawiak. Wskutek dramatycznych splotów życiowych odcięty od życiodajnej pępowiny wielkomiejskiej. Obecnie (i z przerażeniem zaczynam się domyślać, że na dłużej) osiadły na jakimś lichym zadupiu, którego dyplomatycznie nie nazywam prowincją, aby nie urazić ludności lokalnej. Introwertyczny frustrat, cichy furia, choleryk w owczej skórze — jednym słowem, niespełniony dziennikarz. Pozbawiony zgiełku, spalin, niewentylowanych EMPiK-ów, metra, papierosów i kawy piszę, bo co innego mi pozostało...” *Kochali się, że strach. Opowiadania z warsztatów Fahrenheita*, red. E. Górski, R. Łakuta, Lublin 2007, s. 223.

¹⁰⁷ Świadczyłyby o tym opis „kolejne dwa [opowiadania] [autorka] wcisnęła do antologii *Kochali się, że strach* (2007) i *Nawiedziny* (2009)” zamieszczony w M. Kisiel-Małecka [jako M. Kisiel], *Siła niższa*, Warszawa 2016, s. 2. Wskazuje on, że we wspomnianej przeze mnie antologii tylko jeden tekst był jej autorstwa.

włosy, przypominające pocięty na cieniutkie paski celofan, migotały w świetle dnia, otaczając postać delikatną aurą.

Anioł jak w mordę strzelił, przemknęło osłupiałemu Konradowi przez myśl. Ale aniołów nie ma. Anioły są tylko na obrazkach z podpisem „Pamiętka Chrztu Świętego”, pocztówkach i nagrobkach albo w książkach dla dzieci, a nie w dziwacznych, gotyckich domach z wieżyczką. Bo w dziwacznych, gotyckich domach z wieżyczką — myśli galopowały dalej — mieszkają wampiry, duchy i wielkie pająki. Ale nie anioły. Aniołów nie ma.

— Apsik. Dzień dobry — przywitał się anioł, którego nie było. Odrobina puchu wzbila się nad nim w powietrze [...]

— A co was tak wryło? Licho — zwrócił się do anioła — poznaj pana Romańczuka, nowego właściciela. Panie Romańczuk, to jest Licho. Anioł stróż świętej pamięci pana Wincentego, lokator z najdłuższym stażem — wyjaśnił. — Pan Wincenty specjalnie dla **niego** zbudował wieżyczkę, bo Licho **chciało** z wysoka widoczki oglądać. Prawda, Licho, że **chciało**? — Licho przytaknęło grzecznie i wytarło ciekący nos [...]

— Chusteczki wyszły — pisnęło Licho. — I odkamieniacz też, a gąbka się podarła. Alleluja [...]

— A co panu jeden anioł szkodzi? Grzeczny, spokojny, pomocny, czystutki, tylko by prał i pucował. Czyścioch, że hej! [...] Bez Licha nie byłoby Lichotki, panie Romańczuk. — Poklepał go uspokajająco po ramieniu. — Wziąłeś pan spadek z dożywociem? No to masz (s. 14-17 D)

Licho chodzi w kapciach i koszulce, bez spodenek, ma „włosy anielskie” i, jak się później okaże, tęczowe oczy oraz wzrost i wagę około dziesięcioletniego dziecka.¹⁰⁸ Jego typowym wtrętem językowym jest „alleluja”, często kicha i uwielbia sprzątać, to jego hobby. Sprawia, że magicznie działa w domu elektryczność i inne instalacje, łapie zasięg telefonii komórkowej, a w dalszej części powieści samą siłą własnej ochoty sprawia, że futro królika zmienia się z białego na różowe. Jest też dziecinne i naiwne:

— Ładnie, prawda? — przytaknął całkowicie odporny na ironię anioł (s. 21 D)

Licho było wniebowzięte. Podśpiewując pod nosem *Pieski małe dwa*, biegało po domu i polowało na firanki. Aż się prosiły o pranie i krochmalenie stulecia (s. 29 D)

Licho nie grzeszyło rozumem. Tak na dobrą sprawę nie grzeszyło też niczym innym, rozum bywał jednak w życiu naziemnym przydatny [...] Licho nabrało podejrzeń. Nigdy wcześniej tego nie robiło, nie miało żadnej wprawy (s. 61-62 D)

Co do form gramatycznych, Konrad na początku nieco się myli, ale przyjmuje rodzaj nijaki bez problemu i bez pytań:

— Na litość boską, Licho, co ty wyprawiasz?! Prawie upuściło pincetę. Siedziało w kucki na werandzie, otoczone ze wszystkich stron lustrami, i jedno za drugim wyrwało sobie pióra ze skrzydeł.- Zwariowałeś? **Zwariowało**? - poprawił się szybko. [...] Ani chybi masochista, stwierdził Konrad. Ale co jeśli zacznie łaźić i prosić „zbij mnie, zbij mnie, wyrwij mi pierze”? Przecież w łeb mu nie dam, aniołów się nie bije... I co on ma dziś na tej koszulce, Fistaszki!?

— Dobrze, wyrwasz, ale dlaczego? — Wcale nie był pewien, czy chce to wiedzieć, brnął jednak dalej. — Wyglądasz jak oskubany kurczak.

— Mam uczulenie na pierze, proszę pana — chlipnęło żałośnie Licho. — Nic tylko kicham i kicham. — I na potwierdzenie swych słów pociągnęło opuchniętym od kataru nosem (s. 26 D)

¹⁰⁸ Wskazuje na to fragment: „—Tak, już to słyszę. »Halo, policja? Zgłaszam próbę porwania anioła. Rysopis — metr pięćdziesiąt wzrostu, pięćdziesiąt kilo wagi, oczy mieniące się kolorami tęczy, płeć nijaka. Znaki rozpoznawcze — celofanowe włosy, krzywo ostrzyżone na rozjechanego jeża, oskubane skrzydła, bamboszki, towarzyszy mu różowy królik»” (s. 147 D).

Temat bezpłciowości anioła nigdy nie zostaje zaadresowany. Rodzaj nijaki wydaje się dość przypadkowym przymiotem aniołka i połączonym z dziecięcością postaci. Wygląda na to, że niemal wszystkie jego cechy podporządkowane są temu, by był uroczy — zabawny, niewinny, wymagający opieki, pocieszny i przypominający choinkową ozdobę. Również żalosność pociągania nosem i niezgrabność sylwetki, kiedy ukrywa skrzydła¹⁰⁹ współgra z tym celem.

Co istotne, zbieżność imienia ze straszylem Niemczuka nie jest przypadkowa. To niemal pewne, że Kisiel zaczerpnęła od niego pomysł. Nie dość, że postać nazywa się Licho i używa rodzaju nijakiego — Niemczuk w *Przygodach Zuzanki* wprowadza frazę „utopiec w wannie”¹¹⁰, który to motyw również wykorzystuje Kisiel w swoim opowiadaniu (s. 21-22 D). Prawdopodobne, że pomysł na zbieranie fantastycznych stworów odesłał autorkę do wspomnień z lektury, zwłaszcza że skoro urodziła się ona w 1982 roku, w momencie publikacji książki Niemczuka miała 13 lat, a pozycja była również dostępna w postaci słuchowiska radiowego. Kisiel bardzo chętnie nawiązuje w *Dożywociu* do różnorodnych tekstów kultury.

Chociaż wiele postaci z kolejnych książek serii nawiązuje do dawnych wierzeń słowiańskich, Licho nie jest złym demonem, ani nawet, jak u Niemczuka, straszylem — a pociesznym aniołkiem. Może się to wiązać z prywatnymi zainteresowaniami autorki, która w *Kochali się, że strach* pisze o sobie: „z zapałem godnym lepszej sprawy kolekcjonuję aniołki, owieczki i książki”¹¹¹. Przy czym anielskość czy demoniczność nie ma w świecie przedstawionym stworzonym przez Kisiel żadnych implikacji dotyczących religii. Niezależnie od kulturowej genezy, wszystkie nadprzyrodzone istoty mają równy status, nie istnieje żaden wyższy, organizujący je porządek.

Skoro przedstawiłam punkt wyjścia serii, chcę przejść do ogólnej treści trzech książek skierowanych do starszego czytelnika (*Dożywocie*, *Siła niższa*, *Oczy uroczone*), kontrowersyjnych wątków i innych niż Licho przypadków używania wobec postaci rodzaju neutralnego.

Niesmaczny jest sposób przedstawienia Marianny, obiektu miłości Szczęsnego — na podstawie opisu można by było ją scharakteryzować jako brzydką, głupią, pustą wieśniarę. Nie posiada żadnej pozytywnej cechy poza pracowitością i zostaje zseksualizowana. Szczęśliwie w nowym, zmienionym wydaniu *Dożywocia* niektóre rażące elementy zostają złagodzone, jednak różnica nie jest wielka, a wyjściowy pomysł pozostaje. Fragmenty z pierwszego wydania:

¹⁰⁹ Na przykład: „Owszem, peleryna świetnie maskowała skrzydła, ale poza tym była zbyt wielka jak na jedno małe Licho. Przypominało w niej miniaturową, czerwoną parolotnię w kaloszkach, z wiklinowym koszykiem i zdecydowanie za dużym kapturem, bez przerwy opadającym mu na nos” (s. 62 D).

¹¹⁰ Wspomniany fragment brzmi następująco: „— Mnie wyrzucili z domu ze zwykłą żabą, ale u ciebie jest pewnie zupełnie inaczej i kiedy przyprowadzisz wampira, strzygę, Licho i Licho wie co jeszcze, to twoi rodzice na pewno bardzo się ucieszą. — Może utopca? — zaproponował szczur, słysząc, co powiedział Zuzak. — Utopca można trzymać w wannie. Zajmuje trochę więcej miejsca niż, dajmy na to, szczur, ale bardziej wciąga”, J. Niemczuk, *Przygody Zuzanki: opowieści awanturnicze dla dziewczynek*, Warszawa 1995, s. 118.

¹¹¹ *Kochali się, że strach. Opowiadania z warsztatów Fahrenheita*, red. E. Górski, R. Łakuta, Lublin 2007, s. 187.

— *Pucu-pucu, chlastu-chlastu, nie mam rączek jedenastu, tylko dwie mam rączki małe, lecz do prania doskonałe* — nuciła Marianna, szorując na klęczkach podłogę ciężką, ryżową szczotą [...]

— *Pucu-pucu, chlastu-chlastu* — nuciła w kółko, nie pamiętała, jak to dalej szło [...] aż do momentu, gdy Marianna uderzyła w coś niestosownie wypiętym kuprem [...] Trochę jej było niewygodnie, tak na klęczkach, z tyłkiem w górze i dziwnie wykręconą szyją, ale bała się ruszyć, żeby panicza bardziej nie rozochocić (s. 59-60 D)

Jak wielkiej miłości trzeba, żeby w wiejskim, mrukliwym dziewczysku z łojotokiem, figurą kręgla i tapetą grubości centymetra na twarzy zobaczyć pięknego, skromnego anioła uskrzydłonego słowami poezji? (s. 67 D)

Dziewczyna ma „przaśne warkocze” (s. 56 D), nie posługuje się standardową polszczyzną („a pierścionka to ty masz?”, „nie usiedę”, „matula mówi, że trza się cenić” (s. 69 D)) i jest dziwnym połączeniem dawnego i nowego stereotypu dziewczyny ze wsi: „na urodziny kupił mi taką fikuśną haleczkę, drogą, że ho, ho! I na disco jeździmy prawie co sobotę” (s. 69 D).

Drugi rozdział *Dożywocia* łączy się fabularnie z Lichem — w domu Konrada pojawia się włamywacz, który później rozповіда, że widział anioła. W związku z tym do Lichotki przychodzą Tadeusz Żuber, Konstanty Migło i Aurelia Bercikówna. Najpierw są pod wrażeniem spotkania z nadzwyczajną istotą, a później żądają, by Romańczuk im go oddał, w związku z podejrzeniami, że prowadzi niemoralny tryb życia. Opis Aurelii to pierwszy po Lichu przypadek posługiwania się rodzajem nijakim wobec osoby. Podobnie reagują na nią i Szczęśny, i Konrad:

[...] i wtedy ujrzał... ujrzał... sam nie wiedział **co** takiego ujrzał. Był natomiast pewien, że **to coś** na niego patrzy.

Siedział między staruszką w zaawansowanym stadium przemiany w sępa oraz nadętym blondynkiem i sądząc po stroju, **pretendowało** do miana istoty płci żeńskiej. Zdecydowanie na wyrost. **Wyglądało** raczej na sporych rozmiarów ropuchę, której lata świetności minęły w okolicach mezozoiku, wciśniętą w okowy przymałej dzianinowej garsonki z kretyńskim kołnierzykiem, odprutym chyba ze szkolnego fartuszka. Uwięzione między tłustawymi, obwisłymi policzkami usteczka **wymalowało** pomadką w kolorze wściekłego różu. Brwi **narysowało** sobie grubą kreską gdzieś w połowie czoła, przez co **sprawiło** wrażenie permanentnie **zdumionego**, nad nimi zaś **miało** szpakowatą kołtun podszywający się pod fryzurę.

Przeżaszony tą kwalifikującą się do leczenia wariacją na temat kobiecości Szczęśny wydał z siebie pełen zgrozy pisk. (s. 109 D)

Ale bez przesady, litości! Tuż przed nim siedział daleki od ideału prehistoryczny stwór po... cholera wie, ile **to** ma lat, po pięćdziesiątce? Setce?... Podszywający się pod niewiastę koszmar wcielony w realne kształty, przeraźliwie namacalne. Niech **to** się lepiej nie zbliża, błagał w duchu, niech **to** lepiej ruszy na sabat, do Tokio, gdziekolwiek, byle daleko stąd! (s. 111 D)

Starość i brzydota pozwalają na wykluczenie Amelii z grona kobiet. Rodzaj neutralny zastosowany jest tu ekspresywnie, spełnia tę samą funkcję uprzedmiotowienia i wyrazu negatywnych emocji co rzeczownik „dziewuszysko” użyty wobec Marianny. W dalszej części rozdziału fakt tego, że Amelia, starsza kobieta, czuje wobec kogoś pożądanie, jest źródłem komizmu.

Żarty z seksu pojawiają się dosyć często, zwykle Konrad rzuca aluzją, nieuświadomieni Licho i Szczęśny dopytują o co chodzi, a niechętny do objaśniania tematu dorosły wycofuje się, jak podczas rozpakowywania wigilijnych prezentów: otrzymany przez Licho króliczek zostaje nazwany Rudolfem Valentino, a Romańczuk niezdarnie tłumaczy się z pomysłu (s. 115 D).

Dziecięce Licho, nastoletni Szczęsny i nieposłuszny królik frustrują Konrada i przeszkadzają mu w pracy. Gdy jego złość wzrasta na skutek przypadkowych obrażeń fizycznych, rozważa oddanie anioła trójce samozwańczych stróży moralności. Widząc jednak żalosną minę Licha, zmienia zdanie. Sfeminizowany, gejowy wygląd panicza jest jedną z taktyk mających na celu ostateczne odpędzenie natrętów.

W kolejnych rozdziałach główny bohater publikuje książkę, a obawiające się jego powrotu do miasta Licho szuka mu żony. Do Lichotki przyjeżdża pracująca w wydawnictwie agentka Romańczuka, Kamila Jekiełek, zwana Carmillą. Szczęsny, mentalnie siedemnastoletni chłopak, upija się winem przy dorosłej kobiecie, po czym ma z nią swój pierwszy seks i chodzi nago po domu. Konrad reaguje dramatycznie — widok genitaliów innego mężczyzny jest powodem, by natychmiast sięgnąć po alkohol (s. 277-279 D). Gdy następnego dnia dowiaduje się o erotycznym zbliżeniu, przytomnie zauważa, że „to niemal pedofilia” (s. 287 D), ale jego zarzut Carmilla zbywa tym, że widmo poety ma 217 lat. Temat zostaje zamknięty i wydarzenie oczywiście nie jest traktowane jako gwałt i nadużycie, wszyscy są szczęśliwi oraz nie ma to żadnych negatywnych konsekwencji.

W ostatnim rozdziale książki Romańczuk spotyka ponownie Tadeusza Żubra i by zrobić mu na złość, bierze udział w manifestacji ekologicznej i przywiązuje się do drzewa. Zostaje ono później ścięte, ale Konrad ukorzenia jego gałązkę. Jakiś czas później w Lichotce pojawia się naga kobieta, która okazuje się być powiązaną z drzewem hamadriadą (s. 324 D). Dziewczyna szumi zamiast mówić, więc to domownicy wymyślają dla niej imię: Puk (s. 332 D). Jest pierwszą kobietą postacią, której pożąda główny bohater (s. 335 D), powoli zawiązuje się romans: „Piękne oczy hamadriady marzycielsko błądziły za Konradem. Byle jakie gały Konrada łapały pazernie na hamadriadę [...] Mieli się ku sobie, choć jeszcze nie do końca byli tego świadomi” (s. 340 D). Mężczyzna pożąda, kobieta jest piękna i delikatna. Stereotypy płciowe pojawiają się też przy okazji porodu królika:

— Ożesz ty futrzaku podstępny... — szepnął. — Ty... ty jesteś dziewczynką! — Rudolf Valentino, osobnik płci wbrew powszechnemu mniemaniu niewieściej, z dumą zastrzygła uszami [...] — No cóż, to wiele tłumaczy — mruknął Konrad, drapiąc się w zamyśleniu po głowie. — Żaden facet nie mógłby być aż tak wredny... (s. 338-339 D).

Powieść kończy się podpaleniem Lichotki za sprawą Tadeusza Żubra, który w ten sposób mści się za manifestacje ekologiczne i powstrzymanie budowy jego hipermarketu. Wszystkim bohaterom udaje się przeżyć, a Szczęsny zostaje uwolniony od klątwy i znika. Konrad wraz z dożywotnikami przeprowadza się do miasta, do domu zamieszkałego przez Tura Brząszczyka, który jest człowiekiem otwartym na wszelkie nadzwyczajne zjawiska.

Druga część serii, *Siła niższa* ukazuje się dopiero w sześć lat po pierwszej, w 2016 roku i kończy się słowami „Koniec, alleluja (ale tym razem to już naprawdę) (raczej) (chyba) (oby)” (s. 319 SN), jednak rok później powstanie opowiadanie *Ształawiła*, a dwa lata później — początek serii *Małe Licho*.

Widać zmianę w konstruowaniu przez Kisiel opowieści — o ile w *Dożywociu* nacisk położony był na akcję, w *Sile niższej* więcej uwagi poświęconej jest psychice bohaterów. Konrad spotyka w sklepie Pawła i jego anioła Tsadkiela, po czym, będąc w potrzebie finansowej, godzi się płatnie przyjąć nową nadprzyrodzoną istotę do swojego domu jako tymczasowego współlokatora. Zapracowany i przemęczony Romańczuk zaniedbuje Licho, które jest smutne i czuje się niechciane. Paweł Zawadzki porzuca natomiast swojego własnego anioła. Gdy Konrad narzeka na swoją sytuację na forum dla innych ludzi, którzy dostali w spadku fantastycznych dożywotników, zamiast wsparcia dostaje prośby o przyjęcie większej liczby niechcianych lokatorów. Pierwsza połowa książki poświęcona jest domowym konfliktom i przyziemnym troskom, takim jak gotowanie posiłków i zapewnienie sobie pieniędzy.

Wszystko zmienia się, gdy do Romańczuka przyjeżdża jego ciężarna agentka Carmilla, próbująca odnaleźć Szczęsnego, ojca dziecka. Niedługo później rodzi chłopca o nadprzyrodzonych właściwościach, Bożydara Antoniego Jekiełka, który przez domowników nazywany jest Niebożątkiem. Mieszkańcy domu stopniowo rozwiązują swoje konflikty i problemy emocjonalne, każdy znajduje dla siebie zajęcie. By pomóc domownikom z drzewem walącym się na budynek podczas burzy, znów pojawia się, wcześniej ukryty, podobny do ośmiornicy Krakers. Nastaje wiosna i okazuje się, że hamadriada Puk również nie umarła, a tylko zasnęła by przeczekać zimę i prawdopodobnie obudzi się z opóźnieniem. Szttywnemu i perfekcjonistycznemu Tsadkielowi Konrad poleca zająć się zorganizowaniem w domu hotelu dla istot nadprzyrodzonych, który to biznes na stać się dla wszystkich nowym źródłem dochodu.

W porównaniu do *Dożywocia* w *Sile niższej* mniej jest niestosownych wątków czy humoru obraźliwego wobec jakichś grup ludzi. Głównym wyrazicielem rubasznych, fizjologicznych żartów jest Turu Brząszczyk, a większość książki obywa się bez tematów kontrowersyjnych. Niestety pojawiają się w rozdziale 22, w którym to opisany zostaje konwent i przywołanie widma Szczęsnego.

Teoretycznie był człowiekiem otwartym i nie powinien się dziwić absolutnie niczemu — wszak miał już okazję mieszkać pod jednym dachem z nieszczęsnym paniczem w koronkach i pełnym makijażu, utopcami, aniołami, hamadriadą i pradawną mątwą, nie mówiąc o znikającym niemowlęciu i sforze różowych królików. Ale brokatowe elfy na koturnach to było coś, co go przerastało mimo wysokiej odporności na niecodzienne zjawiska (s. 287 SN)

Romańczuk z niechęcią i niepokojem reaguje również na przebranie swojego przyjaciela, Tura: fioletową suknię, perukę z długim warkoczem i różowego królika — oto strój Roszpunki. Brodaty mężczyzna w sukience pojawia się na okładce pierwszego wydania, co jest bardzo zaskakującym wyborem, skoro przedstawiona scena nie ma nic wspólnego z główną osią fabularną. Nonkonformizm stroju zostaje podkreślony:

— Ja pierdziu, patrzcie, jaki dzender! — poniosło się naraz ponad rzeszą szturmowców, rycerzy i wojowniczych gadów [...]

— Ale džender to ty, bratku, szanuj. Bo w dziób — rzucił, prezentując mu pięść z bardzo bliskiej perspektywy [...]
— Bardzo pana przepraszam — odezwała się ruda dziewczyna [...] — Brat jest... cóż, obawiam się, że jest przyszłością narodu.
— A to się podobno da amputować.
— Dziękuję, już próbowaliśmy. Tyle dobrego, że przestał robić na parapet.
Konrad i Turu parsknęli zgodnie, a brat rudowłosego dziewczęcia spłonął się z oburzenia (s. 288-290 SN)

Powyższy fragment jako jedyny wyraża dość jednoznacznie pozytywny stosunek do osób LGBT+ i nienormatywnych — dyskryminowanie ich rozpoznane zostaje jako systemowe i powiązane z pronarodowościową narracją, w ocenie obojga rozmówców jest to rzecz zła. Na tym koniec — wśród bohaterów panuje cisheteronorma, Turu jako mężczyzna grozi przemocą fizyczną, a cały sukces w tym, że Konrad z obrzydzenia i niechęci ostatecznie przejdzie do sympatii dla dziwnie wyglądających osób, kiedy te wyświadczą mu przysługę. W rozdziale oczywiście pojawiają się żarty z seksu, w celu przywołania Szczęsnego na placu zabaw narysowany zostaje pentagram, a nietypowy wygląd znów staje się elementem humorystycznym:

Turu zniknął na chwilę w środku, po czym wrócił, prowadząc ze sobą czworo młodych ludzi.
Raczej ludzi — stwierdził z ulgą Romańczuk na widok długowłosej dziewczyny w czarnym T-shircie z wizerunkiem Cthulhu oraz misiowatego chłopaka w bojówkach [...]
Chyba ludzi — poprawił się, popatrzywszy na bladą dziewczynę z różowymi dreadami zebranymi z tyłu głowy w nie tyle cebulę, ile gigantyczny szczypior, i z nachalnym uśmiechem, przez co wyglądała trochę jak nadprogramowy pasażer „Nostromo”. Apotem spojrzał na czwartą sztukę.
Oby ludzi... [...]
Czwarty osobnik, tożsamości nieokreślonej, trzymał się z boku i całą swoją osobą skupiał się na budzeniu wielorakich wątpliwości. Wzrostu podłego i spornej urody, miał na sobie czarny golfik, obcisłe pomarańczowe legginsy, białe podkolanówki i niskie trampki, na tak zwanej twarzy wyraz głębokiego dyzgustu, na głowie zaś białą perukę z przedziałkiem pośrodku i dwoma płaskimi kockami typu drożdżówka, zasłaniającymi uszy.
— A ty to kto? — Zapytał Konrad, pełen najgorszych podejrzeń.
— Jo żech Wróżka Śliweczka! — odrzekł osobnik basem (s. 292 SN)

Różowowłosa Marian [...] uśmiechnęła się z powabem nawalonego wombata i Konrada, zamiast grozy, ogarnęła na ten widok bezgraniczna wdzięczność wobec tych skądinąd sympatycznych dziwaków. Był gotów przynieść im w zębach cały keg browaru (s. 303 SN)

Sednem żartu jest nienormatywna płciowo ekspresja, brak urody oraz mówienie po śląsku. Chociaż reszta znajomych Tura zostaje przedstawiona z przezwiska, nigdy nie pada imię czy pseudonim czwartej osoby, jedynie nazwa postaci, za którą jest przebrana. Jak w przypadku Aurelii Bercikówny ludzie wzbudzający niechęć Romańczuka zostają odczłowieczeni.

Na koniec książki, gdy wszystko zaczyna się dobrze układać, niespodziewanie zjawia się Paweł i żąda zwrotu Tsadkiela, na co nie godzi się Konrad. Zainspirowany zdarzeniem, wspaniałomyślnie oznajmia Lichu, że nie jest już ono niczyją własnością i może stróżować komu tylko chce. Licho zostaje opiekunem ukochanego Niebożątka.

Małe dziecko jest kolejną z postaci, wobec których używany bywa rodzaj neutralny:

W wolnych od pracy chwilach śledziła Niebożątka, **które** z przerażającym zapałem i brakiem jakichkolwiek kompleksów **zdobywało** świat. Przy okazji nieustannie zapewniało też zajęcie domowej hordzie różowych królików (s. 306 SN)

Niebożątka, z odwłokiem starannie zapakowanym w kolorową pieluchę do pływania, **urządzało** w sadzawce sztorm pod czujnym okiem utopca (s. 309 SN)

W przypadku Niebożątka zastosowanie rodzaju nijakiego wydaje się naturalne ze względu na gramatyczną zgodność z formą jego przezwiska. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że jest dzieckiem niezdolnym jeszcze do przejawiania zachowań nacechowanych płciowo.

Trzecia część serii dla starszego czytelnika, czyli opublikowane w 2019 roku *Oczy uroczne*, poświęcona została postaci z opowiadania *Szaławita*. W ostatniej, ujednoliconej wersji cyklu *Dożywocie*, pochodzącej z wydawnictwa Mięta, opowiadanie znajduje się właśnie w trzeciej książce.

To jedyny w niej fragment, w którym pojawia się Licho. Oda Kręciszewska, główna bohaterka tomu, kupuje działkę i buduje własny dom na zgliszczach Lichotki. Na samym końcu opowiadania *Szaławita* odwiedza ją Konrad i Licho (powtarzające „alleluja” małe dziecko „w zdecydowanie za dużym płaszczu przeciwdeszczowym wyglądało trochę jak mała gumowa paralotnia” s. 64-65 OU). Wkrada się pewna niekonsekwencja: oczy anioła, zamiast mieć charakterystyczny tęczowy kolor, opisane są jako chabrowe (s. 65 OU).

Oda ma bliskie relacje z kuzynką i jej córką, które wspierają ją przy budowie domu, pracuje w pobliskim miasteczku i ma dwóch przyjaciół-adoratorów — kolegę z pracy, Krzysia, oraz Rocha, który jest synem Szymona Kusego, dawnego sąsiada Romańczuka. Okazuje się, że w piwnicy, która została po Lichotce, znajduje się portal, z którego przychodzi mały czort, Bazyl.

Jest to bohater pełniący dokładnie taką samą funkcję, jak Licho — zachowuje się jak dziecko, jest żałosny i uroczy, zabawny oraz wymaga opieki Ody. Wyglądem przypomina kozę, nosi szalik i spina włosy kolorową frotką, lubi grać na cymbałkach, a jego cechą charakterystyczną jest wada wymowy.

Nadprzyrodzonych postaci jest więcej: Roch okazuje się planetnikiem, Oda wiłą, na cmentarzu mieszka demonica Ossa, w okolicy grasuje homen, a pod koniec protagonistka demaskuje Morową Pannę. W większym stopniu niż poprzednie części, *Oczy uroczne* czerpią ze słowiańskiego folkloru, pojawiają się nawet dotyczące tego tematu cytaty.

Nie ma co prawda postaci, która, jak Licho, posługiwałaby się rodzajem nijakim, jednak pojawiają się dwa, ciekawe pod tym względem, fragmenty:

Stworzenie podniosło głowę i przyglądało się [...] A ona przyniosła temu czemuś piernik i herbatę w termosie [...]

— Spróbuję — odparło. Było nieludzko spokojne.

Gdyby rzuciło się na Odę, nie byłoby czego zbierać [...] Nie. to raczej nie było ono [...] Stworzenie nie spieszyło się z odpowiedzią. Ujęło termos w dwa palce, powąchało jego zawartość i upiło spory łyk. Strużka herbaty spłynęła mu po brodzie i wsiąkła w całun [...]

— Ale to nie ty mnie... — Urwała, nie wiedząc, jakiej formy powinna użyć. **Zaatakowałeś? Łoś? Łaś? Czy dopiero co poznanego w krypcie stwora wypada pytać o płęć, przynajmniej tę gramatyczną?**

— Nie, nie ja.
— Więc co?
Bez pośpiechu przeżuło kęs.
— Homen — odparło wreszcie (s. 156-159 OU)

— Mógłbyś jeszcze raz opowiedzieć jak wyglądało to... to stworzenie [...]
— A czy Roch... czy on zabił to coś? To stworzenie? [...]
— Ne, Odzinko. Ono uczeło... (s. 226-227 OU)

Wygląda na to, że stosowanie rodzaju neutralnego spełnia tu podobną funkcję co w przypadku Jagnięcia Kossakowskiej: nadaje podobnemu do zwierzęcia „stworzeniu” dodatkowej tajemniczości, nieziemskości, grozy. Demoniczna istota do końca dialogu nie używa żadnej formy gramatycznej wskazującej na płeć, Oda o nią nie pyta, a zamiast tego, trafnie, dedukuje ją na podstawie samego imienia i zaczyna stosować rodzaj żeński.

Marta Kisiel ma łatwość w posługiwaniu się rodzajem neutralnym i nawet ma do tego tendencję. Co zaś do zaprezentowanych mimowolnie poglądów — nie jest ona otwarcie wroga osobom nienormatywnym, lecz cisheteronorma nieustannie pozostaje jej punktem wyjścia. W przypadku *Oczu urocznych* widać to na przykład w wątku wodnic, które, według poradnika, przywołują do swojego jeziora młodych mężczyzn: wołają i Odę, co dziwi ją, skoro nie jest mężczyzną — nie rozważa w ogóle możliwości, że książkowy podział płciowy przebiega na linii heteroseksualnego zainteresowania, a te konkretnie wodnice mogłyby mieć inne preferencje (s. 225 OU). Homoseksualność pojawia się wyłącznie jako żart ze sfeminizowanego wyglądu Szczęsnego i nie jest opcją w horyzoncie poznawczym bohaterów. Tęczowe oczy licha sygnalizują wyłącznie cudowność, tak jak jego celofanowe włosy. Humor niejednokrotnie rozgrywany jest kosztem grup, na które z uprzywilejowanej pozycji władzy patrzy się z pogardą — kosztem kobiet, zwłaszcza starych i nieatrakcyjnych, osób ze wsi, mężczyzn niewpisujących się w normatywne wymogi ubioru i zachowania oraz „dziwaków”.

Co do samej postaci Licha, przede wszystkim, jak później również Bazyl, pełni ono rolę uroczej maskotki. W pierwszej książce do tego się sprowadza: jest zabawne, żałosne, słodkie, głupie i naiwne. Jednocześnie jest i nie jest dzieckiem, tak jak Szczęsny jest i nie jest nastolatkiem — adekwatność zachowań do wieku nie jest zachowana.

Po spotkaniu z włamywaczem anioł i poeta barykadują wejście do domu i nie chcą wpuścić Romańczuka. Po lekturze bajek Licho oczekuje, że dla potwierdzenia swojej tożsamości Konrad powinien mu pokazać „kopytko”, by udowodnić, że nie jest złym wilkiem (s. 88 D). Szczęsny nie zaprzecza kreskówkowej logice, zwykle traktuje się go jakby miał 17 lat, po czym swój pierwszy stosunek seksualny odbywa pod wpływem alkoholu, nie wiedząc na czym takie zbliżenie polega, z dużo starszą od niego mentalnie kobietą — i nie jest to potraktowane jako pedofilia, bo widmo ma już 217 lat. Wiek i poziom umysłowy bohaterów dostosowywane są wymagań fabuły.

Licho jednak, w przeciwieństwie do Szczęsnego, na poziomie fizycznym traktowane jest jako dziecko. Widok męskich genitaliów nastolatka sprawia, że Konrad odreagowuje przez napięcie się wódki, nagość hamadriady potraktowana jest z szacunkiem, ale erotyczne, natomiast ciało aniołka nie jest w żaden sposób nacechowana seksualnie:

Przez następne godziny to darł się jak opętany, ciskając gromy na Carmillę, która zostawiła włączoną lokówkę na brzegu wanny i na śmierć o niej zapomniała, to z obłądnym strachem w oczach usiłował jakoś pomóc poparzonemu aniołowi. Starając się nie zadać dodatkowego bólu, czym prędzej zdjął mu spodenki, by materiał nie przywarł do świeżej rany na lewym pośladku. Żałował teraz, że go przekonał do ich noszenia [...] Zdoławszy jakoś wziąć je na ręce, Konrad ostrożnie zaniósł półnagie, telepiące się Licho do swojej sypialni i tam zabrał się za opatrywanie oparzelizny [...]

Choć od tamtej chwili minęło już dobre parę godzin, Romańczuk wciąż był kłębkim nerwów. Książkę w dłoniach trzymał chyba tylko po to, by nie rwać włosów z głowy. Od czasu do czasu odrywał wzrok od boazerii i spoglądał na Licho. Jego Licho. Próbowano zasnąć, lecz za każdym razem, kiedy poruszało się odrobinę, ból zaraz przywracał je do przytomności.

— Poślizgnęłam się... i upadłam... — powtarzało wtedy żałośliwym, przepraszającym głosem, roniąc łzy jak grochy.

— Wiem Licho, wiem. — Konrad cierpliwie głaskał je po główce, póki znowu nie przysnęło [...]

— Pantenol przywiozłem [...] jak ono się miewa? [...]

— Jak anioł z poparzonym pupkiem. Nie ma go jak przykryć, więc leży prawie golusienki. — Z rezygnacją wzniósł oczy ku sufitowi. — jeszcze mi się przeiębi na dodatek (s. 284-285 D)

Tutaj Licho jednoznacznie traktowane jest jako wymagające opieki dziecko, które główny bohater powieści ma pod opieką. Anioł ma jednak zróżnicowany repertuar zachowań: w sytuacji niebezpieczeństwa odważnie chwyta za miotłę, przypadkowo upija się wiśniówką, szuka Konradowi żony w internecie, przy okazji czego „niechcący nadrobiło zaległości w edukacji seksualnej i feministycznej” (s. 190 D), chowa się na choince, śpiewa dziecięce piosenki, opiekuje się drzewkiem hamadriady, z radością sprząta w całym domu i ma właściwości magiczne pozwalające na wytwarzanie prądu czy zmianę koloru sierści królika. Przy czym wielokrotnie bohaterowie zwracają uwagę na to, jakie jest ono naiwne i głupie.

Znacząco inne jest ukazanie tej postaci w *Sile niższej*. Licho kilkakrotnie wykazuje się tam bystrością i inteligencją emocjonalną. To ono przyjmuje w końcu Tsadkiela do grona domowników przez akt podarowania mu bamboszy takich, jakie mają wszyscy pozostali. Zmiana w umiejętnościach obserwacji i zrozumienia sytuacji społecznych u Licha zostaje doceniona przez Konrada:

— Zrobiłam Ci bambosze [...] Anioł stróż musi mieć bambosze.

Tsadkiel odłożył tyżkę do zlewu i dla równowagi uniósł brew.

— Doprawdy, alleluja, a czemuż to: musi? [...]

— Bo w bamboszach nie sposób być niemiłym. A kiedy ty jesteś miły dla innych, to oni są mili dla ciebie. Tak działa świat. Alleluja.

— A coż ty możesz wiedzieć...

— Mnie wszyscy lubią — przerwało mu bez wahania. — A ciebie? [...]

Posągowy anioł oblał się purpurą, a dłoń z miseczką pełną doskonałych jajek zadrżała mu wyraźnie — ale nic nie odpowiedział. Za to Licho jakby urosło o centymetr. Albo nawet i dwa.

— Ano właśnie. — Skinęło głową niczym generał podczas udanej inspekcji. — Więc przestań się ze mną kłócić, alleluja, i wskakuj w bambosze. A jutro... jutro nauczysz mnie dekorować ciasteczka (229-230 SN).

— Za pierze nie ręczę — zastrzegło Licho, pomne na osobiste doświadczenia w tej materii — ale chyba pomału zaczyna ogarniać, o co chodzi z tymi całymi emocjami u ludzi. I żywa się z nami. Zwłaszcza z tobą, apsik. Kiedy było trzeba, bez wahania ruszył ci z pomocą.

— A tam [...]

— Kiedy ja wcale nie miałem na myśli więzu [...]

— Siedemdziesiąt trzy! — Od strony domu dobiegł ich naraz okrzyk [...] Dokładnie siedemdziesiąt trzy kwestionariusze!

— A chociażby to, alleluja — szepnęło Licho cicho, cichuteńko.

Konrad roześmiał się, niezmiennie zdumiony coraz większą przebiegłością małego anioła.

— Czy ty nie jesteś aby za mądre? — zdążył jeszcze zapytać rozbawionym półgłosem zanim z drugiej flanki osaczył go na ławce anioł duży, szeleszcząc papierem i pierzem (s. 272 SN)

Przez pierwszą połowę książki Licho jest zaniedbywane, smutne i zgazzone. Gdy rodzi się Niebożátko, na nowo odnajduje sens życia, ma kim się opiekować, czuje się coraz bardziej pewnie siebie i radosne, by później kilkakrotnie stać się wyrazicielem mądrości życiowych. Na koniec Romańczuk tłumaczy mu, że nie jest ono niczyją własnością i może stróżować komu tylko chce.

Seria książek „Małe Licho” skierowana jest do dzieci i skupia się na przygodach Bożydara Antoniego Jekiełka, zwanego Niebożátkiem lub Bożkiem. W kolejnych częściach pojawiają się zarówno współmieszkańcy Konrada Romańczuka, jak i Ody Kręciszewskiej — cici, do której Bożek jeździ na wakacje. Licho znów jest wyłącznie dziecinne, pełni funkcję rodzeństwa i przyjaciela chłopca.

Oto jak zostaje opisane młodszemu czytelnikowi:

On również był aniołem stróżem, tyle że zupełnie innym niż pocieszne Licho. I nie chodziło wyłącznie o rozpiętość skrzydeł. Licho ledwo wystawało ponad stół (chyba że wspięło się na paluszki, to wtedy bardziej), włosy miało jak z celofanu, który zabawnie szeleścił i mienił się w świetle, a na świat patrzyło tęczowymi oczami i równie tęczowym sercem. Bo choć malutkie i po dziecięcemu naiwne, naiwniejsze nawet od Bożka, to w dziewięćdziesięciu procentach składało się z miłości, w pozostałych dziesięciu zaś z kataru. Kochało wszystkich bez wyjątku, nawet jeśli, jak mawiało, była to trudna miłość, alleluja. Wydawało się wprost stworzone do tego, by je przytulać i jednym uśmiechem umiało odegnąć smutki i troski, gdzie natomiast uśmiech nie pomagał, tam sięgało po kakao.¹¹²

Trzecia część serii, czyli *Małe Licho i lato z diabłem* (2020) zaczyna się od słów „Ja też chcę przeżyć przygodę — oznajmiło Licho od progu i na znak, że jest w tym pragnieniu niezmiennie stanowcze, wzięło się pod boki i zmarszczyło brwi”¹¹³ — to w tej książce chyba najwięcej uwagi poświęcone jest Lichu. Mimo tego że jest ono bohaterem tytułowym całego cyklu, w większości książek nie gra znaczącej roli, jest tylko jednym z domowników. Tutaj natomiast zaprzyjaźnia się z czortem Bazylem, po tym wręcza mu niezdarnie zapakowane słodycze, jeździ w rowerowej przyczepce z Bożydarem, czuje niepokój na widok Ody i bierze udział w przygodach jako jedno z wielu dzieci. Żadna jednak nowa cecha nie zostaje dodana do jego charakteru. Przez kontrast do refleksyjnego, zmieniającego się i powoli dorastającego Bożydara wydaje się jeszcze bardziej dziecinne.

¹¹² M. Kisiel-Małecka [jako M. Kisiel], *Małe Licho i anioł z kamienia*, Warszawa 2019, s. 17-18.

¹¹³ M. Kisiel-Małecka [jako M. Kisiel], *Małe Licho i lato z diabłem*, Warszawa 2020, s. 9.

Wnioski

Do 2016 roku wszystkie pięć postaci z literatury polskiej, które dokonują ekspresji językowej za pomocą rodzaju nijakiego, to nieludzie. Jeśli pojawia się imię, jest rzeczownikiem zgodnym gramatycznie z rodzajem. Niektórzy autorzy omawianych tekstów zdają się mieć większą, inni mniejszą naturalność w posługiwaniu się innowacyjnymi formami.

Wygląda na to, że dość różne są powody przyjmowania omawianego rozwiązania językowego. W przypadku Licha Niemczuka punktem wyjścia wydaje się gra językowa, konsekwentne fabularne przetworzenie powiedzenia „liczo podkusiło” — podobnych nieoczywistych zabaw jest w książce wiele. Płciowość postaci byłaby więc wtórna wobec kreatywnego eksperymentu. Nietypowe formy gramatyczne Jagnięciu Kossakowskiej nadają tajemniczego, nieziemskiego charakteru.

Tylko bezimienna bohaterka *Maski* Lema nie ma cech dziecięcych. Jest maszyną-kobietą i nijakorodzajowość dotyczy w jej przypadku krótkiego etapu sprzed doświadczenia płci, okres ten ma jednak wymiar czysto technologiczny. Antropomorficzna, pierwotnie niemowlęca forma ma za to kluczowe znaczenie w przypadku Dziecka Szczygielskiego, przy czym pod koniec okazuje się być ono zmiennokształtne, nie mieć własnej płci. Licho Kisiel jest niemal na pewno inspirowane tekstem Niemczuka, jednak w przypadku aniołka dziecięca mentalność postaci jest cechą kluczową.

9. Po roku 2016

Wszystkie omawiane przeze mnie teksty opublikowane w tradycyjnej, papierowej formie po roku 2016, posiadają postacie ludzkie, wobec których używany jest rodzaj nijaki. Jest to znaczącym przesunięciem zastosowania. Jeśli chodzi o opowiadania publikowane w antologiach dostępnych jedynie w internecie, pojawiają się również bohaterowie niebędący ludźmi.

Następują ewidentne zmiany dotyczące kulturowych wyobrażeń na temat płci. Stopniowo wpływają one na praktyki językowe, formy gramatyczne — i literaturę. W ostatnich latach pojawiły się nawet pierwsze polskie otwarcie niebinarne osoby autorskie. Dysponują one szczególną perspektywą, są w stanie uchwycić nowe zależności.

Niepełnia — Anna Kańtoch — 2017

Wszystko wskazuje na to, że wydana w 2017 roku *Niepełnia* Anny Kańtoch to pierwszy polski tekst, w którym rodzaj neutralny stosowany jest niepejoratywnie wobec ludzkiego bohatera. Ma to ściśle ugruntowanie w cielesności postaci, pojawia się też pewien wątek nadprzyrodzony, jednak Słoneczko, tak jak pozostali bohaterowie książki, traktowane jest jak człowiek. Od razu chcę zaznaczyć, że ono samo nigdy nie dokonuje ekspresji językowej w jakimkolwiek rodzaju ze względu na małą liczbę jego wypowiedzi. Podkreśla natomiast, że nie chce w sobie nic zmieniać, unika więc binarności.

Opisując postać, i narrator, i bohaterowie posługują się niemal zawsze rodzajem nijakim, wyjątek czyniąc wyłącznie dla tych miejsc systemu językowego, które wymagałyby zastosowania form innowacyjnych — w takich sytuacjach uciekają się oni do oboczności:

Nadal **nie miało** imienia, bo żadne do **niego** nie pasowało: ojciec mówił „ono”, matka — jak miała dobry humor, czyli nie więcej niż dwa, trzy razy w tygodniu — pieszczotliwie nazywała **je** Słoneczkiem (s. 115)

Stało się nieszczęście, ale musimy jakoś żyć dalej, ty i ja, matka i córka. Albo syn — dodała pospiesznie. — Powinnaś wybrać, kim chcesz być. Powinieneś — poprawiła się, bo kiedy człowiek ma dziecko takie jak Słoneczko, gramatyka może dać mu w kość. — Co wybierasz?

— Nic — **odparło** Słoneczko. — Nie chcę się zmieniać.

— Musisz — oznajmiła Helena, ale dziecko uparcie **kręciło** głowę. Tego dnia **poszło** spać bez kolacji, a matka płakała cicho, nie mając odwagi prosić Boga o siłę, bo i tak dał jej dużo (s. 127)

Zdecydowałeś, kim chcesz być? Zdecydowałaś?

Gdy Słoneczko **zaprzeczyło**, Helena zaczęła płakać.

— Tyle dla ciebie zrobiłam — powiedziała przez łzy — a ty jesteś **niewdzięcznym, złym** dzieckiem. Złe dzieci się oddaje, złych dzieci rodzice nie chcą. Zastanów się lepiej nad sobą (s. 130)

— To już jutro — oznajmiła. — umówiłam się z pewnym człowiekiem, że przyśle po ciebie swoich ludzi. Będzie ci u niego dobrze, bo ja nie mogę dłużej się tobą zajmować. Sam przecież rozumiesz — dodała, zaraz poprawiając się na — sama przecież rozumiesz. Nie jestem stara, mogę jeszcze wyjść za mąż, mieć inne dzieci. Takie, które będą normalne i które nie powiedzą „nie”, kiedy karzę im coś zrobić. Dlatego właśnie muszę cię oddać, rozumiesz to, prawda?

Słoneczko **zrozumiało**, że matka w rzeczywistości prosi o wybaczenie, **skinęło** więc głowę — to nie miało znaczenia, bo Bóg i tak miał przyjść po nią, złapać za kark i wepchnąć do beczki pełnej wody.

Nie wierzyło przy tym, że obcy człowiek będzie dla **niego** dobry, i **wiedziało**, że matka również w to nie wierzy. Mimo to **potakiwało** cały czas, kiedy kobieta mówiła, a gdy na chwilę odwróciła wzrok, **spróbowało** wymknąć się z piwnicy (s. 132)

— Znam go — powiedział Marek. — Albo ją.

— Kogo? Tę dziewczynę, która do nas wyszła? Czy to był chłopak?

— Jedno i drugie. To Słoneczko, **mieszkało** kiedyś w tym domu. Widziałem **je** już wcześniej, chociaż nie pamiętam gdzie.

— Gdzie **ono się podziało**? — Kaśka rozejrzała się. [...] Jaki normalny rodzic wypuszcza nastolatka — obojętnie jakiej płci — boso na śnieg? (s. 216)¹¹⁴.

Niepełnia składa się z pozornie osobnych, ale splątanych ze sobą opowiadań, jej sjużet przypomina *Zaginioną autrostadę* Lyncha i pisarstwo postmodernistyczne, kompozycja ma znamiona szkatułkowości. W tekście pojawiają się kolejne pary bohaterów, zawsze mężczyzna i kobieta. Czasami odznaczają się oni dużym podobieństwem fizycznym lub przebijają się w stroje przypisane do innej płci. W powieści powracają wątki rozerwania bliskiej i intymnej więzi, przemilczanych nadzwyczajnych wydarzeń przeszłości, atmosfera niebezpieczeństwa i tajemnicy. Historie postaci krzyżują się, odwiedzają one te same przestrzenie, a chronologia wydarzeń pozostaje zaburzona. Całość spięta jest kompozycją klamrową w postaci wątku śmierci jednego z bliźniaków.

Rozdział siódmy, *Opowieść o Słoneczku i bramach*, znajduje się w połowie powieści i jest wyjątkowy — mówi o losie jednej tylko osoby, zamiast losów kochanków czy rodzeństwa opisuje

¹¹⁴ Kańtoch, *Niepełnia*, Warszawa 2017. Podkreślenia moje, RS.

konflikty małżeńskie i relację dziecka z matką. Słoneczko jest interplciowe, w symbolice powieści być może jest więc jedyną osobą pełną, skoro łączy i pierwiastek męski, i żeński, i dziecięcy.

Autorka nadal patrzy na płęć z perspektywy binarnej i cielesnocentrycznej. Postawa rodziców i lekarzy wobec interplciowości dziecka nie jest typowa — nie narzucają mu oni ani dziewczęcej, ani chłopięcej ekspresji, za to izolują je od świata przez zamknięcie w piwnicy. Kańtoch wychodzi od realnego zjawiska, jednak nie opisuje prawdopodobnego losu osoby, która urodziła się z niejednoznacznymi charakterystykami płciowymi, a przetwarza motyw w nieco baśniowej estetyce.

Słoneczko nie jest jedyną postacią, która przez „bramy” dostrzega zdarzenia z innych miejsc lub czasu, jednak jest najbardziej tajemnicze i odcięte od relacji społecznych. Wielokrotnie pojawia się też motyw jego bosych, zniekształconych stóp, które w śniegu pozostawiają ślady przypominające te po kopytkach. W twórczości Kańtoch wielokrotnie powraca temat diabła, a rodzice dziecka otwarcie rozważają tę możliwość i szukają na jego głowie rogów, jednak wątek nie jest dalej eksplorowany. Słoneczko nie posiada więcej nadzwyczajnych cech i traktowane jest jak człowiek. Przy czym, chociaż wyobrażenie czytelnika na temat bohatera zbudowane jest na opisie jego jako dziecka, a później nastolatka, Słoneczko nie jest dziecinne, a nad wiek dojrzałe.

Transfugium — Olga Tokarczuk — 2018

Koncepcja stojąca za Słoneczkiem Kańtoch bardzo przypomina sposób, w jaki Olga Tokarczuk w swoich książkach pisze o nienormatywnej płciowości. Od razu nasuwa się skojarzenie z głównym bohaterem Empuzjonu, któremu ostatecznie udaje się uciec od wszechobecnej mizoginii. Mieczysław Wojnicz od początku przejawia pewne drobne zainteresowanie atrybutami performowania kobiecości, a w dalszej części książki okazuje się, że jest on interplciowy. Jego brak przynależności do męskości rozpoznają tajemnicze przyrodniczo-nadprzyrodzone siły, a z końcowych napomknień wynika, że Wojnicz późniejsze swoje lata funkcjonowała już jako kobieta. Mamy więc bohaterkę, której płciowa tożsamość zostaje niejako potwierdzona „obiektywnie” przez siły ponadludzkie, a której transplciowość ugruntowana jest w nienormatywnej cielesności.

Esencjalizowanie płci w cielesności nie jest uniwersalne dla bohaterów Tokarczuk, chociażby Paschalis i Agni z *Domu dziennego, Domu nocnego* przedstawieni są bardziej niejednoznacznie. Jednak Tokarczuk, tak jak Kańtoch w *Niepełni*, posługuje się magiczno-mistyczno-mityczną, nadprzyrodzoną budową świata, elementami jak z baśni, a to sprzyja używaniu pewnych konceptów bardziej intuicyjnych niż opartych na analizie konstruktów społecznych.

Fizyczność pełni kluczową rolę przy opisie dr Choi:

Profesor Choi, który prowadził jej siostrę i odpowiadał za cały proces transfugacji, był androginiczny, smukły i wysportowany. Zbiegł do niej po schodach i uśmiechnął się prawie tak czule, jak do przyjaciółki. Miał na sobie czarny obcisły dres i naciągniętą na czoło czapeczką. Pomyślała, że może Choi to kobieta — holograficzna plakietka na rękawie z napisem dr Choi nie

pomagała w określeniu płci. Tak jak Choi wyglądali bogaci ludzie — zajęci sobą i swoimi ciałami, doskonali od urodzenia, zaprojektowani w prawie każdym szczególe, Inteligentni i świadomi swojej przewagi. O Choi powinno się chyba powiedzieć „ono”, ale w języku, który był jej najbliższy i w którym mówiono w domu brzmiałoby to dziwacznie, neutrum od wieków bowiem było zarezerwowane nie dla człowieka, lecz raczej dla istoty nie-ludzkiej, jakby człowieczeństwo musiało dać się ukrzyżować za biegunowość płci. Więc uznała już przedtem, że będzie myślała o Choi jako „o nim”. To pomagało zbudować dystans. Nienawidziła spoufalania się.

— Nie spałaś wiele — powiedział z troską. (s. 127)

Miał całkiem czarne, nieprzeniknione oczy i regularną twarz. Wyglądał na kogoś, kto wie o wiele więcej, niż chce przyznać. Sprytny. Przenikliwy, ale mimo to empatyczny [...]

Wiele razy zastanawiała się, czy ten człowiek rzeczywiście wierzy w to wszystko, co mówi i robi. Czy może jest dobrym sprzedawcą tego nowego towaru, jakim jest transfugacja (s. 128-129)

Złość dobrze jej robiła, dodawała sił i pewności, ale doktor Choi, postawny Azjata o nieprzeniknionej twarzy, i tak patrzył na nią z czymś, co mogła nazwać czułą wyższością (s. 130)

Choi złapał ją za rękę i zatrzymał. Ściągnął czapeczkę i teraz jego twarz okazała się jeszcze bardziej kobieca. Nad ich głowami zaszeleściły skrzydła słonecznego helikoptera.

— Ludzie Zachodu są przekonani, że dramatycznie i radykalnie różnią się od innych ludzi, od innych istot, że są wyjątkowi, tragiczni [...] Dlaczego przepaść między tobą a tym modrzewiem jest filozoficznie poważniejsza niż pomiędzy tym modrzewiem a na przykład tamtym dzieciołem?

— Bo ja jestem człowiekiem — odpowiedziała bez zastanowienia.

Pokiwał smutno głową, jakby oczekiwał właśnie tego, że nie będą się mogli porozumieć (s. 131-132)

Nie polubiła Choia, mimo że już wcześniej kilka razy rozmawiali ze sobą. Wiedziała, że ten człowiek nie potrafi dać jej żadnego pocieszenia, choć był inteligentny i ciepły, a nawet opiekuńczy. Instynktownie czuła jego wyższość, nie wiedziała, co myśli naprawdę. Powtarzał to, co było napisane w Broszurze, jakby szukanie innych form wytłumaczenia uważał za stratę czasu [...] Denerwował ją jego mentorski, pretensjonalny ton. Denerwowała ją jego nieskazitelnosc. Spojrzał na nią przepraszająco, pożegnał się i powiedział, że dołączy do nich w nocy. (s. 133-134)

Zaraz po północy wyłonił się z ciemności doktor Choi, jak zwykle w czarnym dresie i obcisłej czapeczce. Wręczył rodzinie dokumenty [...] Usiadł do stołu, jakby czuł się zaproszony przez sam fakt swojego istnienia, i powiedział, że zawsze pragnie to oglądać. Że jest to coś w rodzaju kosmicznej symfonii — powrót rozproszonych chaotycznie elementów na swoje miejsce (s.148)

Pomysł na użycie rodzaju nijakiego jest nierozzerwalnie związany z androginiczną cielesnością i ekspresją postaci. Zwrócona zostaje uwaga na nieludzkie konotacje rodzaju, co ciekawe ze względu na to, że mniej więcej w czasie publikacji zbioru opowiadań rozpowszechnia się wśród niektórych osób niebinarnych praktyka ekspresji językowej w tym właśnie rodzaju. Dwa lata później powstanie Kolektyw Rada Języka Neutralnego, który stanie się źródłem danych na temat tego zjawiska.

Fluff — Natalia Osińska — 2019

Natalia Osińska jest autorką skierowanej do młodzieży trylogii — *Fanfik* (2016), *Slash* (2017) i *Fluff* (2019) — która na razie stanowi całość jej dorobku literackiego. Tytuły kolejnych części nawiązują do czytanej, oraz często pisywanej, przez nastolatków fanowskiej fikcji — opowiadań zwykle poświęconych bohaterom z innych tekstów kultury. Dwie pierwsze części cyklu skupiają się na Tosi/Tošku/Danielu i jego chłopaku, Leonie. Trzecia opowiada o relacji lesbijskiej, najważniejszymi postaciami są Matylda i Wika, jednak bohaterowie poprzednich książek nadal pojawiają się w tle.

Dobór tematów wynikał z przemyślanej strategii obranej przez autorkę:

Więc zaczęłam analizować fanfiki i czytać opracowania naukowe na ich temat, konstruować fabułę w oparciu o moje odkrycie i ostatecznie powstało właśnie to. A transpłciowość pojawiła się trochę przypadkiem. Wzięła się z ambitnego założenia, że chcę wejść do mainstreamu, że moim odbiorcą nie może być tylko czytelnik fan fiction. Na pewnym etapie badań wyszło mi, że będę musiała chyba napisać o gejach.¹¹⁵

Opublikowanie *Fanfika* w 2016 roku było dość ważnym wydarzeniem dla polskich osób klirowych — był to pierwszy przypadek pojawienia się postaci transpłciowej w rodzimej literaturze młodzieżowej. Okładka nawiązywała do książek Musierowicz, a początek fabuły zapowiadał konwencjonalny, heteroseksualny romans. Przewrotność, gejowski związek i odkrywanie własnej tożsamości płciowej były głównymi atutami powieści. W 2023 roku platforma streamingowa Netflix dokonała nawet filmowej adaptacji tekstu, a w głównego bohatera, Tośka, wcielił się niebinarny aktor Alin Szewczyk.

Seria ma swoich fanów, porusza ważne tematy, jednak niejednokrotnie spotyka się też z krytyką osób LGBT+, które punktuja wątki problematyczne. Mimo przedstawiania tych zjawisk, transpłciowość, homo-, biseksualność, aromantyczność i niebinarność nigdy nie zostają nazwane wprost. Tosiek/Daniel jest mizoginiczny (np. wielokrotne uwagi o, w domyśle głupich i emocjonalnych, „babach”), praktykuje toksyczną męskość (np. ma trudność w wyrażaniu emocji innych niż złość, rozkazuje innym) — i jest to stała cecha bohatera, a nie punkt wyjścia dla jego rozwoju. Stereotypowość w realizowaniu roli płciowych świetnie przyszpila Katarzyna Tałuć w swoim artykule poświęconym narracji w omawianej trylogii.¹¹⁶

Osińska nie zna realiów, które opisuje, a zdobyta przez nią wiedza ma zanamiona powierzchowności. To, jak przedstawia transpłciowość, bywa kłopotliwe. Zmiana Tosi w Tośka przebiega dość gwałtownie, jest wsparta niewielką introspekcją głównego bohatera, który do tego przyjmuje później za własny dość maczystowski model zachowania. Matylda, wcześniej podkochująca się w koledze, nagle traci całe nim zainteresowanie, gdy pojawiają się u niego pierwsze drobne zmiany wywołane przyjmowaniem testosteronu — silnie odrzuca ją jego zapach i minimalne różnice w wyglądzie. Później Matylda romantycznie zainteresowana jest dziewczyną, całość daje więc wrażenie, jakby autentyczność płci Tośka/Daniela uzyskana zostaje dopiero za pomocą terapii hormonalnej.

¹¹⁵ N. Osińska, *Przenieść fanfiction do mainstreamu – wolny od spoilerów wywiad z Natalią Osińską*, rozm. A. Kobus, <http://szuflada.net/przeniesc-fanfiction-do--mainstreamu-wolny-od-spoilerow-wywiad-z-natalia-osinska> [publikacja on-line: 29.01.2017, dostęp: 31.05.2022]. Cytat podaję za K. Tałuć, *Trudne tematy w polskiej współczesnej powieści dla dziewcząt. Strategie narracyjne na przykładzie twórczości Natalii Osińskiej*, [w:] „Bibliotekarz Podlaski”, nr (t. 3)/2023, s. 159-180, <https://www.bibliotekarzpodlaski.pl/index.php/bp/article/view/726> [dostęp: 10.09.2024].

¹¹⁶ K. Tałuć, dz. cyt., s. 159-180, <https://www.bibliotekarzpodlaski.pl/index.php/bp/article/view/726> [dostęp: 10.09.2024].

W pierwszym tomie prawdziwość jego bycia transmężczyzną wspierał fakt, że jako bardzo małe dziecko przez krótki okres ubierał się chłopięco i posługiwał imieniem „Daniel”, który to wątek pojawia się zupełnie nieoczekiwanie. Osińska co prawda nie esencjalizuje cielesności w kwestii płci, ale podejmuje przedawnioną narrację, według której transpłciowość należy „udowadniać” wskazującymi na nią przejawami z jak najwcześniejszego dzieciństwa. Jakby refleksja nad samym sobą i kategorią płci oraz poczucie dysforii i euforii związane z przyjmowaniem danej roli nie były wartościowe i wymagały „obiektywnych”, zewnętrznych potwierdzeń.

Zanim przejdę do dokładnego opisu postaci niebinarnej, która pojawia się we *Fluffie* i używa rodzaju nijakiego, pozwolę sobie na zacytowanie fragmentu ekspresywnego komentarza zwykłego czytelnika. Użytkownik „Pustułka” dnia 04.08.2022 zamieścił na portalu lubimyczytac.pl wpis, który jest jednym z przykładów krytyki sposobu tworzenia wątków kłiwych przez Osińską:

Ach! "Fluff" ukazał nam postać NIE-BI-NAR-NĄ. Pierwszą ever!!! Cieszymy się, prawda? No właśnie nie, bo niebinarna postać ma nickname (imię?) Zło - wiecie, żeby był rodzaj nijaki - a jej zachowania są tak zróżnicowane jak zachowania bota na Twitter dot com o nazwie "generator tejków alternatywek". Nie jest traktowana po ludzku, robi raczej za śmieszne zwierzątko, które całą gawiedź na zmianę bawi i irytuje. Wdaje się w kłótnie o weganizm i zalewa łzami, gdy ojciec Daniela pyta, czy jest chłopcem, czy dziewczynką. [...] Wyobraziłem sobie autorkę z planszą do bingo wykreślającą kolejne orientacje i tożsamości, byle woke points się zgadzały. Czy ta repka [reprezentacja] jest dobra? Skądże znowu, ale to już nikogo nie obchodzi.¹¹⁷

Autor komentarza posługuje się hiperbolą, prostym i emocjonalnym językiem, jednak recepcja powieści ma punkty wspólne z deklaracjami samej autorki i wydaje się wysoce trafna: zwrócono uwagę na dziecinność i stereotypowo rozumianą lewicowość postaci, adekwatna jest też uwaga na temat imienia — na tle rzeczywistych praktyk polskojęzycznych osób niebinarnych „Zło” jest wyborem nieoczywistym, przypomina raczej nazwy postaci fikcyjnych takich jak „Licho”, „Dziecko” i „Słoneczko”. Imiona rzeczownikowe obecne są raczej w kulturze anglojęzycznej. Wspominam o aspekcie recepcji, ponieważ chcę jeszcze powrócić do tego wątku przy okazji porównania trylogii Osińskiej z późniejszym *Nigdy nie będziesz szło samo* Anouka Hermana.

Myślę, że można się zgodzić ze stwierdzeniem, że to Osińska jako pierwsza w literaturze polskiej przedstawia nijakorodzajowe niebinaro — w takim znaczeniu, że obserwuje ona istniejące zjawisko społeczne (osoby identyfikujące się z niebinarnością oraz wyrażające ją w mowie za pomocą klasycznego rodzaju neutralnego) i w konwencji realistycznej przenosi je do powieści. Starszych przykładów zawierających połączenie omawianych form gramatycznych i niebinarnej płciowości jest sporo, natomiast to Anouk Herman jako pierwsze czyni realistycznie ujęte nijakorodzajowe niebinaro pogłębioną postacią. Zło Osińskiej jest bohaterem marginalnym. Oto wszystkie dotyczące go cytaty:

¹¹⁷ Użytkownik „Pustułka”, [„Fluff” jest zwieńczeniem tego, jak bardzo Natalia Osińska nie umie pisać...], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4881620/fluff> [publikacja on-line: 04.08.2022, dostęp: 27.09.2024].

— Da się ściągać na maturze? — **spytało** Zło, **pyzate** stworzenie w wieku gimnazjalnym, z lewej strony **wygolone**, a z prawej **kędzierzawe** jak klasyczny cherubinek. **Siedziało** na kanapie wciśnięte między znajomych Tośka i **siorbało** colę przez metalową słomkę (s. 30)

Zło, **zdegustowane** faktem, że Zuza odmawia dokładki ciasta i czyni cierpkie uwagi na temat wegańskich wypieków, **wdało się** w burzliwą pyskówkę na temat praw zwierząt [...] Przy stole Zuza właśnie wyzywała Zło od faszystów, a **ono** ją od sadystek (s. 37-39)

Smarkate Zło wręcz na niego **polowało**, bombardując propozycjami w rodzaju: „Proszpana, zrobić panu herbatę?”, ledwo tylko uchyliły się drzwi jego pokoju. A przecież pan Marcin wcale nie zachowywał się jak dusza towarzystwa (s. 106)

Po prostu niektórzy wyglądali bardzo ekscentrycznie i człowiek non stop musiał się pilnować, żeby nie palnąć czegoś głupiego. Kiedyś na przykład zapytał to **małe pucate** Zło, czy jest chłopcem, czy dziewczynką, i trudno doprawdy stwierdzić, kto zniósł to gorzej: Zło, które **zalało się** wielkimi łzami, czy Daniel, który prawie dostał wybroczyn ze złości.

— A mogę zapytać ile ma lat? — upewnił się Marcin, kiedy już wszystkich potulnie przeproszał.
— Bo przesiaduje po nocach na tych twoich imprezach, a wygląda smarkato. Jak **je** kiedyś zobaczę w tym domu z piwem, to nogi z tyłka powyrywam. Tobie.

— Zwrócę na to uwagę — odparł Daniel wyniośle i chyba nawet dotrzymał słowa, a Zło ostatecznie **nabrało** dla Marcina wielkiego respektu i przy każdej sposobności **zalewało** go potokiem beładnej paplaniny. Marcin miał wielką ochotę spytać, gdzie są, u licha, jego rodzice, bo nikt nigdy nie dzwonił i nie dopytywał się o dzieciaka, nawet jeśli impreza przeciągała się do wczesnych godzin porannych [...] Incydenty takie jak ten ze złem nauczyły Marcina traktować wszystkich znajomych Daniela z jednakową życzliwością (s. 117-118)

Od tej pory odwoził smarkaczy regularnie i dowiedział się od nich mnóstwa ciekawych rzeczy, na przykład tego, że Zło wślizguje się do własnego domu ukradkiem, gdy reszta rodziny już śpi [...]

Byłby zaklął sobie soczyście, ale Zło już **myszkowało** w przedpokoju i **szukało** kurtki na wieszakach.

— Proszpana, czy pan też się denerwował swoją maturą? [...]

Na fotelu obok kierowcy **rozparło się** już Zło i **wygłaszało** exposé na temat tego, jak nieprawdopodobnie trudny i skomplikowany jest egzamin gimnazjalny, tak naprawdę dużo trudniejszy niż matura [...] Auto podtoczyło się pod bramę ekskluzywnego strzeżonego loftu. Zło niechętnie **zlało** z fotela i **pomachało** wszystkim na pożegnanie.

— Dobranoc! Dobranoc! — **zakrzyknęło** i **począpało** w stronę szlabanu (s. 122-124)¹¹⁸

Skoro Zło chodzi do gimnazjum, ma 13-15 lat, jest więc najmłodsze spośród grupy znajomych, których resztę stanowią maturzyści. Pochodzi z bogatej rodziny, jego potrzeby emocjonalne są zaniedbane, a być może w domu dochodzi jeszcze do innego rodzaju przemocy. Przywiązuje się więc do Marcina, ojca Daniela, szuka z nim kontaktu.

Swoje poglądy wyraża z dużą pewnością siebie, nawet jeśli są niemerytoryczne. Jego mechanizmy emocjonalne są proste i przejrzyste: kiedy znajomi przejęci są tematem matur, ono, by poczuć się ważne, twierdzi, że trudniejszym egzaminem jest ten czekający je po gimnazjum — chociaż nie zdawało ono jeszcze żadnego z nich, a cała reszta grupy ma porównanie między przygotowywaniem się do obu. Zamiast zapytać starszych znajomych o różnice w poszczególnych etapach nauczania i ich ocenę, bezpośrednio przechodzi to wygłaszania twierdzeń.

¹¹⁸ N. Osińska, *Fluff*, Warszawa 2019.

Podobnie w przypadku weganizmu: fakt, że jednej osobie nie smakuje ciasto sprawia, że niebinarno wprost przechodzi do postawy agresywnej i udowadniania moralnej wyższości swojej postawy, narzuca innym własne podejście. Wpisuje się tym w negatywny stereotyp na temat wegan.

Tak samo w przypadku „incydentu” — cała sytuacja sprawia wrażenie, że „nie wypada” już spytać kogokolwiek o płeć, więc nie wiadomo czy do kategorii „pytań zakazanych” nie należy, równie niewinne, pytanie o wiek — to znów przykład konserwatywnej narracji, według której osoby o poglądach lewicowych jakoby arbitralnie, surowo i stanowczo zabraniały zwykłych i nieszkodliwych zachowań, zupełnie bez istnienia dla tych „zakazów” sensownej przyczyny.

Pytanie Marcina o to czy Zło „jest chłopcem, czy dziewczynką” nie jest dopytywaniem się o jego genitalia i nie wykracza poza podstawową przyzwoitość, ale implikuje założenie binarności płci, co dla bohatera takiego jak Marcin jest jedynym dostępnym obrazem świata. Można znaleźć różnorodne wytłumaczenia dla emocjonalnej reakcji nastolatka. Sytuacja jest stresująca, bo wymaga od niego szybkiej oceny czy nowopoznany ojciec transpłciowego kolegi jest osobą, której bezpiecznie jest się przyznać do własnej niebinarności — zawahanie decyzyjne, stres, przemęczenie, być może wspomnienie jakiejś niedawno doświadczonej przemocy są w stanie doprowadzić do wybuchu emocji.

Łzy mogłyby być nawet efektem szczęścia i ulgi, jeśli wszyscy jako oczywistość traktują narzuconą Złu binarną tożsamość, a ono silnie dysforycznie przeżywa to, że „ciało je zdradza”, jest przekonane, że nie jest mu dostępny passing zgodny z jego tożsamością (zbyt jednoznacznie wygląda na chłopaka lub zbyt jednoznacznie wygląda na dziewczynę, żeby miało szansę przez ludzi w otoczeniu być traktowane inaczej) a znajomi Daniela są jedynymi szanującymi je osobami — wtedy pytanie Marcina, wyrażające niemożność przypisania jego wizerunku do jednej tylko płci mogłoby być przyjemne, afirmatywne i dające nadzieję.

Brak jednak jakiegokolwiek kontekstu, Zło spytane o płeć płacze, co jest bardzo nietypową reakcją, zwłaszcza jeśli wygląda androgenicznie i można się spodziewać, że ma doświadczenie z tego typu sytuacjami. Płacz i emocjonalność pasują do przedstawienia postaci jako dziecka, przy czym całość opisu odsyła raczej do sześć- , ośmio- niż piętnastolatka.

Zło to małe, pyzate, pucate, przypominające cherubinka „stworzenie”, które papla beładnie, szuka uwagi ojca Daniela, nieproszone potępia wybory żywieniowe innych, głosi wyższość egzaminu gimnazjalnego nad maturalnym i zalewa się łzami spytane o płeć. Trochę traumy, trochę stereotypów, dziecinność, emocjonalność i rodzaj nijaki — oto obraz niebinara we *Fluffie* Osińskiej, bardzo bliski przedstawieniu Licha w pierwszej książce Kisiel.

10. Opowiadania w publikacjach internetowych

Zależało mi na uwzględnieniu krótkich tekstów, które były publikowane w różnorodnych dostępnych w internecie antologiach, przede wszystkim pochodzących od grupy wydawniczej

„Alpaka”, ale również od „Fantazmatów”. Wszystkie one zaliczają się do fantastyki, ale większość neutralnorodzajowych bohaterów jest ludźmi.

Poniżej przedstawiam chronologiczną kolejność ukazywania się tekstów, jednak omawiać je będę poza nią, skoro wszystkie opublikowane zostały w ciągu czterech lat. Dla większej przejrzystości podaję też skrót wydawnictwa i antologii.

Alpaka (SiM) 2018	A. Łagan, <i>Ekonomia to dolina niesamowitości</i> , [w:] <i>Skafander i melonik: antologia Sekcji Literackiej Śląskiego Klubu Fantastyki</i> , red. A. Askaldowicz, A. Kańtoch, A. Tempłowicz, Katowice 2018, s. 199-226.
Alpaka (D) 2018	B. Biedrzycki, <i>Confirmatio Vir Llamki, albo o wizycie Nieziemca Macka Simma na Starej Ziemi</i> , [w:] <i>Dzieje się: antologia opowiadań społecznie zaangażowanych</i> , red. K. Koćma, Kraków 2019, s. 71-84.
Fantazmaty 2019	A. Stanisław, <i>Ofiara</i> , [w:] <i>Umieranie to parszywa robota</i> , red. D. Wiktorski, Kraków 2019, s. 245-262.
Alpaka (TiF1) 2020	J.K. Radosz, <i>Listopad bez snów</i> , [w:] <i>Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki</i> , red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, Kraków 2020, s. 272-309.
Alpaka (TiF1) 2020	A. Szydlik, <i>Jak uratować kotka z nawiedzonego domu</i> , [w:] <i>Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki</i> , red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, Kraków 2020, s. 580-593.
Alpaka (M) 2022	A. Szydlik, <i>Jak uratować koguta z nawiedzonego pałacu</i> , [w:] <i>Magia bezceremonialna: antologia współczesnego fantasy</i> , red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 240-270.
Alpaka (M) 2022	W. Szydłowska, <i>Wniosek o umagicznienie</i> , [w:] <i>Magia bezceremonialna: antologia współczesnego fantasy</i> , red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 172-196.
Alpaka (TiF2) 2022	A. Szydlik, <i>Jak uratować wilkołaka z nawiedzonego pociągu</i> , [w:] <i>Tęczowe i fantastyczne: autostopem przez tęczę</i> , red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 106-135.

Zacznę od najobszerniejszego tekstu — serii trzech opowiadań autorstwa A. Szydlik. Mają one charakterystyczne, nawiązujące do siebie tytuły o konstrukcji „Jak uratować X z nawiedzonego Y” i choć każde z nich opisuje krótką, pojedynczą przygodę, ich fabuły nie są repetetywne. Poszczególne historie są powiązane ze sobą, stopniowo wprowadzanych jest więcej informacji na temat konstrukcji i działania świata przedstawionego, powracają pewni bohaterowie i pojawiają się nowi.

Głównym bohaterem serii jest Robin, posługujący się standardowym rodzajem jakimś mag. Pierwszy z tekstów zaczyna się od czasownika w tym rodzaju: „Znalazłem ten portfel na przystanku, wciśnięty między krzeselka. Podniosłem go”¹¹⁹, zostaje więc on wyeksponowany natychmiast. Nigdy nie pojawia się opis wyglądu Robin inny niż złośliwy komentarz, że jest to „chuchro”, o jego osobowości i zainteresowaniach też nie pojawia się wiele informacji — za to ze względu na pierwszoosobową narrację używany przez niego rodzaj gramatyczny jest wręcz wszechobecny.

¹¹⁹A. Szydlik, *Jak uratować kotka z nawiedzonego domu*, [w:] *Tęczowe i fantastyczne...*, dz. cyt., s. 581.

Wszyscy pozostali bohaterowie od razu wiedzą jakie formy stosować, nie zdarza się jedna pomyłka — interakcje społeczne przebiegają tak, jak zwykle wobec kobiet i mężczyzn o typowej ekspresji — obcy ludzie od razu dobierają w rozmowie właściwy rodzaj:

- Witaj — powiedział. Miał bardzo przyjemny, niski głos, w sam raz do nocnych audycji w radiu.— Jak powinienem się do ciebie zwracać?
- Robin. — Nigdy nie podajesz nieznanym magicznym bytom swojego prawdziwego imienia. Za to zawsze jesteś cholernie uprzejme, więc ukloniłam się. Nie spuszczając z niego wzroku. — A ty?
- Niech będzie Północ. — On też się uklonił. Srebrne koraliki w jego włosach zaśniły w świetle księżyca. — Rozumiem, że jesteś zainteresowane pracą¹²⁰

Opowiadania pełne są akcji. W pierwszym bohaterowie wykonuje zleczone zadanie odnalezienia kota, przy okazji ratując dwóch wilkołaków. W drugim randkę z jednym z nich, Darkiem, przerywa telefon oznajmujący konieczność odnalezienia bazyliuszka w warszawskim Pałacu Kultury. Ostatnie to misja uratowania Darka z magicznego i niebezpiecznego pociągu. Równolegle wobec siebie istnieją rzeczywistość zwykła i magiczna oraz kilkakrotnie powraca temat przeszłości — celebrowania jej i wytwarzania o niej narracji.

Robin przyjmuje zlecenia na wykonywanie zadań wymagających umiejętności magicznych. Zna się na swojej pracy, specjalizuje się w magii bojowej. W wymagających tego sytuacjach społecznych kilkakrotnie mówi dokładną odwrotność tego, co myśli. Jest rozsądne, uważne i szlachetne — chętnie pomaga innym, jest empatyczne i gotowe ryzykować własnym życiem dla dobra bliskich. Niebinarność nie jest w żaden sposób powiązana z innymi jego cechami. Łączy się z nią natomiast drobny fragment:

Nad drzwiami widniał napis, nieco zatarty przez czas i mech, ale nie na darmo studiowałam alchemię. *Żaden mężczyzna, kobieta ni dziecko nie może przekroczyć tych progów.* Rzucający klątwę są czasami tak strasznie krótkowzroczni.¹²¹

Tożsamość płciowa bohaterowie pozwala na wygodne ominięcie zaklęcia, skoro jest ono dorosłym oraz niebinarnym człowiekiem. To żartobliwa wstawka podkreślająca istotny status samoidentyfikacji.

W podobnej magicznej stylistyce utrzymane jest opowiadanie *Wnioski o umagicznienie* Wiktorii Szydłowskiej, tym razem jednak pojawiają się liczne nawiązania do transpłciowości głównego bohatera. Nelke to czarownicze, najlepsze studentki na roku. Za pomocą Przeobrażenia zmieniło swoje ciało, sprawiając sobie między innymi fioletowe oczy i krótkie srebrne włosy. Nelke bywa nieśmiała, ale jest pewne swojego zdania i wartości, wykazuje się kompetencjami mediacyjnymi, słucha z wyrozumiałością i współczuciem, jednak potrafi również być stanowcze i wywierać wpływ na innych. Pomyślnie przechodzi jeden z egzaminów w urzędzie przyznającym uprawnienia magiczne.

Poniżej cytaty związane z transpłciowością i niebinarnością:

- Kiwnęła głową do portiera, a potem zwróciła się do Nelke. — **Pa... państwo** ostatni?— Chyba tak.
- Pomachało karteczką z numerem dwadzieścia jeden. (s. 173)

¹²⁰ Tamże, s. 582.

¹²¹ Tamże, s. 584.

Nelke usłyszało charakterystyczny dźwięk i ekran na ścianie wyświetlił komunikat: **Nelke Jastrzębskie**, wniosek o umagicznienie, pokój numer 37 [...]

– Cześć, Nelke! Czarownicze zaskoczone podniosło wzrok. **Wciąż przyzwyczajają się do nowego imienia, ale jego dźwięk wywoływał dużo przyjemniejsze uczucia niż imię sprzed Przeobrażenia.** (s. 174)

Koleżanka zabrała ze sobą pusty kubek i wstała z krzesła. Mijając Nelke, obrzuciła je wzrokiem i zanim wyszła, rzuciła wesoło:

– Ci czarujący coraz bardziej eksperymentują z magicznymi zmianami. Czasem nie wiadomo, kto jest facetem, a kto babką. **Coś w tej uwadze sprawiło Nelke nieoczekiwaną przyjemność.** (s. 176)

– Po wniosek o umagicznienie, prawda? [...]

– Certyfikat Znajomości Podstawowych Zaklęć Stosowanych posiada? [...]

– Wszystko się zgadza. Czy **pań** wie, jak wygląda cały proces?

– Co teraz muszę zrobić?– Udowodnić, że nadaje się **pań** na czarownicze.

– Okej. – Nelke poczuło, że robi mu się nieco gorąco. – A jak mam tego dokonać?

– Oj, domyślisz się, **stłonko** – rzuciła wesoło kobieta, niespodziewanie się spoufalając. – Pamięta pań, jakie cechy powinna posiadać każda osoba czarująca?

– Mądrość, odwagę i empatię... – niepewnie odpowiedziało czarownicze (s. 176-178)

– **Dziecko** ty moje, czyś ty widziało kiedyś smoka w urzędzie? – zapytała smutno bestia. (s. 181)

Po prostu to zrób, będziesz **miał... miała... miało** to z głowy (s. 183)

– Jeśli mam ci się zwierzać, to zacznę może od imienia, co? – dodał smok. – Bazyli jestem.

– Nelke.– Ładne imię – skwitował Bazyli, **a Nelke ugryzło się w język, by nie powiedzieć „dzięki, samo wybrałam”.** (s. 185)

– Dlaczego lustro nie działa na bazyliszki? Przecież umiecie zamieniać w kamień samym spojrzeniem.

– Potrafimy, ale mamy nad tym pełną kontrolę – wyjaśnił Borzygniew. – Trzeba być głupim, by spojrzeć w lustro i spróbować zamienić w kamień samego siebie. Ale rozumiem, skąd te plotki. Po prostu... Gdy się tak wygląda – głos bazyliszka wpadł w smutne tony – jak jakaś abominacja, ni to wąż, ni to ptak, **spoglądanie w lustro bywa bolesne.** Nelke spodziewało się wszystkiego, ale nie takiej odpowiedzi. Spojrzało na istotę ze współczuciem.

– **Doskonale cię rozumiem** – wyszeptało. Nie było pewne, ale bazyliszek chyba posłał mu gorzki uśmiech (s. 193-194)¹²²

Nelke jest więc osobą, która doświadczała dysforii związanej z wyglądem swojego ciała. Niedawno przeszło proces Przeobrażenia, odpowiadający tranzycji. Zmiany dotyczą zarówno wyglądu, jak i urzędowej zmiany danych. Osoby, wśród których znajduje się młode czarownice albo wiedzą jakich form gramatycznych używa, albo na podstawie jego wyglądu biorą pod uwagę, że może to być rodzaj inny niż jeden z binarnych.

Ofiara Aleksandry Stanisł jest ostatnim z omawianych przeze mnie opowiadań, w których magia odgrywa istotną rolę. Opisuje rzeczywistość, w której działanie technologii warunkowane jest składaniem potworom ofiar z ludzi. W rodzaju neutralnym wypowiada się magiczny stwór, więc po raz kolejny formy te nadają dziwności i wskazują na oderwanie od ludzkiego porządku:

Monstrum spokojnie stało obok niej, mieląc w paszczy dorodne go kabaczka. Wilczy łeb i rogi przysłoniło chustą w kwiaty, a na pozór ludzki korpus okryło kozuchem. Jedynymi odsłoniętymi

¹²² W. Szydłowska, *Wniosek o umagicznienie*, [w:] *Magia bezceremonialna: antologia współczesnego fantasy*, red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 172-196.

częściami ciała były złożone skórzane skrzydła i rozszczepiający się w połowie długości ogon, zastępujący istocie nogi. 253

Jednak tekst, w dość niezręczny sposób, eksploruje też pewne zagadnienia okołotransowe, czyli interpcjiowość oraz niechęć do własnego ciała. Główna bohaterka, Oda, funkcjonuje jako kobieta i używa rodzaju żeńskiego, jednak powiedziane jest, że urodziła się „półmężem-półżoną, obojniakiem”, jako dziecko została złożona w ofierze i obecnie regularnie powraca z zaświatów i przywdziewa sztuczne ciała. Jej pierwsza, „prawdziwa” płeć sprawia, że jako istota szczególna będzie mogła pomóc monstrum. Cieleśność zostaje zesencjonalizowana.

Podobnie nieprzychylny osobom kłirowym jest tekst Bartka Biedrzyckiego, *Confirmatio Vir Llamki, albo o wizycie Nieziemca Macka Simma na Starej Ziemi*. Główny bohater, Mack Simm, jest mężczyzną pochodzącym z Marsa, ostoi konserwatyzmu społecznego, który w opowiadaniu przedstawiony jest jako zdroworozsądkowy i nieszkodliwy. Mack bohatersko łamie konwencje społeczne panujące na Ziemi, gdy przyjeżdża na uroczystość Vir, dziecka swojego przyjaciela. Porządek starej planety to parodystyczne wykrzywienie tematu patriarchy, rasizmu oraz postulatów ruchów feministycznych, LGBTQ+ i antydyskryminacyjnych. W świecie przedstawionym „nie wypada” być białym, kobiety mają całą władzę w rodzinie, a fizyczne cechy płciowe dzieci są neutralizowane po to, by w wieku dwunastu lat, podczas uroczystości Confirmatio, same mogły wybrać sobie płeć. Vir zostaje dziewczynką, uwielbia wujka Macka i marzy o mieszkaniu na Marsie, niezadowolona z ziemskiej indoktrynacji. Wszystkie dzieci używają rodzaju nijakiego.

Zupełnie inna rzeczywistość ukazana jest w *Listopadzie bez snów* Joanny Krystyny Radosz. Opowiadanie skupia się na postaci Odetty, ciężarnej kobiety, która martwi się o przyszłość swojego dziecka w związku ze zmianami prawnymi dotyczącymi procedur medycznych. Sama, tak jak jej matka, choruje na rzadką neurologiczną kondycję i obawia się, że jeśli jej dziecko odziedziczy przypadłość, będzie umierać powoli i w cierpieniu. Przeżywa ogromny stres i obawia się podzielić tajemnicą ze swoimi osobami partnerskimi. Szuka wsparcia u lekarza i u matki.

Akcja rozgrywa się w Polsce, ale w przyszłości. Technologia i medycyna pozwalają na większy komfort życia, a społeczeństwo jest tolerancyjne. Odetta jest w poliamorycznym związku z Kryspinem i niebinarnym Madą, mieszkają też razem. W urzędzie, w którym pracuje główna bohaterka, bywa znajomy kurier, który używa różnorodnych form językowych do ekspresji płci.

Przy okazji wątku Dżesiki, współpracownicy głównej bohaterki, pojawia się nawet żartobliwe wspomnienie o Radzie Języka Polskiego, która jest sceptyczna wobec innowacji językowych. Koleżanka Odetty interesuje się formami neutralnymi i w wolnym czasie prowadzi bloga o współczesnej polszczyźnie, dopytuje więc kuriera o to, od czego uzależnia stosowanie konkretnych form.

Rodzaj nijaki pojawia się wielokrotnie ze względu na to, że jest strategią językową Mady. Główna bohaterka opowiadania rozmawia ze swoimi osobami partnerskimi i wielokrotnie myśli o nich:

– Wow, jak pamiętasz taki bełkot? – śmieje się Mada i zaraz do daje, klepiąc się w czoło: – No tak, **zapomniałam**, przecież pracujesz w urzędzie.

– W dziale komunikacji interpersonalnej – przypominam, po czym wytykam język. Nie obrażam się. Mada już **takie** jest: lubi sobie dowcipkować ze smutnych ludzi na etacie, zwłaszcza z tych, których praca nie ma nic wspólnego z tworzeniem. Ja to osobny przypadek, moja robota jest chociaż trochę twórcza, ale już Kryspin w tym swoim techno korpo ma z Madą siedem światów. Ale cóż, freelancerski byt też ma swoją cenę. Wprawdzie czasy śmieciówek minęły, zanim Mada **weszło** na rynek, lecz jedno nie zmieniło się od czasów młodości mojej mamy: ten, kto zostaje w domu, ma na głowie nie tylko pracę, ale i dom. Mada sprząta więc, chodzi po zakupy i przyjmuje przesyłki...¹²³

Bohatero pracuje artystycznie między innymi tworząc portrety i ma niepochlebne opinie na temat tradycjonalizmu w sztuce. Ma dużo pozytywnej energii, zajmuje się domem, jest czułe, uważne i opiekuńcze wobec Odetty, zaangażowane w nią emocjonalnie. To postać poboczna, osoba partnerska bohaterki, wokół której skupia się historia. Niebinarność to tylko jedna z cech.

Na szczególną uwagę zasługuje najstarsze z opowiadań, czyli *Ekonomia to dolina niesamowitości* autorstwa Anny Łagan. Chociaż opisuje futurystyczną rzeczywistość, gdzie równolegle na różnych planetach funkcjonują bioludzie, mechaludzie i zaawansowana sztuczna inteligencja, tekst skupia się na pewnych uniwersalnych mechanizmach i strukturach obecnych w świecie.

Głównym bohaterem jest Manu, zaprojektowane przez pochodzącą z andyjskiej wioski Mercedes do opieki nad jej marsjańską hodowlą lam. Po śmierci zwierzchniczki kapitalistyczne struktury biznesowe zagrażają możliwości kontynuowania zleconego mu zadania, więc dołącza ono do niezwykle zaawansowanej i skomplikowanej sztucznej inteligencji Orion. Oboje podążają za podstawową strukturą swoich programów i starają się wywrzeć pozytywny wpływ na otaczającą je rzeczywistość. Chociaż posługujące się rodzajem jakimś Manu nie jest człowiekiem, wątek rodzaju nie jest oderwany od zagadnienia płci:

Mercedes odkupiła je i przeprogramowała. Wydała na to swoje ostatnie pieniądze, tak powtarzała. Wystarczyło akurat na używaną roboniańkę. Manu nie pamiętało bycia roboniańką, ale wiedziało, że miało w cyfrowym mózgu obrody odpowiedzialne za opiekę, które łatwo było przestawić na obiekt inny niż bioludzkie dziecko.

Kiedyś, podobno, było żeńskie. A właściwie – rozumiane jako żeńskie, mówiła Mercedes, bo bioludzie ciągle mają w kulturowym oprogramowaniu przeświadczenie, że osoba żeńska jest bardziej predystynowana do opieki nad dzieckiem. Mercedes miała w nosie (nie dosłownie – to metafora) oczekiwania ludzkości. **Mechaniczni ludzie nie muszą być ani mężczy, ani żeńscy. Bioludzie w gruncie rzeczy też nie muszą – a przynajmniej nie powinni musieć. Uznała, że nie będzie projektować na Manu swoich wyobrażeń o męskości i żeńskości** – i tak inni będą to robić.

Manu miało to w nosie. Nie dosłownie, zwłaszcza że nie miało nosa, tylko lekkie wysklepienie na głowie, jeden z elementów upodabniających jego twarz do bioludzkiej. Ludzie, których czasem spotykało, czasem mówili o nim „on”, a czasem „ona”, ono jednak nie zastanawiało się nad przyczynami. **Nie miało w programie refleksji nad własnym rodzajem** – może tylko szczątkową

¹²³ J.K. Radosz, dz. cyt., s. 277.

nad naturą swojego mechatłowieczeństwa, ale nie czuło potrzeby pogłębiania jej, bo to sprawiłoby, że zapomnieliby o łamach¹²⁴

Według tego rozumienia Manu byłoby więc osobą płciową — postrzega płć jako nieistotną kategorię, a za swoje przyjmuje formy gramatyczne, którymi zwracała się do niego zwierzchniczka. Orion, zupełnie bezcielesna, posługuje się rodzajem żeńskim, kategoria ta nie jest więc niczym jednoznacznie determinowana w świecie przedstawionym opowiadania. Główne bohatero, chociaż nie jest biocłowiekiem, ma inne technologiczne właściwości, w wielu aspektach wydaje się bardzo ludzkie, przywodzi też na myśl maszynę-kobietę Lema, jednak mniej niż ona podlega swojemu programowi, a bardziej wolniej woli.

11. Niebinarne osoby autorskie

Wszystkie trzy jawnie niebinarne polskie osoby autorskie, które wydały w sposób tradycyjny książkę, zajmują się poezją. Jedynie Anouk Herman ma na swoim koncie również prozę, do tego skonstruowaną z domniemaniem pojawienia się kontynuacji. Zarówno ono jak i Ł.K. oraz Ada Adu Rączka debiutowali tomikami poetyckimi. Wszyscy troje używają rodzaju nijakiego jako przynajmniej jednej z form wyrazu siebie za pomocą języka. Skoro ich twórczość niejednokrotnie czerpie z autobiografizmu, użycie rodzaju znajduje się w przestrzeni między kreacją podmiotu lirycznego a ekspresją własną.

Autorze posługujące się skrótem Ł.K., czyli Łukasz Kaźmierczak/Łucja Kutting, publikującą również pod pseudonimem Łęko Zygmuntowne, wydało już cztery tomiki, przy czym w dwóch najnowszych pojawiają się teksty z ekspresją podmiotu lirycznego w rodzaju nijakim. Niebinarność i tematyzowanie płci obecne jest jednak od samego początku. Tak na przykład pisało w 2018 roku:

Łukasz Kaźmierczak/ Łucja Kuttig — na początku było-ty, potem dorosła dychotomiczna forma grzecznościowa pan-pani, społeczna intencjonalizacja i bonitacja androginicznych/ gynandrycznych procesów płciowych. Piszewa o sobie w liczbie podwójnej, choć porzucała bieguna i biegunoma zakreślała nieprostą [...] Ostatni przewrót kopernikański dokonał się w astrologicznym układzie rozrodczym, a ściślej płci, gdzie żli i niecni zaplanowali budować kosmiczne kontinuum poza piekłem i niebem, nazywając to „rodzajem” i bluźniąc tym samym na biblijną księgę, gdzie porządek zeber i jabłek został odgórnie dookreślony [...] Czy po polsku można się porozumieć z obcą cywilizacją pozaziemską, skoro nie wiadomo jak rozmawiać z osobą bez płci [...] Nasze usta nie tyle nie chcą, ile nie mogą wypowiedzieć zaimka „ego”. Ludzka mowa nie udźwiga poczucia wewnętrznej tożsamości. Czy jestewa w ogóle zatem bytem podmiotowym albo czy li tylko naszej podmiotowości wyrazić nie sposób¹²⁵

To proza poetycka przedstawiająca wytwarzanie własnej językowej strategii ekspresji płci w języku: przejście od zwrotów „per ty”, które w większym stopniu niż określenia formalne pozwalałyby na unikanie wyrażenia nacechowanych płciowo, przez podwojenie tytułu

¹²⁴ A. Łagan, *Ekonomia to dolina niesamowitości*, [w:] *Skafander i melonik: antologia Sekcji Literackiej Śląskiego Klubu Fantastyki*, red. A. Askaldowicz, A. Kańtoch, A. Tempłowicz, Katowice 2018, s. 201.

¹²⁵ Łukasz Kaźmierczak/Łucja Kuttig, *BIOGRANIFEST* [w:] *Kokosty*, Łódź 2018, s. 65-67.

grzecznościowego, by powstało „pan-pani”, do innowacyjnych form w liczbie mnogiej z „-wa” zamiast „-my” w końcówkach. Przeciwstawione są sobie binarność porządku społecznego, ludzkiego oraz obcy, pozaludzki kosmos innych możliwości. Ł.K. podkreśla powiązanie językowej ekspresji z podmiotowością i zachodzące obecnie zmiany w obszarze konceptualizacji płci.

Każdy tomik ma swój styl, jednak sporo jest powracających elementów wspólnych: słownictwo biologiczne i matematyczne, wstawki z obcych języków, te same postacie, motywy takie jak seks, przemoc oraz wizyty u lekarzy. Tu dwa ciekawe fragmenty z najnowszej książki, *Hiobby*:

ola opowiadała, że jej koleżę z długimi włosami też mylą z panią
szaroną zagryzam pytanie skąd wie że to pomyłka
przecież szaron oznacza to samo co miałę w ustach
obce owoce noszą często komplet jak:
ta kiwi – ten kiwi – to kiwi
ta hurma – ten hebanek – to kaki
ta rodzynka – ten rodzynek – to rodzeńcze
ta pani – ten pan – to coś¹²⁶

Miałom pięć-sześć lat i już jakoś pięćset lat istniały pierwsze zapisy o Koluszkach per *Coluszcouice*. Szepczę: mama, siku. Matka zaprowadziła mnie do podstawówki Marii Konopnickiej. Zamknęła kabinę w dziewczęcej toalecie, a potem umyłam ręce w szoku. Chłopięce kible w tej szkole to najbardziej cuchnące siuškami przybytki, jakie znam [...]

Tak, płęć jest jednym z pierwszych i intuicyjnych kryteriów rozpoznawania świata, nie tylko społecznego. Robią to niemowlaki, ale również gatunki innych zwierząt, przykładowo naczelnie odkodowują ludzką płęć bez względu na ornamentykę stroju [...]

Zamknij ryj, żąda desister. Jesteś, kurwiu, na teściu czy nie?! [...]

Nie chcę się z nikim bić, a z toalety korzystam tylko po to, by oddać mocz na czczo do badania na glukozę, ketony, urobilinogen, białko, azotyny, bilirubinę oraz krwinki białe i czerwone, jak na prawdziwe Polę przystało. Żadnych teściów. Tłumaczę.

Pytanie co z prawami i komfortem uczących się tam dzieci oraz pracujących tam kobiet. Desister wydaje wyrok.

Trafiam do cytadeli w Corte. Twierdzą wybudowano, choć Korsyce nie zagrażał żaden wróg, wrogini, wroże. Niespodziewanie widzę -Izę-P, która od razu schodzi na dół. Wychylam się nad strome, samotne zbocza¹²⁷

Pojawia się słownictwo związane z transpłciowością: tytułowe „złóptenie” to misgendering po polsku, czyli niewłaściwe przypisanie płci przy zwracaniu się do kogoś w mowie. Natomiast „teść” to testosteron, który może być przyjmowany w ramach terapii hormonalnej. Osoby w otoczeniu podmiotu lirycznego postrzegają płęć binarnie, pilnują przestrzegania podziału: w *dniu snów o przemocy moczu* podmiot liryczny chce skorzystać z toalety w sklepie, to przeradza się w opresyjne i odrealnione przepytywanie z płci. Podejmowane są narracje i zabiegi retoryczne opresyjne wobec osób trans, ostatecznie wydany zostaje wyrok. Osoba mówiąca w tekście zamknięta zostaje niby w wieży, w niepotrzebnie wybudowanej cytadeli — to przykład przemocowego ubinarniania, zamykania sztucznie w nieadekwatnie uproszczonych kategoriach.

¹²⁶ Toż, [jako Łęko Zygmuntowne], *dzień snów o przemocy złóptenia* [w:] *Hiobby*, Łódź 2023, s. 26.

¹²⁷ Toż, [jako Łęko Zygmuntowne], *dzień snów o przemocy moczu* [w:] *Hiobby*, Łódź 2023s. 68-69.

W tomiku bardzo ciekawe są wątki przyrodnicze: z jednej strony wspominana jest np. łatwość rozpoznawania płci przez osobników niektórych gatunków, z drugiej mimikra zaburzająca te podziały. Wielokrotnie powraca temat owocu kaki, staje się on swoistym symbolem niebinarności. Podobne motywy istotne są we wszystkich wydaniach: „kokosty” to kokoso-osty, „agresty” to owoce agresji, a tomik *Orzechnia* pełen jest roślinnych ilustracji.

Ł.K. umieszcza zagadnienie płci na przecięciu kilku pól tematycznych. Obszar interakcji społecznych zwykle naznaczony jest niezrozumieniem, wiąże się z przemocą i opresją. Natomiast świat przyrodniczy demaskuje nieoczywistość kategorii płci, jej skomplikowanie. Do tego ważny jest aspekt językowy, pojawiają się różne formy, wśród nich rodzaj nijaki, zwykle nietradycyjny:

ono odmienia się jak zaimkowe łono
chromatograf rozpędza przylepy i ku nienu kieruje nerwy [...]
pismo zbiera z najcenniejsze pierwiastki
kosztowne i ekscentryczne jak hel niekiedy barwne jak neon [...]
ono rozpadłe na mnogie ona
rejestruje widmowy profil lecz generuje błędy
narracja silna zwycięża? [z-white-listuj się w wodę]¹²⁸

Rodzaj neutralny jest jednym z narzędzi wyrażenia niebinarności, które to pojęcie jest nazywane wprost, powraca wielokrotnie. Chociaż pojawiają się formy męskie i żeńskie, niemal nigdy nie służą ekspresji podmiotu lirycznego pojedynczo, to strategie innowacyjne ukazane są jako bardziej adekwatne, zgodne z doświadczaną płciowością.

Ada Adu Rączka to osoba autorska używająca różnorodnych językowych strategii ekspresji płciowej, przy czym jedną z nich jest rodzaj nijaki. Zadebiutował tomikiem *Nie róbmy nic, błagam. Ale powiedzmy innym, że robiłyśmy*, w którym dominuje jeszcze rodzaj żeński. Powstały niedługo później zin *Próba wyjścia z brzucha / próba wejścia do brzucha* opisywany był jako niebinarny coming out.

Wydany już w zwykłej formie książkowej tomik *Chciałomy* kontynuuje tematy podjęte w zinie i nawet w samym tytule wyeksponowany zostaje rodzaj neutralny. Wydanie ma subtelną i minimalistyczną formę estetyczną: strony nie są numerowane, znaczenie ma sposób rozmieszczenia tekstu na stronie i jego przenikanie się z organicznymi, szarpanymi kształtami wyrysowanymi delikatną kreską. Warstwa tekstowa stanowi płynącą całość, opartą na swoistym rytmie uzyskanym przez powtarzanie całości odmiennych fleksyjnie:

nie bardzo mam pomysł na jakikolwiek początek

jestem wściekła
jestem wściekle
jesteśmy wściekle [...]

nie wiem jak wyglądam
nie mam pojęcia
nie mamy

¹²⁸ Toż, *Zalogowałam się i czekam na error* [w:] *Orzechnia...*, dz. cyt., s. 76.

nie miałośmy

nie miałośmy pojęcia

nie miałośmy pojęć

nie miałośmy ram [...]

zaczynamy od liczby

zaczynamy od sumy niesumujących się kończyn

i brak tej świadomości zupełnie mi nie

i brak tej świadomości zupełnie nam nie

a mi tak

a mi nie

a im tak

nie myślę

nie myślimy więc i tak

mam

nie mam

nie mamy

imię i brak imienia [...]

przypisuje się płeć i nadaje imię

uczy odrębności

nadawanie

nawadnianie

żeby być dorosłe musisz być oddzielne¹²⁹

Wśród eksplorowanych w *Chciałośmy* tematów znajduje się wątek, który można interpretować jako relację jednostki i grupy oraz zagadnienie wewnętrznej mnogości, płynności i bogactwa. Poza rodzajem neutralnym pojawiają się czasowniki z „u”, „ae” i „x” w końcówkach, temat cielesności, pragnień, woli i granic. Całość tekstu składającego się na tomik jest efektem niezgody na opisanie własnego doświadczenia w uproszczonych kategoriach. Zamiast tego wyeksponowane zostają niejednoznaczne zależności z pogranicza „ja” i świata.

Ada Adu Rączka konstruuje interesujący i bardzo poetycki obraz przeżyć i refleksji podmiotu lirycznego. Niebinarność zostaje mocno wyeksponowana na płaszczyźnie językowej i sama w sobie jest istotnym dla całości tematem — spektralny charakter płci koresponduje z przenikaniem się wątków i rozmywaniem się granic. Binarne podziały takie jak łączliwe/oddzielne, kobieta/mężczyzna, wewnętrzne/zewnętrzne, imię/brak imienia (wydzielenie zjawiska lub osoby ze świata za pomocą nadania nazwy) przedstawione zostają jako uproszczone struktury niewystarczające do opisu człowieka i rzeczywistości.

Tomik *right into pod tramwaj* autorstwa Anouk Herman antycypuje wiele tematów, które potem pojawią się w powieści: mieszkanie na śląsku, brak pieniędzy, złe traktowanie przez rówieśników, szkolne romanse, naukowe zainteresowanie feminizmem, transowość, niebinarność,

¹²⁹ A. Rączka, *Chciałośmy*, Warszawa 2022.

a nawet elementy wiedźmo-magicznej estetyki. Ewidentne powiązanie widać w przypadku ostatniego z wierszy, następuje wręcz kontynuacja wątków:

jeśli kiedyś zaginę
pamiętaj że nie uciekłam
żeby szukać fajniejszych osiedli
i lepszych mysich truchetek
sprawdź mój dysk google
i znajdź folder z danymi
wszystkich moich przyjaciół¹³⁰

Książka zaczyna się właśnie od sceny śmierci jednego z bohaterów, Sobaki. Tajemnicze zniknięcie chłopaka zacieśnia więzy między jego znajomymi, budują się nowe relacje. To również jedyna w powieści postać pisząca poezję.

Wiele z wierszy celowo skonstruowanych jest tak, by nie było wiadomo jaka jest płeć i cielesność podmiotu lirycznego, na przestrzeni całego tomiku używane są pierwszoosobowo różne formy gramatyczne. Najważniejsze z perspektywy tematu rodzaju nijakiego i niebinarności są teksty: *muss* (s.20-21), *breastless* (s. 32-33), *fluid* (s. 34-35), *breathing machine (asthma attacks)* (s. 43), *kimberle crenshaw* (s. 67-68), *kishwar naheed* (s. 70-72) i *epilog* (s. 78). Jeśli chodzi o kwestię języka, pojawia się interesujący wątek możliwości odczucia solidarności i wspólnotowości:

siedzę wśród kobiet [...]
że napisałam o was licencjat
że jestem mądra i że czytałam
książki mówiące o waszym bólu
tak jakby wszystkie znały te sprawy
wyroki bezdomność głód no i traumy

chciałobyś umieć z wami rozmawiać

o klrze i czemu używam innych zaimków
ale gdy milczę to jestem bliżej i mogę
tylko głupio powtarzać
że nasze krzywdy się przecinają (kimberle crenshaw)
a ciotka cila była lesbijką¹³¹

Chociaż w powieści rodzaj nijaki umożliwi jednej z postaci odczucie adekwatności i euforii, w tomiku zostaje zwrócona uwaga również na dystansujący potencjał języka (percypowana inność wynikająca z posługiwania się rodzajem neutralnym) i niejednokrotnie niemożność nawiązania intelektualnego porozumienia podczas tłumaczenia kłrowości. W powyższym przypadku to milczące towarzyszenie pozwala na częściowe doświadczenie wspólnotowości.

W tomiku wiele miejsca poświęcone zostaje szkolnym doświadczeniom, wspomnieniom z dzieciństwa i nastoletniości. Eksplorowane są zarówno tematy kobiecości, męskości i niebinarności, pojawiają się trzy różne rodzaje gramatyczne. Wiele uwagi poświęcone jest dorastaniu.

¹³⁰ A. Herman, *epilog* [w:] *Right into pod tramwaj*, Łódź-Kraków, 2022, s. 78.

¹³¹ A. Herman, *kimberle crenshaw* [w:] *Right into pod tramwaj*, Łódź-Kraków, 2022, s. 67-68.

Nigdy nie będziesz szło samo — Anouk Herman — 2023

Nigdy nie będziesz szło samo to pierwsza polska powieść napisana przez osobę niebinarną i prozatorski debiut Anouk Herman. Pod wieloma względami niedomknięte zakończenie książki jednoznacznie wskazuje, że została ona zaplanowana z myślą o powstaniu następnej części. Być może oznacza to pojawienie się w niedalekiej przyszłości kolejnej na polskim rynku kłirowa seria dla młodzieży. Byłoby to dobrą wiadomością — autorze samo jest młodą osobą LGBT, zna opisywane realia, tworzy wielowymiarowych bohaterów i pisze z szacunkiem dla docelowej grupy swoich odbiorców.

Książka porusza zagadnienia takie jak: śmierć przyjaciela i rówieśnika, bezdomność, bieda, nastoletnia ciąża, zaburzenia odżywiania, prześladowanie w szkole, samotność, bycie w spektrum autyzmu i rozważanie swojej tożsamości płciowej. Lektura może dawać wrażenie nieco sensacyjnego zagęszczenia trudnych tematów, czasem ich romantyzowania. Niekiedy realizm ustępuje fabule, jednak całościowo powieść jest ciekawa i spójna, ma wiele do zaoferowania nie tylko nastoletnim czytelnikom. Oto fragment komentarza zamieszczonego na stronie lubimyczytac.pl przez użytkowniczkę „Karolina” dnia 31.08.2023:

Z perspektywy nauczyciela pracującego w szkole średniej muszę powiedzieć, że jest to pozycja ważna, a w niektórych przypadkach nawet obowiązkowa, jeśli chce się zrozumieć świat swoich uczniów, który jest pełen sprzecznych uczuć, błędnych decyzji, a niekiedy pozbawiony wsparcia i zrozumienia. To świadectwo życia młodych ludzi w dwóch pierwszych dekadach XXI wieku. Książka mnie wciągnęła, skłoniła do refleksji i jestem pod wrażeniem tego, co powstało dzięki Anouk. Kibicuję dalszemu rozwojowi z całego serca¹³²

Co do porównania recepcji *Nigdy nie będziesz szło samo* Anouk Herman oraz serii *Fanfik*, *Slash* i *Fluff* Natalii Osińskiej pojawiają się pewne zależności dotyczące wypowiedzi publikowanych na portalu lubimyczytac.pl — inne wątki powracają w przypadku obojga autorów, chociaż wszystkie cztery książki to ten sam typ literatury, czyli pozycje skierowane do młodzieży, zawierające motywy LGBT. W przypadku powieści Herman główną przyczyną niezadowolenia i rozczarowania jest forma zakończenia, fakt, że wiele wątków uciętych jest bez wyjaśnienia i domknięcia. Natomiast w przypadku twórczości Osińskiej krytyka bardzo często dotyczy postaci, przykładowo „Suzi K” dnia 11.03.2022 tak napisała o pierwszej części:

Historia byłaby łatwiejsza do strawienia gdyby Tosiek był gimnazjalistą, a nie licealistą, bo tak właśnie się zachowuje. Jego zachowania, przemyślenia i czyny idealnie pasują do trzynastolatka, a do siedemnastolatka - w ogóle.¹³³

¹³² Użytkowniczka „Karolina”, [Wiek nastoletni mam już dawno za sobą...], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5053157/nigdy-nie-bedziesz-szlo-samo> [publikacja on-line: 31.08.2023, dostęp: 27.09.2024].

¹³³ Użytkowniczka „Suzi K”, [Historia byłaby łatwiejsza do strawienia gdyby Tosiek był gimnazjalistą...], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/3942381/fanfik> [publikacja on-line: 11.03.2022, dostęp: 27.09.2024].

Nic więc dziwnego, że dla wielu czytelników główny bohater serii jest przede wszystkim irytujący — skoro jego dojrzałość emocjonalna znacząco odstaje od tej właściwej przeciętnemu licealiście, młodzi odbiorcy i zwrócą uwagę na nieadekwatność, i mogą poczuć się urażeni byciem postrzeganym w ten sposób. Dostrzeżona zostaje obecna w książce mizoginia, fatfobia, stereotypowe myślenie o płci oraz brak pogłębionej wiedzy na temat transpłciowości. Użytkowniczka „Lari” dnia 21.06.2020 zwróciła na to uwagę w swoim komentarzu:

Tosiek jest chodzącym stereotypem transpłciowego chłopaka. Tosiek jest wręcz żywcem wycięty z Tumblra właśnie, jest tak przerażająco *typowy*, że aż się tego nie spodziewałam [...] Oczywiście, takie osoby z pewnością istnieją, ale prawie każde przedstawienie transpłciowych mężczyzn tak wygląda i im się to zazwyczaj nie podoba. Większość ludzi jednak nie lubi być spłykana do stereotypów.

Mam wrażenie, że autorka chce dobrze, ale nie pozwala sobie - bądź nie potrafi - wejść głębiej w przeżycia i odczucia społeczności LGBT, i podczas gdy jest to, niestety, typowe dla tego gatunku książkowego, nie uważam tego za usprawiedliwienie. Młodzieżówki mają słaby poziom, bo im na to pozwalamy.¹³⁴

Oczywiście trylogia Osińskiej ma wielu fanów sympatyzujących z Tosią/Tośkiem/Danielem, jednak nie bez powodu głosy krytyczne podobne tym wymienionym przeze mnie w ogóle się nie pojawiają wśród opinii na temat *Nigdy nie będziesz szło samo*. Powieść Herman jest bardziej zgodna z wrażliwością współczesnych nastolatków, z wiedzą naukową oraz z narracjami wytwarzanymi na swój temat przez osoby LGBT. W związku z tym, pozornie podobne, przedstawienie postaci transpłciowej oraz niebinarnej znacząco odbiega od tego zaproponowanego przez Osińską.

Zanim jednak przejdę do omówienia kluczowego bohatera, jakim jest dla mnie Riko, chcę wspomnieć o pozostałych postaciach i najważniejszych wątkach, przy czym rozpocznę od konkretnej sceny. Tytuł pierwszej polskiej książki prozatorskiej napisanej przez osobę niebinarną jest znaczący, oto dotyczący go fragment:

— Oni mnie nie zaakceptują.
— Ale i tak się dowiedzą.
— Boję się. — Riko poczuło, że trzęsą mu się ręce. — Boję się, że wyrzucą mnie z domu.
— Bzdura. — Jagoda prychnęła, a zaniepokojona Katuchna spojrzała na przyjaciółkę, której twarz nabrała zaciętego, nieprzejednanego wyrazu. — Nawet jeśli, pomożemy ci.
— Nie zostawimy cię.
— Pójdziemy z tobą.
Riko spojrzało zaskoczone na swoje towarzyszek.
— Ale...
— Zawsze jest jakiś sposób, żeby odkręcić to, co odpiardolą rodzice. Nie pozwolimy cię skrzywdzić. Żadne z nich nie było w stu procentach pewne, czy „zawsze jest jakiś sposób”, ale nie dali tego po sobie poznać (s. 236)¹³⁵

¹³⁴ Użytkowniczka „Lari”, [Podejrzewam, że nie jestem odpowiednim odbiorcą tej książki...], <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/3942381/fanfik> [publikacja on-line: 21.06.2020, dostęp: 27.09.2024].

¹³⁵ Wszystkie cytaty pojawiające się w podrozdziale „Nigdy nie będziesz szło samo — Anouk Herman — 2023”, opisane jedynie za pomocą numeru strony, pochodzą z książki: A. Herman, *Nigdy nie będziesz szło samo*, Warszawa 2023. Podkreślenia moje, RS.

Tak samo jak hasło „Nigdy nie będziesz szła sama!”, związane z Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet, a więc zainicjowanym zdarzeniami z 2016 roku protestem przeciwko zaostrażaniu prawa aborcyjnego w Polsce — tytuł powieści wyraża solidarność, wzajemne wsparcie. Na płaszczyźnie fabularnej mowa jest o rodzicach, którzy mają pewien rodzaj władzy nad swoim dzieckiem, jak również powinni zapewnić mu opiekę i wsparcie póki ono się uczy — jednak odrzuconym i w potrzebie można być z wielu powodów, przekaz jest uniwersalny.

Dodatkowo tytuł może być również nawiązaniem do pracy Małgorzaty Mycek, która w zinie *Queer Attack* z 2021 roku umieściła tekst opisujący jej doświadczenie niebinarności — dorastała w małej wsi, odczuwając dyskomfort i nieadekwatność związane z kategorią kobiecości, dysforię, a także chorując na depresję — poznane na studiach osoby kłirowe i otrzymana od nich akceptacja okazały się dla Mycek niezwykle ważne. Chociaż w tekście dominuje rodzaj żeński, zakończenie brzmi: „Teraz, kiedy już wiem, że nigdy nie będę szła samo, chcę powiedzieć każdej osobie niebinarnej, że Ty też nigdy nie będziesz szła samo!”¹³⁶. Niebinara często opisują poczucie osamotnienia, przeżywane zanim dowiedzieli się czym jest niebinarność — brak słownika, niemożność rozpoznania przyczyn dyskomfortu poczucie, że nikt w świecie poza nimi go nie podziela¹³⁷. Dostęp do informacji na temat kłirowości oraz akceptujące środowisko są niezwykle ważne.

Książka Anouk Herman podkreśla wartość budowania więzi i sieci wsparcia. Postacie, którym poświęcone zostało najwięcej uwagi to Katuchna (Katarzyna Zyglar), Łanieczka (Jagoda Łańka) i Riko (wcześniej Bogna Krysierek), pojawiają się również ich rodziny oraz młodzi ludzie mieszkający w skłocie, wśród nich Melody i Sobaka, którego zaginięcie zbliża do siebie bohaterów.

Katuchna ma piętnaście lat, chodzi do jednej klasy z Riko i przyjaźni się ze starszą Jagodą. Mieszka sama z matką, żyją skromnie. Dziewczyna jest w spektrum autyzmu, początkowo nie ma wielu znajomych, w klasie trzyma się na uboczu. Dzięki Sobace poznaje kilka osób, równolegle zbliża się do Riko. Bywa nieodpowiedzialna i lekkomyślna, pakuje się w kłopoty. W wielu rozdziałach zatytułowanych imieniem tej bohaterki pojawia się również Riko.

Łanieczka jest nastoletnią matką, która próbuje skończyć szkołę i zmaga się z zaburzeniami odżywiania. Wsparciem jest dla niej ojciec, który pomaga zajmować się małą Izą oraz zachęca do terapii w ośrodku. Jagoda przeżywa wiele trudnych emocji, czuje, że brak jej kontroli nad własnym życiem, co przejawia się w konfliktach z ojcem oraz z jej chłopakiem, Czarkiem.

Melody to druga po Riko postać trans, jednak kilka lat starsza i kobieta. Jest poważna, zadaniowa, czasami wręcz nieco apodyktyczna. Interesuje się naukowo zagadnieniami związanymi z aktywizmem. Brak akceptacji rodziców i rówieśników oraz brak antydyskryminacyjnych interwencji

¹³⁶ M. Mycek, *Nigdy nie będziesz szła samo!*, zin *Queer Attack* 2021, <https://secondaryarchive.org/artists/malgorzata-mycek/> [publikacja on-line: 2021, dostęp: 23.09.2024].

¹³⁷ R. Kim, *Pomiędzy: historie osób niebinarnych*, Warszawa 2024.

ze strony szkoły doprowadził ją do trudnej sytuacji życiowej. Wytrwale przewycięża przeciwności, jednak w książce nie są ukazane szczegóły tego procesu.

Jeśli chodzi o Riko, możemy obserwować je na różnych etapach eksplorowania własnej tożsamości. Zanim odkryje, że jest niebinarne, zanim wybierze odpowiadające mu imię i rodzaj gramatyczny, bohaterko posługuje się tymi, które zostały mu przydzielone w związku z przypisaną przy urodzeniu płcią: używa imienia Bogna i rodzaju żeńskiego, powszechnie i automatycznie zakłada się, że jest dziewczyną.

Jednak już w drugim poświęconym Bognie rozdziale przymierza ona binder i staje się to dla niej okazją do doświadczenia większej adekwatności płciowej — „Do momentu założenia go na siebie miała jeszcze jakieś wątpliwości, ale teraz czuła, że wszystko będzie się musiało zmienić” (s. 85). Zostaje jasno powiedziane, że zainteresowanie tematem transpłciowości pojawiło się przynajmniej kilka miesięcy wcześniej (s. 85), jednak nadal powieść przedstawia postać Bogny/Riko od dość wczesnego etapu rozpoznawania tego obszaru siebie.

Już kilka stron dalej następuje pierwsza otwarta konfrontacja z własnymi odczuciami na temat przypisanej społecznie roli oraz z możliwością, że Bogna jest osobą trans. Pojawiają się wątpliwości, jednak postać docenia wagę większego odczucia komfortu, na który pozwalają jej eksperymenty z własnym wizerunkiem, dostrzega wrażenie nieadekwatności, „drapiącego wełnianego swetra” (s. 86), związane z nazywaniem jej kobietą. Intensywnie wyszukuje na ten temat informacje w internecie i postanawia po raz pierwszy otworzyć się przed kimś z refleksjami na temat swojej płci — na powierniczkę wybiera Katuchnę.

Kolejne kroki następują dość szybko, co jednak pozostaje w zgodzie z ogólnym charakterem postaci — Bogna/Riko jest osobą zdolną do oryginalnej, indywidualnej ekspresji. Polega na zebranej w internecie wiedzy, potrafi skrupulatnie porządkować dane, jednak ma też duże zaufanie do własnych emocji i odczuć, nie obawia się prosić o wsparcie oraz nie przejmuje się nadmiernie normami i stereotypami wytwarzanymi przez społeczeństwo. Wydarzenia przedstawione w książce obejmują zakres czasowy krótszy niż miesiąc, jednak zagęszczenie akcji nie daje wrażenia znaczącej nieadekwatności, zwłaszcza że Riko zdaje sobie sprawę z szybkiego tempa następujących zmian.

Niebinaro szuka dla siebie nowego imienia, eksperymentuje z używaniem różnych form gramatycznych i odnajduje przestrzeń większego komfortu, język ma dla niego bardzo duże znaczenie. W pierwszej kolejności szuka wsparcia i odpowiedzi na własne pytania i niepokoje na internetowych forach przeznaczonych dla osób trans. Dokonuje coming outu przed nową przyjaciółką, Katuchną, po czym zostaje przyjęte z akceptacją i otwartością również przez grono jej znajomych. Zachęczone tak pozytywną reakcją, informuje również koleżanki z klasy, co doprowadza do rozniesienia się informacji w postaci plotki i do stresujących sytuacji. Pojawiają się przykre zachowania ze strony

niektórych rówieśników oraz groźba nauczyciela, że o kwestionowaniu dotychczasowej tożsamości płciowej poinformuje on rodziców Riko. Chociaż bardzo obawia się ono ich reakcji, ostatecznie okazuje się ona pozytywna.

Skoro w książce pojawia się jeszcze postać Melody, trans kobiety na późniejszym etapie trzynastu i o innych niż Riko doświadczeniach, ukazana zostaje pewna różnorodność jeśli chodzi o temat transpłciowości. W przypadku niebinara na kartach powieści pojawia się kilka poziomów przedstawienia zagadnienia: pierwsze rozpoznawanie pola, czyli refleksja własna, przyczyny zainteresowania kategorią płci, poszukiwanie informacji czy punktu odniesienia, następnie eksperymenty z wizualną i językową ekspresją własnej tożsamości, po poinformowanie o niej różnych osób z otoczenia i mierzenie się z ich reakcją. Przedstawione realia odpowiadają tym rzeczywistym, w których żyją polscy nastolatki. Przy czym Riko ma wiele szczęścia, spotyka się z dużą ilością akceptacji i wsparcia w swoim środowisku, samo ma też spore zasoby pozwalające mu na rozpoznanie i przyjęcie tego aspektu własnej tożsamości, jaki stanowi niebinarność.

Co znaczące, klirowość postaci nie implikuje konstruowania narracji na jej temat wokół trudu jej doświadczenia czy skupienia jedynie na tym obszarze jej osoby. Chociaż transpłciowość jest istotna, nie jest opisywana przez pryzmat cierpienia. Anouk Herman, świadome pewnych popularnych motywów, w opozycji do nich, nie czyni Riko postacią tragiczną.

Zamiast dysforii wyeksponowane zostaje doświadczenie euforii płciowej, czyli przyjemne odczucie adekwatności, które pojawia się podczas przyjmowania ekspresji zgodnej z własną tożsamością płciową. Chociaż bohaterowie mają gorszy nastrój i wątpliwości, ostatecznie nie podważa własnych odczuć, skupia się też na swoim teraźniejszym doświadczeniu zamiast szukać „dowodów” na transpłciowość w zachowaniach i sytuacjach z dzieciństwa — to model rozumienia płci, który nie patologizuje transpłciowości i nacisk kładzie na samoidentyfikację. Grupy internetowe zrzeszające osoby trans i niebinarne przedstawione są jako przestrzeń realnego wsparcia:

Anonimowy użytkownik do grupy „Wsparcie dla osób trans”:

Hej wszystkim. Mam pytanie. Czy to możliwe, że udaję, że jestem trans albo niebinarne? [...] Znacze może jakiś test na niebinarność, który mogę za darmo zrobić w internecie? Czy to, że mam wątpliwości, oznacza, że sam siebie okłamuję? [...]

Nikita Haruki: Nie ma takiego testu. Jeśli nie identyfikujesz się z płcią, którą masz w dokumentach, to jesteś trans (i tak, niebinarność też wchodzi w spektrum transpłciowości). Osoby cisplciowe (jak coś to te, które są tej samej płci, którą im orzeczono przy narodzinach) nie mają takich wątpliwości. Oni po prostu żyją i czują się okej. Jeśli czujesz, że coś jest nie tak, to prawdopodobnie jesteś trans. (s. 151)

Do tego Riko nie internalizuje krzywdzących stereotypów płciowych, nie jest ani mizoginiczna, ani mizoandryczna. Czuje się pewnie ze swoimi zainteresowaniami oraz preferencjami estetycznymi — nie porzuca lubianych aktywności, przedmiotów czy ubrań aby „udowodnić” innym swoją transpłciowość, nie postrzega ich jako „zbyt męskie” albo „zbyt kobiece” by afirmowały jego

tożsamość. Brak mu negatywnego, schematycznego myślenia na temat płci. Odczuwa dysfориę cielesną i społeczną, jednak jego przykład dobrze pokazuje, że niebinarność nie musi się wiązać z androginiczną, „neutralną” estetyką. W jego przypadku dochodzi raczej do odpłciowienia myślenia o ubraniach i innych aspektach wyglądu — kluczowe jest to, co mu się podoba, podąża za swoim komfortem (s. 223).

Co ciekawe, na podstawie dostępnych danych można stwierdzić, że Zło Osińskiej jest w wieku 13-15 lat, jednak między nim a piętnastoletnim Riko Herman widać znaczącą różnicę: podczas gdy Zło jest pociesznym, bezładnie paplającym dzieciakiem, Riko nie zostaje zinfantylizowane. Nie sprowadza się też jedynie do zilustrowania zjawiska transpłciowości, ale jest całościowym człowiekiem, z charakterem i stałymi zainteresowaniami niezależnymi od tożsamości płciowej — po coming outie mniej zmienia jako osoba niż Tosia/Tosiek/Daniel w pierwszej książce serii, dlatego w przypadku bohatera Herman zachowane jest większe wrażenie psychologicznej spójności i ciągłości postaci.

Riko lubi rysować, nową koleżankę obdarowuje własnoręcznie wykonanym prezentem, robi na drutach, lepi wisiorki i figurki z modeliny, zbiera też książki artystyczne. Świetnie zna się na technikach makijażu i dużo uwagi poświęca ciekawym wizualnie zestawom ubrań, jest kreatywny i uzdolniony manualnie.

Chociaż nie jest to powiedziane wprost, jak w przypadku Katuchny (s. 240), wszystko wskazuje na to, że Riko też jest w spektrum autyzmu, lub w inny sposób neuroróżnorodny. Jeśli chodzi o zorientowanie społeczne, odczytywanie niebezpośrednich przesłanek, Jagoda zwraca uwagę na podobieństwa między przyjaciółką a niebinarem (s. 278). Riko nie interesuje się życiem klasowym i jest nieuważny wobec tego obszaru, zajęty nauką, własnymi myślami i rysunkami (s. 286). Potrafi za to z wielkim zaangażowaniem poświęcić się skrupulatnemu przebadaniu tematu, który go zainteresuje, ma tendencje do porządkowania dużych ilości danych w zorganizowane struktury oraz przekazywania informacji bez posługiwania się skrótem i uproszczeniem (s. 113, 122, 236). Jego sposób komunikacji może wydawać się nietypowy (s. 330).

W związku z brakiem zainteresowania normami społecznymi oraz właściwą mu szczerą, otwartą, bezpośrednią ekspresją, Riko może kojarzyć się nieco z dzieckiem, które jeszcze pewnych standardów i zwyczajów nie poznało. Bohatero nie chce ich jednak zgłębiać i internalizować — jest dobrze funkcjonującym nastolatkiem, ma proporcjonalną do wieku dojrzałość intelektualną i emocjonalną, zachowuje się może trochę nietypowo, ale nadal w sposób adekwatny do sytuacji, w których się znajduje. Nie wydaje się dziecinne w większym stopniu niż Katuchna, a wręcz bardziej niż ona odpowiedzialne. Pozostali bohaterowie są starsi oraz wielu z nich ma trudną sytuację bytową, stąd pewne różnice w doświadczeniu życiowym są uzasadnione.

Pozostaje wątek zainteresowania wróżbiarstwem i magią. Riko wsypuje do słoiczków składniki o znaczeniu symbolicznym i pieczętuje je woskiem, myśląc o konkretnej intencji, zdarza mu się też układać karty tarota. Oczywiście można to potraktować jako naiwność, jednak faktem jest, że tak ludzie dorośli, jak również nastolatki, ufają niekiedy różnym systemom ezoterycznego lub religijnego wyjaśniania rzeczywistości, co pozwala im mieć nadzieję, podejmować decyzje, posiadać dodatkowe poczucie wpływu na rzeczywistość, koić lęki czy wprowadzać sens do własnego wyobrażenia struktury świata. Zresztą niebino nie wierzy w magię ze ślepą ufnością, zainteresowanie nie doprowadza do sytuacji dysfunkcyjnych, zdaje sobie też sprawę z potrzeb emocjonalnych, które realizuje za pomocą nietypowego hobby:

- Wierzysz w takie rzeczy? — zapytała, wciąż nie spuszczać wzroku z ołtarzyka [...]
- Nie wiem. — Te słowa zawisły w powietrzu, bo stały się już dziwną mantrą tego pełnego niespodzianek popołudnia. — Ale bardzo tego potrzebuję [...] Brzmi trochę nienormalnie, ale to właściwie spoko zabawa (s. 133-134)

Jeśli udzielnia to bohater, to w niewielkim stopniu. Dostrzegam tu raczej próbę destygmatyzacji zjawiska — zamiast hierarchizować systemy wiary w nadprzyrodzoną warstwę rzeczywistości według ich popularności w danym społeczeństwie, uwaga zostaje zwrócona na pozytywny lub negatywny efekt przyjęcia danego sposobu myślenia. Wróżenie i układanie zaklęć niebino traktuje z pewnym dystansem, nie jest to dla nikogo szkodliwe, a pomaga mu regulować się emocjonalnie.

Skoro opisałam niebinarne bohatera, mogę przejść do kwestii językowych — w *Nigdy nie będziesz szło samo* obecne są ciekawe zależności, to książka ukazująca rzeczywiste praktyki językowe młodoży, mają w niej odbicie zagadnienia, które poruszałam w teoretyczno-kontekstowej części pracy. Do tego strategia językowej ekspresji własnej płciowości za pomocą rodzaju nijakiego ma duże znaczenie dla Riko, jest to jednoznacznie ukazane w tekście:

No właśnie, ale jak powinna o sobie mówić? **Zawsze czuła, że coś jest nie tak z formą „ona”, „jej”, z „dziewczyną” czy, o zgrozo, „młodą kobietą”**. Same słowa były w porządku, ale stały się nieprzyjemnie drapiące, jak babciny wełniany sweter, kiedy ktoś tak do niej mówił. Cały czas używała żeńskich końcówek, żeńskich czasowników, to zawsze było „chciałabym” albo „poszłabym”, „zrobiłam” i „ale ze mnie idiotka”. Czy to oznaczało, że była oszustką i wszystko, o czym pomyślała, kiedy zobaczyła w lustrze odbicie swojej sylwetki w binderze, to tylko chwilowe zaburzenie percepcji albo inny problem, który za jakiś czas stanie się śmieszny i nieistotny?

Nie, to niemożliwe. Odkąd zmieniła zdjęcia profilowe na wszystkich portalach społecznościowych na rysunkowe awatary, na których ona — Bogna — wyglądała bardziej jak jej własny brat, coś wywróciło się w niej do góry nogami. **Gdy ustawiła nowe nicki w mediach społecznościowych na takie, które nie zdradzały jej imienia, poczuła nieznaną wcześniej lekkość [...]**

odkąd pierwszy raz założyła binder (ten za mały i koszmarnie niewygodny, kupiony jeszcze pod wpływem impulsu) i odkąd częściej podcinała „końcówki”, starając się, żeby jej włosy nie sięgały ramion, czuła się bardziej sobą. To była prawdziwsza Bogna, a raczej prawdziwsza osoba, której lata wcześniej nadano to niezbyt pasujące i nieco kanciaste imię. **Milczenie nie było rozwiązaniem. Jeśli będzie siedzieć cicho, już nigdy nie zerwie z siebie tego drapiącego wełnianego swetra i zawsze, ale to zawsze, będzie się kulić i zawstydzac, gdy ktoś nazwie ją kobietą** (s. 85-86)

Milczenie jest równoznaczne z brakiem ekspresji, a bycie zmuszonym do binarnego przypisania niebinarno odczuwa jako nieadekwatne, niezręczne i przykre. Testowanie nowych rzeczy pozwala na rozpoznawanie obszarów powodujących dyskomfort lub uczucie zgodności:

Przed wszystkim musiała przestać mówić i myśleć o sobie w rodzaju żeńskim. Postanowiła zacząć od razu. Wstała, przeciągnęła się i usiadła przed lustrem.

— Cześć, jestem Noel. Lubię rysować. Chciałbym reżyserować gry komputerowe.

Coś mu nie grało. Jeszcze raz przyjrzał się sobie i spróbował od nowa:

— Hejka, jestem Nikita... Mógłbym kiedyś zacząć brać hormony i żyć z sobą lepiej.

Wciąż doświadczał dziwnego dysonansu pomiędzy sposobem, w jaki mówił, a tym, jak się czuł.

— Cholerka — westchnął.

Zamknął oczy. Powieki nagle zaczęły mu ciążyć i był pewien, że tej nocy niczego lepszego nie wymyśli. Imiona, które przychodziły mu do głowy, zwyczajnie nie pasowały. Inni ludzie po prostu znajdowali imię, które im się podobało, nie starali się go sobie nadać na siłę, buszując godzinami w poszukiwaniu tego właściwego. Położył się na dywanie.

— Niko? — rzucił w przestrzeń. — Riko?

Coś zaskoczyło. Jako dziecko miał pluszowego królika, którego mianował Ryszardem. Riko brzmiało trochę jak Ryszard, **a przy tym kończyło się na „o”, więc nie sugerowało od razu konkretnego zaimka.**

— **Chciałbym, mogłbym, zrobiłbym.** — Podniosło się i powiedziało do własnego odbicia. Przechodziłom, goniłom, grałom.

To wydawało się zbyt idylliczne i filmowe, żeby mogło być prawdziwe, ale **Riko czuło się tak, jakby gdzieś z góry spłynęła na nie struga białego światła**, a wraz z światłem (choć ta wizja miała koszmarnie kościelny posmak) rozległo się coś w stylu pełnych harmonii chórów anielskich.

— Wow.

Tylko tyle mogło z siebie wydusić, patrząc na swoje pełne zachwyty oblicze (s. 98-99)

Scena ma pewne znaczenie symboliczne: Riko najpierw nadaje sobie imię, a więc na nowo wytwarza swoją podmiotowość, po czym zgodnie z nią się wypowiada. Pierwsze wymówione w rodzaju neutralnym wyrazy to „chciałbym, mogłbym, zrobiłbym” — tryb przypuszczający jest ekspresją pewnego rodzaju potencjału, wyraża chęć i wolę. Oto słowa człowieka, który właśnie przekroczył pewien próg, coś się dla niego rozpoczęło, otworzyły się nowe możliwości. Największa euforia płciowa jakiej doświadcza Riko na kartach powieści wiąże się właśnie z językiem — odpowiadającym mu imieniem i rodzajem gramatycznym.

Co ciekawe, bohaterowie myśli, że końcówka „o” „nie sugeruje konkretnego zaimka” — używa nazwy części mowy w znaczeniu rodzaju gramatycznego czy przypisania płci. Jego wyobrażenia nie są zgodne z prawdą, skoro imię zakończone na „o” sugeruje zgodność z rodzajem męskim (jak Romeo, Hugo, Iwo, Mieszko), a rzeczownik o takiej budowie — rodzaj nijaki. Można raczej powiedzieć, że ta konkretnie forma imienia, według zasad standardowej polszczyzny, nie wskazuje jednoznacznie na płeć. Fragment jest przykładem tego, z pomocą jakich skrótów myślowych mówi się w języku potocznym o gramatyce w kontekście tożsamości płciowej.

Obracało wątpliwości w głowie, przyglądając im się z różnych stron. Może wcale nie było trans? Nie było niebinarne? Może to tylko głupia fanaberia tej dojrzewającej Bogusi, za którą mają ją wszyscy?

Doświadczenia innych nastolatków były prawie identyczne jak jego własne. Oni i one też **cierpieli, używając imion nadanych im przez rodziców**, płakali, widząc w lustrze inne osoby, umierali ze wstydu na tych lekcjach biologii, które dotyczyły układów rozrodczych i różnic

pomiędzy kobietami i mężczyznami. Riko przeczuwało, że w tym porządku jest jakiś błąd. Ale dotychczas to wszystko wydawało się strasznie trudne i skomplikowane.

Coś wyprostowało się z chwilą, gdy powiedziało do siebie per „ono”, coś zaskoczyło, kliknęło, przesunęło się na właściwe miejsce. Jak dobrze ustawiony kafelek w tetrisie albo jak puzelek wepchnięty na właściwe miejsce układanki. Riko nie miało wyjścia: musiało zaufać tym przeczuciom i pozwolić im się prowadzić do pewności, że wszystko, absolutnie wszystko jest z nim w porządku (s. 144).

Aspekt językowy jest dla niebinara kluczowy — to uczucie zgodności doświadczane podczas ekspresji za pomocą rodzaju nijakiego jest dla niego argumentem odsuwającym na bok wątpliwości. Co znaczące, nigdy nie pojawia się jednak podręcznikowa nazwa struktury gramatycznej — obok „per ono” i nieprecyzyjnych określeń typu „mówić tak” (s. 259), „inaczej” (s. 218), „byłom zamiast byłam” (s. 235) używane są wyłącznie nazwy z nowym przymiotnikiem: „neutralne zaimki” (s. 190), „rodzaj neutralny” (s. 196), „neutralne formy” (s. 221) i „neutralne końcówki” (s. 302) — zgodne więc z postulatami kolektywu Rada Języka Neutralnego i informacjami dostępnymi na stronie Zaimki.pl. Riko podejmuje popularne słownictwo dotyczące gramatyki z tą samą naturalnością, z jaką uczy się „mówić empatycznie”, a więc używać niekrzywdzącego języka (s. 122-123).

Jeśli chodzi o strategię wyboru rodzaju gramatycznego służącego do opisu grupy składającej się z kobiety i niebinara, w tym przypadku zwykle z Katuchny i Riko — męski i żeński podejmowane są zamiennie. Różne są też modele dotyczące konstruowania neutratywów, które to obecne są w książce wyjątkowo licznie — wyraz „przyjaciół” pojawia się ponad 20 razy. Drugi w kolejności jest rzeczownik „towarzysze”, użyty więcej niż pięć razy, pozostałe, takie jak „wnuczęcie, koleżeńcze, wiedźmię, rodzeńcze” pojawiają się głównie pojedynczo.

Anouk Herman wybiera dla swojego niebinarnego bohatera rodzaj nijaki w jego tradycyjnej formie, bez np. nowych wariantów zaimkowych — pod tym względem nacisk zostaje położony na przejrzystość i jednoznaczność. W przypadku neutratywów i opisu żeńsko-niebinarnej grupy nie wybiera arbitralnie jednego tylko rozwiązania. Nazwy określające obraną przez Riko strategię ekspresji portretują nieprecyzyjne słownictwo współczesnej młodzieży, przy czym rodzaj nazywany jest wyłącznie „neutralnym”, nigdy „nijakim”.

Kolejni bohaterowie, zwracając się do niebinara, podejmują używaną przez niego strategię ze stosunkowo dużą łatwością, pierwszo- i drugoosobowych przykładów form w rodzaju neutralnym jest wiele. Całość książki z pewnością dla wielu czytelników staje się wyjątkową okazją do rozszerzenia perspektywy socjologicznej o zjawisko niebinarności, a także pierwszą obszerniejszą ekspozycją na związane z nią innowacje dotyczące językowej ekspresji.

Cieszy mnie, że pierwsze pogłębione bohatero niebinarne zostało wprowadzone do polskiej literatury przez Anouk Herman — kogoś dobrze znającego opisywaną specyfikę psychologicznego przeżywania siebie. Riko ukazane jest jako cały człowiek — ma charakter, zainteresowania i wchodzi w różnorodne relacje. Temat transpłciowości zostaje zeksplorowany, ale jest równocześnie tylko jedną

z wielu rzeczy w życiu niebinara. Autorze destygmatyzuje dość szybkie upewnienie się we własnych odczuciach dotyczących nowoodkrytej tożsamości, zaznacza brak istnienia arbitralnych, zewnętrznych i „obiektywnych” kryteriów rozpoznawania transpłciowości, wskazuje za to źródła informacji i przestrzenie wsparcia. Podczas gdy osoby trzecie niejednokrotnie podkreślają aspekt cierpienia związany z byciem osobą trans, Herman obszernie pisze o euforii płciowej i poczuciu wolności, na które pozwala ekspresja zgodna z wewnętrznym obrazem siebie. Oto efekty sytuacji, w której osoba niebinarna nie jest jedynie przedmiotem narracji, ale wytwarza ją, mając za punkt wyjścia własną podmiotowość.

12. Podsumowanie

W obliczu gwałtownych zmian, które obecnie wprowadzają do polskiej gramatyki osoby niebinarne, poszukujące najbardziej im adekwatnej formy językowej ekspresji, przychodzi na myśl cytát z Paula B. Preciado:

My uraniści jesteśmy przetrwańcami politycznej próby systematycznego dzieciobójstwa: kiedy jeszcze nie byliśmy dorośli i nie mogliśmy się bronić, przeżyliśmy próbę zamordowania w nas radykalnej mnogości życia i pragnienia, by zmienić nazwy wszystkich rzeczy¹³⁸

Uprzednio wtłoczeni w binarny porządek płci, wszyscy odczuwający z jego powodu dyskomfort i nieadekwatność, zdobyli słowo i stojącą za nim strukturę opisu rzeczywistości i siebie. Spotkanie z pojęciem niebinarności pozwala niektórym na odkrycie obszaru komfortu, który wcześniej był nie tyle niedostępny, co nie do pomyślenia.

Osoby niebinarne są różne, część z nich nie przywiązuje wagi do płci i nie rozumie znaczenia, jakie większość społeczeństwa przypisuje performowaniu roli mężczyzny lub kobiety; niektóre z nich doświadczyły próby wtłoczenia w którąś z ról jako wydarzenia silnie traumatycznego. Inne nie cierpiały głęboko, jednak możliwość niestandardowej ekspresji pozwoliła im na nowe jakościowo doświadczenie swobody. Ile niebinarów, tyle sposobów przeżywania niebinarności.

Spora część polskojęzycznych osób nie utożsamiających się w pełni i wyłącznie z męskością lub w pełni i wyłącznie z kobiecością, mimo to używa męskiego lub żeńskiego rodzaju gramatycznego. Strategia językowej ekspresji własnej płci nie ogranicza się jednak wyłącznie do rodzaju, może być również niejednorodna w obrębie części mowy lub zmienna zależnie od czasu i okoliczności. Niektóre niebinara używają strategii innowacyjnych pod względem gramatyki, zwłaszcza fleksji.

Jednym z takich zabiegów jest posługiwanie się rodzajem nijakim, dziś zwanym również „rodzajem neutralnym”. Na podstawie nielicznych prac naukowych i korpusu językowego, spróbowałam nakreślić dawne konotacje i pola semantyczne związane z tą strukturą gramatyczną.

¹³⁸ P.B. Preciado, *Mieszkanie na Uranie: kroniki przeprawy*, przeł. A. Araszkiewicz, Kraków 2022, s. 19.

Następnie, w analitycznej części pracy, zebrałam wszystkie znane mi oryginalnie polskojęzyczne książki, w których pojawił się bohater używający właśnie tego rodzaju. Część zebranej przeze mnie literatury powstała jeszcze przed upowszechnieniem się w Polsce pojęcia niebinarności, zależało mi więc na prześledzeniu szerszych zależności dotyczących interesujących mnie form gramatycznych.

Omówione przeze mnie teksty prowadzą do jednoznacznego wniosku: żadna z obecnych w nich postaci posługująca się rodzajem nijakim nie identyfikuje się z byciem mężczyzną lub z byciem kobietą. W niektórych przypadkach jest to powodem przydzielenia bohaterowi ekspresji językowej w tym rodzaju (np. Riko Herman), w innych jest to raczej tej decyzji konsekwencją (np. Licho Niemczuka).

Zarówno w przypadku bezimiennej maszyny-kobiety Lema, jak i Vir Biedrzyckiego, w momencie kiedy tożsamość bohaterki zmienia się na kobiecą, porzuca ona wcześniej używane formy na rzecz rodzaju żeńskiego. W pierwszym przykładzie przebiega to za pomocą zewnętrznego nadania płci, w drugim wynika to z prywatnej preferencji i przekształceń w rozumieniu siebie.

Inaczej sprawa wygląda w przypadku zewnętrznego, trzecioosobowego opisu bohatera w tym rodzaju. Nie wyszukiwałam takich fragmentów, skoro nie pokrywały się z obszarem podmiotowości, będącym w centrum mojego zainteresowania, jednak i tak pojawiły się bezpośrednio w omawianych przeze mnie książkach, stanowiły więc dodatkowy kontekst.

W większości przypadków trzecioosobowy rodzaj nijaki odnosił się do dziecka (Niebożątko Kisiel), lub osoby, której płeć trudno było wywnioskować na podstawie wyglądu (Ossa Kisiel, Słoneczko Kańtoch i dr Choi Tokarczuk). Jednoznaczne nacechowanie pejoratywne pojawiło się jedynie przy opisie Aurelii Bercikówny Kisiel. W ten właśnie sposób bywa wyrażana pogarda, negatywnie rozumiane odpłciownienie (Aurelia jest tak brzydka, że nie zasługuje na bycie nazwaną kobietą), czy uprzedmiotowienie, zwłaszcza w postaci zamiany osobowych zaimków „on, ona, ono” na dotyczące obiektów „to”. Jednak podobne nacechowanie negatywne nie ma zastosowania w przypadku form drugo- czy pierwszoosobowych.

Ekspresja w rodzaju neutralnym łączy się z brakiem binarnej tożsamości płciowej, jednak nie jest to jedyne istotne znaczenie. Z różnych też przyczyn kategoria płci może nie mieć zastosowania dla danej postaci. Jagnię i inne Bestie Kisiel, jak również Monstrum Stanisza fizyczną formą przypominają zwierzęta, należą do ponadludzkiego porządku, są potężne i tajemnicze.

Sprawa jest nieco bardziej skomplikowana w przypadku maszyn. Bezimiennej bohaterce opowiadania Lema, niedługo po wcześniejszych etapach konstrukcji, nadana zostaje płeć — odczuwa ona wyraźnie jej napływ i po przepoczwarzeniu się z kobieco wyglądającej postaci w owado-maszynę nadal pozostaje ona przy identyfikacji powiązanej z rodzajem żeńskim. Manu Anny Łagan fizycznie przypomina postać kobiecą, jednak nie posiada na temat własnej płci i rodzaju żadnej refleksji. Są mu one zupełnie obojętne, podejmuje formy, którymi zwracała się do niego Mercedes, chcąc uniknąć

rzutowania na nie binarnych kategorii płciowych. Rodzaj nijaki u Manu nie wynika z androginicznego wyglądu czy inherentnej bezpłciowości mechaludzi, ale ze zbiegu okoliczności oraz indywidualnych właściwości bohatera.

Dziecko Szczygielskiego jest wirusem, fragmentem programu komputerowego lub sztucznej inteligencji — nie jest do końca maszyną, ale efektem zaawansowanej technicznie konstrukcji. Chociaż przez większość czasu przyjmuje pozory dziecka, jego prawdziwa forma jest w inny sposób antropomorficzna — plastyczna, androginiczna, „półfabrykatowa”. Bohatero jest więc przedpłciowe i bezpłciowe, neutralne, a nacechowania nabiera dopiero gdy karmi się swoją ofiarą — staje się jej przeciwieństwem pod względem charakteru i dokładnym odbiciem pod względem wyglądu.

Dziecko wyjściowo zamknięte jest w przedpłciowości, natomiast Licho Kisiel ograniczone jest dziecięcością. Jest też aniołem, jednak ta jakość sama w sobie w świecie przedstawionym nie wiąże się z płcią, skoro wysoki i dostoyny Tsadkiel, kolejny anioł stróż, przypomina dorosłego człowieka oraz posługuje się rodzajem męskim. Definiujące Licho cechy to naiwność i bycie uroczym. Podobnie Vir Biedrzyckiego posługuje się rodzajem neutralnym, tylko dopóki kulturowo zamknięte jest w etapie dziecięcości.

Opisywane przeze mnie w pierwszej części pracy konotacje rodzaju nijakiego obejmowały kategorie takie jak abstrakcyjność, przedmiotowość, a w przypadku ludzi nacechowanie pejoratywne, mizerność lub powiązanie znaczeniowe z dziećmi. Tylko w niewielkim stopniu skojarzenia te przekładają się na obraz bohaterów literackich posługujących się omawianymi formami gramatycznymi. Z wymienionych najistotniejsze będzie odsyłanie do tego, co dziecięce i nieludzkie. Obecnie — po 2018 roku — rodzaj nijaki służy przede wszystkim do ukazania postaci niebinarnych.

Na przykładzie omawianych tekstów widać zmiany, jakie zaszły w rozumieniu pojęcia płci. Punktem wyjścia wielu postaci jest esencjonalizm cielesno-gramatyczny: zakłada on, że zachodzi zgodność między pierwszo-, drugo- i trzeciorzędowymi cechami płciowymi u człowieka i na podstawie binarnego podziału między nimi określana jest płeć. Męskości i kobiecości odpowiadają osobne rodzaje gramatyczne.

Oto powód pojawienia się w *Perfekcyjnej niedoskonałości* Dukaja tak zwanego rodzaju postpłciowego: skoro inteligentne byty, osoby, są w stanie dowolnie zmieniać wygląd swojej cielesności lub nie mieć jej wcale — czyli skoro zanika wyjściowa przyczyna podziału form gramatycznych na męskie i żeńskie — należy dostosować język do rzeczywistości.

To logika, która sprawia, że Omega z książki Szczygielskiego pyta Dziecko o to, jakie ma ono genitalia. Interpłciowe Słoneczko Kańtoch ma równo po połowie fizycznie cechy żeńskie i męskie, a fakt, że bohaterka *Transfugium* Tokarczuk nie jest w stanie na podstawie nazwiska i wyglądu przypisać dr Choi do jednej z binarnych płci, nasuwa jej skojarzenie z zaimkiem „ono”.

Kluczowe znaczenie cielesności nie pokrywało się z doświadczeniem binarnych osób transpłciowych, stąd pojawiły się narracje esencjonalizujące rolę „płci mózgu w złym ciele”, która to koncepcja opiera się na od platońskim dualizmie duszy i ciała. Odłamkiem takiego opisu zjawiska transpłciowości jest postać Tosi/Tośka/Daniela w trylogii Natalii Osińskiej. Skoro płeć jest rozumiana jako jakość obiektywna i trwała, niespodziewanie okazuje się, że już we wczesnym dzieciństwie Tosiek jednoznacznie identyfikował się z rolą męską i posługiwał się imieniem „Daniel”. Gdy chłopak rozpoznaje swoją tożsamość, porzuca wszelkie dziewczęce zainteresowania i zachowania na rzecz stereotypowej, stuprocentowej męskości.

Kłirowy model rozumienia płci nie stawia wymogów dotyczących sposobów performowania ról społecznych czy ekspresji w płaszczyźnie języka i wyglądu. Obecnie odchodzi się od dawnych narracji na rzecz docenienia prostego aspektu autoidentyfikacji. Wymagania związane z przechodzeniem procesu tranzycji są mniej konserwatywne i restrykcyjne, a niebinarność jest rozpoznana jako typ transpłciowości.

Wszystkie nijakorodzajowe bohatera pojawiające się w polskiej literaturze to niebinara w szerokim tego pojęcia rozumieniu — nie są kobietami lub mężczyznami. Jednak wśród tych napisanych bezpośrednio z myślą o niebinarności, tylko jedno przedstawienie jest pogłębione i zniuansowane, pozostałe są raczej drobne i poboczne. Zło Osińskiej to pocieszny dzieciaczek. Robin Szydlik randkuje z wilkołakiem, zna się na magii i podejmuje się niebezpiecznych zadań, jednak tekst opowiadania skupia się raczej na akcji niż psychologii postaci. Mada Radosz zajmuje się sztuką, wyraża opinie z dużą pewnością siebie, jest czułe i uważne wobec swoich osób partnerskich. Nelke Szydłowskiej wygląda androginicznie, świeżo przeszło tranzycję i choć bywa nieśmiałe, ma świetnie rozwinięte kompetencje miękkie. Większość przykładów daje się streścić jednym zdaniem.

Nigdy nie będziesz szło samo Anouk Herman to książka dla młodzieży, która, jak sam tytuł wskazuje, skupia się na wartości budowania relacji społecznych oraz wspierania się nawzajem. Również Riko zawiera relacje koleżeńskie, zostaje zaakceptowane gdy eksploruje swoją niebinarność, oraz otrzymuje pomoc kiedy doświadcza stresu i dyskryminacji. Jest postacią która zmienia się, ma swoje zainteresowania artystyczne, potrzeby społeczne i emocjonalne. Dużo rysuje, dzierga, lepi z modeliny, zna się na makijażu i modzie, zbiera książki poetyckie. Ma także nadzieję, że magiczne zaklęcie przyszłości przynosi efekty. Zakochuje się oraz obawia coming outu przed rodzicami. To cały złożony człowiek, mający również własne refleksje dotyczące rodzaju gramatycznego którego używa. Sprawdza kolejne pola ekspresji i podąża za odczuwaną zgodnością i komfortem.

Niebinarność nie zajmuje jedynie obszaru dokładnie między męskością a kobiecością, a cały teren, który nie jest pełnym utożsamieniem się z jedną tylko z binarnych opcji — oraz również nieobecność w opisanym przestrzeni. Nawet jeśli rodzaj nijaki — w wersji tradycyjnej lub nie — będzie

się dalej upowszechniał wśród polskojęzycznych niebinarów, należy pamiętać, że jest to tylko jedna wśród wielu strategii językowych pozwalających na ekspresję swojej płci. Kłrowość to różnorodność.

Niemniej opublikowanie *Nigdy nie będziesz szło samo* Anouk Herman jest wydarzeniem naznaczonym pewną doniosłością: w ponad czterysta lat od drobnego personifikacyjnego zastosowania przez Jakuba Wujka, w prawie pół wieku od *Maski* Stanisława Lema, czyli od najdawniejszego w polskiej literaturze rozbudowanego bohatera, który choć przez chwilę posługiwałby się rodzajem nijakim w pierwszej osobie liczby pojedynczej, pojawia się pierwsze pogłębione, skomplikowane, niebinarne bohatero, do tego napisane przez osobę niebinarną, również używającą tego rodzaju. Doprawdy jest coś poetyckiego w poniższym zestawieniu trzech cytatów:

a nie chciałość?¹³⁹

Ta wędrówka moja na wznak trwała czas niewiadomy, a w miarę jej postępów powiększałam się i rozpoznawałam siebie, doświadczając własnych granic i nie potrafię wyjawić, kiedym mogło już dokładnie ogarnąć własny kształt, rozpoznać każde miejsce, gdzie ustawało. Tam się świat zaczynał, huczący, płomienny, ciemny¹⁴⁰

— Chciałoby, mogłoby, zrobiłoby. — Podniosło się i powiedziało do własnego odbicia. [...] To wydawało się zbyt idylliczne i filmowe, żeby mogło być prawdziwe, ale Riko czuło się tak, jakby gdzieś z góry spłynęła na nie struga białego światła¹⁴¹

Pełen zakres fleksji rodzaju nijakiego/neutralnego z efektu przygodnej personifikacji stał się częścią codziennej praktyki językowej wielu osób — narzędziem ekspresji niebinarnej podmiotowości. Czas pokaże jakie jeszcze zmiany nastąpią w polskiej gramatyce.

¹³⁹ Łk 13-34, Biblia: Nowy Testament, przeł. Jakub Wujek, 1594 Kraków, s. 254, [on-line] <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/6850/edition/6304/content> [dostęp: 20.01.2021].

¹⁴⁰ S. Lem, *Maska*, [w:] *Maska*, Kraków 1976, s. 5.

¹⁴¹ A. Herman, *Nigdy nie będziesz szło samo*, Warszawa 2023, s. 99.

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Biedrzycki, *Confirmatio Vir Llamki, albo o wizycie Nieziemca Macka Simma na Starej Ziemi*, [w:] *Dzieje się: antologia opowiadań społecznie zaangażowanych*, red. K. Koćma, Kraków 2019, s. 71-84.
- Brzechwa J., *Zero*, [w:] *Brzechwa dzieciom. Dzieła wszystkie. Wiersze*, Warszawa 2023, s. 190.
- Fiedorczuk J., *Psalm III*, [w:] *Psalmy*, Wrocław 2017, s. 15.
- Herman A., *Nigdy nie będziesz szło samo*, Warszawa 2023.
- Herman A., *Right into pod tramwaj*, Łódź-Kraków, 2022.
- Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, fot. A. Bujak, Kraków 2004.
- Kańtoch A., *Niepełnia*, Warszawa 2017.
- Karpowicz I., *Balladyny i romanse*, Kraków 2010.
- Kaźmierczak Ł./Kuttig Ł., [jako Łęko Zygmuntówne], *Hiobby*, Łódź 2023.
- Kaźmierczak Ł./Kuttig Ł., *Agresty*, Poznań 2019.
- Kaźmierczak Ł./Kuttig Ł., *Kokosty*, Łódź 2018.
- Kaźmierczak Ł./Kuttig Ł., *Orzechnia: orzechnini - orzechnica - orzechniczka*, Poznań 2021.
- Kisiel-Matecka M. [jako M. Kisiel], *Dożywocie*, Lublin 2010.
- Kisiel-Matecka M. [jako M. Kisiel], *Małe Licho i anioł z kamienia*, Warszawa 2019.
- Kisiel-Matecka M. [jako M. Kisiel], *Małe Licho i babskie sprawy*, Warszawa 2022.
- Kisiel-Matecka M. [jako M. Kisiel], *Małe Licho i lato z diabłem*, Warszawa 2020.
- Kisiel-Matecka M. [jako M. Kisiel], *Oczy uroczne*, Warszawa 2022.
- Kisiel-Matecka M. [jako M. Kisiel], *Siła niższa*, Warszawa 2016.
- Kisiel-Matecka M. [jako M. Kisiel], *Bazyl i lichy*, Warszawa 2022.
- Kochali się, że strach. Opowiadania z warsztatów Fahrenheita*, red. E. Górski, R. Łakuta, Lublin 2007.
- Kossakowska-Grzędowicz M.L. [jako M.L. Kossakowska], *Siewca wiatru*, Lublin 2004.
- Lem S., *Maska*, [w:] *Maska*, Kraków 1976, s. 5-94.
- Łagan A., *Ekonomia to dolina niesamowitości*, [w:] *Skafander i melonik: antologia Sekcji Literackiej Śląskiego Klubu Fantastyki*, red. A. Askaldowicz, A. Kańtoch, A. Tempłowicz, Katowice 2018, s. 199-226.
- Łagan A., *Upadły kolos*, [w:] *Cały człowiek: antologia opowiadań fantastycznych*, red. G. Nawrocki, Kraków 2023, s. 40.
- Łk 13-34, Biblia: Nowy Testament, przeł. Jakub Wujek, 1594 Kraków, s. 254, [on-line]
<https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/6850/edition/6304/content> [dostęp: 20.01.2021].

- Malczewski, *Marja: powieść ukraińska tudzież drobne pisma Antoniego Malczeskiego*, Lwów 1838.
- Mickiewicz A., *Ach, już i w rodzicielskim domu...*, [w:] *Dzieła. Tom I. Wiersze*, opr. W. Borowy, L. Płoszewski, Kraków 1948, s. 378.
- Mickiewicz A., *Ach, już i w rodzicielskim domu...*, [w:] *Liryki lozańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu: antologia*, opr. M. Stala, Kraków 1998, s. 33.
- Niemczuk J., *Przygody Zuzanki. Opowieści awanturnicze dla dziewczynek*, Warszawa 1995.
- Osińska N., *Fanfik*, Warszawa 2016.
- Osińska N., *Fluff*, Warszawa 2019.
- Osińska N., *Slash*, Warszawa 2017.
- Ostrowska B., *Czemu ty się śmiesz, niebo, niebo...*, [w:] *Poezje wybrane*, opr. M. Krassowski, Warszawa 1976, s. 121.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Słowa ku niebu*, [w:] *Poezje*, t. 2, Warszawa 1974, s. 19.
- Preciado P.B., *Mieszkanie na Uranie: kroniki przeprawy*, przeł. A. Araszkiewicz, Kraków 2022.
- Przybora J., *O Kutno!*, [w:] *Piosenki, które śpiewali inni*, Wrocław 1991, s. 153.
- Radosz J.K., *Listopad bez snów*, [w:] *Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki*, red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, Kraków 2020, s. 280.
- Rączka A., *Chciałomy*, Warszawa 2022.
- Sienkiewicz H., *Za chlebem*, [w:] *Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. IV, Warszawa 1891.
- Stanisz, *Ofiara*, [w:] *Umieranie to parszywa robota*, red. D. Wiktorski, Kraków 2019, s. 245-262.
- Szczygielski M., *Omega*, Warszawa 2009.
- Szydlik A., *Jak uratować koguta z nawiedzonego pałacu*, [w:] *Magia bezceremonialna: antologia współczesnego fantasy*, red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 240-270.
- Szydlik A., *Jak uratować kotka z nawiedzonego domu*, [w:] *Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki*, red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, Kraków 2020., s. 580-593.
- Szydlik A., *Jak uratować wilkołaka z nawiedzonego pociągu*, [w:] *Tęczowe i fantastyczne: autostopem przez tęczę*, red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 106-135.
- Szydłowska W., *Wniosek o umagicznienie*, [w:] *Magia bezceremonialna: antologia współczesnego fantasy*, red. A. Nowrot, M. Stonawska, Kraków 2022, s. 172-196.
- Wiedemann A., *Czarne dziecko*, [w:] *Antologia nowej poezji polskiej 1990-1999*, red. R. Honet, M. Czyżowski, Kraków 2000, s. 338.
- Wójcik P., *Wachlarz dla Vei*, [w:] *Cały człowiek: antologia opowiadań fantastycznych*, red. G. Nawrocki, Kraków 2023, s. 171.

Literatura przedmiotu

- Andrejewicz W., *O rodzaju gramatycznym, związku zgody i problemach z tym związanych*, „Roczniki Humanistyczne”, z. 6 (t. XLIX-L)/2001-2002, s. 23-30, https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://bibliotekanauki.pl/articles/2127754.pdf&ved=2ahUKEwiG7NSu5_GHAXUeHRAIHSDaAI4QFnoECBUQAQ&usg=AOvVaw0diusB_V9uQ947Kb4RW2sL [dostęp: 13.08.2024].
- Bandoska, <https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Bandoska/tekst> [dostęp: 28.08.2024].
- Bobako, *Transpłciowość po polsku. Hakowanie systemu i inne strategie przetrwania*, „Czas Kultury: kultura, literatura, filozofia”, nr. 4, 2022, s. 240-225, https://www.academia.edu/101198196/Transp%C5%82ciowosc_po_polsku_Hakowanie_systemu_i_inne_strategie_przetrwania_Monika_Bobako [dostęp: 11.07.2024].
- Bożejewicz K.K., *Maniak marudzi #27: Niebinarne tłumaczenia*, <https://www.przemyslenia-maniaka.pl/2019/11/maniak-marudzi-27-niebinarne-tumaczenia.html> [publikacja on-line: 2019, dostęp: 06.02.2024].
- Bradley H., *Płeć*, tłum. E. Chomicka, Warszawa 2008. Część, [hasło w:] <https://pl.wiktionary.org/wiki/cz%C5%82ecz%C4%99> [dostęp: 05.08.2024].
- Dzięgiel E., *Rodzaj gramatyczny a płeć: przykład neutrum ekspresywnego w odniesieniu do osób i zwierząt w jednej z polskich gwar na Ukrainie*, „Prace Językoznawcze”, z. 4 (t. XVII)/2015, s. 13-25, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prace_Jezykoznawcze/Prace_Jezykoznawcze-r2015-t17-n4/Prace_Jezykoznawcze-r2015-t17-n4-s13-23/Prace_Jezykoznawcze-r2015-t17-n4-s13-23.pdf [dostęp: 10.07.2024].
- Gębka-Wolak M., *Językowe wykładniki niebinarności płciowej w polszczyźnie. Część 2: Innowacje a system i tendencje rozwojowe*, „Prace Językoznawcze”, z. 1 (t. XXIV)/2022, s. 101-116.
- Girls* to the Front, *G*TTF 33: Premiera zinów poetyckich (Łaja Szkło i Alin Szewczyk, Ada Rączka i Zofka Kofta)*, koncerty (<https://www.facebook.com/events/4857112490975369>) [dostęp: 10.07.2024].
- Grappin H., *Przyczynki do staropolskiej składni rzeczowników typu książę*, „Język Polski” t. XXXV/1955, s. 54-65.
- Heban M., *Godność, proszę: o transpłciowości, gniewie i nadziei*, Warszawa 2023.
- Heban M., *Minął rok od zatrzymania Margot. Co zmienił dla polskich osób LGBT+?*, <https://noizz.pl/opinie/minal-rok-od-zatrzymania-margot-co-zmienil-dla-osob-lgbt/23hlw12> [publikacja on-line: 07.08.2021, dostęp: 31.07.2024].
- Helbig B., *Język i płeć*, rozm. J. Koźbiel, [w:] *Słowo i płeć*, J. Koźbiel, Pruszków 2022, s. 29-47.
- Jacoń P., *My, trans*, Warszawa 2021.

- Joel D., Vikhanski L., *Płeć i mózg: historia przekręconych faktów*, przeł. A. Szling, Warszawa 2022.
- Kim R., *Pomiędzy: historie osób niebinarnych*, Warszawa 2024.
- Kłosińska K., *Nazywam, więc rządzę*, rozm. J. Koźbiel, [w:] *Słowo i płeć*, J. Koźbiel, s. 243-262.
- Kowalik K., *Glosa o statusie form typu byłom, byłoś*, „Język Polski”, z. 1 (t. LXXXV)/2005, s. 66–68,
<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/plain-content?id=34441> [dostęp: 07.02.2024].
- Ktoś, [hasło w:] <https://pl.wiktionary.org/wiki/kto%C5%9B> [dostęp: 20.07.2024].
- Kucała M., *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław 1978.
- Lekarka, [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, t. II, red. M. Szymczak, Warszawa 1979, s. 21.
- Lekarz, [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, t. II, red. M. Szymczak, Warszawa 1979, s. 21.
- Łuczyński E., *Czy ustalanie rodzaju gramatycznego rzeczownika należy uzależniać od liczby?*, „Język Polski”, z. 4 (t. LXXXIV)/2004, s. 315-316.
- Mańczak W., *Ile rodzajów jest w polskim?*, „Język Polski”, z. 2 (t. XXXVI)/1956, s. 116-121.
- Mańczak W., *W sprawie rodzaju nijakiego w czasie przeszłym*, „Język Polski”, z. 1 (t. XXXV)/2005, s. 56,
<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/plain-content?id=34441> [dostęp: 07.02.2024].
- Mężczyzna Spełniony, [Chłopcy, pogódźcie się z tym...],
<https://www.facebook.com/mezczyznaspelniony/posts/pfbid0kVWGGTQ7eTAir2a71qR437jV31sXRGyBNdj3AztTxooMrcoTqwPp8WPxEKwSMvWPI> [publikacja on-line: 31.10.2019,
dostęp: 03.09.2024].
- Misiek S., *Co warto wiedzieć o używaniu (i tworzeniu) zaimków?*, zaimki.pl/jak-działają-zaimki
[publikacja on-line: 11.02.2023, dostęp: 20.07.2024].
- Misiek S., *Czy potrzebna jest trans lingwistyka*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, nr 35/2023, s. 205-219, <https://journals.umcs.pl/et/article/view/14646> [dostęp: 24.01.2023].
- Misiek S., *Kilka uwag do artykułu Małgorzaty Gębki-Wolak i Aleksandry Walkiewicz nt. naszego serwisu*, „Zaimki.pl”, <https://zaimki.pl/blog/walkiewicz-g%C4%99bka-wolak> [publikacja on-line: 03.09.2022, dostęp: 03.09.2022].
- Misiek S., *Misgendered in Translation Genderqueerness in Polish Translations of English-language Television Series*, „ANGLICA. An International Journal of English Studies”, nr. 2 (29) / 2020, s. 165-185,
<https://anglica-journal.com/resources/html/article/details?id=207730&language=en> [dostęp: 24.01.2023].
- Misiek S., Vos A., Gołębiowska A.T., *Niebinarny Spis Powszechny 2024 – raport*, <https://zaimki.pl/blog/spis-2024#u%C5%BCywane-formy> [dostęp: 09.07.2024].
- Misiek, *Niebinarność płciowa w języku polskim. Badanie pilotażowe*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” 33/2021, s. 287-303, [on-line]
<https://journals.umcs.pl/et/article/view/11729> [dostęp: 24.01.2023].

- Misieć, *Niestandardowe formy rodzajowe w wybranych polskich tekstach literackich*, [w:] *New Vistas in Language Studies. Young Scholars' Perspectives*, red. A. Buk, P. Maziarz, D. Onik-Maziarz, Rzeszów 2022, s. 166–179, <https://repozytorium.ur.edu.pl/items/1740ef1d-991e-4e7f-a788-49edf748f005> [dostęp: 24.01.2023].
- Mycek M., *Nigdy nie będziesz szło samo!*, zin *Queer Attack* 2021, <https://secondaryarchive.org/artists/malgorzata-mycek/> [publikacja on-line: 2021, dostęp: 23.09.2024].
- Nowakowska M.M., *Uwagi o (nie)istniejących formach rodzajowych czasownika i ich miejscu w nauczaniu jpjo*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, nr. ????, (t. 29) / 2022, s. 305-315, <https://czasopisma.uni.lodz.pl/kpc/issue/view/1255/676> [dostęp: 10.07.2024].
- Nowosad-Bakalarczyk M., *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2009.
- Osińska N., *Przenieść fanfiction do mainstreamu – wolny od spoilerów wywiad z Natalią Osińską*, rozm. A. Kobus, <http://szuflada.net/przeniesc-fanfiction-do--mainstreamu-wolny-od-spoilerow-wywiad-z-natalia-osinska> [publikacja on-line: 29.01.2017, dostęp: 31.05.2022].
- Pięciul-Karmińska E., *Nijakość w języku i neutralność w literaturze jako sygnał odmienności kulturowej?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, nr 30/2018, s. 113–132, <https://journals.umcs.pl/et/article/view/6367/pdf.s.128>. [dostęp: 10.07.2024].
- Pisarkowa K., *Czy paradygmat polskiego czasownika obejmuje trzy rodzaje?*, „Język Polski”, z. 4 (t. LXXXIV) / 2004, s. 291–293, <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=34041> [dostęp: 17.02.2024].
- Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, *Byłom, byłoś*, https://web.archive.org/web/20231127162243/https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=317:byom-byo&catid=44&Itemid=208 [publikacja on-line: 2003, dostęp: 14.08.2024].
- Rorty R., *Prywatna ironia i liberalna nadzieja*, [w:] *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W.J. Popowski, Warszawa 2009, s. 121-153.
- Saloni Z., *Co istnieje, a co nie istnieje we fleksji polskiej?*, „Prace Filologiczne”, t. XXXVII/1992, s. 75–87.
- Skrzydłowska-Kalukin K., Skolińska J., *Mów o mnie ono: dlaczego współczesne dzieci szukają swojej płci?*, Warszawa 2022.
- Słownik Neutratywów Języka Polskiego * Zamiki.pl, [„Rodzaj nijaki? That's soooo 2020..."], <https://www.facebook.com/neutratywy/posts/pfbid03dDaZUrLVx4FwTrZMEXgddr5dDPcTL>

- Y8Uki73n6o286EQFaCHrs9gX7bcsRGS3iXI [publikacja on-line: 01.01.2021, dostęp: 15.08.2024].
- Staśko M., *Agnes oskarża policję o gwałt. Co się stało we wrocławskim komisariacie?*, <https://oko.press/agnes-oskarza-policje-o-gwalt-co-sie-stalo-we-wroclawskim-komisariacie> [publikacja on-line: 01.07.2022, dostęp: 31.07.2024].
- Stefańczyk W.T., *Ten goleń czy ta goleń? o rodzaju gramatycznym w języku polskim*, [w:] *Przeszłość w języku zamknięta: in memoriam Andreae Bańkowskiego*, 2, s. 331-344, Częstochowa 2020.
- Szałkiewicz Ł., *Słoneczko, wstałś? Nie, zaspalam. O tajemniczym rodzaju nijakim czasowników*, <https://blog.dobryslownik.pl/sloneczko-wstalos-nie-zaspalom-o-tajemniczym-rodzaju-nijakim-czasownikow/> [publikacja on-line: 07.07.2015, dostęp: 28.08.2024].
- Szewczyk P., *Ciała obce: opowieści o transpłciowości*, Warszawa 2023.
- Tałuć K., *Trudne tematy w polskiej współczesnej powieści dla dziewcząt. Strategie narracyjne na przykładzie twórczości Natalii Osińskiej*, [w:] „Bibliotekarz Podlaski”, nr (t. 3)/2023, s. 159-180, <https://www.bibliotekarzpodlaski.pl/index.php/bp/article/view/726> [dostęp: 10.09.2024].
- Tęczowe i fantastyczne: antologia queerowej fantastyki*, red. M. Stonawska, L. Fjorsigviss, <https://grupawydawniczaalpaka.pl/teczowe-i-fantastyczne/> [publikacja on-line: 2019, dostęp 31.07.2024].
- Toto*, [hasło w:] <https://wsjp.pl/haslo/podglad/99234/toto/5240956/cos> [dostęp: 05.08.2024].
- Toto*, [hasło w:] <https://sjp.pwn.pl/sjp/toto;2530163.html> [dostęp: 05.08.2024].
- Użytkowniczka „Karolina”, *[Wiek nastoletni mam już dawno za sobą...]*, <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5053157/nigdy-nie-bedziesz-szlo-samo> [publikacja on-line: 31.08.2023, dostęp: 27.09.2024].
- Użytkowniczka „Lari”, *[Podejrzewam, że nie jestem odpowiednim odbiorcą tej książki...]*, <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/3942381/fanfik> [publikacja on-line: 21.06.2020, dostęp: 27.09.2024].
- Użytkowniczka „Suzi K”, *[Historia byłaby łatwiejsza do strawienia gdyby Tosiek był gimnazjalistą...]*, <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/3942381/fanfik> [publikacja on-line: 11.03.2022, dostęp: 27.09.2024].
- Użytkownik „Pustułka”, *[„Fluff” jest zwieńczeniem tego, jak bardzo Natalia Osińska nie umie pisać...]*, <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4881620/fluff> [publikacja on-line: 04.08.2022, dostęp: 27.09.2024].
- Vos A., *Inkluzywne liczebniki*, <https://zaimki.pl/liczebniki> [publikacja on-line: 13.02.2021, dostęp: 23.07.2024].

- Vos A., *Manifest Niebinarnej Polszczyzny*, <https://zaimki.pl/manifest> [publikacja on-line: 20.02.2021, dostęp: 15.07.2024].
- Vos A., Misiek S., *Niebinarny Spis Powszechny 2023 – wnioski*, <https://zaimki.pl/blog/spis-2023#u%C5%BCywane-formy> [publikacja on-line: 2023, dostęp: 10.04.2024].
- Vos A., *Rodzaj neutralny (nie: nijaki)*, <https://zaimki.pl/rodzaj-neutralny> [publikacja on-line: 21.01.2022, dostęp: 15.08.2024].
- Vos A., *Short history of the project*, <https://en.pronouns.page/history> [publikacja on-line: 25.11.2021, dostęp: 14.08.2024].
- Vos A., *The amazing revolution of niebinarszczyzna*, <https://en.pronouns.page/polish-revolution> [publikacja on-line: 07.06.2023, dostęp: 14.08.2024].
- Vos A., *W sumie to lubię „ono/jeno”*, <https://zaimki.pl/blog/ono-jeno> [publikacja on-line: 29.07.2022, dostęp: 18.07.2024].
- Vos A., *Zaimki nie tylko osobowe*, <https://zaimki.pl/ktosio> [publikacja on-line: 13.02.2021, dostęp: 20.07.2024].
- Walkiewicz A., *Językowe wykładniki niebinarności płciowej w polszczyźnie. Część 1: Wprowadzenie do tematyki i próba systematyzacji*, „Prace Językoznawcze”, nr 1 (t. XXIV)/ 2022, s. 85–100.
- Wojdak P., *Czym jest i dokąd sięga rodzaj (nie)naturalny?*, „Slavia Occidentalis”, nr 1 (t. 73)/2016, s. 175-191,
https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_SO_2016_73_11/c/9993-12428.pdf&ved=2ahUKEwjtzfipkuiHAXV6AxAIHc7kAFQQFnoECCgQAQ&usg=AOvVaw3BUOysFo7RxFwhoLGeef9z [dostęp: 09.08.2024]
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/neutratywy> [dostęp: 25.07.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/kolektyw-rjn> [dostęp: 14.08.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/korpus> [dostęp: 28.08.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/neutratywy#pedal%C4%99> [dostęp: 10.07.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/ona/ich> [dostęp: 19.07.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/ona/ich> [dostęp: 19.07.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/ono/jenu> [dostęp: 19.07.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/pytania#zaimki> [dostęp: 03.05.2024].
- Zaimki.pl, <https://zaimki.pl/zaimki> [dostęp: 11.07.2024].
- Zaimki.pl: powstała strona ułatwiająca dostosowanie języka polskiego osobom niebinarnym. Rozmawialiśmy z jej twórcą i twórczynią*, rozmowa Klaudii Bobeli z Andreą Vos (RJN) i

Pawłem Ausirem Dembowskiem (RJN), Queer.pl <https://queer.pl/arttykul/204685/zaimkipl-strona-jezyk-polski-niebinarnosc> [publikacja on-line: 28.07.2020, dostęp: 01.05.2024].

Ziemińska R., *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci: próba inkluzji danych o osobach interpłciowych i niebinarnych*, Warszawa 2018.

Żmigrodzcy B. i P., *W sprawie form czasu przeszłego typu byłom, byłoś*, „Język Polski”, z. 1 (t. LXXXV) / 2005, s. 59–65, <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/plain-content?id=34441> [dostęp: 07.02.2024].

Żmigrodzka B., *Nowe zastosowania form czasownikowych 1. i 2. os. lp. rodzaju nijakiego czasu przeszłego we współczesnych tekstach*, „Język Polski”, z. 2 (t. XCVI) / 2016, s. 51–72, <https://jezyk-polski.pl/index.php/jp/article/view/164> [dostęp: 05.02.2024].